

LECZENIE POWYPADKOWE



Dariusz Nasiek MD
Leczenie bólu / Neurologia
Ekspert prawno-medyczny
Biegły sądowy



973-773-7730

BIAŁY BOŻE NARODZENIE 2023 ORZEL



W ŚRODKU:

Polonez wpisany
na listę UNESCO

Uczniowie z Lakewood
wyróżnieni w Polsce

DODATEK ŚWIĄTECZNY
- aż 64 strony!

Od Atlantyku po Pacyfik:
Polak chce przebiec
wszerz Amerykę

Wywodzące się z miasta Kopernika pierniki stają się coraz bardziej rozpoznawalnym polskim symbolem świąt

Świąteczna tradycja

Czym pachną święta Bożego Narodzenia? Wiele osób odpowiedziałoby, że... piernikami! Tradycja ich wyrabiania w Polsce sięga siedmiu wieków wstecz, a miastem najbardziej słynącym z piernikowych wypieków jest Toruń. Toruńskie pierniki cieszą

się zasłużoną renomą i rozślawiają Polskę w świecie, podbijając podniebienia zagranicznych turystów i dziennikarzy. Jaka jest historia tych ciastek i dlaczego właśnie one stały się jednym z symboli świąt?

Ciąg dalszy ➔ w środku



Archiwum WEM

Toruńskie pierniki kojarzą się dziś ze świętami na całym świecie



**TWÓJ WYPADEK
TO NASZA SPRAWA**

973-303-0498 | 718-389-0450

WIĘCEJ NA STR. 3

Słoneczna Floryda dla Ciebie!

FLORYDA
Sarasota - Bradenton - Venice - NorthPort

- Kupno nieruchomości i pomoc w przeprowadzce na Florydę
- Nieruchomości bankowe
- Biznesy
- Działki budowlane
- Inwestycje

Jako właściciel budynków na wynajem pomogę w znalezieniu właściwej inwestycji i zadbam o właściwe zarządzanie.

Mario Mlotkowski
REALTOR / PUBLIC NOTARY
(941) 822-1688
www.941HomesForSale.com

REALTY EXECUTIVES

POŻYCZKI I PRZEFINANSOWANIA NA DOMY W STANIE FLORYDA

GERARD SCHEFFLER

773-909-3346

www.gerardscheffler.com/florida
schefflergerard@gmail.com

KUPNO • SPRZEDAŻ • INWESTYCJE

NUMER 2/19524



**POŻYCZKI I PRZEFINANSOWANIA
NA DOMY W STANIE FLORYDA**

GERARD SCHEFFLER
CELL: (773) 909-3346
NMLS# 219524

www.GERARDSCHEFFLER.com/FLORIDA
SCHEFFLERGERARD@GMAIL.COM

20 LAT DOŚWIADCZENIA
MOWIĄC PO POLSKU

KUPNO • SPRZEDAŻ • INWESTYCJE

- pożyczki na kupno domów jednorodzinnych
- pożyczki na nieruchomości inwestycyjne
- pożyczki w całym stanie Floryda
- przefinansowania

GRU Financial Corp. 1410 Higgins Rd. #103, Park Ridge, IL 60068
NMLS: 189514

**Zdrowych, wesołych świąt
oraz szczęśliwego
Nowego Roku
życzy
Dr. Bożena Piekarz-Lesiczka
z zespołem**

FAMILY DENTAL CARE
146 Driggs Avenue
Brooklyn, NY 11222
Tel. 718-472-4344
www.doctorbozenapiekarz.com



UBEZPIECZAMY

**Domy • Auta • Biznesy • Mieszkania • Condominia
Budynki Wielorodzinne • Jachty • Motory
Inwestycje • Samochody Komercyjne
General Liability & Worker's Compensation**

Podnadto ubezpieczenia na:
życie, zdrowie w tym Medicare

Pracujemy z największymi firmami
ubezpieczeniowymi aby znaleźć
TOBIE najlepsze oferty!

PRACUJEMY W:
**NEW JERSEY - NOWYM JORKU
PENNSYLVANII - FLORYDZIE**

Allstate
You're in good hands



Cezary Gawel
Twój niezawodny partner
w świecie ubezpieczeń!

Zadzwoń jeszcze dziś!
908-474-1510

Cezary Gawel Agency & Financial Services, LLC
33 Wood Ave. South, 6th floor, Iselin, NJ 08830

SOCIETY OF POLISH AMERICAN TRAVEL AGENTS

POLSKIE AGENCJE PODRÓŻY
polecają szeroki wachlarz usług,
bogate doświadczenie oraz profesjonalną,
osobistą obsługę klienta, której nie znajdą
Państwo w internecie.



www.spata.org

LISTA ZRZESZONYCH AGENCJI

MASSACHUSETTS Golemo Travel Service (508) 755-2753 Pat Tours Division of W.W.T. (413) 747-7702	NOWY JORK Albatross Travel Agency (718) 383-7211 Interport Travel Service (716) 892-8002 Maria Agency (718) 389-6208 Pol-Travel Service (718) 383-0505 Renata's Agency (845) 628-8828
NEW JERSEY Classic Travel (973) 473-3845 Dom Polski, LLC (732) 727-7711 Europe Travel (732) 390-1750 Globe Travel (732) 525-8589 Krystyna Travel Tours & Services (973) 779-0077 Polish American Bureau (973) 472-0522 Polskie Biuro (973) 777-7711 Pulaski Travel (732) 826-1500 Spojnik Agency (609) 393-1616 Nova Travel (201) 906-9101	PENNSYLVANIA J.World Travel Inc (215) 634-6006
ILLINOIS Polamer, Inc (773) 685-8222	

Zapraszamy nowych członków!

SPATA

36 Main Street, South River | New Jersey 08882
Phone: 732-390-1750
E-mail: europetravelhp@gmail.com





WYPADEK NA BUDOWIE

- Workers' Compensation (odszkodowania pracownicze)
- Wszelkie wypadki na placu budowy
- Wypadki samochodowe
- Social Security Disability (renty inwalidzkie)

Zapraszamy na **bezpłatną konsultację** do kancelarii prawnej **Adwokata Andrzeja Kamińskiego**, który w sprawach dotyczących chorób zawodowych i wypadków w pracy reprezentował tysiące poszkodowanych klientów. Mec. Andrzej Kamiński przy współpracy z Gregory J. Cannata, LLP poprowadził sprawy Workers' Compensation w sprawach poszkodowanych przy oczyszczaniu World Trade Center (WTC) po ataku 9/11. Gregory J. Cannata, LLP wywalczył dla 82 robotników odszkodowania na sumę **\$53,000,000**. **47 z poszkodowanych pracowników było Polakami!** Otrzymali odszkodowania i renty workers' compensation. Nadal oba biura wspólnie walczą o odszkodowania z tytułu wypadków i **WTC Zadroga Act**.

Dyżur powypadkowy lub nagłe, kryminalne sprawy, 24-godzinny, 7 dni w tygodniu, tel: 973-303-0498



O skuteczności kancelarii prawnej świadczą jej wyniki



Tel: 718-389-0450

Adwokat Andrzej Kamiński we współpracy z **Gregory J. Cannata & Associates, LLP** reprezentuje pracowników oraz nieubezpieczonych pracodawców w stanach New York i New Jersey.

Przykładowe wygrane kancelarii Gregory J. Cannata & Associates, LLP.

\$58,000,000

dla pracowników Unii Local 85 i 78 po oczyszczeniu WTC po 9/11 – ugoda

\$15,800,000

dla pasażera rannego w wypadku komunikacyjnym – ugoda

\$10,000,000

dla dziecka pobitego w domu – ugoda

\$5,250,000

wypadek na budowie do niezabezpieczonego szybu windy, obrażenia, poważne złamania nóg – ugoda

\$3,750,000

wypadek z niezabezpieczonej drabiny, obrażenia i uraz mózgu – ugoda

\$3,000,000

pieszy potrącony przez rowerzystę, obrażenia uraz mózgu – ugoda podczas mediacji

\$2,475,000

wypadek ze złamanego stopnia rusztowania, obrażenia uraz kręgosłupa – ugoda

\$2,400,000

uraz spowodowany przez wyrzutnię wody pod wysokim ciśnieniem, poważne obrażenia ręki – ostateczna ugoda

Poprzednie rezultaty nie gwarantują podobnych wyników. Reklama adwokata.

110 Greenpoint Avenue
Brooklyn, NY 11222
tel: 718-389-0450

www.kaminskilawfirm.com

Bezpłatna konsultacja we wszystkich sprawach wypadkowych



ADWOKAT
ANDRZEJ KAMINSKI

GREGORY J. CANNATA
& ASSOCIATES, LLP



WSTĘP



MARCIN BOLEC
REDAKTOR
NACZELNY

Oddajemy w Państwa ręce ostatni numer gazety w tym roku – wyjątkowy, bo świąteczny i rekordowy pod względem ilości stron. Staraliśmy się, aby zamieszczone w nim artykuły były zróżnicowane i oddawały szeroki przekrój tematów prezentowanych w minionych miesiącach na łamach „Białego Orła”. Zachęcam Was do lektury wywiadu z Markiem Skulimowskim, prezesem Fundacji Kościuszkowskiej, który opowiada o inicjatywach i przedsięwzięciach, jakie udało się zrealizować kierowanej przez niego organizacji przez ten rok. Te osiągnięcia naprawdę robią wrażenie i pokazują, że licząca niemal 100 lat organizacja nie musi trwać w stagnacji, a wręcz przeciwnie – coraz bardziej się rozwijać. Częścią tego wydania jest także specjalny dodatek świąteczny, liczący aż 64 strony! Mam nadzieję, że zamieszczone w nim artykuły wprowadzą Was w świąteczny nastrój oraz będą stanowiły źródło ciekawych informacji o zwyczajach związanych z Bożym Narodzeniem oraz historycznych aspektach tych świąt.

Koniec roku zawsze skłania mnie do refleksji i spojrzenia wstecz. Minione miesiące przyniosły wiele ważnych wydarzeń dla naszego wydawnictwa. Obchody jubileuszu 20-lecia „Białego Orła”, w których tak wielu z Was uczestniczyło, i wyróżnienie flagą RP, którą miałem zaszczyt osobiście odebrać z rąk prezydenta Polski, to piękne i jasne

punkty dopisane do naszej historii – a Wy jesteście jej częścią! Doceniam to i jestem ogromnie wdzięczny osobom i organizacjom, które nas wspierają i nadają sens temu, co robimy. To dla Was ciągle staramy się rozwijać i nie ustajemy w staraniach, by gazeta stawała się coraz lepsza. Mam nadzieję, że będziecie z nami również w kolejnym roku i obiecuję, że zrobimy wszystko, by Was nie zawieść.

Już za kilka dni zasiądziemy do wigilijnej wieczerzy. I choć to radosna perspektywa, to wiem, że dla wielu mieszkających w Ameryce rodaków to też moment pełen nostalgii. Emigracja nieodłącznie związana jest z tęsknotą – za bliskimi, za ojczyzną. Nawet jeśli nie odczuwamy jej na co dzień, pochłonięci zwykłymi życiowymi sprawami, to święta skłaniają nas do myślenia o rodzinie – zwłaszcza o tych jej członkach, których nie ma w tym dniu z nami. Na szczęście w sukurs przychodzi nam technologia i choć rozmowa telefoniczna lub połączenie wideo nie zastąpią uścisku czy fizycznej bliskości, to jednak dzięki temu możemy poczuć, że jesteśmy razem – choćby dzielił nas ocean.

Życzę Państwu, żeby nadchodzące święta Bożego Narodzenia przyniosły spokój i wytchnienie od codzienności, a także stały się źródłem pełnych radości wspomnień, a Nowy Rok obfitował w szczęśliwe chwile i sukcesy. Wesołych Świąt i do siego roku!

PLUS, MINUS



Iga Świątek i Tomasz Wiktorowski

Liderka światowego rankingu tenisistek Iga Świątek została po raz drugi z rzędu wybrana zawodniczką roku w plebiscycie WTA. Jej szkoleniowcem Tomasz Wiktorowski został wybrany trenerem roku.



Szczyt klimatyczny ONZ

W odbywającym się w pierwszej połowie grudnia w Dubaju pod egidą ONZ międzynarodowym szczyt klimatycznym COP28 wzięło udział niemal 2.5 tys. lobbystów zajmujących się paliwami kopalnymi. Szczyt... ekologii czy hipokryzji?



WHITE EAGLE MEDIA, LLC

55 Broad St. Suite 220, New Britain, CT 06053

Sales & Editorial: (860) 223-1150

Email: info@whiteeaglenews.com

Toll Free: (800) 668-0667

www.whiteeaglenews.com

www.BialyOrzel24.com  Facebook.com/BialyOrzel24

Publisher & Managing Partner

Darek Barcikowski – publisher@whiteeaglenews.com

Editor-in-Chief & Managing Partner

Marcin A. Bolec – editor@whiteeaglenews.com

Associate Editor: Joanna Szybiak

Reporters: Barbara Bilińska Bolec, Edward Bolec,

Robert Strybel, Halina Kossak, Halina Głowacka, Anna Miler, Tomasz Ryzner

Contributors: Robert Rothstein, Tomasz Moczerniuk, Marek Kania, Sylwia Wadach Kloczkowska, Robert Iwanicki, o. Michał Czyżewski, Janusz Romański, Paweł Markiewicz, Catherine Blinder, Marcin Żurawicz

Office Manager: Susan Carlo

Circulation Manager: Anna Górecka

Media Planner: Izabela Wróblewski

Graphics: Tomasz Świętoniowski, Zbigniew Czeranowski

Advertising: Helena Boczoń

The White Eagle is a biweekly publication of White Eagle Media LLC. The content of this publication may not be reprinted or re-transmitted in whole or in part without the expressed written consent of the publisher. White Eagle Media assumes no responsibility for advertising content or errors but will reprint whatever part of the advertisement needs corrections if written notice is submitted within a week of the date of publication. Annual subscriptions are available at the rate of \$89. Semiannual subscriptions are available at a rate of \$49.



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023



Projekt „Polska platforma medialna w USA - Wydania prasowe” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

KURSY WALUT:

1 USD = 4.02 PLN  | 1 PLN = 0.25 USD 

Źródło: Narodowy Bank Polski. Kursy z 2 dni przed datą wydania.



ULEGŁEŚ WYPADKOWI?

**Dzwoń teraz po bezpłatną
konsultację w języku polskim!**

NASZE WYGRANE

\$5,400,000

Poślizgnięcie i upadek, operacja zespolenia kręgosłupa lędźwiowego, stymulator rdzenia kręgowego

\$3,900,000

Wypadek ciężarówki na I-95, śmierć niemowlęcia i złamanie nóg wymagające operacji

\$3,500,000

Pracownik budowlany spadł z wysokości 20 stóp i doznał obrażeń szyi i pleców

\$3,000,000

Wypadek i potknięcie się na Bronxie, powodujący obrażenia szyi i ramion

- Wszystkie rodzaje wypadków
- Wypadki na budowie
- Workers' Compensation
- Wypadki samochodowe
- Disability - inwalidztwo
- Błędy medyczne



POLSKI ADWOKAT W POLSKICH DZIELNICACH

Ewelina Sierzputowska



BROOKLYN • QUEENS • MANHATTAN



www.AdwokatWypadek.com

**Twój status
imigracyjny nie
ma znaczenia**

BEZPŁATNA KONSULTACJA

Dzwoń: 718-306-6703



Prezydent Andrzej Duda konferencji klimatycznej COP28 w Dubaju

Poparcie dla rozwoju energetyki jądrowej

Orlen Synthos Green Energy (OSGE) podpisał podczas konferencji klimatycznej COP28 w Dubaju deklarację poparcia dla rozwoju energetyki jądrowej. Podobnie uczyniło blisko stu przedstawicieli przemysłu z całego świata.

Deklaracja jest częścią inicjatywy Net Zero Nuclear, która wzywa do współpracy między rządami i liderami przemysłu, branży energetyki jądrowej w celu potrojenia globalnych mocy w energetyce jądrowej. Do 2050 roku ma to doprowadzić do osiągnięcia neutralności klimatycznej.

– Atom jest przyszłością. Przyszłością czystej, bezpiecznej i stabilnej energii. Bez energii jądrowej nie uda się zrealizować ambitnych planów klimatycznych, które wszyscy sobie stawiamy. Ochronić naszej planety! – mówił w Dubaju Andrzej Duda, prezydent Polski.



– Robimy to dla przyszłych pokoleń – mówił w Dubaju Andrzej Duda

– Pamiętajmy, że nie robimy tego dla siebie! Robimy to dla przyszłych pokoleń, dla naszych dzieci, dla naszych wnuków. Nie mamy czasu. We must act now – dodał prezydent RP.

– Bez energetyki jądrowej nie będzie możliwe dokonanie transformacji energetycznej. Potrzebne jest powstrzymanie zmian klimatycznych na Ziemi i dalszy, oparty

na zasadach zrównoważonego rozwoju, globalny wzrost gospodarczy – powiedział Rafał Kasprów, prezes OSGE.

OSGE to spółka powołana przez PKN Orlen i Synthos Green Energy. Firma chce odegrać wiodącą rolę we wdrażaniu modułowych reaktorów jądrowych w Polsce.

 TOM

Rosja straciła miejsce w Radzie Wykonawczej OPCW

Polska doceniona w Hadze

Polska została wybrana do Rady Wykonawczej Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej (OPCW) na kadencję 2024-2026. Decyzja zapadła podczas 28. Konferencji Państw Stron Konwencji o Zakazie Broni Chemicznej (CWC) w Hadze.



Do Rady weszła także Litwa i Ukraina. Kandydatura Rosji nie uzyskała wymaganego poparcia, wobec czego straciła ona miejsce w Radzie Wykonawczej, która nadzoruje działalność Sekretariatu Technicznego OPCW i jest odpowiedzialna za wdrażanie i przestrzeganie Konwencji.

123 głosy poparcia doprowadziły, że Polska, jako wieloletni, zdecydowany zwolennik CWC, jest postrzegana jako wiarygodny i konstruktywny kraj członkowski, zaangażowany w realizację celu, jakim jest uwolnienie świata od broni chemicz-

nej. W głosowaniu doceniono także rolę Polski we wdrażaniu CWC, poprzez corocznie sponsorowaną rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Głosowanie pokazało, że zdecydowana większość państw stron podziela stanowisko, że w kontekście brutalnej agresji przeciwko Ukrainie Rosja nie powinna obecnie zasiadać w Radzie Wykonawczej.

 TOM

Tylko Brazylia i USA eksportują więcej drobiu

Polska trzecia w świecie

Polska dołączyła do ścisłej czołówki eksporterów drobiu. Z wynikiem 1.6 mln ton zajmuje trzecie miejsce na świecie. Lepszy wynik ma tylko Brazylia (4.4 mln) i USA (3.3 mln).

Powyższe dane zawarto w raporcie „Co, ile i jak jemy: stan rynku mięsa w Polsce w 2023 roku”, opracowanym przez Strategię & Polska. Historyczny wzrost produkcji drobiu, a także spodziewany wzrost

będzie napędzany silną pozycją polskich producentów na rynkach międzynarodowych i wsparty zmianą zachowań konsumentów, traktujących drób jako zdrowszą alternatywę dla pozostałych gatunków mięsa.

Konsumencki rynek mięsa w Polsce osiągnął wartość prawie 50 mld zł w 2022 roku. – Sektor ten przekształcił się z niskowolumenowej produkcji rolniczej w kilkudziesięciu dużych producentów spe-

cializujących się w różnych gatunkach mięsa – powiedział Krzysztof Badowski, partner zarządzający Strategię & Polska.

– Firmy coraz śміiej badają rynki za granicę w poszukiwaniu klientów. Szczególnie widoczne jest to w polskim sektorze drobiarskim, który stał się jednym z globalnych liderów, osiągając w 2021 roku ponad 3 mld dolarów sprzedaży eksportowej – dodał Badowski.

 TOM

 drobiarze.pl/facebook



Polacy spożywają średnio 73.2 kg mięsa rocznie na osobę, średnia europejska wynosi 67.9 kg

**WYSYŁAMY DO POLSKI:**

- KWIATY ▪ UPOMINKI ▪ KOSZE
- ZESTAWY SPOŻYWCZE



NA KAŻDĄ OKAZJĘ Z GWARANTOWANĄ DOSTAWĄ DO DOMU ODBIORCY

SPRAW
KOMUŚ
WIELKĄ
RADOŚĆ!**908-352-9100****www.polamerNY.com****POLAMER**



Polski taniec włączony do dziedzictwa kulturowego ludzkości

Polonez na liście UNESCO

Poloneza tańczy się w Polsce od setek lat.
Nz. pokaz tańca na Rynku w Krakowie

Polonez – tradycyjny taniec polski – został wpisany na Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości. Ogłoszono to podczas 18. sesji Komitetu Międzrządowego ds. Ochrony Niematerialnego Dziedzictwa w Kasane w Botswanie.

Polonez jest szóstą polską tradycją wpisaną na listę UNESCO. W poprzednich latach wyróżniono tak: szopkarstwo kra-

kowskie (2018), kulturę bartniczą (2020), sokolnictwo (2021), tradycję dywanów kwiatowych na procesje Bożego Ciała (2021) i fli-sactwo (2022).

– Polonez to kod genetyczny, kulturowy naszego narodu. Nie ma bału studniówkowego, który nie rozpoczyna się od poloneza. Jest to taniec znany każdemu Polakowi, a teraz usłyszysz o nim świat – powiedziała Dominika Chorościńska, minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Tradycja tańczenia poloneza sięga XVI wieku – pod nazwą chodzony, zaś pod nazwą polonez od wieku XVIII. Jest jednym z pięciu tradycyjnych tańców polskich. Współcześnie zwyczaj tańczenia poloneza łączy się z ważnymi wydarzeniami w życiu rodzin i społeczności. Bywa elementem wesel, obchodów świąt i uroczystości lokalnych. Tradycją praktykowaną w niemal każdym polskim liceum jest studniówka, którą otwiera polonez.

TOM

Olga Tokarczuk w towarzystwie Homera, Boccaccia i Joyce'a

Polska noblistka w Top 100

„Bieguni”, powieść Olgi Tokarczuk, znalazła się w najnowszym, opublikowanym przez niemiecki tygodnik „Die Zeit”, zestawieniu 100 najlepszych książek literatury światowej.

Powieść polskiej noblistki jest „najpiękniejsza” i zabiera „w podróż przez stany wewnętrzne” – informuje „Die Zeit”, jedno z najważniejszych zachodnioeuropejskich czasopism.

Na liście znalazły się dzieła literatury starożytnej oraz książki współczesne, a wśród wyróżnionych autorów są m.in. Homer, Boccaccio, James Joyce, Umberto Eco i Zadie Smith.

„To 100 książek, które mogą stać się przyjaciółmi na całe życie, które zadają pytania i dyskretnie zachowują odpowiedzi dla siebie. To 100 książek opisujących doświadczenia, które czynią nas ludźmi” – czytamy w uzasadnieniu wyboru „Die Zeit”.

Powieść „Bieguni” ukazała się w 2007 roku, a rok później Olga Tokarczuk otrzymała za nią Nagrodę Literacką Nike. Mimo upływu lat książka nie traciła na wartości – w 2018 roku pisarka została wyróżniona jedną z najważniejszych nagród literackich na świecie – The Man Booker International Prize.

– Nie da się jej opowiedzieć, zaklasyfikować do żadnego gatunku literackiego. Ta książka to rozległa i niepowstrzymana podróż przez kraje i stany wewnętrzne, mity i baśnie. Nie ma tu nic małego i nic wielkiego, tylko szalejący wir rzeczy i myśli. I tajemnica – opisuje „Die Zeit”, cytowany przez Lubimyczytać.

TOM

Olga Tokarczuk/facebook



Twórczość Olgi Tokarczuk niezmiennie znajduje uznanie w świecie



WOJEWÓDZTWO PODKARPACIE

Z okazji zbliżającego się Bożego Narodzenia, pragniemy życzyć Państwu, aby tegoroczne Święta przyniosły wiele radosnych, pięknych, wzruszających chwil w gronie Rodziny oraz Bliskich i były przepięknie atmosferą miłości, szacunku i zrozumienia.

W Nowym 2024 Roku życzymy zdrowia, pomyślności i Bożego Błogostawieństwa, pozwalającego z nadzieją, a także poczuciem bezpieczeństwa patrzeć w przyszłość.

Władysław Ortyl**Piotr Pilch, Ewa Draus, Anna Huk, Stanisław Kruczek**



Kongres 60 Milionów i wizyta burmistrza Nowego Jorku w Rzeszowie to plany włodarza stolicy Podkarpacia na Nowy Rok

Współpraca ponad oceanem

Rzeszów jest jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się polskich miast. Stolica Podkarpacia z roku na rok przyciąga coraz więcej inwestorów oraz turystów, również zagranicznych, a za przyczyną wojny w Ukrainie znalazła się w centrum uwagi niemal całego świata, stając na wysokości zadania jako centrum logistyczne dla pomocy humanitarnej i wojskowej wysyłanej do Ukrainy oraz jako tymczasowy dom dla tysięcy ukraińskich uchodźców. Jak zmienił się Rzeszów przez ostatni rok i jakie są plany na następny? Między innymi o to zapytaliśmy prezydenta Rzeszowa **Konrada Fijołka**.



Konrad Fijołek mieszka w Rzeszowie od zawsze i stara się, aby jego miasto było coraz bardziej przyjazne dla mieszkańców

konradfiolek/facebook

„Biały Orzeł”: „Gdzie idziesz na sylwestra” – takie pytania w żartach Polacy zadają sobie nawet latem, ale do naszej rozmowy pasuje jak najbardziej.

Prezydent Rzeszowa Konrad Fijołek: Nie planuję podróży, wypadów w góry lub inne miejsca. Wszystko w domu, w Rzeszowie, z rodziną. Już jako prezydent w sylwestra zawsze idę do filharmonii. Bywało też, że z Rynku ogłaszaliśmy życzenia dla mieszkańców.

Do tego przydaje się koncert, który przyciągnie tłumy...

Za względu na oszczędności od dwóch lat nie urządzamy koncertów. W tym roku też go nie będzie, bo mamy za sobą najtrudniejszy finansowo rok. Mieszkańców będzie pewnie zabawiał DJ albo wymyślimy coś innego.

Rok temu w Rynku pręźnie działało miasteczko świąteczne...

I znów je zorganizowaliśmy, ruszyło oficjalnie 2 grudnia. Na początku nowego roku będzie także orszak Trzech Króli. W centrum pojawiły się ozdobne światełka, zaświeciła się wielka choinka, miasto odwiedził też Święty Mikołaj. Przez cały okres świąteczny będzie kolorowo, wesoło, klimatycznie.

Już mi cieknie ślinka na bliskowschodnie słodycze i nie tyłko...

Będą pewnie do kupienia, ale raczej nie w tej skali jak poprzednio. Na straganach pierwszeństwo dajemy w tym roku produktom krajowym, regionalnym. Niczym nie ustępując zagranicznym, warte są promowania.

Przejdźmy do tego, co działo się w Rzeszowie przez ostatnie dwanaście miesięcy. Skoro finansowo było kruch, to miasto zwolniło z rozwojem...

Nie, rzecz nie dotyczy inwestycji. Na tym polu było wręcz bardzo dobrze. Dużo środków zdobyliśmy z zewnątrz. Trudniej było ze środkami na bieżące utrzymanie miasta, na energię, płace, koszty inflacyjne.

Dlaczego tak się działo?

W samorządzie mamy dochody dwójakiego rodzaju – bieżące i majątkowe. Te drugie idą na inwestycje. Bieżące dotyczą edukacji, polityki społecznej, utrzymania czystości i tak dalej. Żyjemy z dochodów, a państwo zwalniało coraz wyższe kwoty od podatków, a samorząd żyje z tych pieniędzy. Jeśli podatki są mniejsze, to i my mamy mniej.

Okej, przejdźmy do rzeczy, które mieszkańcy mogą zobaczyć gołym okiem. Co w Mieście Innowacji udało się wybudować w minionym roku?

Jest tego trochę. Kończymy czteropasmową drogę warszawską do lotniska. To inwestycja za 30 milionów. Kończymy plac i parking przy dworcu kolejowym. Sam dworzec zostanie ukończony później, bo kolej trochę się posprzeczala z wykonawcą. Ale cała okolica, drogi, parkingi lada chwila będą do użytku.

Są lub będą nowe obiekty sportowe?

Skończyliśmy halę sportową przy Zespole Szkół nr 1 na Towarnickiego i powoli kończymy halę przy I LO, na którą uczniowie czekali od wielu lat.

Od kilkunastu lat nie może ruszyć budowa Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki, czyli nowego stadionu Resovii.

Ta telenowela wciąż trwa, ale jesteśmy o wiele dalej niż do niedawna. Był przetarg, wybraliśmy wykonawcę, ale firma druga na liście odwołała się do Krajowej Izby Odwoławczej.

Ma lepszą ofertę?

Wybraliśmy wykonawcę, który zbuduje stadion za 163 miliony. Odwołała się firma, która chce to zrobić za 190 milionów. Trzeba będzie poczekać, aż KIO rozpatrzy sprawę, ale myślę, że inwestycja w końcu ruszy. Ważne, że są chętni wykonawcy.

Teraz sprawa ważna, nieważna, ale ostatnio głośna. Czy pomnik, słynna rzeszowska lilijka, zostaje w centrum miasta?

Tak, ale pomnik z Placu Ofiar Getta, wdzięczności armii radzieckiej, przeniesiemy na cmentarz żołnierzy przy Lwowskiej.

Pomnik w centrum zmieni swój wygląd?

Na pewno. Wpisał się w krajobraz miasta, ale chcemy mu nadać inny wyraz, wydzwięk. Pojawi się tablica, która będzie ucziwie informować o naszej trudnej historii.

Pytanie o pejzaż miasta nad Wisłokiem (główna rzeka przepływająca przez Rzeszów – red.). Czy skończy się betonowanie brzegów rzeki, zalewu żwirowni, czy tego nic nie zatrzyma i powstaną kolejne bloki?

To już się skończyło. Oczywiście pojawią się inwestycje, na które zgody wydano przed moim pojawieniem się Ratuszu. Ale poza tym nie będzie innych. Uchwaliliśmy, że przestrzeń do stu metrów od Wisłoka jest chroniona, przeznaczona na tereny zielone.

Na przedłużeniu ulicy Dworaka wykarczowano jednak dzikie sady nad Wisłokiem. Chodziłem tam na wiśnie, śliwki, urządzaliśmy ogniska...

Robiłem to samo.



I nie szkoda Panu tych miejsc?

Pewnie, że szkoda. Było blisko miasta, a cicho i malowniczo. Cóż, też mnie serce boli, gdy trzeba wyciąć jakieś drzewa, ale droga musiała tamtędy pójść. Ale nie wszystko zostanie wykarczowane. W okolicy Kopca Konfederatów urządzimy teren zielony.

Będzie nowa droga, ale czy to tak bardzo usprawni ruch? Deweloperzy nadal będą budować, gdzie się tylko da i tysiące samochodów napłyną do miasta...

Pocieszam się, że za jakiś czas przestaniemy kochać te nasze samochody. Na razie podkreślamy tak swój status majątkowy, ale auta powoli wychodzą z mody. Tak się dzieje na przykład w Warszawie.

Czytałem, że w Kopenhadze 70 procent ruchu odbywa się na rowerach. Jak to możliwe?

Ludzie nie mieli tam wojen, PRL-u, są majątni od pokoleń i nie muszą się już chwalić niczym przed sąsiadami.

A może działa protestantyzm, który chwali pracę, dostatek, ale gani zbytek. Śp. Jerzy Pilch żartował, że dopiero w późnym wieku nastoletnim przekonał się, że kupno kilograma cukierków nie grozi mu ogniem piekielnym.

Do prawda. „Bogać się, ale nie afiszuj się tym” – taki pogląd jest szanowany w protestanckich krajach. Ale my też dojrzejemy do takiego podejścia.

Na razie nawet niektóre miejsca starego miasta przypominają parkingi. Przykładem połowa Alei pod Kasztanami.

Powoli będziemy stamtąd wyprowadzać samochody. Zrobiliśmy to już w dojazdowych uliczkach do Rynku. Wypychamy samochody z centrum, ale staramy się dawać kierowcom także alternatywne miejsca.

A co z mieszkańcami, którzy nie chcą mieć za oknem parkingu czy nowej rzeki samochodów?

Trzeba się spotykać, wyjaśniać, negocjować i robimy to. Nie działamy arbitralnie. Z jednej strony pewne rzeczy dzieją się kosztem mieszkańców, z drugiej mamy nowe technologie, cichy asfalt, ekrany, co ogranicza dolegliwość inwestycji.

Ludzie protestują też przeciw zabudowie Balcerka, popularnego bazaru w centrum miasta...

Trzeba rewitalizować to miejsce. W XXI wieku taka blaszarnia w centrum miasta nie ma racji bytu. Handel tam jednak zostanie, tylko dyskutujemy o jego formule. Jest pomysł podcieni, otwartego parteru pod budynkiem. Mamy też w planach re-

witalizację bazaru na ulicy Targowej. Trzeba unowocześnić te miejsca, nadać im nowy sznyt.

Jakie miasto ma plany na 2024 rok?

Pojawi się między innymi projekt aquaparku przy ul. Warszawskiej. Będziemy się przymierzać do projektowania mostu na południu miasta. Będzie konkurs na kwartał kultury obok Urzędu Marszałkowskiego, nowej biblioteki, sali koncertowej, przestrzeni wystawienniczej.

Przenieśmy się za Wielką Wodę. Był Pan ostatnio (w listopadzie br. – red.) w Nowym Jorku. Jakie wrażenia?

Bardzo pożyteczna wizyta. Spotkałem się z komisarzem burmistrza Nowego Jorku do spraw współpracy międzynarodowej. Rozmawialiśmy o relacjach między naszymi miastami. W czasie kryzysu uchodźczego dostawaliśmy spore wsparcie z oceanu. Mówię o darach, ale też środkach finansowych, które otrzymywaliśmy od Polonii, ale też od samego miasta Nowy Jork.

Rok temu był Pan też na Paradzie Pułaskiego...

Wtedy odwiedziłem burmistrza Nowego Jorku. Już wtedy rozmawialiśmy o temacie uchodźców z Ukrainy, jak sytuacja wygląda w naszym mieście, ale nie tylko. Ostatnie spotkanie było w pewnym stopniu kontynuacją tamtej rozmowy. Próbuje zorganizować wizytę burmistrza w Rzeszowie. Interesuje go, co się u nas dzieje, jak się zmienia życie, w jaki sposób sobie radzimy w trudnej sytuacji geopolitycznej. Na pewno chciałby odwiedzić amerykańskich żołnierzy.

Mówiliście o tym, co będzie po wojnie?

Jak najbardziej. Na naszym terenie będzie się dużo działo, gdy dojdzie do odbudowy, integracji Ukrainy. Amerykanie

już tu są, interesują się sytuacją w regionie, toteż rozmawialiśmy o możliwościach współpracy biznesowo-ekonomicznej.

Jakiej konkretnie?

Na przykład o szkoleniach kadr na Ukrainę, przygotowaniu przedsięwzięć gospodarczych. Część tych rzeczy będzie się działa w Stanach Zjednoczonych, ale część może się odbywać u nas i promieniować na Ukrainę. Mowa była też o współpracy, wymianie kulturalnej.

Odbył Pan jeszcze inne rozmowy?

Owszem, spotkaliśmy się z agendą Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, która także mocno zajmuje się współpracą gospodarczą między naszymi krajami. Wicem prezydentem natomiast mieliśmy uroczystość Narodowego Święta Niepodległości, na które zaprosiła nas Rada Miasta Nowy Jork. Radny Holden i nie tylko mają swoje związki z Polonią amerykańską, z którą sympatyzują. Wrócili do organizacji takich uroczystości, co stanowiło doskonałą okazję, aby opowiedzieć im, co się u nas dzieje, jak przebiega proces integracji uchodźców w naszym regionie.

Jakie wrażenia wyniósł Pan z samych spotkań z Polonią?

To są zawsze bardzo miłe chwile. Zawsze jesteśmy zbudowani, że z dala od kraju kultywuje się naszą kulturę, tradycje, polski język, a dla Polonii ważne jest, że dyplomaci czy samorządowcy znajdują czas na spotkanie, rozmowę, dyskusję o polskich sprawach, albo pojawiają się na wspomnianej paradzie. Zostaliśmy wspólnie przyjęci, było dużo rozmów i dyskusji o polskich sprawach.

Trafił Pan w Nowym Jorku na rzeszowian?

Jak najbardziej. Jest tam spora grupa ludzi z naszych stron, choć trzeba dodać,

 konradfijofek/facebook



Świąteczne miasteczko działające na rzeszowskim rynku stało się jedną z tradycji i zarazem atrakcją miasta, jest okazją do promowania lokalnych produktów i przyciąga do Rzeszowa turystów. Miasteczko czynne będzie do 7 stycznia 2024 r.

że słynny Greenpoint nie jest już tak gęsto zamieszkały przez Polaków jak niegdyś. Ale Polonia w mieście nadal jest, tyle że trochę bardziej rozproszona.

Które miasta w USA są partnerskimi dla Rzeszowa?

Buffalo, NY i Gainesville na Florydzie. W Buffalo jest stara Polonia, przodkowie Polaków, którzy przybyli do USA przed stu laty i wcześniej. Niektórzy nie mówią po polsku, ale czują się Polakami i to jest fantastyczne. Przyjeżdżają do nas co roku i po przerwie pandemicznej też ich gościliśmy. Grupa wolontariuszy, właśnie z Buffalo, przez trzy tygodnie prowadziła u nas w wakacje kursy języka angielskiego. W taki czas nawiązują się między ludźmi bezcenne kontakty, przyjaźnie, rzeczy nie do przecenienia, które łączą Polaków w obu kontynentach.

Z kolei Gainesville to nowoczesne miasto uniwersyteckie na Florydzie. Polonia też tam mieszka, jak i w samym regionie. Wydaje mi się, że są to już ludzie nieco bardziej zasobni ekonomicznie. Co roku w Miami organizujemy wspólnie Kongres 60 Milionów. Rzeczą dotyczą spraw gospodarczych, a sama liczba nawiązuje do całkowitej liczby Polaków w świecie. Najbliższy odbędzie się już wkrótce, w lutym.

Na kiedy Pan planuje kolejną wizytę w USA?

Na razie trudno powiedzieć. Tym bardziej, że wiele się dzieje tu, na miejscu, ostatnio mieliśmy w Rzeszowie gości z USA. Odbył się kongres i konferencja polsko-amerykańskiej izby handlowej Chambers of Commerce. W tym samym czasie Rzeszów odwiedził też konsul generalny Stanów Zjednoczonych.

Zaczęliśmy od sylwestra i na nim skończymy. Jakie będą postanowienia noworoczne prezydenta Rzeszowa? Więcej sportu, szlifowanie angielskiego? Bo odchudzać się Pan raczej nie musi.

Na przekąski przy biurku też trzeba uważać, ale trafił Pan. Mamy coraz więcej międzynarodowych kontaktów i byłoby dobrze, żeby mój angielski był coraz lepszy.

A sport?

Kiedyś biegałem, uprawiałem wiele dyscyplin, ale teraz ciągle mi brakuje czasu. Obiecałem sobie jednak, że w końcu zaliczę któryś z naszych miejskich biegów. Może na początek Bieg Niepodległości.

To tylko czy aż 10 kilometrów?

Kiedyś byłaby to bułka z masłem, ale jeśli trochę potrenuję, to za rok dobiegnę do mety.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
 TOMASZ RYZNER



W OBIEKTYWIE

↓ MANHATTAN, NY – 1 grudnia



W konsulacie odbyła się gala z okazji 25-lecia działalności i kształcenia kolejnych pokoleń nowojorskich muzyków przez prof. Jerzego Stryjniaka oraz zespół New York Conservatory of Music.

KG w NY

↓ SILVER SPRING, MD – 1 grudnia



Pokaz filmu „Chłopi” w AFI Silver Theatre and Cultural Center miał wyjątkową oprawę. Po projekcji na uczestników czekał poczęstunek przygotowany przez Kielbasa Factory.

facebook.com/EmbassyPolandWashingtonDC

↓ GREENPOINT, NY – 2 grudnia



W Instytucie Józefa Piłsudskiego odbyły się warsztaty świąteczne dla dzieci, podczas których najmłodszy robili samodzielnie ozdoby. Zajęcia poprowadził Justin So.

Piłsudski.org

↓ MANHATTAN, NY – 7 grudnia



Polski konsul odwiedzili Damian Duda i przedstawiciele Fundacji „W międzyczasie”, którzy jako medycy udzielają pomocy na linii frontu, w tym m.in. w ukraińskim Bachmucie.

KG w NY

↓ BROOKLYN, NY – 9 grudnia



W Centrum Polsko-Słowiańskim odbył się świąteczny kiermasz, na którym można było kupić m.in. ozdoby i wyroby z grupy artystycznej Klubu Seniora „Krakus” działającego przez CPS.

CPS

↓ CHICAGO, IL – 10 grudnia



W polskim konsulacie w Chicago z okazji mikołajek odbyło się świąteczne spotkanie dla polonijnych dzieci. Obecny był na nim konsul generalny Paweł Zyzak (na zdj.).

facebook.com/PlmChicago

↓ EAST BRUNSWICK, NJ – 10 grudnia



W grudniu miało miejsce uroczyste otwarcie oddziału Federalnej Unii Kredytowej United Poles w East Brunswick. To trzecia lokalizacja unii w New Jersey.

ZPA

↓ MIAMI, FL – 10 grudnia



Mieszkający od niedawna na Florydzie Agata i Piotr Rubikowie złożyli wizytę konsul honorowej RP Blance Rosenstiel. Towarzyszyła im znana z programu „Żony Miami” Aneta Glam.

Instagram

↓ WALLINGTON, NJ – 10 grudnia



Polonijny kabaret ERKA wystąpił w Cracovia Manor, prezentując wyjątkowy program artystyczny pt. „Powróćmy jak z dawnych lat”.

facebook – J. Kopała

Organizowaliście lub braliście udział w ciekawym wydarzeniu. Chcecie, aby wiadomość o nim ukazała się w naszym „Obiektywie”?



Prosimy o przesłanie zdjęcia z krótkim opisem wydarzenia oraz informacją, kto jest autorem fotografii na adres: info@whiteeaglenews.com.



*Zarząd i Członkowie Polskiego Centrum
im. Jana Pawła II w Clearwater
życzą
Redakcji Białego Orła, Czytelnikom
i całej Polonii
wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku 2024*



*Wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku
naszym członkom,
sympatykom
i całej Polonii*

życzy

Blanka A Rosenstiel

Konsul Honorowy RP, Założycielka i Prezes
oraz pracownicy

The American Institute of Polish Culture

Phone: 305.864.2349

E-mail: info@ampolinstitute.org

www.ampolinstitute.org

&

The Chopin Foundation of the United States

Phone: 305.868.0624

E-mail: info@chopin.org

www.chopin.org

1440 79th Street Causeway, Suite 117
Miami, FL 33141

Myślisz o przeprowadzce na Florydę?



- ✓ Kupno domu?
- ✓ Inwestycja w nieruchomości na wynajem sezonowy albo całoroczny?
- ✓ Chcesz wystawić swój dom na sprzedaż?

**Orlando i okolice.
20 lat doświadczenia.
KOMPLEKSOWA OBSŁUGA
W JĘZYKU POLSKIM!**



**MAGDALENA
DANOS**
Licensed Real Estate Agent
tel. 407-760-9286
Florida Realty Investments
magdalenedanos@gmail.com
3451 Technological Ave., Suite 11
Orlando, FL 32817

NIERUCHOMOŚCI NA FLORYDZIE

oraz przy słynnym Źródleku Młodości (Warm Mineral Springs)

KUPNO - SPRZEDAŻ - DOMY - DZIAŁKI

• SARASOTA • NORTH PORT • VENICE • PORT CHARLOTTE

13 LAT DOŚWIADCZENIA NA LOKALNYM RYNKU



Agata Bulanda PA preferred **SHORE**

Realtor – Notary Public

50 S. Lemon Ave. Ste 302, Sarasota, FL 34236

Biuro: 941-999-1179, cell 941-323-6519

agatabulanda@msn.com

www.agatabulanda.com

MÓWIĘ
PO POLSKU



SL 3123922

Chopin
PARCEL SERVICE

Zadzwoń +1 413 363 03 67

161 Doty Circle • West Springfield MA

office@chopinparcel.com

www.chopinparcel.com

Wyślij paczkę
na święta!

Zniżka -\$10

na przesyłki
morskie
do Polski 

Zeskanuj
i zadzwoń



Nadaj paczkę w naszej siedzibie
lub u agenta Chopin Parcel Service



Uczniowie z Polskiej Szkoły Doksztalającej im. A. Janty-Połczyńskiego w Lakewood, NJ docenieni podczas gali finałowej konkursu fundacji Patria Nostra w Warszawie

Polska przygoda

 Jolanta Wolak

Historia dynamicznie przedstawiona w 60-sekundowym filmiku to ciekawa propozycja dla współczesnej młodzieży wychowanej na wizualizacji oraz szybkim przepływie informacji. Taką propozycję przedstawiła Fundacja Patria Nostra w swoim konkursie historycznym skierowanym do młodzieży polonijnej z całego świata.

Uczniowie Polskiej Szkoły Doksztalającej im. A. Janty-Połczyńskiego w Lakewood często biorą udział w konkursach, zarówno tych organizowanych przez samą szkołę lub Centralę Polskich Szkół Doksztalujących, jak i przez inne organizacje. Udział w konkursach jest bodźcem do pogłębienia wiedzy na temat kultury i historii Polski, dlatego też nauczyciele zachęcają do nich młodzież i dzieci. Podobnie było też w przypadku konkursu historycznego Patria Nostra – kiedy uczniowie zgłosili chęć udziału w konkursie, spotkali się z entuzjastycznym wsparciem swoich rodziców i nauczycieli. Spośród ośmiu zaproponowanych tematów wybrali tragiczną śmierć Zbigniewa Cybulskiego i wkrótce stworzyli minutowy filmik przedstawiający postać tego aktora i jego przedwczesne odejście. Ich film zajął 8. miejsce spośród 76 drużyn z całego świata!

Drużyna z Lakewood w składzie: Anna Wolak, Julia Soból, Kuba Michalik pod opieką Jolanty Wolak została zaproszona na ufundowany przez organizatorów tygodniowy pobyt w Polsce, którego zwieńczeniem była Gala Finałowa w FilMOTECE Narodowej w Warszawie.

Cała grupa – a oprócz młodzieży z USA przybyły też grupy z Litwy, Ukrainy, Bułgarii, Francji i Zjednoczonych Emiratów Arabskich – została zakwaterowana w malowniczym dworcu pod Warszawą, skąd codziennie wyruszano autokarem na wycieczki. Młodzież zwiedziła Kraków, gdzie miała okazję podziwiać miecz koronacyjny w skarbcu na Wawelu, prze spacerować się traktem królewskim, zajrzeć na dziedziniec Collegium Maius, wysłuchać hejnału z wieży Kościoła Mariackiego czy posmakować różnych specjałów na Jarmarku Bożonarodzeniowym pod Sukiennicami.

Warszawa też nie poskąpiła swoich uroków, umożliwiając spacer po Łazienkach, zobaczenie zmiany warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza, podziwia-



Drużna z Lakewood (od lewej): Julia Soból, Jolanta Wolak (opiekun), Anna Wolak, Kuba Michalik



Warszawskie Powązki, przy grobie Walentyny i Aleksandra Janty-Połczyńskich

nie choinki na Placu Zamkowym czy zwiedzenie Muzeum Powstania Warszawskiego. Dla grupy z Lakewood szczególne znaczenie miała wizyta na Cmentarzu Powązkowskim, gdzie w Mauzoleum odwiedzili ostatnie miejsce spoczynku patrona szkoły Aleksandra Janty-Połczyńskiego oraz jego żony Walentyny, którą wielu uczniów miało okazję poznać osobiście, gdyż do ostatnich dni swego życia bardzo interesowała się życiem „swojej” szkoły. Zwieńczeniem warszawskiej przygody była wizyta w Pałacu Prezydenckim na zaproszenie Pierwszej Damy RP Agaty Kornhauser-Dudy, która zachwyciła wszystkich otwartością i serdecznością.

Te wycieczki i odwiedzane miejsca na pewno zaowocują większym zrozumieniem obrazów mistrza Matejki czy autentycznym docenieniem różnic w architekturze gotyckiej i renesansowej. Każdy wyjazd to też godziny spędzone wspólnie w autokarze na wspólnym śpiewaniu czy dyskusjach o podobieństwach i różnicach w życiu Polonii w różnych krajach.

Amerykańskie dzieci doceniły fakt, że mają pełne prawa obywatelskie w obydwu swoich ojczyznach, bo ich rówieśnicy w innych krajach nie mają możliwości posiadania dwóch paszportów. Inne też będzie ich podejście do pracy przez zoom po usłyszeniu opowiadania opiekunki grupy z Kamieńca Podolskiego o tym, jak to dzieci często nie mogą się połączyć, bo wysiadł im internet, odłączono prąd albo właśnie włączono syreny alarmowe i trzeba uciekać do schronu...

Podczas pobytu w Polsce zawiązały się przyjaźnie, a młodzież polonijna tak bardzo się ze sobą żyła, że podczas Gali Finałowej trudno byłoby się domyśleć, że poszczególne drużyny ze sobą konkurowały, gdyż tak głośno i szczerze jedni drugimi kibicowali. Nie obyło się bez tradycyjnej wymiany pamiątek na zakończenie pobytu. Do nich można zaliczyć też zdjęcia z polonijnego pikniku w Dubaju, gdzie tamtejsza drużyna z konkursu Patria Nostra wystąpiła w szkolnych koszulkach drużyny z Lakewood!

Konkurs oraz wyjazd do Polski dostarczył uczniom z Lakewood niezapomnianych przeżyć i był motywacją do rozpoczęcia przygotowań do kolejnej edycji konkursu w przyszłym roku!

 JOLANTA WOLAK

www.lakewoodpolishschool.com



Schmalz's

EUROPEAN PROVISIONS

ESTD SPRINGFIELD, NEW JERSEY 1972

**Tradycja i smak,
któremu możesz zaufać...!**

Wishing You and Your close ones a

**MERRY
CHRISTMAS**

**Polecamy wybór najwyższej klasy kielbas, wędzonych i gotowanych
szynek, wędzonych boczków, pieczeni, kabanosów, wędlin, serdelków,
salami, parówek, frankfurterek i wiele więcej!**

Wszystko robione na miejscu według starych, tradycyjnych receptur.

**Odwiedź nasz sklep
66 Fadem Rd. Springfield, NJ 07081**

**Zapraszamy od wtorku do piątku od 10 do 3 oraz w soboty od 7 do 1.
Jesteśmy zamknięci w niedziele i poniedziałki**

Tel: (973) 379 - 4662

www.schmalzs.com



Wesołych Świąt!

Radosnych, pełnych rodzinnego ciepła świąt Bożego Narodzenia oraz szczęścia i pomyślności w Nowym 2024 Roku

życzy

cała społeczność Akademii Młodej Polonii w Clifton wraz z dyrektorką szkoły Moniką Lewkowicz



Young Polonia Academy

61 Wesley Street, Clifton, NJ
201-575-9630 info@youngpoloniaacademy.com



POLSKA SZKOŁA

IMIENIA K. PUŁASKIEGO

„Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...”

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy najlepsze życzenia. Niech tegoroczne święta Bożego Narodzenia będą jednymi z piękniejszych, niech wspaniała atmosfera wigilijnej nocy, zapach choinki, wyczekiwana pierwsza gwiazdka i cichutko płynące dźwięki najpiękniejszych kolęd przyniosą chwile zadumy i wzruszenia, ale też radości wynikającej z obecności najbliższych, a nadchodzący Nowy Rok niech przyniesie zdrowie, pomyślność i same szczęśliwe chwile!

Uczniowie, nauczyciele i dyrekcja Polskiej Szkoły im. Kazimierza Pułaskiego
175 Lanza Ave, Garfield, NJ



Dziękujemy za całoroczne wspieranie naszej Fundacji, a przez to także chorych i potrzebujących dzieci. Słowa wdzięczności kierujemy również do Redakcji „Białego Orła” za informowanie o naszych akcjach oraz promowanie działalności Children's Smile Foundation.

KONTAKT:



Zachęcamy do odwiedzenia naszej strony internetowej oraz składania donacji, które w całości można odpisać od podatku

DONACJE:



Zdrowych, pogodnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia wszystkim sponsorom, donatorom i wolontariuszom, a także podopiecznym, członkom i sympatykom Children's Smile Foundation
życzy Rada Dyrektorów CSF



Children's Smile Foundation
60-43 Maspeth Avenue Maspeth, NY 11378
Tel.: (718) 894 6443

www.childreanmsmilefoundation.org



NAJLEPSZE POLSKIE WĘDLINY & KIEŁBASY



Własne
wyroby od
1955 r.

Wszystkie świąteczne
prysmaki pod jednym dachem!
Kabanosy, szynki, pierogi, chrzan,
świąteczne słodycze,
makowce i inne wypieki
a także opłatki i kartki świąteczne.

**ZAPRASZAMY
NA ŚWIĄTECZNE ZAKUPY.**



Wesołych Świąt i szczęśliwego Nowego Roku!

Zapraszamy
7 dni
w tygodniu



**European
Homemade Provisions**

"We make it like you remember"

Established 1955

301 Old Bridge Turnpike Road
East Brunswick, NJ 08816
Tel. 732-254-7156, www.ehpdeli.com

POLECAMY:



Bilety lotnicze: USA, Polska i cały świat

Pakiety wakacyjne



Wysyłki pieniędzy do Polski
z firmą US Money Express

Paczki do Polski – lotnicze i morskie



Tłumaczenia i usługi notarialne
Pełnomocnictwa – notariusz

NOVA TRAVEL

*Wesołych Świąt
oraz Szczęśliwego
Nowego Roku
życzy
Zofia Biały!*

**Z nami jesteś
w dobrych rękach!**

Zapraszamy 7 dni w tygodniu!
od poniedziałku do piątku od 10 do 6 oraz w soboty i niedziele od 10 do 3

10 Market Street, Passaic, NJ 07055
(była lokalcja firmy DOMA)
Tel. 201-906-9101 / 973-778-2058
E-mail: novatracel10@outlook.com



Święty Mikołaj odwiedził Polską Szkołę im. św. Stanisława Kostki w Wallington


Szkolne mikołajki

 Archiwum szkoły



Wizyta św. Mikołaja w Polskiej Szkole w Wallington sprawiła wszystkim wiele radości

Sobota, 9 grudnia, dostarczyła uczniom Polskiej Szkoły im. św. Stanisława Kostki w Wallington wielu wrażeń. Na ten dzień czekali z utęsknieniem cały rok! Święty Mikołaj przybył w tradycyjnych biskupich szatach i oczywiście z workiem pełnym prezentów. Po krótkiej rozmowie z dy-

rektor Agnieszką Kasprzak i upewnieniu się, że do szkoły uczęszczają wyłącznie bardzo grzeczne dzieci, zaczął odwiedzać poszczególne klasy. Wszystkie dzieci otrzymały prezenty, a Święty Mikołaj chętnie pozował do pamiątkowych zdjęć. Na koniec obiecał, że za rok też się pojawi!  OPR. JSL

Wizyta Świętego Mikołaja i świąteczny kiermasz w Amerykańskiej Częstochowie

Coraz bliżej święta

W niedzielę, 10 grudnia, w Amerykańskiej Częstochowie odbył się świąteczny kiermasz zorganizowany przez Polską Szkołę im. Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown, PA.

Na kiermaszu można było zaopatrzyć się w bożonarodzeniowe ozdoby oraz ręcznie ro-

bione świąteczne stroiki, dostępne były też inne świąteczne akcesoria, np. świece i bombki, a także słodkie wypieki.

Atrakcją kiermaszu była też wizyta Świętego Mikołaja, który przybył w tradycyjnym, biskupim stroju, nawiązującym do pierwotnego historycznego tej postaci.

 JS

Świąteczny występ uczniów z Polskiej Szkoły „Ogniwo” w oddziale PSFCU w Trenton

Spotkanie z Mikołajem

9 grudnia na zaproszenie Barbary Milewski, menadżerki oddziału Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej w Trenton, uczniowie Polskiej Szkoły „Ogniwo” w Morrisville odwiedzili tę placówkę i spotkali się w niej ze Świętym Mikołajem.

Uczniowie klasy 3 wspólnie z dyrektorką Moniką Zarzycką oraz wychowawczynią

Alicją Malczyk zaprezentowali wszystkim pracownikom banku, zgromadzonym rodzicom oraz Mikołajowi krótkie wierszyki z życzeniami oraz piękną pastorałkę pt. „Dziś w stajence”. Gromkim śpiewem dzieci zachęcały „cały świat i całą Ziemię” do wspólnego kolędowania, przekazując tym samym atmosferę zbliżających się świąt.

 ALICJA MALCZYK, JS

 Archiwum szkoły



Uczniowie kl. 3 z „Ogniwa” dali w oddziale PSFCU w Trenton krótki świąteczny występ

 facebook.com/polskaszkoła.doylestown



Na kiermaszu można było kupić m.in. ręcznie robione stroiki



Aaron P.B. Production Corporation

Z nami Twój dorobek jest w dobrych rękach!

EXPORT - IMPORT
MIENIE PRZESIEDLEŃCZE
KONTENERY - pełna obsługa wysyłki kontenerów z USA i z Polski.

Samochody, łodzie, motocykle i inne nietypowe ładunki jak koparki, maszyny rolnicze, samoloty - wysyłamy w kontenerach. W przypadku łodzi niemieszczących się na statku - wysyłamy je luzem na statku. Każde auto możemy odebrać z dowolnego miejsca i dostarczyć je bezpośrednio pod wskazany adres.

Wysyłka dużych aut, łodzi, ciężkich maszyn
spod domu klienta pod dom w Polsce.
Załatwiamy wszystkie formalności w USA i w Polsce:
cło, opłaty, wymagane dokumenty.

Biuro - sprzedaż i logistyka:

1 Nixon Ln, Edison, NJ 08837 | Tel: +1 201-330-1975 | Fax: +1 201-330-0429 | e-mail: biuro@aaronpb.com

POLSKIE BIURO

IWONA PODOLAK

Wallington Tax Services, Inc.

85 Pasaic St, Passaic, NJ 07055
tel. 973-777-7711 fax 973-777-7554

*Z okazji świąt Bożego Narodzenia,
przepelnionych nadzieją i magią
wigilijnej nocy, kierując do Państwa
płynące z serca życzenia radosnych, spoko-
jnych świąt oraz pomyślności
w nadchodzącym Nowym 2024 Roku.*

Życzy Iwona Podolak z pracownikami

Zapraszamy:
poniedziałek - piątek: 11.00 am - 7.00 pm





„Chrystus się rodzi, nas oswobodzi...”



Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia życzę całej Polonii spokoju, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Niech świąteczna atmosfera zagości w Waszych domach i niech będzie siłą, która pozwoli zbliżyć się do nowonarodzonego Zbawiciela, dającego nam nadzieję i ukojenie w codziennym życiu.

Niech Boża Dziecina obdarza Was łaskami, a nadzieja promieniująca z Betlejemskiego Żłóbka pozwoli z ufnością wkroczyć w Nowy Rok.

Życzę, by wzajemne zrozumienie oraz owocna współpraca przez każdy dzień nowego roku budowała naszą polonijną wspólnotę, pozwalając zachować na obczyźnie polskie tradycje i stając się źródłem dumy oraz godnym dziedzictwem dla przyszłych pokoleń.



Tadeusz Antoniak
Komitet Obchodów Rocznicy
Katastrofy Smoleńskiej
i Ludobójstwa Katyńskiego

Prime Meridian Moving
życzy **Wesołych Świąt!**

„Jesteśmy szybcy i dokładni jak sam święty Mikołaj na saniach”

PRZEPROWADZASZ SIĘ?
Bez względu czy na inne osiedle czy do innego stanu – na nas możesz polegać!

Działamy na terenie: **NOWY JORK, NEW JERSEY, CONNECTICUT, PENNSYLVANIA** oraz we wszystkich innych stanach USA

- Przeprowadzki – lokalne i na duże dystanse
- Przeprowadzki komercyjne
- Przeprowadzki międzynarodowe
- Wywóz niepotrzebnych mebli
- Przewóz dzieł sztuki i antyków
- Storage
- Pakowanie

Przemek **646-595-6703**
Agnieszka **917-774-0835**
dzwoni lub wyślij sms **24/7**

www.primemidianmoving.com Jedyna polska firma przeprowadzkowa!

ZANIM WYKONASZ PIERWSZY RUCH, SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMII!

Chciałbyś, aby Twoja firma stała się częścią coraz bardziej rozwijającej się wymiany biznesowej między Polską a Stanami Zjednoczonymi? Zanim wykonasz pierwszy ruch, skontaktuj się z naszą Izłą Handlową. Pomożemy Ci w osiągnięciu sukcesu.

Karolina Dehnhard – President
KDehnhard@lindabury.com
Sabina Klimek – Vice President
Henry Rinder – Treasurer
Aleksandra Kolodko – Secretary
Tomasz Dąbrowski – President / Poland Chapter

www.paccne.org

Zdrowych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz sukcesów i pomyślności w Nowym Roku
życzy
Polish-American Chamber of Commerce North-East



The Pilsudski Institute of America
wishes you and your families...
Wesołych Świąt Merry Christmas Happy Holidays



138 Greenpoint Ave Brooklyn, NY 11222
www.pilsudski.org

FLORYDA: Cape Coral, Fort Myers, Naples i okolice

Jones & Co. Realty

Vito Kostrzewski - Realtor

Ich spreche deutsch/mówię po polsku!

1342 Colonial Blvd., H-59
Fort Myers, FL 33907

Mobile: 239-910-5400
Office: 239-415-5881
Fax: 877-329-8486

www.FloridaHomeParadise.com
vitorealtor@vitofl.com

UPRAWNIENIA BUDOWLANE

Pomagam przy uzyskaniu uprawnień budowlanych w NYC i CT typu OSHA, SST, wózki widłowe, rusztowania, LEAD oraz Flager.

Po więcej informacji proszę o kontakt

 **(860) 410-6024**



Grecja to nasza
specjalność!

Odkryj z nami
jej najbardziej
urocze zakątki.



Glendale, New York

Więcej informacji:

347-277-6459

646-597-2743

www.voyagerclubusa.com

WAKACJE z Voyager Club USA



ATENY - PELOPONEZ - KEFALONIA - ZAKYNTHOS

Wypoczynek i zwiedzanie.
05/09 - 05/21 (12 dni) Wyloty: USA - JFK, EWR,
ORD, LAX, MIA, POLSKA - KRK
Cena: \$2,760 z USA, \$1,470 z PL

WYSPA LEFKADA I METEORY

Wypoczynek i zwiedzanie.
Czerwiec 2024 - 06/4 - 6/14 (11 dni)
Wrzesień 2024 - 09/19 - 09/29 (11 dni)
Wylot: z USA: EWR, z PL: KRK, Radom
W programie: Skarby Morza (wycieczka statkiem na rajską wyspę Meganisi),
Skarby Grecji Kontynentalnej - Parga, Greckie Malediwy - Porto Katsiki,
Skarby Lefkady - wodospady i miasteczko Vasiliki z plażą Agiofilii.
Cena: \$2,697 z USA, \$1,310 z PL. Ilość miejsc ograniczona!



SANTORINI

6/28 - 7/6
Wyloty: z US - JFK, EWR, z PL: KRK
Cena - \$2,790 z USA, \$1,470 z PL

KRETA

Terminy: 6/2 - 06/10 Cena \$2,440
09/15 - 09/23 Cena \$2,670
Zwiedzanie najpiękniejszych plaż: Laguna Balos,
Elafonisi, miasteczko portowe Chania. Wyloty:
z US - JFK, EWR, z PL - KRK, POZ, WAW, Radom



PARGA

Terminy: 06/14 - 06/21, 09/13 - 09/20
Cena \$1,270

PORTUGALIA LIZBONA - FATIMA - ALGARVE

Wycieczka z przewodnikiem po polsku
5/20-5/31 (11 dni). Termin 20 - 31 maja 2024
Wyloty: JFK, EWR, ORD, MIA, LAX
Cena \$2,990



Zapytaj nas o bilety lotnicze do Polski i do Europy.
NAJLEPSZE CENY I POŁĄCZENIA!





POLSKIE CENTRUM IM. JANA PAWŁA II
1521 N SATURN AVE, CLEARWATER, FL 33755



2023/24

Bal Sylwestrowy

NIEDZIELA 31 GRUDNIA 2023 7 PM

SALA AUDYTORIUM

GRA ZESPÓŁ SWEET HARMONY

7 PM - GODZINA KOKTAJLOWA | 8 PM - KOLACJA
SZAMPAN | NOCNE DANIE PO PÓŁNOCY (BIGOS)

BILETY: \$140 GOŚCIE | \$125 CZŁONKOWIE

SPRZEDAŻ I REZERWACJE BILETÓW (DO 23 GRUDNIA)
BIURO POLSKIEGO CENTRUM 727-298-8609 | BUNIA PRZYCHODZEŃ 727-647-8335

POLSKIE CENTRUM IM. JANA PAWŁA II
1521 N SATURN AVE, CLEARWATER, FL 33755

Nowy Rok 2024



Sylwester

SALA BAROWA

NIEDZIELA 31 GRUDNIA 2023 7 PM

GRA DJ ROBERT I EWA JENERALCZUK

7 PM - GODZINA KOKTAJLOWA | 8 PM KOLACJA | SZAMPAN | NOCNE DANIE (BIGOS)

BILETY \$115 GOŚCIE, \$100 CZŁONKOWIE

SPRZEDAŻ I REZERWACJE BILETÓW (DO 23 GRUDNIA)
BIURO POLSKIEGO CENTRUM 727-298-8609 ORAZ BUNIA PRZYCHODZEŃ 727-647-8335

Słuchaj **RADIO RAMPA** – najważniejsze wiadomości
z metropolii nowojorskiej i USA w języku polskim

- ☉ słuchaj w **soboty od 3 p.m.** na fali **620 AM**
w mieście Nowy Jork, w New Jersey i na południu Connecticut
- ☉ słuchaj też zawsze i wszędzie na www.RADIORAMPA.com
lub poprzez **aplikację RAMPA** na telefony komórkowe

Oglądaj bezpłatną telewizję **RAMPA TV**
na www.RAMPATV.com oraz pobierz darmowy
kanał **RAMPA na ROKU** – oglądaj relacje
z najważniejszych polonijnych wydarzeń
i nie tylko.



Wiadomości, rozrywka, wiedza ☉ www.RADIORAMPA.com




We help turn your ideas into reality

Let WinDoorfull makes it WONDERFUL!

- Najwyższej jakości okna dwu szybowe białe i czarne,
- Drzwi balkonowe jednoskrzydłowe, french door i drzwi przesuwne,
- Nowoczesne drzwi zewnętrzne i wewnętrzne,
- Rolety Dzień-Noc,
- Moskitiery do okien i drzwi,
- Rolety zewnętrzne na okna i drzwi,
- Rolowane bramy garażowe,
- Polskie dachy i rynny,
- Panele betonowe 3D




Contact Us Now
 NYC 716-404-3300
 store@windoorfull.com
 NJ 973-246-4875
 storenj@windoorfull.com

97-38 99th Street 800 River Drive
 Ozone Park, NY 11416 Garfield, NJ 07026

www.windoorfull.com




WIELKA WYPRZEDAŻ

Wszystkie drzwi Wikęd -\$250 off
 Wszystkie drzwi Gerda-\$200 off
 Drzwi przesuwne -\$500 off
 Wszystkie okna na stanie -20% off
 Moskitiery na okna -20% off
 Okna na zamówienie -25% off
 Rolety dzień i noc -20% off
 Dachy - 10% off
 Okna dachowe Fakro -10% off

PROMOCJA WAŻNA DO WYCZERPANIA ZAPASÓW LUB DO KOŃCA GRUDNIA 2023

SALE



Our Heritage *Our Pride*

Serdeczne życzenia
 radosnych, spokojnych rodzinnych
 Świąt Bożego Narodzenia oraz zdrowia
 i wszelkiej pomyślności w nowym roku
 życzą
 Członkowie i Zarząd
 Polish American Heritage League



**Zapraszamy na 48. doroczny Festiwal Dziedzictwa Polskiego,
 który odbędzie się w niedzielę, 9 czerwca 2024 r.**
Middlesex County Fairgrounds, 655 Cranbury Road, East Brunswick, NJ
New Jersey Turnpike - Exit 9

Website: www.polfest.com E-mail: polskifestiwal@gmail.com

Polish American Heritage League, Inc. P.O. Box 3164 South Amboy, NJ 08879



NOWY JORK W ŚWIĄTECZNEJ ODSŁONIE

Poczuj magię świąt!

© Lidia Bolec

Nowory Jork przyciąga turystów niczym magnes przez cały rok, ale w okresie świątecznym do Wielkiego Jabłka ściągają prawdziwe tłumy, chcące poczuć magię świąt w tym wyjątkowym mieście. Według Stowarzyszenia Piątej Alei w okresie świątecznym nowojorską ulicę odwiedza ponad 10 mln ludzi z całego świata! I cóż można powiedzieć – Nowy Jork stara się sprostać tym oczekiwaniom. Atrakcje i wydarzenia, jakie mają miejsce w związku ze świętami, można by długo wymieniać, ale zacząć warto po prostu od... spaceru. Witryny sklepowe – zwłaszcza tych najdroższych butików – niewątpliwie przyciągają uwagę, często stanowiąc jedyne w swoim rodzaju spektakle czy artystyczne instalacje.

W tym roku największą uwagę zarówno turystów, jak i mediów na całym świecie, przykuwa zachwycająca instalacja świąteczna domu mody Dior, która zdobi fasadę kultowego domu towarowego Saks przy nowojorskiej Piątej Alei. Karuzela Marzeń nawiązuje do historii Diora, w tym podróży założyciela tego domu mody z Paryża do Nowego Jorku, ale też do przyszłości symbolizowanej przez elementy kojarzące się z kolekcją Dior Cruise 2024. Instalacja ma 35 metrów wysokości i ozdobiona jest klasycznymi symbolami Diora, takimi jak gwiazdy, koniczyny, znaki zodiaku czy motywy kwiatowe. Wszystkie elementy zostały zaprojektowane i wyprodukowane we Włoszech, a następnie przetransportowane do Nowego Jorku. Pracowało nad nimi przez niemal cały rok



100 rzemieślników i artystów. Po zmroku Karuzelę Marzeń rozświetla blask blisko 300 tys. światełek LED.

Piąta Aleja to niewątpliwie najbardziej szykowna arteria Nowego Jorku i nie tylko wspomniana instalacja jest warta uwagi. Wrażenie robi też ekspozycja Macy's, dekoracje na hotelu The Peninsula New York, a jeden z pięknie udekorowanych sklepów to Cartier. Warto więc przepacerować się tym eleganckim i pełnym życia bulwarem, zahaczając oczywiście o Rockefeller Center. Stałym już elementem bożonarodzeniowej atmosfery Nowego Jorku jest choinka corocznie stawiana przed tym budynkiem. Również znajdujące się przed nim lodo-

wisko należy do najśłynniejszych na świecie. Z Channel Gardens w Rockefeller Center możemy zobaczyć słynną instalację aniołków z trąbkami, a nieopodal – przed wieżowcem Exxon Building przy 125 6th Avenue – tradycyjnie już eksponowane są w sezonie bożonarodzeniowym imponujących rozmiarów bombki.

Świąteczny Nowy Jork jest pełny kolorowych światełek, lodowisk, marketów na świeżym powietrzu i przepięknych ozdób na budynkach – warto to zobaczyć na własne oczy!

JS





POLSKI WARSZTAT BLACHARSKO-LAKIERNICZY



GWARANCJA
WYSOKIEJ JAKOŚCI
USŁUG I ZAWSZE
NISKIE CENY!

Szerokiej drogi
w nowym Roku,
bezpiecznych tras
i bezkolizyjnych
Świąt
życzą właściciele
Mariusz i Grzegorz
Kruszewscy



MÓWIMY PO POLSKU

- Mechanika pojazdowa
- Blacharstwo i lakierowanie aut
- Darmowa wycena
- Zdjęcia dla firm ubezpieczeniowych
- 24/7 towing - holowanie
- Zakup i wysyłka aut do PL

58 Franklin Ave.
Clifton, NJ 07011

tel. 973-253-1965

 facebook.com/kmgautobody

 www.kmgautobody.com



Ekologiczna żywność z Europy była bohaterem konferencji w Nowym Jorku

Promocja polskiej żywności

 Marcin Żurawicz

28 listopada w siedzibie Fundacji Kościuszkowskiej na Manhattanie odbyło się seminarium poświęcone europejskiej, w tym polskiej, żywności ekologicznej. Impreza połączona była z networkingiem i degustacją organicznych potraw.

Wydarzenie zorganizowane zostało przez Centrum Promocji Krajowej Izby Gospodarczej (KIG) w ramach programu promocyjnego pt. „Organicity. Taste the wellness of EU organic food!“. Program ten realizowany jest przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych „Polska Ekologia” w konsorcjum z włoskim BIO-AGRICOOOP SCRL w ramach Programu Promocji Produktów Rolnych i dzięki umowie grantowej finansowany jest przez Unię Europejską.

W spotkaniu wzięli udział biznesmeni, przedstawiciele polonijnych mediów i dyplomaci. Obecni byli między innymi Adrian Kubicki – konsul generalny RP w Nowym Jorku, wicekonsul Mateusz Dębowski, a także Joanna Skoczek, zastępczyni Stałego Przedstawiciela RP przy ONZ. Honory gospodarza pełnił Marek Skulimowski, prezes Fundacji Kościuszkowskiej.

– W Nowym Jorku mamy kilka doskonałych i reprezentacyjnych lokalizacji, takich jak konsulat generalny czy właśnie Fundacja Kościuszkowska, które znane są zarówno Polonii, jak i Amerykanom – powiedziała w rozmowie z „Białym Orłem” prowadząca spotkanie Bożena Wróblewska, prezes zarządu Centrum Promocji



Uczestnicy seminarium. Od lewej: Marek Skulimowski – prezes i dyrektor wykonawczy Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku, Adrian Kubicki – konsul generalny RP w Nowym Jorku, Joanna Skoczek – zastępczyni Stałego Przedstawiciela RP przy ONZ, Andrzej Arendarski – prezydent Krajowej Izby Gospodarczej, Bożena Wróblewska – prezes zarządu Centrum Promocji Krajowej Izby Gospodarczej, Wawrzyniec Maziejuk – członek zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych „Polska Ekologia”

KIG. – Cieszymy się, że mogliśmy właśnie tutaj pokazać europejskie i polskie produkty ekologiczne. Wiele osób i instytucji wspiera nas tutaj na miejscu, a cel jest

szczytny, bo przecież chodzi o promocję polskiej gospodarki. W przyszłości będziemy chcieli organizować coraz większe wydarzenia, podczas których będziemy starali się łączyć różne branże, na przykład polską żywność czy kosmetyki z polską modą. To jeszcze bardziej mogłoby zwiększyć skuteczność przekazu i przyczynić się do lepszej promocji polskich produktów na rynku amerykańskim – dodała.

Jak wyjaśnił obecny na miejscu prezydent Krajowej Izby Gospodarczej Andrzej Arendarski, jego instytucja wraz z innymi organizacjami producenckimi promuje europejską ekologiczną żywność poza granicami Unii Europejskiej, głównie w Azji i Stanach Zjednoczonych. Dzięki wsparciu Unii możliwa jest prezentacja tej żywności między innymi podczas targów Summer Fancy Food Show, czyli największej dorocznej imprezy branży spożywczej w Stanach Zjednoczonych, która odbywa się każdego lata w Nowym Jorku.

– Przyjechaliśmy tutaj, żeby zaprezentować trochę polskich produktów ekologicznych w Nowym Jorku, w miej-

scu, w którym dzisiaj historia spotkała się z przyszłością, czyli w Fundacji Kościuszkowskiej – zauważył prezes Andrzej Arendarski. – Historia, gdyż Tadeusz Kościuszko był bohaterem Stanów Zjednoczonych i Polski, a przyszłości, ponieważ dyskutowaliśmy dzisiaj o przyszłych związkach gospodarczych między Polską a Stanami Zjednoczonymi – dodał prezes KIG, który nie ukrywał również, że chciałby, aby polscy producenci byli coraz bardziej obecni na amerykańskim rynku.

Członek Zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych „Polska Ekologia” Wawrzyniec Maziejuk w swojej przemowie zwrócił uwagę na duże znaczenie programu promocyjnego europejskiej żywności ekologicznej „Organicity. Taste the wellness of EU organic food! Year 2023”. W ramach tego projektu w Stanach Zjednoczonych odbyło się wiele seminariów, spotkań z biznesmenami i importerami oraz degustacji w punktach sprzedażowych.

 MARCIN ŻURAWICZ




Impreza połączona była z networkingiem i degustacją organicznych potraw



Fundacja Kościuszkowska przyznała Agnieszce Holland tytuł Honorowego Członka Rady Powierniczej

Agnieszka Holland doceniona

 Archiwum Fundacji Kościuszkowskiej



Na zdjęciu prezes Fundacji Kościuszkowskiej Marek Skulimowski z Agnieszką Holland podczas 85. balu Fundacji Kościuszkowskiej

Agnieszka Holland otrzymała tytuł Honorary Trustee przyznawany przez Fundację Kościuszkowską. To nie pierwsze wyróżnienie reżyserki o międzynarodowej sławie.

Agnieszka Holland od wielu lat wspiera Fundację Kościuszkowską. Reżyserka angażuje się w jej działania edukacyjne czy promowanie polskiej kultury. Holland jest też Honorowym Patronem zbliżającego się Festiwalu Polskich Filmów, organizowanego przez fundację w Waszyngtonie. W swoich filmach porusza tematy artystyczne, historyczne i ważne społecznie, pokazując je w wyjątkowy sposób, a jej charakterystyczny styl pozostawia niezatarte wrażenie na widzach, przyczyniając się do dialogu kulturalnego obejmującego cały świat.

– Filmy Agnieszki Holland zmuszają do myślenia. Często pokazuje życie słabszych i to niezależnie od tego, skąd pochodzą, jaki mają kolor skóry czy jaką wyznają religię. Jest takie powiedzenie, że dziennikarstwo ma na celu pocieszenie cierpiących. Sztuka Holland często staje w ich obronie – argumentuje przyznanie nagrody Alex Storożyński, przewodniczący Rady Powierniczej Fundacji Kościuszkowskiej.


Do jej najbardziej znanych filmów należą: „Europa, Europa” z 1990 roku, nagrodzony Złotym Globem dla najlepszego filmu obcojęzycznego. Agnieszka Holland otrzymała za niego także nominację do Oscara. Wśród amerykańskich produkcji Holland znalazły się: „Całkowite

zaciemnienie” (1995 r.), „Plac Waszyngtona” (1997 r.), „Trzeci cud” (1999 r.), „Julia wraca do domu” (2001 r.) i „Kopia mistrza” (2006 r.). Najbardziej jednak znana jest jej adaptacja powieści „Tajemniczy ogród”.

To nie pierwsze wyróżnienie reżyserki przez Fundację Kościuszkowską. W 2015 roku otrzymała w Waszyngtonie nagrodę „Pioneer Award”. W 2022 roku wyróżniono ją Medalem Uznania (Kościusko Foundation Medal of Recognition).

Do tej pory tytuł Honorowego Członka Rady Powierniczej od Fundacji Kościuszkowskiej otrzymali m.in. reżyser i zdobywca Oscara Andrzej Wajda, laureaci Nagrody Nobla: prof. Ronald Hoffmann i prof. Frank Wilczek, prof. Norman Davies, prof. Maria Siemionow i artysta Rafał Olbiński.

Tytuł „Honorary Trustee” przyznano reżyserce w przededniu jej 75. urodzin, które obchodziła 28 listopada 2023 roku. Życzenia urodzinowe złożyli jej także członkowie Fundacji Kościuszkowskiej, podczas ogłoszenia informacji o nagrodzie. „Sto lat!” – napisano po polsku na stronie internetowej.

Agnieszka Holland nadal tworzy i reżyseruje filmy. Niedawno do kin wszedł jej wstrząsający film „Zielona granica” opowiadający o wydarzeniach na polsko-białoruskiej granicy. Otrzymał on wiele nagród, m.in. Festiwalu Filmowego w Wenecji czy watykańskiego festiwalu Tertio Millennio. Ale nie wszędzie został przyjęty pozytywnie.  KIN

Marcin Gortat zabrał na Florydę młodych koszykarzy z Polski

Amerykańskie marzenie

Najbardziej znany polski koszykarz, który grał w NBA, od kilku lat dba o to, aby młodzi sportowcy mogli spełniać swoje marzenia. Zwycięzców swoich koszykarskich campów zabiera na niezwykle wyjazdy do USA. – To jest spełnienie marzeń, niesamowite uczucie. To była przygoda życia. Najlepiej się czułem na meczu NBA, jak każdy koszykarz – relacjonuje 11-letni Szymon Studziński ze Strzelców Opolskich.

13-letni Filip Jezierski, 12-letnia Sara Ząber i 11-letni Szymon Studziński to zwycięzcy MVP Marcin Gortat CAMP. – Te dzieci zasłużyły, aby wyjechać do Stanów. Pokonały aż 140 innych dzieciaków, którzy prezentowali naprawdę wysoki poziom. Być tym, który wygrywa, to jest wielkie osiągnięcie – podkreśla Marcin Gortat. Jak wybierani są zwycięzcy? Głównie ocenia się potencjał i pracowitość. Na początku najlepszych sportowców wybierał osobiście. Teraz robi to zespół specjalistów.

Nie tylko mecz

Filip w koszykówkę gra od 6 lat. – Zobaczyć parkiet NBA było spełnieniem moich marzeń. Świetny wyjazd – podsumował 13-latek. Wtórą mu Szymon. – Fajnie było zbić piątkę i zrobić sobie zdjęcie z koszykarzami, których do tej pory znałem tylko z telewizji – mówi chłopak. Oprócz meczu NBA Marcin Gortat stara się pokazać młodym koszykarzom także i inne miejsca w Ameryce. Odwiedzają Disney World, siedzibę NASA czy obiekty treningowe Orlando Magic.

– Takie wyjazdy dzieci pamiętają potem na długo – dodaje koszykarz. Największym marzeniem całej trójki jest dołączenie do drużyny NBA i studiowanie w Stanach Zjednoczonych. Wszystko to bardzo cieszy sportowca. – To dla mnie wielka radość, że mogę spojrzeć im w oczy i zobaczyć ten błysk podczas spełniania ich marzeń – podkreśla Marcin Gortat.

MVP Marcin Gortat CAMP odbywa się w różnych miastach w Polsce, kilka razy w roku. Uczestniczy w nich ponad setka młodych koszykarzy. Campy trwają już od kilku lat. – Dzieci wyszkolone przez nas grają w koszykówkę w ekstraklasie czy reprezentacji – chwali się Marcin Gortat. – Te sukcesy są kolejnym bodźcem do tego, aby nasi młodzi zawodnicy ciężko pracowali. Dajemy im nadzieję, bo wiemy że wielu z nich wyjedzie do Stanów trenować koszykówkę na wyższym poziomie. Stąd na wyjazdach pozujemy im amerykańskie uniwersytety. Takie dziecko potem jest mentalnie gotowe, aby wyjechać. Wielu to robi i wylatuje za ocean – podkreśla sportowiec.

Będzie starcie z NATO?

Marcin Gortat zdradza też, że chciałby, aby jego drużyna Gortat Team 15 czerwca 2024 roku zagrała Wielki Mecz Charytatywny z drużyną NATO. Czy tak się stanie? – Intensywnie nad tym pracuję – mówi koszykarz. Przypomnijmy, że w 2023 rok drużyna koszykarza zagrała przeciwko Wojsku Polskiemu. W skład Gortat Team wchodzi znane gwiazdy, aktorzy i czołowi koszykarze.

 KIN

 Archiwum Marcina Gortata



Zwycięzcy MVP Marcin Gortat CAMP razem z koszykarzem na meczu Orlando Magic



O nowych inicjatywach i rosnącym zasięgu Fundacji Kościuszkowskiej opowiada jej prezes i dyrektor wykonawczy **MAREK SKULIMOWSKI**

Fundacja bije rekordy

„Biały Orzeł”: Od czasu naszej ostatniej rozmowy minęło 8 miesięcy. Dla blisko 100-letniej organizacji wydaje się to niedługim okresem, a jednak wiele się w tym czasie w Fundacji wydarzyło?

Prezes Fundacji Kościuszkowskiej Marek Skulimowski: To prawda. Ostatnie miesiące to był bardzo intensywny czas dla całej Fundacji. Dodatkowo im bliżej stulecia, tym rzeczywiście więcej się u nas dzieje. Zaczynamy już poważnie myśleć o jubileuszu i przygotowujemy szereg wydarzeń z nim związanych. Co prawda niektóre są jeszcze w sferze marzeń, ale mamy chwilę, aby je dobrze zaplanować. Sto lat to moment ważny i symboliczny dla organizacji, ale też kolejna szansa, aby przypomnieć o działalności Fundacji, o jej sukcesach, a przy okazji skorzystać z tej niezwyklej okazji i przeprowadzić fundraising. Wszystko oczywiście po to, abyśmy mogli skutecznie wypełniać statutowe cele Fundacji i aby środków na nasze programy i stypendia było jeszcze więcej. Zawsze to powtarzam, ale taka jest misja Fundacji, aby budować tę współpracę polsko-amerykańską na gruncie edukacji i kultury. Dzięki pozy-

skiwany funduszom możemy wspierać większą liczbę ciekawych wydarzeń kulturalnych i rozmaitych publikacji edukacyjnych. Chodzi o działanie w taki sposób, abyśmy to, co robimy, mogli robić z jeszcze większą skutecznością. Taki progres notujemy praktycznie z roku na rok, ale wierzymy, że stulecie będzie kolejnym zwrotnym momentem w naszej historii i tych środków zbierzemy jeszcze więcej. I tym samym będziemy w stanie pomóc jak największej liczbie osób w ich drodze do edukacji i kariery zawodowej.

Czy kończący się rok był udany dla Fundacji Kościuszkowskiej? Mam tutaj na myśli również rok fiskalny, który zamknął się w czerwcu?

Był wyjątkowo udany. Nie chcę zapeszać, ale wszystko idzie w jak najlepszym kierunku. Cieszymy się obecnie sporym zaufaniem społecznym u Polaków, Amerykanów polskiego pochodzenia, a nawet Amerykanów, którzy nie mają polskich korzeni. Muszę przyznać, że obecny rok dla nas był rekordowy. Wydaliśmy blisko 2 miliony dolarów na same cele programowe, czyli na stypendia i realizowane przez nas projekty edukacyjne. Zazwyczaj

był to milion, maksymalnie półtora. Pierwszy raz osiągnęliśmy więc liczbę 2 milionów, z czego osobiście jestem bardzo dumny. Niewątpliwie jest to bardzo ważna chwila dla naszej instytucji i całego zespołu.

Wszystkie programy Fundacji cały czas są kontynuowane?

Oczywiście. Od lat niezmiennie realizujemy te same programy i jedynie zwiększamy ich zasięg. Jednym z nich jest program Summer Studies, czyli Letnia Szkoła Języka Polskiego, który pozwala amerykańskim studentom na edukację i naukę języka polskiego w Polsce na Uniwersytecie Jagiellońskim czy też Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Z placówkami tymi współpracujemy już od kilkadziesiąt lat. Gros studentów trafia do Krakowa, w tym roku było to ponad 40 osób, z czego mniej więcej połowa otrzymała od nas stypendia. Stolica Małopolski jest z pewnością atrakcyjnym miejscem do studiowania i może poszczycić się wieloma atrakcjami turystycznymi. Nam chodzi przede wszystkim o promocję języka polskiego. Z programu tego korzystają nie tylko studenci polskiego pochodzenia, ale

też wielu Amerykanów, którzy nic wspólnego z naszym krajem wcześniej nie mieli. Ich zwiększająca się z roku na rok liczba cieszy nas, bo ludzie ci w jakiś sposób stają się później niejako promotorami Polski, ośmielię się nawet powiedzieć, ambasadorami naszego kraju w Stanach Zjednoczonych.

Część inicjatyw pojawiła się w związku z inwazją Rosji na Ukrainę w lutym 2022 roku?

Tak. Część inicjatyw czy programów trwa praktycznie od początku wojny, ale część jest zupełnie nowych, gdyż staramy się działać na bieżąco i szybko reagować na pojawiające się potrzeby. W tym roku najbardziej wzruszającym dla nas projektem było zorganizowanie praktycznie ad hoc obozu dla sierot żołnierzy ukraińskich, którzy zginęli bądź zaginęli podczas wojny. Kiedy Fundacja Folkowisko, z którą współdziałamy od początku wojny, spytała nas w sierpniu, czy wesprzemy ten projekt, nie zastanawialiśmy się ani chwili. Chociaż tak naprawdę nie było wiadomo jak to wszystko się odbędzie i czy to w ogóle się uda. Kiedy jednak przyjechało prawie 50 dzieci z matkami bądź



z opiekunami, to już wtedy okazało się, że chętnych jest znacznie więcej. Zanim więc we wrześniu zaczął się kolejny rok szkolny, zorganizowaliśmy następny obóz, tym razem dla 80 dzieci. Zresztą tu nie chodziło tylko o organizację samego obozu, ale przede wszystkim o stworzenie spokojnej przestrzeni, aby te dzieci mogły oderwać się od miejsca, gdzie toczy się wojna i gdzie ta trauma wojenna jest wszechobecna. W tym samym czasie zapewniliśmy tym ludziom również pewną opiekę psychologiczną, przeznaczoną zwłaszcza dla opiekunów, czyli w tym wypadku głównie dla matek tych dzieci. To było bardzo ważne i na pewno będziemy chcieli w przyszłym roku podczas wakacji powtórzyć całą tę akcję. Choć w wielu aspektach związanych z wojną nie możemy pomóc, to jednak możemy zrobić coś, aby w tej dramatycznej sytuacji zapewnić tym skrzywdzonym dzieciom choć dwa tygodnie radości z dala od wojny.

Fundacja ciągle pomaga w zabezpieczeniu dzieł sztuki, które narażone są na zniszczenie bądź uszkodzenie wskutek działań wojennych?

Tak. Stale współpracujemy ze Smithsonian Institution, amerykańską fundacją, która od blisko 200 lat zajmuje się sztuką i działalnością naukowo-badawczą. W tej chwili wydajemy wspólnie kolejne 100 tysięcy dolarów na zabezpieczenie dzieł sztuki znajdujących się w ukraińskich muzeach, archiwach i instytucjach kulturalnych. Chodzi o to, aby chronić te cenne zbiory, wśród których można znaleźć prace również i wielu polskich artystów. W sumie do dziś prawie 400 tysięcy dolarów na ten cel już wydaliśmy. Zobaczymy, jak będzie wyglądać to w przyszłości, bo widzimy, że emocje wokół Ukrainy opadają, zainteresowanie wojną spada, ale też cieszy nas to, że zdążyliśmy już wspólnie z szacowną Smithsonian Institution, a ściślej z jedną z jego komórek o nazwie Smithsonian Cultural Rescue Initiative, tak wiele ważnych miejsc zabezpieczyć.

Przedłużająca się wojna wpływa na działalność Fundacji Kościuszkowskiej, związaną ze wsparciem narodu ukraińskiego?

Nie chodzi tutaj o sam czas trwania działań wojennych, tylko o fakt, że wraz ze spadkiem zainteresowania społecznego wojną ludzie coraz mniej skłonni są pomagać Ukrainie. Tym samym nasze zaangażowanie również spada, ponieważ my funkcjonujemy głównie dzięki przekazywanym nam środkom. Najwięcej udało nam się zebrać w pierwszej fazie wojny, czyli podczas pierwszych miesięcy od rozpoczęcia pełnej inwazji Rosji na Ukrainę. Zgromadziliśmy wtedy blisko 2 miliony dolarów, które staramy się obecnie systematycznie wydawać. Na początku pomagaliśmy, gdzie tylko mogliśmy, bo

sytuacja była niezwykle dramatyczna, ale w tej chwili staramy się organizować już konkretne programy pomocowe i edukacyjne. Przykładowo w minione wakacje wdrożyliśmy program Teaching English in Poland, w którym wzięło udział 200 dzieci z Ukrainy i 400 dzieci z Polski. Zaprosiliśmy je na dwutygodniowe obozy, w trakcie których uczyły się angielskiego. Przy okazji dzieci te, polskie i ukraińskie, wspólnie spędziły ze sobą miło czas, co przyczynia się do wzajemnego zrozumienia już na wczesnym etapie życia. Zdaję sobie sprawę, jak wiele stereotypów dominuje we wzajemnych relacjach, dlatego też wydaje mi się, że poprzez organizację takich obozów nie tylko uczymy angielskiego, ale również działamy na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego, co jest bardzo ważne wobec obecnych zagrożeń.

Obecnie często odwiedza Pan Polskę. Czy dostrzega Pan jakieś zmiany w nastawieniu Polaków do wojny, czy też samego narodu ukraińskiego?

Tak, widoczne jest to na co dzień. Przekłada się to na zaangażowanie finansowe, które obecnie spada prawie do zera i w tej chwili dostajemy już nieliczne środki na wsparcie Ukrainy. Pojawia się również wiele wątpliwości, czy Ukrainie należy w dalszym ciągu pomagać. To jest jakby trochę wypadkowa tego, co się słyszy w mediach. Choć w amerykańskim Kongresie większość polityków jest

Powstanie filii w stanach takich jak Floryda czy Michigan uważam za kolejny ważny krok w rozwoju naszej organizacji.

zgodna, że Ukrainie trzeba pomagać, bo przecież Rosjanie, jeśli sytuacja stałaby się inna, nie zatrzymają się na Polsce, tylko mogą pójść dalej. Póki co jednak Ukraina sobie poradziła, zatrzymała Rosjan. Dzisiaj w mediach społecznościowych przeczytałem, że chyba lepiej mieć ciężarówki ukraińskie na granicy z Polską niż czołgi rosyjskie. Możemy sobie z tego wszystkiego w jakiś sposób trochę żartować, ale tych żartów nie było w pierwszej połowie 2022 roku. Dzisiaj jesteśmy z pewnością w zupełnie innej sytuacji.

Emocje związane z wojną opadły?

Niewątpliwie. Wszyscy z powrotem czujemy się względnie bezpieczni, a Rosjanie znowu są gdzieś tam daleko. Ja nie

 Marcin Żurawicz



Marek Skulimowski objął funkcję prezesa Fundacji Kościuszkowskiej w 2016 r.

do końca tak uważam, gdyż moim zdaniem ciągle powinniśmy to wsparcie Ukrainie zapewniać. Tam być może nie ma już takich potrzeb dla zwykłych ludzi, chociaż obecnie nie wiemy, co przyniesie zbliżająca się zima, ale nieprzerwane zabezpieczenie polityczne i militarne dla Ukrainy jest potrzebne i leży w interesie Polski. W tym względzie nie mam żadnych wątpliwości. W każdym razie my, jako Fundacja, nie zamierzamy przestać realizować naszych polsko-ukraińskich programów.

Sprawdzają się Pańskie przewidywania z początku roku, że ta wojna raczej szybko się nie skończy?

W dalszym ciągu to podtrzymuję. Rosjanie nie mogą zostać do końca upokorzonymi, co widać na przykładzie zmieniających się celów ich działań. Na początku celem inwazji było zajęcie całej Ukrainy i podporządkowanie sobie państwa i narodu ukraińskiego. W momencie, kiedy Rosjanie sobie z tym nie poradzi, czyli mówiąc krótko przegrali pierwszą fazę wojny, to zmieniły się dla nich priorytety. W tej chwili najważniejsze jest dla nich utrzymanie zdobycy we wschodniej Ukrainie. To był moment kluczowy wojny, która od tego czasu przerodziła się w ordynarną linię frontu i walki pozycyjne w formie znanej nam z książek od historii opisujące I wojnę światową. I przez to również zainteresowanie wojną zaczęło spadać, bo sytuacja mocno się ustabilizowała. Słyszemy coś o Bachmucie, Awdijiwce, o jakichś działaniach w okolicach Chersonia, ale to wszystko, co tak naprawdę wiemy. A dziennie przecież tysiące pocisków wylatuje tam w jedną i w drugą stronę. W powszechnym mniemaniu działania podczas II wojny światowej były bardziej intensywne. Ale to nieprawda. To obecnie tych pocisków wystrzeliwanych dziennie jest znacznie więcej. To pokazuje ogromną skalę działań i poniekąd skalę zniszczeń. Jednak w momencie, kiedy wojna stanęła w miejscu, to nam spowszedniała. I jest jeszcze to, co powiedziałem wcześniej, że z Rosjanami nie da się wygrać. To jest potężny kraj. Więc dlatego taka była moja ocena i ocena wielu ekspertów, że w którymś momencie Rosja zmieni cele i będzie starała się doprowadzić do pewnego zamrożenia tego konfliktu. A następnie przystąpi do prób wielostronnego osłabiania Ukrainy, politycznego i gospodarczego, co będzie wiązać się z działaniami w różnych częściach świata i angażowaniem państw wspierających. Mamy teraz już przecież kolejny konflikt na Bliskim Wschodzie z aktywnym udziałem Stanów Zjednoczonych. Niewątpliwie Rosja będzie czekać na dogodny moment, aby w przyszłości przeprowadzić kolejną, rozstrzygającą ofensywę. Mam wątpliwości, czy im się to uda. Na pewno jednak koniec wojny jest bardzo odległy.

Ciąg dalszy  na następnej stronie

**Dokończenie** ➔ z poprzedniej strony**Z pewnością Polska wizerunkowo skorzystała na tej wojnie...**

„Skorzystała” to dość brutalny termin w odniesieniu do wojny, ale odkładając na bok emocje, można to tak określić. Przy czym nie były to oczywiście żadne kalkulacje, ale zwykły odruch ludzki. Najpierw Polaków mieszkających wzdłuż granicy, a później, wraz z przesuwaną się falą uchodźców, mieszkańców wielkich miast. I to było wspaniałe widzieć ludzi, którzy sami spontanicznie ruszyli z pomocą. Bo przecież państwo nie było do końca na to przygotowane. Jakby ktoś na górze nie przyjmował do wiadomości, że może dojść do konfliktu na taką skalę, chociaż Amerykanie przestrzegali przed taką ewentualnością. Struktury państwowe nie zadziałały, jak powinny, ale za to ludzie przeszli samych siebie. I to jest powód do dumy. Myślę, że to będzie coś, co się znajdzie w książkach do historii zarówno polskich, jak i ukraińskich. Amerykanie też wychodzili z podziwu, bo przecież powszechnie było wiadomo, że do polskich małych miasteczek dziennie wyjeżdżało po kilka tysięcy osób i Polacy potrafili sobie z tym poradzić. Z wyrazami uznania spotykam się zresztą nawet i dzisiaj, chociaż wiadomo, że już znacznie rzadziej. Od tych wydarzeń z początku wojny minęło już przecież trochę czasu, ale to ciągle się pamięta i to jest ważne.

Ostatnio pojawił się kolejny konflikt, izraelsko-palestyński, niejako spychając wojnę w Ukrainie na dalszy plan, przynajmniej medialnie. Pojawiają się nawet opinie, że Rosja miała w tym swój udział.

Raczej jest to kolejna eskalacja trwającego od lat konfliktu. Jestem jednak daleki od stwierdzenia, że to na pewno Rosjanie ją spowodowali. Moim zdaniem przyczyniło się do tego przede wszystkim wewnętrzne osłabienie w samym Izraelu. Pamiętajmy, że przed 7 października były duże protesty w Izraelu, co sprawiło, że uwaga służb była bardziej skoncentrowana na tym, co się dzieje w kraju. Mieszkałem tam 3 lata i Izrael zawsze bardzo mocno pilnował swojego bezpieczeństwa. Przecież o działalności i skuteczności Mossadu powstały wręcz legendy. Cały ten mit runął 7 października. Wygląda na to, że ani nie było odpowiedniego rozpoznania kontrwywiadowczego, ani wystarczającej liczby wojska, co pozwoliłoby na zabezpieczenie granicy i trwającego nieopodal festiwalu. Coś złego stało się w tym kraju i ten moment słabości wykorzystali Palestyńczycy, którym też trzeba przyznać, że chyba mają prawo do własnego państwa. Ta wojna trwa już od dekad i obecnie ponownie mamy bardzo brutalną eskalację działań, co będzie miało olbrzymie konsekwencje zwłaszcza dla polityki wewnętrznej państwa Izrael. Bo kiedy kolejno raz umilkną działa, to przyjdzie czas

rozliczeń i tutaj najczęściej wskazuje się na premiera Netanyahu, jako na osobę, która odpowiada za obecną sytuację. Zdaniem wielu obserwatorów był on za bardzo skupiony na zmienianiu wewnętrznych przepisów niż na kwestiach związanych z bezpieczeństwem kraju.

Powróćmy na kontynent amerykański. Ten rok to również ekspansja Fundacji Kościuszkowskiej pod względem terytorialnym. Powstały nowe oddziały waszej instytucji na Florydzie i w stanie Michigan.

To prawda, z tym że nie są to oddziały stacjonarne, ale po prostu grupy wolontariuszy, które są częścią Fundacji, ale prowadzą działalność lokalną. Nazywamy je po prostu chapters, czyli po polsku filie. Na wiosnę założyliśmy taką grupę na Florydzie, a dosłownie tydzień temu Rada Powierników Fundacji Kościuszkowskiej podjęła decyzję o powstaniu podobnej grupy w stanie Michigan. W tym stanie od lat istnieją silne polskie tradycje, a tamtejsza Polonia znana jest z energicznego działania i dobrej organizacji. Powstanie filii na Florydzie także nie jest przypadkowe. Wiąże się to również z tym, że wielu Polaków, którzy wcześniej aktywnie działali z nami w Waszyngtonie. Nowym Jorku czy New Jersey, przeniosło się właśnie na Florydę, gdzie najwyraźniej brakuje działalności Fundacji. A każda działalność pod egidą Fundacji jest dla nas przecież jak najbardziej korzystna.

Czym takie filie będą się zajmować?

Przede wszystkim propagowaniem misji Fundacji Kościuszkowskiej, w tym

organizacją wydarzeń o charakterze edukacyjnym i kulturalnym. My, będąc w Nowym Jorku czy Waszyngtonie, nie mamy możliwości prowadzenia szerszej działalności w odległych punktach. To właśnie ci lokalni wolontariusze i sympatycy Fundacji Kościuszkowskiej biorą sprawy w swoje ręce i organizują wydarzenia, które my też wspieramy. Jest to takie rozszerzenie czy też przedłużenie działań Fundacji w terenie, co również będzie wiązać się z pozyskiwaniem środków na jej funkcjonowanie, czyli z fundraising. Bez pieniędzy żadnej misji realizować się zwyczajnie nie da, choćby była najbardziej szlachetna. Powstanie filii w tak odległych stanach jak Floryda czy Michigan uważam za kolejny ważny krok w rozwoju naszej organizacji.


Wiele mówimy o teraźniejszości i przyszłości Fundacji, ale nie sposób również zapomnieć o jej korzeniach i bogatej 100-letniej historii. W tym roku w Polsce odsłonięto tablicę pamiątkową ku pamięci Stefana Mierzwę, założyciela Fundacji Kościuszkowskiej i jej wieloletniego prezesa.

Tak. Miałem nawet przyjemność uczestniczyć w tej uroczystości, która odbyła się na początku lipca w rodzinnej wiosce Stefana Mierzwę, czyli w Baszni Dolnej na Podkarpaciu. Wioska ta zresztą znajduje się niedaleko miasta, z którego ja pochodzę, czyli Lubaczowa. To właśnie w Baszni Dolnej Stefan ukończył szkołę podstawową i stamtąd wyemigrował do Ameryki, gdzie został absolwentem Amherst College, a później renomowanego Uniwersytetu Harvarda. Odsłonięcie tab-

licy było inicjatywą zupełnie lokalną. Tak się złożyło, że w tym roku właśnie w Baszni Dolnej postanowiłem zorganizować jeden z obozów w ramach programu Teaching English in Poland i władze były bardzo przychylnie tej inicjatywie. Podczas uroczystości odsłonięcia tablicy w Baszni Dolnej zjawili się nawet krewni Stefana Mierzwę, gdyż sporo rodziny tam zostało i mieszka do tej pory. Uważam to za bardzo miłe, że na murze szkoły, w której Fundacja zorganizowała swój obóz, z inicjatywy wójta i lokalnych władz odsłonięto tę tablicę. Warto zauważyć, że przed wojną miejscowość ta była w większości ukraińska. Obecnie sytuacja była zupełnie inna, ale w uroczystości wzięli udział zaproszone przez nas polskie i ukraińskie dzieci, co miało symboliczne znaczenie. Natomiast drugi obóz zorganizowaliśmy w wiosce Rakszawa, w której urodził się Stefan Mierzwa i gdzie mieszkał do ukończenia 2. roku życia.

Na czym polega zainaugurowana przez Was tegoroczna inicjatywa o nazwie Discover Your Roots with the Kościusko Foundation?

Zgodnie z nazwą program ten pomaga w odnalezieniu swoich rodzinnych korzeni. Zauważyliśmy, że ludzie w ostatnich latach zaczęli bardzo interesować się genealogią. W przeszłości interesowali się nią najstarsi, czyli osoby już na emeryturze, a obecnie widzimy, że genealogia staje się praktycznie hobby dla każdego. Dostęp do wielu informacji również jest bardziej powszechny i wiele rzeczy możemy znaleźć obecnie w internecie, ale do tego potrzebna jest wiedza, czyli w jaki

 Marcin Żurawicz



W lecie br. w Baszni Dolnej na Podkarpaciu - rodzinnej miejscowości Stefana Mierzwę, założyciela i wieloletniego prezesa Fundacji Kościuszkowskiej odsłonięto poświęconą mu tablicę. W uroczystości wziął udział Marek Skulimowski



sposób i gdzie szukać. Ze swojej strony postanowiliśmy więc nagrać serię sześciu programów edukacyjnych dla członków Fundacji z panią Julie Roberts Szczepankiewicz będącą specjalistką w dziedzinie genealogii i mającą olbrzymią wiedzę w tym temacie. Z programów tych hobbyści mogą dowiedzieć się w jaki sposób rozpocząć badania nad historią swojej rodziny, gdzie poszukiwać swoich korzeni, na co zwracać uwagę i jakie narzędzie mogą być w tym pomocne. Proszę pamiętać, że tutaj nie chodzi tylko o to, gdzie należy czegoś poszukiwać, ale także o barierę językową, gdyż w Stanach mamy wiele pokoleń Amerykanów z polskimi korzeniami, którzy chcieliby odszukać swoich przodków, a jednak po polsku nie mówią czy też nie czytają. Ten program jest również dla nich. Na razie materiały udostępniliśmy dla członków Fundacji, co ma również zachęcić inne osoby, aby wstąpiły w nasze szeregi.

Temu ostatniemu celowi służy również inny z waszych programów o nazwie Join our Membership Referral, gdzie można wygrać nawet atrakcyjne bilety na doroczny bankiet fundacji.

Tak. Cały czas staramy się budować coraz większą rzeszę członków Fundacji Kościuszkowskiej. Ktoś zapyta, po co być członkiem? Przede wszystkim, jeżeli komuś podoba się działalność Fundacji, to moim zdaniem powinien ją wspierać. Nie każdy może złożyć dużą donację na działalność Fundacji, ale my polegamy również na drobnych, regularnych wpłatach od naszych członków. Jak to się mówi, grosz do grosza i już można zebrać wystarczającą kwotę, aby zrobić z nią wiele pożytecznego. Kolejna kwestia, to siła organizacji, o której często stanowi właśnie liczba jej członków. Przychodzi przełomowy moment dla społeczności polskiej w Stanach Zjednoczonych, tak jak miało to miejsce w przeszłości w przypadku wejścia Polski do NATO w sprawie zniesienia wiz do Stanów Zjednoczonych i wtedy pojawia się kwestia reprezentacji polskiej diaspory. Jeśli będziemy mieli kilka tysięcy członków, to politycy amerykańscy chętniej będą chcieli z nami rozmawiać. I tak to się odbywa zresztą na każdym szczeblu. Jeżeli jest organizacja członkowska, która z jednej strony prowadzi szeroką działalność, czemu akurat trudno w naszym przypadku zaprzeczyć, ale z drugiej strony ma za sobą rzeszę członków, to jest nam wiele rzeczy łatwiej realizować. I to zarówno tutaj w Stanach, jak i w Polsce.

Zupełnie nowym pomysłem jest natomiast organizacja przez Fundację Kościuszkowską pierwszej edycji festiwalu filmowego w Waszyngtonie, czyli KF Washington DC Polish Film Festival (KFWPFF). Jak w ogóle narodziła się ta idea?

To prawda. Przygotowania do tej imprezy właśnie wchodzi w decydującą fazę.



Marek Skulimowski z braćmi Janem i Szymonem Komasa, którzy zostali wyróżnieni nagrodami podczas gali Fundacji Kościuszkowskiej, która odbyła się w grudniu br. w Waszyngtonie

Film jest takim uniwersalnym i bardzo atrakcyjnym dla wielu osób medium, a polska szkoła filmowa jest znana na całym świecie i co roku mamy wiele wspaniałych produkcji i osiągnięć w tej dziedzinie. Ponadto co kilka lat nasze filmy nominowane są do Oscara w kategorii najlepszy film zagraniczny, tak więc o polskim kinie wiele się mówi i to jest coś, czym możemy się w świecie pochwalić. I stąd też wzięła się geneza naszego pomysłu. Chcielibyśmy skroić festiwal taki trochę na lepszą miarę, nie na zasadzie chwilowego, jednorazowego projektu, ale raczej czegoś, co trwałe i znacząco wpisze się w kalendarz największych polonijnych wydarzeń kulturalnych na Wschodnim Wybrzeżu. Nawiązaliśmy współpracę z ludźmi, którzy robią takie imprezy od lat i miejsce, jakie wybraliśmy, Waszyngton, czyli stolicę Stanów Zjednoczonych, też nie jest przypadkowe. Mamy tam również nasze prężnie działające centrum kulturalne, a do projektu już udało nam się zaangażować wiele wspaniałych osobistości ze świata kina, w tym reżyserkę Agnieszkę Holland i reżysera Jana Komasa, co oczywiście bardzo nas cieszy. W dalszym ciągu pracujemy jednak nad szczegółowym programem i dokładną datą, jednak już teraz mogę zdradzić, że festiwal odbędzie się na przełomie kwietnia i maja 2024 roku.

Nieco wcześniej czeka nas natomiast już 87. edycja balu Fundacji Kościuszkowskiej, czyli najważniejszej dorocznej imprezy organizowanej przez Fundację.

Tak, bal ten odbędzie się w sobotę 20 kwietnia, podobnie jak w latach ubiegłych w eleganckich progach ekskluzywnego hotelu Plaza na Manhattanie. Również i nad programem tego wydarzenia, i listą gości honorowych, intensywnie właśnie pracujemy. Mogę jednak już zdradzić, że na pewno bal ten będzie w dużej mierze poświęcony stypendystom Fundacji i ich osiągnięciom. Czyli niejako będziemy przedstawiać i celebrować sukcesy beneficjentów naszych programów edukacyjnych. Można dodać liczne sukcesy, bo przecież w wieloletniej historii Fundacji było ich przecież niemało. Jeśli mówimy już o imprezach, to jesteśmy świeżo po niezwykle udanym balu Fundacji w hotelu The Mayflower w Waszyngtonie, gdzie nagrodziliśmy braci Jana i Szymona Komasów, za ich niezwykle dorobek i twórczość.

Tych wydarzeń jest w Fundacji w tym roku rzeczywiście bardzo wiele. Powszechnie wiadomo, że Fundacja Kościuszkowska ma znaczne zasługi, jeśli chodzi o restytucję polskich dzieł sztuki, które różnymi drogami trafiły do Stanów Zjednoczonych. W tym roku udało się również sfinalizować przekazanie do Polski XVIII-wiecznych akwareli autorstwa polskiego malarza Zygmunta Vogela. Trudno o tym nie wspomnieć.

Ustalenia w tej sprawie trwały od dawna, ale wszystko rzeczywiście udało się szczęśliwie sfinalizować parę miesięcy temu. Wspomniane akwarele pojawiły się

w jednym z wiedeńskich antykwariatów kilkanaście lat temu. Z uwagi na pewne nieporozumienia co do możliwości ich odzyskania, prace te kupił pan Marek Kabat. Proszę pamiętać, że wtedy Ministerstwo Kultury w swoich bazach danych nie miało jeszcze zarchiwizowanych wszystkich utraconych dzieł, tak więc wszelkie ustalenia trwały znacznie dłużej. Później okazało się, że te prace zostały na pewno skradzione w Polsce z kolekcji księcia Edwarda Raczyńskiego w czasie II wojny światowej. Tak więc od dłuższego czasu wiedzieliśmy, gdzie te prace się znajdują, tylko trzeba było ustalić kwestie własności i różnych roszczeń, między innymi ze strony spadkobierców malarza. W tym roku akwarele zostały ostatecznie przekazane przez pana Marka Kabata do Polski, co niejako kończy tę sprawę. Można być wdzięcznym panu Markowi, że za własne pieniądze kupił wtedy te prace, gdyż w przeciwnym razie mogłyby zniknąć bezpowrotnie. I wdzięcznym za to, że we właściwym momencie podjął decyzję o powrocie tych akwareli do kraju. To wcale nie były jakieś wyjątkowo drogie prace, ale bardzo ważne dla polskiej kultury. Ja zawsze to podkreślam. Każda jedna praca, która została skradziona i wywieziona z Polski w czasie II wojny światowej, powinna zostać odzyskana i nie można ustawać w tych staraniach. Chociaż wiadomo, że jest to kropla w morzu wszystkich strat, bo przecież tych skradzionych dzieł było tysiące. W tym kontekście cieszy nas również rozwijająca się współpraca między Fundacją a Ministerstwem Kultury w Polsce, zwłaszcza że powstał tam specjalny departament strat wojennych, co jest bardzo ważne i pomocne. Pracują tam bardzo kompetentni ludzie, którzy wiedzą, jak takimi sprawami się zajmować. I również dzięki temu kolejne dwie prace wróciły w tym roku do kraju.

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem pozostaje w takim razie życzyć władzom Fundacji Kościuszkowskiej kolejnych odzyskanych dzieł sztuki, udanego dorocznego Balu i wielu nowych członków, a co za tym idzie zwiększającej się puli środków, które można wydać na stypendia i rozwój polskiej kultury.

Dziękuję za życzenia. Ja ze swojej strony i w imieniu władz Fundacji życzę Polonii, w tym członkom Fundacji, zdrowych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia. Żyjemy w trudnych czasach i co roku spotykamy się z wieloma nowymi wyzwaniem. Dlatego życzę wszystkim, aby kolejny rok był po prostu lepszy niż ten poprzedni. Jeśli tak się stanie, to już będzie niezłe.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
 MARCIN ŻURAWICZ



Żubrówka po latach znów w polskich rękach

Wielki powrót

Darek Barcikowski

Jedna z najbardziej ikonicznych polskich marek monopolowych ponownie należy do Polaków. Na początku 2022 r. firma Maspex zapłaciła miliard dolarów, aby odkupić Żubrówkę od rosyjskiego koncernu, do którego należała przez prawie 10 lat. Zmiany zaistniały też na poziomie lokalnym, gdzie od kilku miesięcy importem i dystrybucją w Stanach Zjednoczonych zajmuje się polonijna firma z siedzibą w Miami – The Brand Collective LLC. Właśnie z jej współwłaścicielem, **Danielem Olechem**, rozmawiamy o tym, co to znaczy, że Żubrówka ponownie trafiła w polskie ręce, kto konsumuje ją obecnie w USA oraz o jego ambitnych planach na podbój amerykańskiego rynku.



Daniel Olech promuje Żubrówkę na pokazie mody podczas New York Fashion Week

„Biały Orzeł”: Reprezentujesz firmę The Brand Collective. Jak się znalazłeś w branży monopolowej i czym dokładnie zajmuje się Twoja firma?

Daniel Olech: The Brand Collective jest nową firmą, która założona została wyłącznie pod Żubrówkę, a to daje nam możliwość skoncentrowania się wyłącznie na tej jednej marce. Urodziłem się w Polsce, gdzie mieszkałem do 14. roku życia. W USA mieszkam od ponad 30 lat. Przyleciałem tu na rok – nauczyć się angielskiego, ale zakochałem się w Miami i zdecydowałem się zostać. Skończyłem tu studia i pierwotnie pracowałem w bankowości, ale świat korporacyjny nie do końca mi odpowiadał. Moim pierwszym doświadczeniem z prowadzeniem własnej firmy była wspólna działalność z moją siostrą Barbarą – stworzyliśmy wódkę o nazwie Poland's Select Vodka, która pierwotnie dystrybuowana była przez nas samych na Florydzie, głównie do sklepów i barów. Pozyskaliśmy samodzielnie kilkuset klientów, co zwróciło uwagę dużego dystrybutora, który kilka lat później wprowadził tę markę na wiele innych stanów, co zaowocowało jej późniejszą sprzedażą. Lecz moja przygoda w branży alkoholowej nie skończyła się

na tym. Kolejnym moim przedsięwzięciem była firma, która prawie 10 lat temu stworzyła dla kilku największych sieci sklepów w USA sześć polskich wódek, sprzedawanych pod własną marką, które do dziś są w nich dostępne. Kolejnym wyzwaniem była rola ogólnokrajowego dyrektora w firmie, której byłem współzałożycielem i która importowała oraz reprezentowała między innymi takie alkohole jak tequila, Scotch whisky, rum, Bourbon i likiery. Zanim zająłem się Żubrówką, stworzyliśmy i produkowaliśmy jeszcze irlandzką whisky. Łącznie w branży monopolowej pracuję już ponad 20 lat. Moim najnowszym projektem jest właśnie firma The Brand Collective. Założyłem ją ze współnikiem Chuckiem Chand, z którym pracowałem już wcześniej nad wieloma innymi przedsięwzięciami. Firmę założyliśmy w 2022 roku, przygotowując się do podpisania z nowym właścicielem marki Żubrówka, firmą Maspex, umowy na wyłączne prawa importowania tej wódki do USA.

Żubrówka produkowana jest od ponad 500 lat. Co dokładnie znaczy to, że marka ma nowego, polskiego właściciela?

Przed prawie 10 lat, do 2022 roku, Żubrówka była w rękach rosyjskiego koncernu. Zmieniło się to, kiedy firma Maspex z Wadowic wykupiła od niego dystrylarnie, a wraz z nimi wiele innych polskich marek, takich jak Żubrówka czy Soplca. Firma Maspex znana jest z takich marek i produktów jak Tymbarok, Kubuś, Lubella, Łowicz, Tiger czy Krakus. Przez te 10 lat importem Żubrówki na USA też była powiązana z ówczesnym rosyjskim właścicielem marki firma, dla której priorytetem były inne produkty. Można więc powiedzieć, że pomimo tego, że Żubrówka czy Żubrówka Biała były przez ten czas dostępne na amerykańskim rynku, były one częściowo zaniedbane. Na pewno nie był też wykorzystany potencjał tej marki tu, na rynku amerykańskim. W lutym 2022 r. firma Maspex, która jest największym producentem żywności w Europie centralnej, wykupiła wszystkie udziały od byłego producenta Żubrówki za prawie miliard dolarów i w taki właśnie sposób Żubrówka ponownie trafiła w polskie ręce.

Czy to wiązało się również z koniecznością znalezienia nowego importera w USA?

Tak, Maspex od razu chciał zmienić importera w USA na firmę, dla której Żubrówka będzie priorytetem. Nasza firma, The Brand Collective, uzyskała prawa do importowania Żubrówki, natomiast inna polska firma z Chicago nabyła prawa do importowania Soplicy, która również została wykupiona przez firmę Maspex.

Jak wygląda dziś konsumpcja Żubrówki w Stanach Zjednoczonych?

Musimy to podzielić na dwie kategorie. Jedną to jest Bison Grass, czyli Żubrówka z trawą żubrową, a druga to Żubrówka Biała. Bison Grass, czyli tradycyjna Żubrówka, była zdecydowanie bardziej promowana przez poprzedniego importera niż Biała, dlatego że Biała była w pewnym sensie konkurencją dla ich głównego produktu. W związku z tym Żubrówka Biała była dostępna tylko w stanach z dużymi skupiskami Polonii, takich jak Nowy Jork, New Jersey, Connecticut czy Illinois. Natomiast Żubrówka Bison Grass była bardziej znana na rynku amerykańskim i była dostępna w prawie 30 stanach. Ale w przypadku Bison Grass też istnieje korelacja między sprzedażą a skupiskami Polonii. Największym rynkiem był Nowy Jork, później Illinois. Warto zaznaczyć, że Żubrówka cieszyła się też sporym powodzeniem w takich stanach jak Connecticut, New Jersey, Kalifornia, Floryda, Teksas, Kolorado czy Michigan.

A jak to wygląda poza polonijnym rynkiem? Czy Amerykanie również znają i konsumują Żubrówkę?

Żubrówka Biała jest ogólnie mało znana na amerykańskim rynku, choć przedstawia ogromny potencjał ze względu na jej znakomitą jakość i bardzo konkurencyjną cenę. Ale ten potencjał musi być rozwinięty. Obecnie Biała poza polskim rynkiem jest mało obecna i odnotowuje minimalną sprzedaż. W przypadku Bison Grass jej dystrybucja, jak już wspominałem, jest prowadzona w 30 stanach, choć połowa z nich odpowiada za prawie 95% sprzedaży. Ale to jest kwestia promocji, która była przez poprzedniego importera zaniedbana. Mamy więc ambitne plany na to, aby Żubrówka była jeszcze bardziej rozpoznawalna na rynku amerykańskim, co wiąże się też z jej dostępnością, na przykład w barach, restauracjach, sklepach monopolowych, ale również w internecie.



Czyli można powiedzieć, że w niektórych częściach kraju Amerykanie znają już Żubrówkę?

Tak. Ta marka jest dostępna na rynku od wielu, wielu lat, co oznacza, że jakaś część społeczeństwa miała już styczność z Żubrówką. Można zatem powiedzieć, że nie zaczynamy tu od zera. Na niektórych segmentach rynku promocja polegać będzie bardziej na przypomnieniu się oraz zwróceniu uwagi na to, że Żubrówka ponownie jest w rękach Polaków – zarówno jako marka, jak i sama produkcja oraz oczywiście import i dystrybucja tu, na miejscu – w USA. Warto też wspomnieć, że wielu Amerykanów kojarzy Żubrówkę z „szarlotką” – po angielsku Apple Pie, czyli drinkiem, którego głównymi składnikami są Żubrówka i sok jabłkowy. Po pierwsze chcemy przypomnieć ten klasyczny i bardzo smaczny drink jako APPLE ŻU, chcemy, żeby znów stał się modny! Chcemy też rozszerzyć gamę propozycji drinków bazujących na Żubrówce, ale też skoncentrować się na shotach. Obecny trend pokazuje coraz większą konsumpcję shotów, szczególnie w przypadku konsumentów o niższym przekroju wiekowym. Naturalnie segment od 45 lat w górę jest dla nas bardzo ważny i będziemy go rozwijać, ale chcemy też dotrzeć do konsumenta amerykańskiego w przekroju wiekowym 25+, co wymagać będzie też nowych sposobów dotarcia do konsumenta, takich jak media społecznościowe.

No właśnie, Żubrówka często kojarzy się z „szarlotką”. Czy są jeszcze jakieś inne drinki bądź propozycje na konsumowanie tej właśnie wódki?

Na rynku amerykańskim Żubrówka bardzo często spożywana jest w formie shota. Tu trzeba też pamiętać, że polski konsument nie pije Żubrówki z trawą jako shota, tradycja jest taka, że jako shota pije się w Polsce czystą wódkę. Ale w Ameryce jest odwrotnie i to też stwarza okazję do promocji Żubrówki jako shota. To też

świetnie komponuje się w obecny trend, ponieważ w Ameryce coraz częściej pije się shoty, spożywając w ten sposób zarówno wódki smakowe, tequilę, jak i smakowe whisky. Żubrówka jako produkt smakowy z zawartością alkoholu 40% jest świetną propozycją jako shot dla amerykańskiego konsumenta. Bardzo często eksperymentują z nią też barmani, jej specyficzny smak daje im sporo możliwości tworzenia nowych propozycji drinków czy shotów.

Żubrówka w Polsce sprzedawana jest również w luksusowej wersji jako Żubrówka Czarna. Ostatnio pojawiła się też w owocowych smakach jako Fresh Żu. Czy te produkty będą dostępne na amerykańskim rynku?

Tak, z pewnością. Jesteśmy pod wrażeniem tego, że Maspex w tak krótkim czasie był w stanie powiększyć portfolio o nowe produkty, szczególnie te w owocowych smakach, czyli Żu Fresh, ale i serię SODA Żu, którą tworzą gazowane napoje gotowe do spożycia w puszkach o zawartości alkoholu 4,5%. Chcielibyśmy od przyszłej wiosny je przetestować na rynku nowojorskim oraz w Illinois, z nadzieją, że będą też w niedługim czasie dostępne w innych stanach. Natomiast Żubrówka Czarna jest produktem typu super premium, droższym i ma zupełnie inny wizerunek. Wódka ta sprzedawana jest na przykład w czarnej butelce. Wydaje mi się, że na lokalnym rynku jest też miejsce na właśnie taki wyborowy produkt. Mamy nadzieję, że Żubrówka Czarna będzie już dostępna na lokalnym rynku w pierwszym kwartale 2024 roku.

Wkraczamy obecnie w sezon świąteczny. Żubrówka ponoć bardzo dobrze sprzedaje się na prezenty. Co czyni ją właśnie takim łatwym i dobrym pomysłem na prezent?

Tak, to prawda. Żubrówka bardzo często kupowana jest na prezenty, ale nie

tylko na święta. Jest tak samo dobrym pomysłem jako prezent na urodziny, imieniny, inne okazje czy imprezy – taki otrzymujemy feedback od sklepów detalicznych. Myślę, że powodów, dlaczego tak właśnie jest, można wyszczególnić wiele. Jest to legendarna marka, z 500-letnią tradycją. To, że w butelce jest żdźbło trawy żubrowej, nadaje jej nie tylko bardziej unikalny smak, często porównywalny do posmak migdałów, cynamonu i wanilii, ale też sprawia, że ten produkt jest zupełnie inny od reszty. Nazywam to kategorią samą w sobie, ponieważ ten produkt jest unikatowy zarówno pod względem smaku, jak i wyglądu.

Jak najlepiej opisać Żubrówkę Amerykanom, którzy nie znają jej smaku?

Myślę, że najlepiej podkreślić, że Żubrówka jest ikoną w kraju, w którym wódka została wynaleziona i że smak jej jest inny od każdej innej wódki dostępnej na rynku. Żubrówka jest dziś dostępna w ponad 80 krajach, więc mówimy tu nie tylko o polskim produkcie, ale o marce, którą można nazwać globalną. W Polsce Żubrówka uznawana jest za najlepiej sprzedającą się wódkę, ale mało osób jest świadomych, że na arenie globalnej marka wciąż utrzymuje się na 3. miejscu pod względem sprzedaży! Myślę, że jest to produkt, którego po prostu trzeba samemu spróbować.

Czy któreś z Waszych ambitnych planów odnośnie do Żubrówki są już w trakcie realizacji?

Tak, na początku września ruszyła kampania marketingowa na kilku kluczowych polonijnych rynkach. Pozycjonujemy Żubrówkę w nawiązaniu do jej historii i tradycji, do polskich lasów i starych, dobrych czasów. Przypominamy też o Żubrówce Białej, która jest klasyczną, wysoko jakościową wódką z Polski, czyli z miejsca, gdzie wynaleziono wódkę. Jest ona inspirowana dziką Puszcą Białowieską, najstarszym zachowanym lasem w Europie. I pomimo że jest tańsza, jest również bardzo wysokiej jakości, przeciwieństwo stoi za nią ta sama marka. W okresie świątecznym odbywać się będą różne promocje, jak na przykład gratisowe „Żubranko”, czyli butelka w futerku zimowym, co zawsze budzi ogromne zainteresowanie wśród konsumentów, czy na przykład degustacja połączona z kolacją w restauracji Pierozek w Nowym Jorku, która jest polską restauracją w USA polecaną przez przewodnik Michelin. Takich wydarzeń będzie coraz więcej. Mamy nadzieję, że Polonia zauważyła na przestrzeni ostatnich kilku miesięcy, że Żubrówka ponownie jest widoczna w polskich sklepach, w polonijnych mediach i jest tak samo jak my dumna z tej wyjątkowej polskiej marki.

Rozmawiał

 DAREK BARCIKOWSKI

Żubrówka – wódka z charakterem



Żubrówka nie jest zwyczajną wódką – stoi za nią wiele lat tradycji, ciekawej historii i nieprzemijający sentyment jej konsumentów. Co sprawia, że trunk ten jest tak wyjątkowy?

Charakter tej wódki nadaje przede wszystkim żdźbło trawy malowniczo kołyszące się w butelce. Podobnie jak tequila znana jest z pływającego na dnie robaka, tak w żubrówce zanurzone jest żdźbło trawy. Jest to tak charakterystyczny dodatek, a do tego tak dekoracyjny, że produkt zostaje zapamiętany na zawsze.

Turówka wonna to gatunek trawy występujący w północnej, środkowej i wschodniej Europie, w umiarkowanej strefie Azji i Ameryki Północnej. W Polsce znana jest pod nazwą żubrówka i spotkać ją można na terenie całego kraju, ale bardzo rzadko, rośnie w znacznym rozproszeniu. Wyróżnia się charakterystycznym słodkawym aromatem z nutą anyżu. To właśnie dzięki niej wódka uzyskuje szczególnie smak, aromat oraz żółtawy kolor.

Pierwsze wzmianki o żubrówce pojawiły się już w XIV wieku – czyli około siedemset lat temu! Początki regularnej produkcji żubrówki w Polsce datowane są na XVII w., a już w XVIII w. stała się ona jednym z ulubionych trunków polskiej szlachty. Do dziś cieszy się wielką popularnością wśród naszych rodaków.

Ale żubrówka podbija nie tylko polskie podniebienia. Wódka ta znana jest na całym świecie. Szczególnym powodzeniem cieszy się w Stanach Zjednoczonych – może jest to związane z ilością Polonii, którym ten napój kojarzy się z krajem, ale rodzimi Amerykanie też doceniają walory smakowe tej wódki.

Żubrówka smakuje wyśmienicie, zarówno podawana indywidualnie, jak i w postaci różnego rodzaju drinków. Doceniana jest jako składnik koktajli alkoholowych w Londynie, Tokio i Paryżu. Takim szczególnym zestawieniem, które doskonale komponuje się ze smakiem i aromatem wódki jest dodatek soku jabłkowego i lodu.



 Maspex

Częścią produkcji jest ręczne umieszczanie żdźbła trawy w każdej butelce Żubrówki



Świąteczna tradycja

Archiwum WEM

Dokończenie ➔ ze str. 1

Kopernik i pierniki – z tych dwóch rzeczy słynie Toruń. Słynny astronom „wstrzymał Słońce, ruszył Ziemię”, zapisując się w historii świata. Ale toruńskie pierniki również zapisują swoją kartę w historii, i to nie byle jaką, bowiem tradycja piernikowych wypieków w Polsce ma już niemal 700 lat.

Pierwsze wzmianki o toruńskich piernikach pochodzą z 1380 roku. Choć ciastka na bazie miodu z korzennymi przyprawami znane były już w starożytności, to jednak nie Rzym, a Toruń – po długiej rywalizacji o to miano z niemiecką Norimbergą – stał się „światową stolicą piernika”. Wpływ na to miało, jak zwracają uwagę historycy, korzystne położenie miasta. Żyzne ziemie otaczające gród Kopernika zapewniały doskonałej jakości mąkę i miód, a usytuowanie na szlaku handlowym łączącym Lwów z Gdańskiem dawało łatwy dostęp do korzennych przypraw.

Wyrobem pierników trudnili się piernikarze, ale wypiekały je też zakony. Receptury były pilnie strzeżone i przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie. Z tego względu najstarszy znany dziś zapisany przepis na piernika toruńskiego pochodzi dopiero z 1725 roku. W dawnych wiekach pierniki – ze względu na użycie w nich drogocennych przypraw – uchodziły za wyrób luksusowy, ale mimo to cieszyły się dużą popularnością nie tylko ze względu na walory smakowe, ale również fakt, że można było je długo przechowywać.

Powszechnie wiadomo, że ciasto na tradycyjny piernik musi przed pieczeniem długo leżakować. Zgodnie z tradycją 25 listopada – w dniu Świętej Katarzyny, patronki piekarzy, rozpoczynał się wypiek katarzynek – najslawniejszych toruńskich pierników. Tradycja ta jest kultywowana do dziś, a katarzynki pozostają jednym z najpopularniejszych rodzajów pierników.

Toruńskie pierniki stają się coraz bardziej rozpoznawalne na świecie, rozstawiając nie tylko samo miasto, ale i Polskę. Wiosną tego roku trafiły na listę najlepszych ciastek na świecie, sporządzoną przez specjalistów z portalu TasteAtlas.pl, który słynie ze sporządzania ciekawych i nietypowych rankingów ku-

linarnych w skali globalnej. Wypiek rodem z Torunia zajął w zestawieniu 30. miejsce, wyprzedzając choćby słynne włoskie florentynki czy amerykańskie Peanut Butter Cookies.

Toruń dokłada starań, aby promować pierniki, które stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli i atrakcji tego miasta. W Muzeum Piernika Toruńskiego (instytucja publiczna) i Żywym Muzeum Piernika (muzeum prywatne) przez cały rok organizowane są warsztaty dla dzieci i ciekawe spotkania, pokazujące historię piernika. Rokrocznie w czerwcu w Toruniu odbywa się też Toruńskie Święto Piernika, które przyciąga licznych turystów.

NAJSTARSZY PRZEPIS NA PIERNIK TORUŃSKI

Wzięj miodu praśnego ile chcesz, włóż do naczynia, wlej do niego gorzalki mocnej sporo i wody, smaź powoli szumując, aż będzie gęsty, wlej do niecki, przydaj imbiru białego, gwoździków, cynamonu, gałek, kubebów, kardamonu, hanyżu nietłuczonego, skórek cytrynowych drobno krajanych, cukru ileć się będzie zdało, wszystko z grubsza jak miód ostygnie, że jeno letni będzie, wysyp mąki żytniej, ile potrzeba, umieszaj, niech tak stoi nakryto, aż dobrze wystygnie, potem wyłóż na stół, gnieć jak najmocniej, przydając mąki ile potrzeba, potem nakładź cykaty krajanej albo skórek cytrynowych w cukrze smażonych, znowu przegnieć i zaraz formuj pierniki, wielkie według upodobania porobiwszy, możesz znowu po wierzchu tu i ówdzie wtykać cykatę krajaną, do wierzchu pozyngowawszy piwem kładź do pieca i wyjąwszy je jak się przepieją, znowu je zyngować miodem z piwem smażonym i znowu po wsadzeniu do pieca.



Toruń, oprócz słynnych pierników, na świecie kojarzony jest przede wszystkim z Mikołajem Kopernikiem



karskich, nieodłącznie związanych z Toruniem, na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

Pierniki można oczywiście jeść cały rok, ale chyba większość zgodzi się co do tego, że w okresie świątecznym smakują wyjątkowo i wprowadzają do naszych domów niepowtarzalny zapach. Wspólne robienie pierników może stać się rodzinną tradycją, która łączy kilka pokoleń – bo przecież czyż wycinanie różnych kształtów i ich późniejsze dekorowanie nie jest frajdą dla dzieci? Można się też pokusić o zrobienie domku z piernika, które są z kolei bardziej popularne w USA. A koniec końców na pewno piernikowy wypiek można zawiesić na choince – według dawnych wierzeń zwiastuje to dostatek w nadchodzącym roku – i zjeść bez wyrzutów sumienia, gdyż niegdyś uważano piernik za... lekarstwo (zapewne ze względu na użyte w nim przyprawy i miód). Zatem – smacznego i na zdrowie!

Piernikowe rekordy

- ➔ Najdłuższy piernik został wypieczony w 2019 roku podczas Dni Chleba i Piernika w śląskim Jaworze. Piernik zajął całą pierzeję jaworskiego rynku i mierzył 59,8 m.
- ➔ Największy piernikowy ludzik powstał w 2009 roku w Oslo. Ważącego 651 kg piernika wypieklі pracownicy miejscowego sklepu IKEA.
- ➔ Największy domek z piernika zbudowany został w Stanach Zjednoczonych. W 2013 roku grupa przyjaciół w Bryan w Teksasie pobiła rekord budując piernikową chatkę o powierzchni 234 m². Do jej wypieku zużyto 1,327 kg brązowego cukru, 820 kg masła, 7 200 jajek, 3,300 kg mąki. Jak obliczono całość miała 35.8 miliona kalorii. Chata stoi na wolnym powietrzu i można ją zwiedzać.
- ➔ Największe piernikowe serce powstało w 2019 roku w Żywym Muzeum Piernika. Serce ważyło ćwierć tony i składało się z 650 kawałków ciasta piernikowego oblanego czerwonym lukrem.

podano za:
muzeumpiernika.pl



Dodatek ŚWIĄTECZNY

Boże Narodzenie 2023

BIAŁY
WHITE EAGLE
ORZEL



ŚWIĄTECZNY JARMARK W KRAKOWIE WŚRÓD NAJLEPSZYCH W EUROPIE I NA ŚWIECIE WG CNN I THE TIMES

Magiczny Kraków

Świąteczne kiermasze odbywające się w różnych miastach to jedna z największych zimowych atrakcji Polski i Europy, które co roku nie tylko dostarczają wiele radości mieszkańcom tych miast, ale też skutecznie przyciągają turystów z całego świata.

Ciąg dalszy ➔ w środku





Życzenia bpa Piotra Turzyńskiego –Delegata KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej

Boże Narodzenie 2023

Kochani Rodacy!

Z wielką radością zaglądamy do stajenki betlejemskiej, śpiewamy w naszych domach i kościołach stare polskie kolędy i cieszymy się obecnością Boga wśród nas. Syn Boży przychodzi jako Boże Dziecię. On na nowo łączy nas z Bogiem i między sobą.

„Zwiastuję wam radość wielką”

Święta Bożego Narodzenia przynoszą nam radość. Pośród ciemności świata zajaśniała Światłość. I tak jest do dziś. Święty Jan w Prologu swojej Ewangelii zapisał, że Światłość przyszła na świat i „ciemność jej nie ogarnęła” (J 1, 5). Ta Światłość ma jedno imię: Jezus Chrystus. On jest Synem Bożym, Emmanuelem, Bogiem z nami.

Człowiek przychodzący na świat zawsze jest radością. W dziecku widać cud życia. W języku polskim nazywamy je pociechą. Ono jednoczy małżonków i porusza we wszystkich sercach najczulsze struny. Tak było, gdy myśmy się rodzić. Po chrześcijańsku trudno sobie wyobrazić, by było inaczej. Bóg daje życie, a nam wypada je przyjąć. Ale to Dzieciątko, urodzone w Betlejem ponad 2000 lat temu, było wyjątkowe. Oczekiwano na Nie przez wieki i było zapowiedziane przez proroków, a zostało poczęte i zrodzone w niezwykły sposób przez Dziewicę Pannę. Dowiedzieli się o Nim pasterze i magowie z Dalekiego Wschodu, więc pospieszyli, aby oddać Mu hołd. Dzisiaj Boże Dziecię staje przed nami i prosi, byśmy także w XXI wieku przyjęli Je z radością. W każde Boże Narodzenie na nowo brzmi głos: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”.

Pośród chaosu dzisiejszych czasów, w ciemnościach wojen, w lęku o jutro, pośród naszych osobistych, czasem niełatwych, życiowych doświadczeń, Chrystus – Boże Dziecię nie przestaje być pociechą i światłością. Przyjmijmy Go z głęboką radością, niech On będzie naszą nadzieją. Bez Chrystusa człowiek nie może zrozumieć samego siebie, ani swojej godności, ani swojego ostatecznego powołania – przypominał nam św. Jan Paweł II.

Rodzi się Głowa Kościoła

Św. Augustyn w języku teologicznym mówi, że narodziny Chrystusa mają charakter eklezjalny. Razem z Chrystusem rodzi się Kościół, bo po prostu On jest Głową Kościoła. Razem z Głową rodzi się Ciało. To Kościół przez wieki przechowuje pamięć o Chrystusie, głosi Jego Ewangelię,



celebruje Chrystusa w Eucharystii, przez co sprawia, że Syn Boży rodzi się ciągle na ołtarzach świata i w ten sposób przychodzi do naszych serc. Kościół to jest rodzina Boża, to wszyscy, którzy poszli za Chrystusem pociągnięci Jego blaskiem, to pokolenia chrześcijan przez wieki historii, to również ci dzisiaj rozsiani po całym świecie nasi bracia i siostry. To Kościołowi zawdzięczamy zachowanie tej uroczystości przez pokolenia pomimo prześladowań, burz historii i ludzkich słabości. Trzeba i dzisiaj zaufać Kościołowi, budować go swoimi dobrymi czynami i wiarą oraz być żywą częścią w tej Bożej rodzinie, we wspólnocie, która kłania się Bożej Dzieci-

nie i niesie Zbawiciela przez wieki do następnych pokoleń. Jaką nadzieję damy naszym dzieciom i naszej młodzieży, jeśli zostawimy Chrystusa, jeśli zdradzimy wiarę poprzednich pokoleń i w imię jakiejś nowoczesności odrzucimy Kościół męczenników, świętych, chrześcijańskich malarzy, architektów, kompozytorów, pisarzy, wielkich pasterzy i wreszcie Kościół naszych rodziców i dziadków? Staje przed nami więc wielkie zadanie, aby w sposób zachwycający mówić następnemu pokoleniu o Bogu, który jest bliski, żyje w Kościele, w Słowie Bożym i w Najświętszej Eucharystii.

Wielkie bogactwo świątecznych znaków

Ze świętami Bożego Narodzenia związane są piękne tradycje. Zasiadamy do stołu wigilijnego i dzielimy się białym opłatkiem, wypowiadając słowa pojednania, przeprosin i pięknych życzeń. Obdarowujemy się nie tylko prezentami, ale obecnością i miłością, bo zostaliśmy obdarowani przez Boga, który stał się jednym z nas. Nie zominajmy o głębi tych świąt. Same tradycje, bez treści, powoli stają się puste. Trzeba czytać Ewangelię Narodzenia, mówić o tajemnicy Betlejem naszym dzieciom i śpiewać piękne polskie kolędy. W naszych kościołach stawiamy szopki, w wielu krajach czyni się to także w domach, aby kontemplować obecność Boga na Ziemi w prostocie i ubóstwie. Betlejem uczy nas, że prostota jest piękna i że liczy się bliskość i wzajemne szlachetne relacje. W świecie, w którym mamy tak wiele przedmiotów i gonimy za coraz nowszymi zdobyciami techniki, ważniejszy od rzeczy jest jednak człowiek. Bóg stał się człowiekiem, aby pokazać nam naszą godność.

Poruszyło mnie niedawno świadectwo rodziny, która przyszła do kościoła parafialnego z dziećmi, aby posprzątać kościół na święta. Dziewczynki kilkuletnie zapytane o to, dlaczego tu są i sprzątają, odpowiedziały, że robią to dla Pana Jezusa. Niech piękne tradycje Bożego Narodzenia nie przystąpią nam nigdy samego Chrystusa. Świętujmy i czynmy dobro dla Niego.

Na piękne świętowanie Boga pośród nas z serca Wam błogosławię.

Bp Piotr Turzyński
Delegat KEP ds. Duszpasterstwa
Emigracji Polskiej





Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia życzymy, aby ten świąteczny czas upłynął Wam w zdrowiu i spokoju, by chwile spędzone z bliskimi przyniosły radość i poczucie spełnienia oraz były okazją do wytchnienia od codziennych zmagania i trosk.

Cieszymy się tym, co udało się nam dokonać i puśćmy w niepamięć wszelkie niepowodzenia, czerpiąc z tych świątecznych dni nadzieję i optymizm na nadchodzący rok.

Dziękujemy, że jesteście z nami i mamy nadzieję, że będziecie nam towarzyszyć przez kolejny rok.

Niech Nowy Rok obfituje w dobre i warte zapamiętania chwile, a radość Bożego Narodzenia niech towarzyszy Wam w każdym jego dniu!

Redakcja „Białego Orła”

*Wesołych Świąt
i
Szczęśliwego
Nowego Roku!*





Magiczny Kraków

krakow.pl

Dokończenie ➔ **ze str. 1**

Historia jarmarków bożonarodzeniowych sięga 1298 roku, kiedy to odnotowano pierwsze takie wydarzenie w Wiedniu. Kilkusetletnią historią może się też poszczycić jarmark odbywający się w Dreźnie, którego tradycje sięgają XV wieku. To właśnie Austria i Niemcy przez długi czas królowały w różnego rodzaju rankingach najlepszych i najbardziej wartych odwiedzenia jarmarków świątecznych w Europie, ale w ostatnich latach to kiermasze organizowane w Polsce depczą im po piętach, a nawet wyprzedzają w zestawieniach renomowanych portali turystycznych i gazet. Warszawa, Gdańsk, Wrocław, Poznań regularnie pojawiają się w rankingach, ale największą renomą i uznaniem cieszy się nieodmiennie krakowski Jarmark Bożonarodzeniowy, który jest jednym z największych i mającym najdłuższą tradycję w Polsce.

Krakowskie Targi Bożonarodzeniowe organizowane są na placu Rynku Głównego w Krakowie już od 30 lat i stanowią kontynuację handlowych tradycji tego miejsca sięgających wielu wieków wstecz. Unikatowa architektura miasta, między innymi słynne Sukiennice czy Bazylika Mariacka, stanowiące tło kiermaszu, robią wrażenie na odwiedzających go gościach. Jarmarkowi towarzyszy wiele imprez artystycznych i pokazów. Prezentacje regionalnych tradycji i obrzędów oraz występy zespołów ludowych z muzyką na żywo tworzą niepowtarzalną at-

mosferę. To właśnie m.in. za świąteczny nastrój i oprawę wydarzenia krakowski jarmark został doceniony przez amerykańską stację CNN, która umieściła go w tym roku na liście 10 najlepszych jarmarków świątecznych na świecie. „Jeden z najlepszych jarmarków świątecznych w Europie i na świecie znajduje się w Krakowie” – ocenili amerykańscy eksperci, zauważając, że jarmark w polskim mieście jest jednym z największych na kontynencie europejskim. „Stoiska lokalnych, a także zagranicznych kupców i rzemieślników sprzyjają świątecznym zakupom oraz odkrywaniu nowych smaków” – podkreślili twórcy rankingu. Oprócz Krakowa w pierwszej dziesiątce miast, do których odwiedzenia w okresie świątecznym zachęca CNN, znalazły się także m.in. Nowy Jork, Singapur, Toronto, Londyn, Helsinki i Florencja.

Podobnego zdania co amerykańska stacja są też eksperci niemieckiego „Die Welt”, którzy uznali w tym roku krakowski jarmark za najbardziej atrakcyjny i... najtańszy w Europie, co bez wątpienia jest dużym walorem dla turystów. Tuż za Krakowem w niemieckim rankingu uplasowała się Praga.

Krakowski kiermasz również w poprzednich latach zyskiwał uznanie branżowych portali turystycznych i zagranicznych gazet. W zeszłym roku krakowski jarmark znalazł się wśród 24 najciekawszych europejskich targów świątecznych, do których odwiedzenia w zachęcał brytyjski „The Times”. Z kolei

**Na świątecznym jarmarku w Krakowie można kupić m.in. ręcznie robione ozdoby świąteczne**

w 2019 r. krakowska impreza znalazła się wśród 10 najpiękniejszych jarmarków świątecznych w Europie według rankingu Portalu Travelist.

W tym roku jarmark na Rynku Głównym w Krakowie rozpoczął się 24 listopada i potrwa do 1 stycznia. Na kiermaszu można odwiedzić niemal sto stoisk, na których swoje wyroby i towary prezentują kupcy z całej Polski, a także z Litwy, Ukrainy, Słowacji i Węgier. Na stoiskach można nabyć m.in. wędliny, sery, kiełbasy, chleb, biżuterię z tkanin i

drewna, rękodzieło z lnu i wełny, upominki, ceramikę itp. Na jarmarku znajdują się także liczne stoiska gastronomiczne z potrawami z grilla, w tym z pieczonymi oscypkami, pierogami czy zupami. Można również skosztować pajdę wiejskiego chleba na zakwasie ze smalcem, kiełbasą, boczkiem, cebulą czy ogórkiem. Nie brakuje słodkości i tradycyjnego grzańca. Odwiedzając stolicę Małopolski w grudniu niewątpliwie można poczuć atmosferę świąt!

JOANNA SZYBIAK**Krakowski jarmark jest jednym z największych w Europie, w tym roku na Rynku Głównym rozstawiono niemal 100 stoisk****Punkty z produktami regionalnymi, takimi jak góralskie sery, cieszą się wielkim powodzeniem wśród odwiedzających kiermasz****Więcej zdjęć znajdziesz na
www.BialyOrzel24.com**



LOWELL[®]
foods

To co najlepsze na święta!

W te nadchodzące
Święta Bożego Narodzenia
życzymy

Państwu zdrowia, spokoju i nadziei,
zaś w Nowym Roku szczęścia
i wszelkiej pomyślności.



Od 30 lat zaopatrujemy wschodnie wybrzeże USA w najlepsze polskie specjały!
Szukaj naszych produktów w lokalnych sklepach bądź na Lowellfoods.com





Drzewko budzące wspomnienia i dziecięcą radość

Choinka – królowa świąt

Ta dekoracja bardziej niż wszelkie inne ożywia emocje, przywołując czasy dzieciństwa, budząc zachwyty i marzenia. Trudno wyobrazić sobie, że kiedyś zastępował ją snop w izbie lub gałąź pod sufitem.

Zielone, iglaste drzewko było pierwotnie związane z przedchrześcijańską tradycją ludową. Uchodziło za symbol życia i odradzania się, trwania i płodności. Bożonarodzeniowy charakter zaczęło mieć dopiero w XVI wieku. Jak podaje Wikipedia, tradycja choinek narodziła się w Alzacji, gdzie drzewka strojono papierowymi ozdobami i jabłkami nawiązującymi do rajskiego drzewa. Zwolennikiem tego zwyczaju był Marcin Luter.

„Do góry nogami”

Choinki zdobyły popularność w protestanckich Niemczech. Wówczas zupełnie inaczej prezentowały się. Wieszano je pod sufitem, czubkiem do dołu. Nie było więc dylematu: szpic czy gwiazda? Z czasem choinkowy zwyczaj przejął Kościół katolicki. Do Polski zawitał za sprawą niemieckich protestantów na przełomie XVIII i XIX wieku, w czasie zaborów. Najpierw przyjął się tylko w miastach. Choinkami zachwycali się głównie bogaci mieszczanie.

Z dworu pod strzechy

Stopniowo moda ta powędrowała na wieś, wypierając inną ozdobę, jaką była podłazniczka czy jemioła oraz snop zboża zwanego diduchem. Była to wiązka słomy wykonana z ostatniego ściętego zboża, ozdabiana kolorowymi, suszonymi liśćmi, barwnymi kamyczkami i owocami. Z nadejściem wiosny rozpoczynano siewy od nasion z tego właśnie snopka.

Z siekierką do lasu

W dawnej polskiej wsi przynoszenie choinki do domu miało charakter kradzieży obrzędowej. Chłop wycinał z lasu choinkę (co zresztą zdarza się nielegalnie do dziś, bez obrzędowości), uznając, że skarby ukradzione innemu światu, za jaki postrzegany był las, przynoszą szczęście. Do dziś wielu pamięta dziadka czy ojca brodzącego w śniegu i ciągnącego za sobą jodełkę. Dawniej sprzedaż celowo uprawianych na handel drzewek nie była tak popularna jak obecnie ani świadomość ochrony przyrody. Nie było też tylu sztucznych choinek, co obecnie.



Wspólne ubieranie choinki to moment, który tworzy wspaniałe wspomnienia na lata

Bez plastiku i prądu

Dawne ozdoby również odbiegały od współczesnych. Dominowały proste i naturalne elementy: ciastka, pierniczki, orzechy, małe czerwone, tzw. rajske jabłuszka, własnoręcznie wykonywane w czasie adwentu ozdoby z bibuły, kolorowych papierów, piórek itp. Nikt nie miał światełek z kabla. Na gałązkach ustawiano małe świece i tzw. zimne ognie. Bombki, cukierki, anielskie włosy – wszystko to dopiero stopniowo odkrywano i rozpowszechniano.

Ozdoby pełne znaczeń

Do historii zaczęła przechodzić symbolika ozdób: gwiazda betlejemka – pomoc w powrotach do domu z dalekich stron, promyki świateł na choince – obrona przed złymi mocami, jabłko – zdrowie i uroda, orzechy – dobrobyt i siła, papierowe łańcuchy – więzi rodzinne i ochrona domu, dzwonki – dobre nowiny i radość, anioły – opiekunowie domu. Samo żywe drzewko stało się w chrześcijaństwie symbolem Chrystusa jako źródła życia.

Największe choinki świata

Niektóre uchodzą za kultowe i powracają co roku, przyciągając rzesze turystów. Przykładem jest choinka z Gubbio.

Włoska prowincja od 1991 r. kusi nie lada atrakcją. Tak naprawdę to nie drzewko, a iluminacja świetlna w jego kształcie. Lampki są instalowane na zboczach góry Monte Ingino. Atrakcja ma 650 metrów wysokości i 350 metrów szerokości u podstawy. Tworzy ją około 3,000 wielobarwnych świateł. Długość kabla elektrycznego wynosi 8.5 kilometra. Iluminację w Gubbio widać już z odległości 50 kilometrów.

Kolejna ze słynnych choinek staje co roku na Rockefeller Center w Nowym Jorku. Tak jest od ponad 80 lat. Co roku przez kilka tygodni choinkę na Manhattanie podziwia nawet 125 milionów ludzi.

Rekordową choinkę ma też Rio de Janeiro. Choć nie ma tam śnieżnej aury, turyści mają zapewnioną pływającą choinkę mierzącą około 70 metrów. Ta instalacja co roku pojawia się w Laguna Rodrigo de Freitas. Tworzy ją prawie milion diod LED.

Inne choinkowe giganty znajdują się w Londynie na Trafalgar Square, na Placu Katedralnym w Wilnie, na placu Puerta del Sol w Madrycie.

Obecne trendy

Trendy nie omijają choinek. W 2023 roku propozycje od designerów dogodzą za-

równy zwolennikom klasycznej elegancji, jak i miłośnikom aranżacji w klimacie modern. Jednym z najbardziej lansowanych kolorów jest rubinowa czerwień, pięknie kontrastująca z zielenią. Dla gustujących w luksusowych akcentach proponowane są srebrne oraz złote bombki. Dla grup manifestujących swoje osobiste prawa oferowane są też tęczkowe stroje dla choinki. Powodzeniem cieszą się choinki pokryte sztucznym śniegiem. Mocno zaznacza się styl vintage poprzez zawieszki w kształcie bałwanów i mikołajków, drewniane figurki, podłużne cukierki w błyszczących papierkach. Można też wybrać minimalizm i ograniczyć się do ażurowych, lekkich ozdób i jednokolorowych światełek.

Kontrast z minionym

Wszystko to – nawet w najskromniejszej wersji – jakże odbiega od dawnych świątecznych snopów i dekoracji innych narodów. Starożytni Egipcjanie stroili swoje domy liśćmi palm daktylowych, Rzymianie – gałązkami laurowymi, Druidzi ustawiali w osadach gałęzie ostrokrzewu, który symbolizował wieczne życie.



60 MILLION
CONGRESS
GLOBAL POLONIA SUMMIT

FEBRUARY 1–3, MIAMI 2024 JAMES L. KNIGHT CENTER MIAMI

Dołącz do naszej społeczności podczas 15. edycji Kongresu 60 Milionów – Globalnego Zjazdu Polonii, który odbędzie się w dniach 1–3 lutego 2024 w Miami.

Misją Kongresu 60 Milionów jest stworzenie międzynarodowej platformy do wymiany pomysłów, inicjowania dyskusji oraz oferowania rozwiązań, które doprowadzą do nawiązywania i rozwoju relacji biznesowych i społecznych w ramach sieci międzynarodowych kontaktów, jednej z największych diaspor na świecie – sześćdziesięciomilionowej społeczności Polaków, przedstawicieli Polonii mieszkających w różnych miejscach na świecie oraz przedsiębiorców zagranicznych, inwestujących i rozwijających biznesy w Polsce.



PROGRAM KONGRESU:

FEB 1 – BUSINESS DAY

- **Spotkania biznesowe**

Spotkania branżowe, prezentacje ofert firm, wymiana doświadczeń

- **Spotkania 1:1**

Indywidualne spotkania podczas sesji 1 na 1, business match-making, prezentacje ofert i nawiązanie kontaktów

- **Prezentacje startup'ów**

Sesja poświęcona prezentacjom Startupów – przy współpracy ze STARTUP HUB POLAND

- **Spotkania z inwestorami**

Sesja poświęcona potencjalnej współpracy polskich firm z inwestorami amerykańskimi

- **Spotkania z władzami Hrabstwa Miami Dade County**

Prezentacja i omówienie możliwości rozpoczęcia działalności firm na terenie Florydy, ułatwienia dla przedsiębiorców, system podatkowy

- **Networking**

Spotkania i nawiązywanie cennych kontaktów

FEB 2 – CONGRESS DAY

- **Całodniowa sesja paneli dyskusyjnych**

- **Rozmowy w gronie ekspertów**

- **Wyjątkowi moderatorzy**

- **Najważniejsze tematy dla polskich eksporterów**

- **Obszary inwestycji międzynarodowych**

- **Rozwój biznesu w skali globalnej**

- **Networking, spotkania indywidualne**

FEB 3 – FUN DAY

- **Rajd Maluchów z Rafałem Sonikiem**

- **Super samochody**

- **Spotkanie z celebrytami sportowymi**

Ponadto:

- **Welcome Party**

- **Yacht Party**

- **Nocny networking i rejs po zatoce:**

- **luksusowy jacht motorowy**

- **3 pokłady**

- **impreza taneczna na górnym pokładzie z DJ i atrakcjami**

- **kolacja**

- **open bar & lounge**



DOŁĄCZ DO NAS
Skorzystaj z oferty Early Bird:
www.60mln.pl



Znak pojednania, symbol ofiary

Historia opłatka

Dzielenie się opłatkiem przy wigilijnym stole i składanie życzeń jest pięknym polskim zwyczajem. Trudno wyobrazić sobie Wigilię bez tego białego, kruchego płątka. Wiele narodów go nie zna, a i u nas w dawnych czasach wcale nie istniał. Wprowadzono go jako symbol i to odnoszący się do czegoś więcej niż tylko do świąt czy życzeń.

Opłatek w języku łacińskim to oblatum – „dar ofiarny”. Wypiekany z białej mąki i wody jest symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem przyjaźni i miłości. To symbol chleba eucharystycznego. Zwyczaj dzielenia się opłatkiem w wigilię Bożego Narodzenia jest powszechny w Polsce, na

Słowacji, Litwie, Białorusi, Ukrainie, we Włoszech i w Czechach.

W Polsce zwyczaj łamania się opłatkiem pojawił się w drugiej połowie XVIII wieku. Tradycja ta ma początki w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Nie była pierwotnie związana z Bożym Narodzeniem, symbolizowała komunie duchową członków wspólnoty. Pierwsze opłatki wypiekano przy klasztorach oraz w kościołach.

Ważne rytuały

W średniowieczu przywilej wyrobu opłatków miały jedynie osoby konsekrowane Bogu. Przy tym zajęciu przywdziewały odświętne ubranie i śpiewały nabożne

pieśni. W wyborze ziaren pszenicy i żaren obowiązywały ścisłe zasady. Zanim powstały formy do opłatków, wypiekano białe listki na rozgrzanych kamieniach. Potem zaczęto posługiwać się metalowymi formami czy żelaznymi szczypcami z wgłębieniem w kształcie koła. Te metalowe kształtki grawerowano różnymi figurami i scenami o treści Bożego Narodzenia. Wlewane rzadkie ciasto było dociskane i pieczone na ogniu.

Powszechność i ryzyko

W XVI wieku wypiekaniem opłatków zajęły się również osoby świeckie. Zaczęły jednak krążyć niepoświęcone opłatki, które organiści sprzedawali przekupkom. Tym

sposobem trafiały na targ. Sakralny charakter nie miał już wyłączności, opłatek smarowano np. miodem i dawano dzieciom. Popularne było to na Śląsku, specjalistów zwano radośnikami. Poza tym opłatków używano do pieczętowania listów i wykonywania dekoracji.

Dla ozdoby i urodzaju

Początkiem XIX wieku w Polsce popularność zdobywały dekoracje wykonane na bazie opłatka. Miały one zdołbić i pomagać, zapewniając szczęście. Z płatków robiono tzw. świąty, które wieszano u sufitu. Wykonane z kolorowego ciasta opłatkowego, pełne lekkości, wirowały nad stołem wigilijnym. Finezyjne elementy wycinano z opłatków, a następnie sklejało śliną w lekkie, delikatne kompozycje.

Opłatki podawano również zwierzętom. Po wieczerzy wigilijnej gospodynie zносиły resztki potraw i różowy opłatek do obórki, chlewu czy kurnika. Wierzono, że krowy będą dzięki temu dawać więcej mleka, a kury lepiej znosić jajka.

Opłatek w sztuce

Opłatkowa tradycja polskiego narodu została wpisana w literaturę piękną. Henryk Sienkiewicz w „Potopie” każe o. Kordeckiemu przesłać z Jasnej Góry dla Szwedów paczkę opłatków jako bożonarodzeniowy podarunek. Władysław Reymont w „Chłopach” barwnie przedstawia wypiek opłatków przez lipieckiego organistę. Z kolei Cyprian Kamil Norwid napisał „Opłatek”, w którym padają wzruszające słowa:

*„Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,
Ludzie gniazda wspólnego łamią chleb biblijny
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie”.*

Współczesne opłatki

Obecnie opłatek jest sprzedawalnym towarem, jak wiele innych. Można go kupić w markecie, internecie, gdziekolwiek. Jeśli chcemy mu nadać sakralną rangę, należy go wpięrow poświęcić. Zwyczajowo dokonuje się tego w pierwszą niedzielę adwentu. Ważna jest też intencja, z jaką dzielimy się opłatkiem. To symbol chleba Eucharystycznego, pojednania i miłości – gdy tak traktujemy ten płatek, nadajemy mu właściwą rangę. Popularne stały się też opłatki pojmowane jako spotkania przedświąteczne w firmach, urzędach, szkołach. Jednocześnie i cieszą, odrywając od codzienności zajęć.

 HALINA KOSSAK



 Archiwum WEM

Zwyczaj dzielenia się opłatkiem to jedna z najpiękniejszych polskich tradycji wigilijnych



Radosnych ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA & POMYŚLNEGO NOWEGO ROKU 2024



 PolishInstituteNY
 polishculturalinstituteny
 PolishInstNY
 Polish Cultural Institute in New York
www.instyutpolski.pl/newyork

Wesołych Świąt



THE STRONG, FRIENDLY, FAMILY FRATERNAL

Polskie Sokolstwo w Ameryce jest organizacją non-profit opartą na bazie członkostwa. Założone w 1887 roku, Polskie Sokolstwo chroni rodziny poprzez wysokiej jakości ubezpieczenia na życie, a swoje zyski inwestuje w działania na rzecz członków i ich społeczności.

**Aby uzyskać więcej informacji na temat członkostwa,
zadzwoń: 800-535-2071 lub wejdź na polishfalcons.org**





Jak obchodzi się Boże Narodzenie pod szczytami Tatr? Z pewnością wyjątkowo! W rejonie tym świąteczne tradycje są wciąż żywe. Warto je poznać.

Góralskie święta

Świąteczny klimat najlepiej czuć w górach? Trudno się nie zgodzić – górskie szczyty i lasy pokryte śniegiem, zasypane ulice, charakterystyczna architektura i wciąż żywe tradycje sprawiają, że Boże Narodzenie pod Tatrami jest naprawdę szczególne. Jak w tym rejonie Polski obchodzi się święta? Które tradycje przetrwały do dziś? Jakże potrawy pojawiają się na wigilijnym stole? Oto co warto wiedzieć na temat Bożego Narodzenia pod Tatrami.

Wigilijna kolacja

Wigilia – a pod Tatrami właściwie Wilija – rozpoczyna się tradycyjnie w momencie, w którym na niebie pojawia się pierwsza gwiazdka. Tradycja nakazuje, by przy stole zgromadziła się cała rodzina. Gdy jej członkowie zasiadają, do izby wchodzi gazda – niesie snopek owsa, który ustawi w kącie. Pstoj on tam do Trzech Króli i zaraz po święcie zostanie zmlócony, a uzyskane z niego ziarno – zgodnie z tradycją – powinno się wysiać wiosną.

Wigilijną wieczerzę otwiera modlitwa, którą rozpoczyna gazda słowami: „Niek pokwoloný będzie Jezus Krystus” – w odpowiedzi od domowników słyszy: „Na wieki wieków, amen”. Po tradycyjnych świątecznych życzeniach i łamaniu się opłatkiem maczanym w miodzie rodzina może zasiąść do kolacji.

Zgodnie ze zwyczajem na stole znaleźć powinno się 12 potraw. Górale dbają o tę tradycję, podobnie jak i swoje lokalne zwyczaje. Widać to doskonale w świątecznym menu. Na wigilijnej kolacji nie może zabraknąć typowo góralskich potraw, przygotowywanych z ziemniaków i podhalańskich serów. Na tej liście znaleźć można na przykład podtatrzańskie kopytko, czyli bukty, pieczone na blasze moskole, czy kapustę z ziemniakami nazywaną kłótami. Na Podhalu obok tradycyjnego barszczu z kwaszonych buraków z fasolą w Wigilię podaje się także postną kwaśnicę, zupełną grzybową albo grochową. Podczas kolacji spożywa się także pierogi z kapustą i smażonego pstrąga. Dopełnieniem świątecznego jadłospisu są kluski z makiem i miodem, a także kompot ze śliwek i suszu. Zwyczaj nakazuje też, by w Wigilię gaździna zajęła się wypiekami. Mowa tu o tradycyjnym kołocu z serem, razowym chleбку czy piernikach.

Wigilijne zwyczaje

Pod Tatrami – podobnie jak i w innych regionach Polski – uznaje się, że jaka Wilija, taki cały rok. W tym szczególnym dniu unika się kłótni i kultywuje przesady, mające zapewnić pomyślność i pieniądze w nadchodzących miesiącach. Na ich liście znaleźć można np. mycie się w wodzie, do których wcześniej wrzucone zostały monety, czy sypanie kurom ziarna do metalowych obręczy, co miało sprawić, że nie będą gubiły jajek i będą trzymały się blisko.

Tradycyjnie w Wigilię zwraca się w ciągu dnia uwagę na gości. Jeśli jako pierwszy w drzwiach stanie mężczyzna, jest to dobra wróżba, zwiastująca dobrobyt i pomyślność. Gorzej, gdy w progu pojawi się kobieta. Ma to przynosić... pecha.

Ciekawym zwyczajem wigilijnym jest wieszanie pod sufitem podłazniczki. Tradycja ta polega na podwieszeniu w pomieszczeniu czubka świerkowego drzewka, którego końcówka skierowana jest w dół. Następnie dekoruje się go jabłkami, ciastkami, cukierkami, ozdobami z bibuły i opłatkami. Później zgodnie z tradycją gałązki podłazniczki umieszcza się nad wejściem do obory, by trzoda dobrze się chowała.

Podhalańska tradycja nakazuje pannom po zakończeniu wieczerzy wyjść przed dom i nasłuchiwać szczerkania psa. Po co? Ma to oczywiście związek ze znalezieniem kawalera. Nadjęcie on z kierunku, z którego w Wigilię usłyszysz szczerkanie.

Boże Narodzenie

Świąteczne góralskie tradycje nie kończą się z upływem Wigilii. Po pasterce miejsce mają tzw. podłazy góralskie. Zwyczaj ten polega na złożeniu odwiedzin w domu panny, którą upodobał sobie kawaler. Zaczynają się one oczywiście w środku nocy i trwają przez pierwszy dzień świąt. Co ciekawe tradycja podłazów kultywowana jest dwa razy do roku – w św. Szczepana i noworoczną noc. Wierzy się, że życzenia wypowiedziane w tym dniu mają szczególną moc. Oznacza to, że w trakcie góralskich podłazów składa się je często i z rozmachem.

Samo Boże Narodzenie obchodzone jest pod Tatrami wyjątkowo uroczysto. Tradycja wymaga, by dzień ten spędzić w gronie rodziny, najlepiej wypoczywając. Obowiązkowe jest także uczestniczenie w



Mieszkańcy Podhala kultywują świąteczne tradycje, takie jak chodzenie po kołędzie, wplatając w nie elementy góralskiego folkloru

mszy. W jej trakcie święci się zboże, które ma zostać wysiane na wiosnę. W pierwszy dzień świąt unika się też jakichkolwiek prac, co nie dotyczy panien, które powinny zamieść w domu wszystkie kąty, w których może kryć się brud i bałagan. Co ciekawe, nie przyjmuje się też gości. Zgodnie z podhalańską tradycją, Boże Narodzenie otwiera okres kołędowania, który trwa tu do Trzech Króli. To właśnie w tym dniu w domach pojawiają się kołędnicy. Tradycyjnie przebrani za pasterzy, królów, anioły i diabły, śpiewają kołedy i góralskie pastoralki, czyli kantyczki. W zamian dostają od gospodarzy pieniądze.

Tuż po świętach pod Tatrami rozpoczyna się okres wystawiania jasełek, który trwa jeszcze w styczniu. Tradycyjnie przedstawienia przygotowuje młodzież. W ich trakcie nie może zabraknąć przedstawienia bożonarodzeniowych scenek, grania i śpiewania kołęd. W jasełkach pojawić się muszą takie postacie jak Żyd, Turoń,

Dziad i Gospodarz przyjmujący gości pod swój dach. Występy takie organizowane są najczęściej w lokalnych domach kultury i szkołach.

Dawne tradycje

Warto dodać, że na Podhalu nie brak też tradycji bożonarodzeniowych, które nie są już kultywowane. Jedną z nich jest obwiązywanie łańcuchem stołu wigilijnego. Miało to sprawić, że rodzina będzie trzymać się razem – podobnie należące do niej zwierzęta. Pod wigilijnym stołem kładziono też siekiere, co miało zapewnić domownikom spokój. Złą wróżbą było upuszczenie w tym dniu łyżki. Miało wróżyć śmierć w nadchodzących miesiącach. Co więcej, w domu powinno być tyle łyżek, ilu domowników. Jeśli było więcej, oznaczało to, że rodzina się powiększy. Jeśli jednak było ich mniej, ktoś miał umrzeć.



Zdrowych, radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Pomyślności
w Nowym Roku życzy

POLAMER



Wysyłamy do Polski i całej Europy: paczki, auta, mienie, kwiaty i upominki


POLAMER

Wyślij w jednym z naszych biur, u agenta bądź przez Polamerusa.com!

167 Greenpoint Ave., Brooklyn, NY 718-349-1320
64-02 Flushing Ave., Maspeth, NY 718-326-2260
130 Main Ave., Wallington, NJ 973-779-6613
275 Cox St., Roselle, NJ 908-352-9100

Znajdź adresy ponad 25 lokalnych agentów na Polamerusa.com
bądź zadzwoń pod 773-774-8855


Więcej informacji:
Tel. 773-774-8855
Polamerusa.com

 **UWAGA: SZUKAMY NOWYCH AGENTÓW**



Książki w sam raz na święta

Świąteczne lektury

 Archiwum WEM

Aby sprawić komuś miły upominek lub w wartościowy sposób zagospodarować wolny świąteczny czas, warto postarać się o książkę. Dobrym pomysłem będzie lekka tematyka, nawiązująca do atmosfery tych dni. Zwłaszcza dla dzieci i młodzieży będzie to cenny podarek, pokazujący, że atrakcje nie sprowadzają się tylko do internetu.

Wybór tytułów jest obecnie tak wielki, że trudno wymienić wszystkie godne uwagi. Poprzestaniemy więc na kilku przykładach, uwzględniając różne gusta i wiek czytelników. Niektóre pozycje wydawnicze są uniwersalne i zadowolą całą rodzinę.

„Boże Narodzenie w Bullerbyn”

Najbardziej znaną polskim dzieciom szwedzka gromadka – Lasse, Bosse, Olle, Anna, Britta, Lisa i mała Kerstin – wprowadza w klimat świąt pełnych radości, zwirowanych pomysłów, psikusów. Pokażmy pociechom, że opowieści Astrid Lingren nie tracą wartości i piękna.

„Opowieść wigilijna”

Klasyk arcydzieła literatury autorstwa Charlesa Dickensa może wciągnąć młodzież. Jedną z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających opowieści o magii Bożego Narodzenia. Dramat zgrzytliwego skąpca i zarazem jego komizm, a następnie droga do przemiany, zapewnią moc wzruszeń.

„Święta na świecie”

Książka autorstwa Sofie Maria Brand to idealna propozycja dla dzieci ciekawych świata. Można dowiedzieć się, jak obchodzona jest gwiazdka w innych zakątkach, co składa się na kolację, jakie są zwyczaje, np. rzucanie łyżką w sufit w Rosji czy umieszczanie w meksykańskich stajenkach kaktusów zamiast choinek.

„O kołędach”

Praca Emilii Kiereś to pełna rzetelnej wiedzy gawęda na temat kołęd. Książka z pięknymi ilustracjami pomaga lepiej zro-



Święta to doskonała okazja do tego, by wspólnie z dziećmi przeczytać książki i za pomocą lektur przybliżyć im świąteczne tradycje i zwyczaje



z u – mieć teksty i genezy tych bożonarodzeniowych pieśni. Zamieszczono też chwytliwy gitarowy oraz nuty, które ułatwią wspólne kołędowanie.

„Gang fałszywych Mikołajów”

Książka jest propozycją dla detektywów-tropicieli, wyposażonych w ołówki, kredki, flamastry. Dociekliwych, spostrze-

toria niosąca cudowny przekaz. Niejedną nastolatka będzie identyfikować się z bohaterką Klaudią.

„Rozmerdane święta”

Powieść obyczajowa Agnieszki Olejnik, w której znajdziemy zarówno wątki napawające optymizmem, jak i zachęcające do zadumy. Zbieg okoliczności odmienia losy pozornie przypadkowych osób i sprawia, że dni nabierają prawdziwie świątecznego blasku, gdy na horyzoncie pojawia się wygłodzony i wychudzony kundelek...

„Telefon od Mikołaja”

Ta książka stanowi kontynuację wcześniejszej „Uwier w Mikołaja”. Magdalena Witkiewicz znów zabiera odbiorców w iście świąteczną podróż. Po raz kolejny głównymi bohaterami powieści stają się nieco ekscentryczni, ale i kochani starszycy, przebywający w domu opieki Happy End.

gawczych i cierpliwych. Jest to zeszyt kreatywny, w którym każdy czytelnik może stworzyć swoją własną historię i zabawić się w detektywa. Tekst i ilustracje zapewniła Nika Jaworowska-Duchlińska.

„Grudzień drugich szans”

Powieść Anny Langner nie jest typowym i słodkim romansiem w świątecznym klimacie. Jest to pikantna historia o miłości, nieporozumieniach i drugiej szansie. To magiczna, lekka i bardzo wciągająca his-



**NAM
MOŻESZ
ZAUFAĆ**

*Wesołych Świąt i szczęśliwego
Nowego Roku życzy Polonez!*

**W tym sezonie dostarczyliśmy paczki
do Polski dla prawie 16 tysięcy klientów.
Dziękujemy za zaufanie!**

polonezamerica.com

 Polonez-America  PolonezUSA

EST. 1980
Polonez

Polonez-America LLC

600 Markley Street, Port Reading, NJ 07064
143 Doty Circle, West Springfield, MA 01089

 **908-862-1700**  **413-732-3899**



Świadkowie betlejemskiego cudu

Kto przybył do szopki?

Odpowiedź na to pytanie wydaje się prosta, ale tylko pozornie, bo trzech słynni królowie nie byli tam sami. Pastuszkowie, aniołowie, zwierzęta, a w niektórych wersjach są dodatkowo rzemieślnicy, rybacy, młynarze. Mało tego, kreatywność twórców współczesnych szopek sprawia, że nawet papież, Popiełuszko i inni ze współczesności są przy Dzieciątku...

Pozostając jednak bliżej dawnych przekazów należy skupić się na owych mędrcach z darami i pasterzach oraz aniołach. Trzej królowie przybyli do szopki później, bo mieli długą podróż, ale dzięki nim inni uwierzyli. Podążając za Gwiazdą Betlejemską i niosąc złoto, mirrę i kadzidło mędrcy przybyli do Jerozolimy i pytali: „Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem jego gwiazdę na wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon” – czytamy w Biblii.

Ewangelista Mateusz opisał trzech króli jako mędrców, czyli ludzi świątłych, potrafiących czytać znaki czasu, a tradycja chrześcijańska nadała im imiona:

Kacper, Melchior i Baltazar. Brak pewności, czy nosili takie właśnie, to samo tyczy się narodowości. Niektórzy zupełnie zaprzeczają ich istnieniu. Legendy z kolei podają, że trzech królowie przyjęli chrzest święty, zostali wyświęceni na biskupów i umarli śmiercią męczeńską.

Dziś szopki zachwycają swoją różnorodnością, ukazując bogactwo kultur różnych krajów i regionów. Św. Józef bywa zatem ubrany w ponczo i sombrero, a Maryję na plecach czasem nosi nie osioł, lecz lama. Lokalny koloryt pomaga wiernym utożsamić się z przedstawioną sytuacją. Jezusowi towarzyszą więc różne zwierzęta – także te, które nie mogły się przy nim znajdować, gdyż nie występowały wówczas na Bliskim Wschodzie lub nie zostały jeszcze udomowione przez człowieka. W przypadku szopki od prawdy historycznej ważniejsza jest bowiem symbolika. To jest kluczowe, bo szopka miała pomagać tylko w wyobrażeniu prostemu ludowi wielkich spraw i wzmaganiu religijności, a nie oddawać wiernie całą prawdę.

HALINA KOSSAK

Archiwum WEM



Według przekazów, jako pierwsi w betlejemskiej szopce zjawili się pasterze wypasający na pobliskich pastwiskach owce



Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Nowym Jorku

*Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu błogostawieństw i sukcesów
w Nowym Roku 2024*

życzy

Adrian Kubicki

*Konsul Generalny RP w Nowym Jorku
wraz z Zespołem*



poczta kwiatowa®

**Wyślij prezent
odbierz uśmiech!**

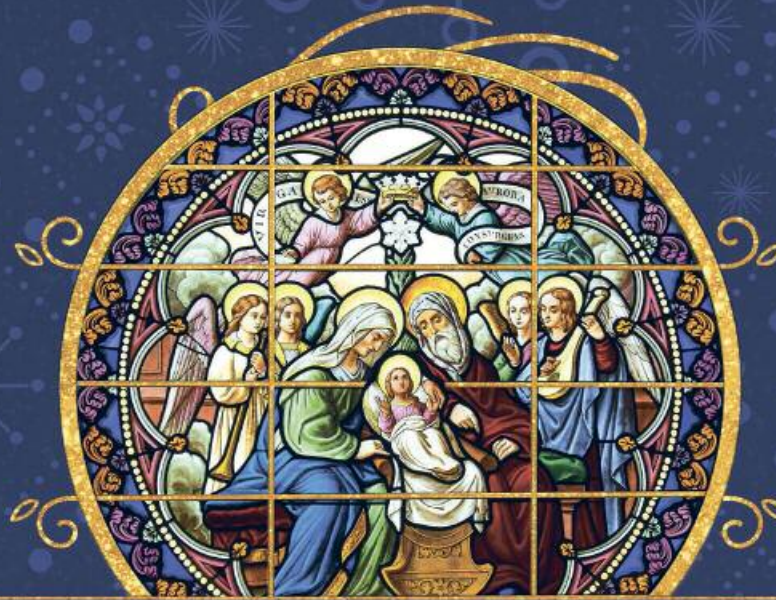


22 828 95 95 pocztakwiatowa.pl



Wesołych Świąt oraz szczęśliwego Nowego Roku

Wszystkim obecnym i przyszłym Członkom PSFCU,
ich Rodzinom i Przyjaciolom, życzymy Wesołych
Świąt Bożego Narodzenia oraz Finansowej
Pomyślności w Nowym Roku!



 1.855.PSFCU.4U (1.855.773.2848)

 www.psfcu.com | www.NaszaUnia.com

True savings. Reducible interest to at least \$200,000
and backed by the full faith and credit of the United States Government
NCUA
National Credit Union Administration, a U.S. Government Agency



PSFCU is an Equal Opportunity Lender.



Cichy bohater i opiekun Świętej Rodziny

Kim był św. Józef?

 Archiwum WEM

Wświęta Bożego Narodzenia mocniej niż zwykle zaznacza się postać świętego Józefa – słownie i obrazowo. Oblubieniec Marii i opiekun Dzieciątka budzi powszechny szacunek i sympatię. Jest to zarazem postać, która przynosi badaczom wiele zagadek. Kim właściwie był i skąd się wywodził Józef uważany dziś za patrona małżeństw, rodzin, ludzi pracy, a nawet „dobrej śmierci”?

Sprzeczności w źródłach

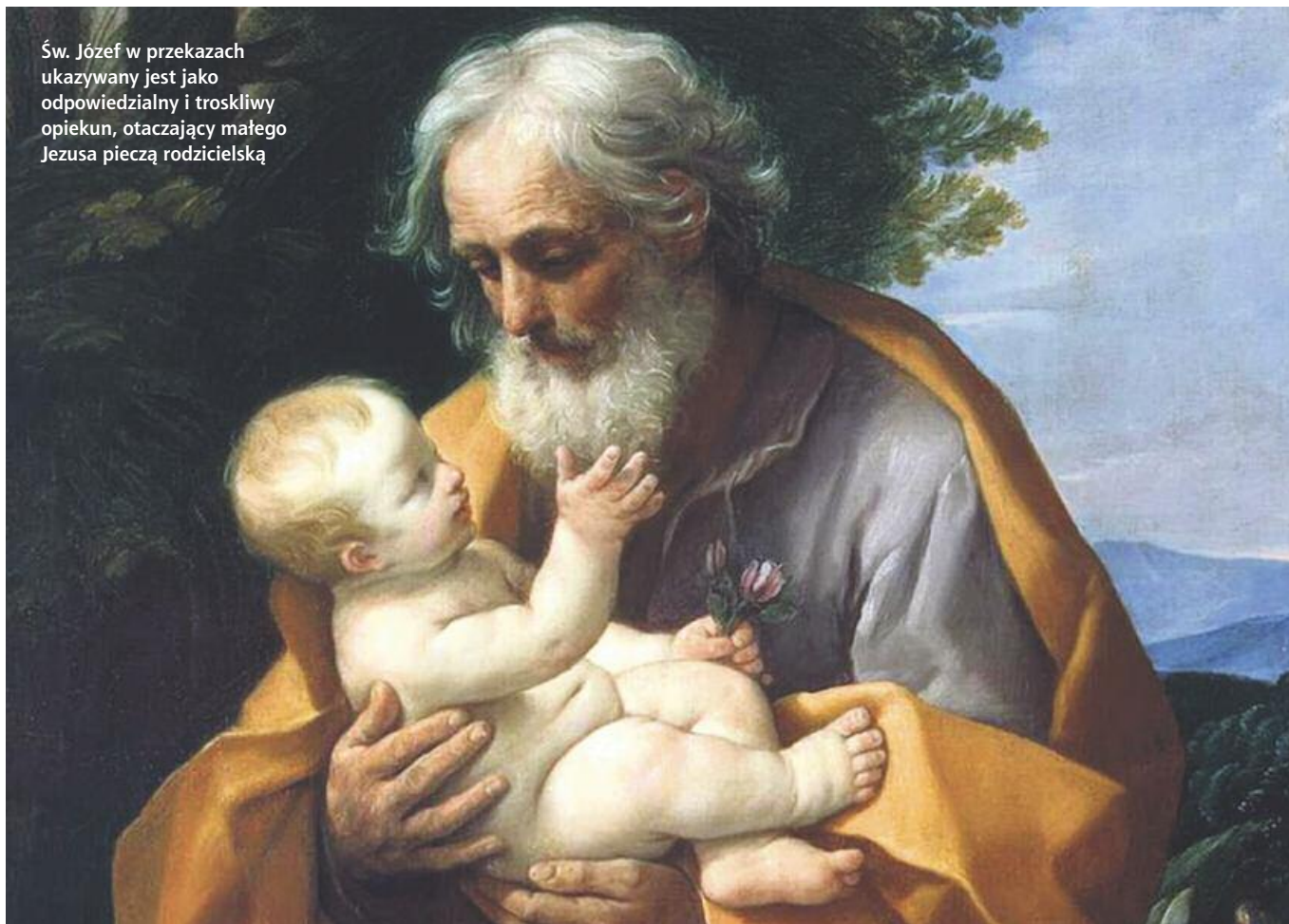
Św. Józef wywodził się z królewskiego rodu Dawida. Mimo wysokiego pochodzenia nie posiadał żadnego majątku i zarabiał na życie pracą jako rzemieślnik, być może cieśla. Źródłami wiedzy o Józefie są Ewangelie i niektóre apokryfy. Informacje z nich wynikające są poniekąd niespójne. Zgodność jest co do tego, że Józef wywodził się z rodu króla Dawida z pokolenia Judy. Ewangelia wg św. Mateusza podaje, że był synem „Jakuba” (Mt 1,16), zaś św. Łukasz twierdzi, że ojcem Józefa był „Heli” (Łk 3,23). Z prac dawnych historyków (np. Sekstusa Juliusza Afrykańskiego z drugiego wieku po Chrystusie) wynika jednak, że Jakub i Heli byli przyrodnimi braćmi. Heli zmarł bezdzietnie, więc Jakub poślubił wdowę po nim i był biologicznym ojcem Józefa, który według prawa był synem Helego.

Podjęcie ojcowskiej roli

Według apokryfów przed małżeństwem z Marią Józef poślubił Salomę lub Eschę, z którą miał doczekać się synów Jakuba i Judy Tadeusza. Owdowiawszy, Józef poślubił Marię. Zanim zamieszkali razem, Maria stała się brzemienną za sprawą Ducha Świętego, więc Józef chciał ocalić ją przed ukamienowaniem, przyjmując do siebie. Zanim urodził się Jezus, wyszło zarządzenie cesarza Augusta o spisie ludności. Każdy spisywany był w miejscu swego urodzenia, więc Józef udał się z rodziną w podróż do judzkiego Betlejem, skąd pochodził. Gdy dotarli na miejsce, Maria urodziła syna i położyła w żłobie. Według żydowskiego prawa ojciec mógł nadać imię dziecku, co było uznaniem potomstwa za swoje. Józef nazwał chłopca Jezus. Odtąd był on uważany za ziemskiego ojca Dzieciątka.

Odsunięcie się w cień

O życiowej roli Józefa ostatnia wzmianka jest u św. Łukasza, gdy dwunastoletni Jezus odłączył się od rodziców w Jerozolimie i



Św. Józef w przekazach ukazywany jest jako odpowiedzialny i troskliwy opiekun, otaczający małego Jezusa pieczą rodzicielską

został przez nich odnaleziony w świątyni (Łk 2,42) po trzech dniach poszukiwań. Później ewangelie o Józefie milczą. W życiu dorosłego Jezusa postać ojca już się nie pojawia, stąd większość biblistów uważa, że umarł jeszcze przed publicznym wystąpieniem Zbawiciela. Data i okoliczności śmierci pozostają nieznane. Tradycja głosi jednak, że św. Józef zmarł, licząc 70 lat, na ramionach Jezusa, w obecności Maryi. Dlatego jest patronem dobrej śmierci, czyli – za jego wstawiennictwem – spokojnej i pozbawionej cierpienia. Wśród pieśni pustonocnych, tj. śpiewanych w noc przed porgrzebem, popularny był hymn „Szczęśliwy kto sobie patrona Józefa ma za Opiekuna”.

Wiek Józefa trudno określić. Biblia go nie podaje. Tak samo nie wiadomo, ile Maria miała lat, gdy zostali parą. Według objawień, jakich doznała Maria z Ágredy, opisanych w książce „Mistyczne miasto

Boże”, Józef poślubiając Marię miał 33 lata, a ona 14. Inne źródła, m.in. Apokryfy Nowego Testamentu, określają wiek Józefa jako podeszły.

Kult na całym świecie

Silny kult św. Józefa sięga IX wieku, a w 1870 r. Pius IX ogłosił św. Józefa patronem całego Kościoła Bożego; do największego rozkwitu kultu dochodzi więc w XIX w. Św. Józefa postrzega się jako wzór takich cnót jak: posłuszeństwo Bogu, wiara, pracowitość, męstwo, sprawiedliwość, czystość, opiekuńczość, skromność, ubóstwo. W różnych miejscach świata istnieją ośrodki badawcze prowadzące studia z zakresu józefologii, tj. refleksji teologicznej na temat świętego Józefa. W Polsce m.in. w Kaliszu działa od 1969 r. Polskie Studium Józefologiczne, a od 1673 r. tamtejsza bazylika Wniebowzięcia Najświętszej

Marii Panny jest narodowym sanktuarium św. Józefa. W Polsce opiekun Dzieciątka jest patronem aż 264 kościołów.

Cześć św. Józefowi oddaje się aż dwukrotnie w ciągu roku liturgicznego: 19 marca – jako Oblubieńcowi Matki Bożej oraz 1 maja – jako patronowi ludzi pracujących (święto Józefa Rzemieślnika). Oprócz tego cały marzec jest poświęcony św. Józefowi.

Józef jest patronem małżonków i rodzin, ojców, cieśli, stolarzy, drwali, wszystkich pracujących i uciekinierów. Wzywany jest także jako orędownik umiarkujących. Powstało mnóstwo modlitw do św. Józefa, tak samo pieśni na jego temat, jest także litania do św. Józefa. Ta szczególna postać trafiła nawet do przyszłów, głównie tych związanych z zapowiedziami wiosny i upraw.



ZUBRÓWKA[®]



BIAŁYCH I ZIEŁONYCH ŚWIĄT

Bez względu czy tegoroczne Święta będą białe czy zielone...
życzymy Wam, aby były wyjątkowe!



Wigilijne wróżby i przesady

Magiczna noc

 Archiwum WEM

Wypatrywanie pierwszej gwiazdki, po pojawieniu się której można zasiąść do wigilijnej wieczerzy, jest jednym ze zwyczajów, który przetrwał do obecnych czasów

Obecnie pewne magiczne praktyki budzą śmiech, zdziwienie, ciekawość, ale niegdyś traktowano je serio, a jeśli nawet nie, to i tak pieczołowicie kultywowano. Dawne zwyczaje coraz mocniej odchodzą w zapomnienie, więc przypomnijmy niektóre.

Te swoiste „czary” i nieszkodliwe przesady skupiały się głównie wokół urodzaju i losu człowieka: ożenku, zamężności, zdrowia i długości życia. Mała wiedza sprawiała, że faktycznie wierzone w niektóre znaki. Wigilia była szczególnym czasem, na którym opierano to, co będzie dalej. Od jej przebiegu wiele zależniao.

24 grudnia wstawano wcześniej, aby nie przespać życia, zapewnić sobie chęć do pracy i krzepkość, a tym samym dobrobyt.

Zważano, kto pierwszy odwiedzi dom – mężczyzna czy kobieta? On wróżył po-

myślność, ona – przeciwnie, same kłopoty. Obecnie panie nie pozwoliłyby na takie stwierdzenia.

Wigilię uznawano za czas odwiedzin domów przez ich zmarłych mieszkańców. Zabraniano przędzenia, szycia i cięcia sieczki, aby nie zranić żadnej duszy, zostawiano otwarte drzwi do sieni. Dmuchało na stołki zanim się usiadło, mówiąc: posuń się duszyczko.

Wierzono, że w wigilijną noc woda w studniach i strumykach nabiera cudownych, leczniczych właściwości.

Powszechnym zwyczajem było kładzenie kawałka opłatka pod miskę z potrawą wigilijną. Gdy przykleił się do dna naczynia, oznaczało to urodzaj tej rośliny, z której powstał posiłek.

Podczas wieczerzy należało spróbować każdej potrawy, by zapewnić sobie zdrowie, a plonom urodzaj.

Obserwowano niebo: rozgwieżdżone

zapowiadało pogodny rok, pochmurne wróżyło słyty.

Dziewczęta podobnie jak w andrzejkową noc nasłuchiwały szczekania psa, który wskazywał, z jakiej strony będzie mąż. Liczyły kołki w płocie, a parzysta ich liczba oznaczała zamążpójście.

Wyciągane źdźbła siana spod obrusa wiele mówiły swoim kolorem. Zielone zapowiadało małżeństwo, żółte – staropaniństwo, brązowe – czekanie.

Panowało przekonanie, że o północy zwierzęta mówią ludzkim głosem, ale usłyszeć to może tylko człowiek bezgrzeszny. Jednak wszyscy nasłuchiwali.

Jeśli cień człowieka na ścianie (a przy świecach i lampie naftowej nieuchronny) był wyraźny – wróżba dla życia okazała się pomyślna, jeśli mniej wyraźny – zapowiadało to choroby. Mało widoczny cień zwiastował śmierć.

Aby zapewnić pomyślność w rolnic-

twie, umieszczano pod stołem wigilijnym żelazo (lemiesz pługa, kosy i inne ostre narzędzia).

Nawet nogi stołu czasem obwiązywano sznurem lub łańcuchem, „żeby chleb trzymał się domu” i panował dostatek.

Łamano opłatek na tyle części, ilu było domowników. Każdy z nich maczał swój kawałek w miodzie i przyklejał do okna. Ten, który odkleił się od szyby, zwiastował jego właścicielowi śmierć w ciągu najbliższego roku.

Dużo tego wszystkiego w porównaniu z popularną do dziś łuską z karpia zachowywaną w portfelu dla pomnażania jego zasobności. Można jeszcze dodać współczesne wypatrywanie pierwszej gwiazdki, dającej sygnał do rozpoczęcia kolacji. Niewiele pozostało z dawnych zwyczajów. Uwagę nawet w ten szczególny czas podkłada to, co widać w smartfonie...

 HALINA KOSSAK



**Wesołych, radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
a w Nowym Roku spełnienia marzeń i planów!
życzy**

Syrena Bakery

Najpyszniejsze wypieki na święta!

Szukaj naszych produktów w polskich sklepach w Twojej okolicy

207 Norman Ave, Brooklyn, NY 11222 | Tel. 718-349-0560



*Merry Christmas and Blessed New Year
to the Entire Polonia.*

*Wesołych świąt i błogostawionego
Nowego Roku dla całej Polonii.*

*General Pulaski Memorial Parade Committee
and Piotr Praszkwicz, 2024 Grand Marshal*

2024 EVENTS:

- Parade Baquet – September 13th
- Pulaski Day Parade, Mass
and Breakfast – October 6th

www.pulaskiparade.org

*Celebrating
Our Polish Heritage
for 87 Years*



Wesołych Świąt & Szczęśliwego Nowego Roku

'Tis the Season for the Gift of

**Financial Security
& Protection**



LIFE INSURANCE

WHOLE, TERM & FINAL EXPENSE

ANNUITIES

NON-QUALIFIED & IRAS

MYGA 5.00% APY - 3 YR. GUAR.
EDGE 150^K SERIES (\$1,500 MIN. DEP.)

7.00% APY - 1 YR. GUAR.
ELITE 150^K SERIES (\$500 MIN. DEP.)

MEMBER BENEFITS

- ✓ POLISH LANGUAGE & DANCE SCHOOLS
- ✓ SCHOLARSHIPS & EDUCATIONAL LOANS
- ✓ CULTURE & TRADITION
- ✓ SPORTS TOURNAMENTS
- ✓ NARÓD POLSKI & OTHER PUBLICATIONS
- ✓ PERKSPOT & PRESCRIPTION DISCOUNTS
- ✓ AND **MUCH MORE!**

122023-CWWE



Święta NAJ, czyli...

Świąteczne rekordy Guinnessa

Jak można obchodzić święta Bożego Narodzenia? Jest na to wiele sposobów. Dla większości będzie to radosny, rodzinny czas spędzony w domowym zaciszu. Równocześnie część osób czuje w tym szczególnym okresie zewspółzawodnictwa. Tak właśnie ustanawiane są i pobijane nowe świąteczne rekordy. Te najbardziej spektakularne trafiają do Księgi Rekordów Guinnessa. Oto niektóre z nich.

Największa piernikowa wioska świata
1251 piernikowych domków – właśnie taka ich liczba potrzebna była, by twórcy największej piernikowej wioski świata mogli trafić na łamy Księgi Rekordów Guinnessa. Ten niezwykły świąteczny rekord padł dokładnie 6 stycznia 2017 roku w New York Hall of Science. Pomysłodawcą stworzenia największej piernikowej wioski świata był Jon Lovitch. Pasjonat nie mógł przypuszczać, że jego hobby, którym zajął się na większą skalę w 1994 roku, zapewni mu nie tylko wiele mówiący przydomek „Gingerbread man”, ale i miejsce wśród rekordzistów słynnej Księgi.

Najdłuższa lista życzeń do Świętego Mikołaja

Ile pozycji musi mieć lista życzeń do Świętego Mikołaja, by trafić do Księgi Rekordów Guinnessa? Na pytanie to w 2012 roku postanowiła odpowiedzieć firma samochodowa Mini. Jak się okazało, na spektakularną listę trafiło ostatecznie 25,318 życzeń! Zostały spisane na dwóch zwojach – tzw. „Zwojach dziecięcych marzeń” – które zespół Mini umieścił na dwóch sporych kołach samochodowych. Te następnie wysłane zostały do Rovaniemi w Laponii. Tak, to właśnie tu mieszkać ma święty adresat przesyłki. Warto dodać, że w tworzeniu rekordowej listy udział wzięło 8.5 tysiąca dzieci z 30 różnych krajów świata. Każde z nich miało zaproponować trzy życzenia.

Najdroższa choinka na świecie

Kolejnym z ciekawych rekordów Guinnessa ze świątecznym motywem przewodnim jest najdroższa choinka na świecie. Drzewko, które trafiło do słynnej księgi, udekorowane zostało w 2019 roku w Kempinkim Hotelu Bahia w Hiszpanii. Jakież ozdoby zawisły na jego iglastych



Kempinski Bahia

Rekord Guinnessa dotyczący najdroższej choinki świata został pobity w 2019 roku w Hiszpanii, gdzie w lobby luksusowego hotelu Kempinski Bahia stanęło świąteczne drzewko, którego ostateczna wartość wyniosła... 15 milionów dolarów!

gałązkach? Wyjątkowe – a może wyjątkowo drogie... – bombki i zawieszki stworzone zostały przez znane domy mody. Na ich liście znalazły się: Chanel, Cartier, Louis Vuitton i Bvlgari. Wartość rekordowego, świątecznego, 19-metrowego drzewka wyceniono na 15 mln dolarów!

Największy czekoladowy Święty Mikołaj

Czekoladowe Mikołaje to jeden ze sklepowych symboli Bożego Narodzenia. Na liście świątecznych rekordów Guinnessa nie mogło zatem zabraknąć także podobizny świętego. Rekordowy czekoladowy Mikołaj stworzony został w 2011 roku w Cantù we Włoszech i stanął w centrum handlowym Mirabello. Słodki gigant liczył aż 5 metrów wysokości! W najszerszym miejscu mierzył 2.5 m. Ale największe wrażenie robi i tak jego waga. Ta wyniosła w sumie 1704 kg! Nad stworzeniem Mikołaja przez 3 tygodnie pracowało 6 osób. Czekoladę do zrealizowania projektu dostarczyła włoska rodzinna firma „Tosca” z Cremony.

Największy kubek gorącej czekolady

Osoby chcące pobić rekord w przygotowaniu największego kubka gorącej czekolady mają niemałe pole do popisu. Ten uwzględniony w Księdze Rekordów Guinnessa

nessa pomieścił w sobie 4,163.95 l wody 226.79 kg mieszanki kakaowej i 37.85 l mleka! Gorąca czekolada została zaserwowana w nim w temperaturze 41 stopni. Największy kubek gorącej czekolady stworzony został 16 grudnia 2017 roku przez firmę Soda Springs Mountain Resort w Kalifornii.

Największy piernikowy ludzik świata

600 kg i 6 metrów wysokości – tyle wystarczyło, by wśród świątecznych rekordów Guinnessa znalazł się największy piernikowy ludzik świata. Jego „ojcem” został jeden z cukierników ze Smithville. Swoje piernikowe dzieło zaprezentował 2 grudnia 2006 roku podczas 16. dorocznego Festiwalu Świąteł. Rekordowy piernikowy ludzik został upieczony z ponad 340 kg mąki i 72 tuzinów jaj!

Największe zgromadzenie osób w czapce Świętego Mikołaja

Kolejny rekord Guinnessa ze świątecznym motywem przewodnim należy do Angels Baseball. To właśnie na stadionie amerykańskiej drużyny Angel Stadium w Anaheim udało się zgromadzić 30,333 osoby w czapkach Świętego Mikołaja. Rekord został ustanowiony 25 czerwca 2014 roku.



Gingerbread Lane

Piernikowa wioska, którą można było podziwiać w New York Hall of Science, trafiła do Księgi Rekordów Guinnessa



Wesołych Świąt!

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia przyniosą Państwu wiele szczęścia, wiary i nadziei, a pomyślność nie opuszcza Was przez każdy dzień Nowego 2024 Roku!



Życzy Zarząd, Rada Dyrektorów
oraz Pracownicy

Polish National Alliance
Chronimy Rodziny od 1880 Roku!



pna-znp.org



[/PNAZNP](https://www.facebook.com/PNAZNP)



800.621.3723



Amerykański Instytut
Kultury Polskiej
założony przez Panią Blanę
Rosenstiel w 1972 r. w Miami
zaprasza na

51. Międzynarodowy Bal Polonaise w Miami

Sobota, 3 lutego 2024 r.

Historyczny hotel Eden Roc w Miami Beach

- ✓ Prestiżowe spotkanie w gronie wyjątkowych gości z USA oraz Polski i innych krajów świata
- ✓ Ciekawy program artystyczny
- ✓ Liczne atrakcje

Po balu odbędzie się uroczyste śniadanie
niedziela, 4 lutego 2023 r., w godz. 11:00 – 14:00

**Najelegantsze wydarzenie sezonu – tego nie
możesz przegapić!**



Dodatkowe informacje i także bilety dostępne
na stronie:

www.ampolinstitute.org

E-mail: assistant@ampolinstitute.org

Tel. 305-864-2349



Zdrowych, spokojnych i pełnych rodzinnego
ciepła Świąt Narodzenia Pańskiego.
Odpoczynku od codziennego zabiegania
oraz chwili zadumy.

Wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
oraz spełnienia w życiu osobistym i zawodowym

życzą:

Marian Żak – Prezes,
Rada Dyrektorów, Komisja Rewizyjna,
Agnieszka Granatowska
– Dyrektor Wykonawczy
oraz Pracownicy
Centrum Polsko-Słowiańskiego



Prezenty pod choinkę dla czworonożnych przyjaciół

Pamiętamy o pupilach

 Archivum WEM

Święta Bożego Narodzenia to wyjątkowy okres. Jednym z ważniejszych elementów tego rodzinnego czasu jest obdarowywanie się prezentami. Warto nie zapomnieć przy tym o pupilach. Dlaczego i co można wybrać na prezent dla ukochanego zwierzaka?

Zwierzak jak członek rodziny

Zwierzęta domowe – w szczególności koty i psy – przez wiele osób traktowane są jak pełnoprawni członkowie rodzin. Dla właścicieli więź z nimi bywa naprawdę mocna, a relacja bliska. Zrozumie to każdy posiadacz psa i służący kota. Nic dziwnego, że naturalnym wręcz wydaje się obdarowywanie pod choinkę i najmniejszych członków domostw. Co wybrać dla psa i kota w ramach prezentu? Oto kilka pomysłów!

Zanim przejdziemy do konkretnych propozycji, warto zastanowić się, jakie kwestie wziąć pod uwagę wybierając prezent dla kota albo psa. Z jednej strony ważne będzie sprawienie zwykłej radości pupilowi. Z drugiej dobrze, by prezent był nie tylko przydatny, ale i niósł ze sobą dodatkową wartość, był pożyteczny. Przy wyborze warto wziąć pod uwagę kwestie praktyczne, a także charakter pupila, który zostanie obdarowany. Prawdziwy lew kanapowy raczej nie będzie zachwycony z interaktywnej zabawki. Podobnie żwawy kundelek może bardziej skorzystać z elastycznej, długiej smyczy niż kolejnego gryzaka.

Pomysły na prezenty

Jaki prezent wybrać dla pupila? Możliwości – biorąc pod uwagę wyjątkowo szeroką ofertę sklepów zoologicznych – są niemalże nieograniczone! Na liście mogą znaleźć się najróżniejszego rodzaju personalizowane gadżety i akcesoria, jakościowe zabawki interaktywne i edukacyjne, a nawet zdrowe przekąski.

Mata wężowa dla psa lub kota

Doskonałym pomysłem na prezent dla domowego czworonoga jest mata wężowa. Jest to idealne połączenie zabawy z elementem szukania. Poszukiwanie ukrytych w niej kasków pomoże wyciszyć się zwierzakowi. Zapewni mu zabawę, relaks i równocześnie pomoże kontrolować tempo jedzenia. Dodatkowo gadżet tego typu nie jest drogi i łatwo utrzymać go w czystości – wystarczy wyprać.



Zwierzęta coraz częściej traktowane są jak członkowie rodziny i jako tacy zasługują również na świąteczne prezenty

Personalizowane gadżety i akcesoria

Lista prezentów dostępnych w tej kategorii po prostu nie ma końca! Znaleźć się na niej mogą m.in. obroże, szelki i smycze z imieniem pupila, a nawet jego podobizną, personalizowane miseczki i podstawki, kocyki i różnego rodzaju legowiska. Wiele firm produkujących tego typu akcesoria zapewnia ich personalizację. Tego typu prezent jest nie tylko atrakcyjny dla pupila, ale sprawi też frajdę właścicielowi!

Świąteczny box upominkowy

W sieci nie brak też boxów-niespodzianek wypełnionych po brzegi różnego rodzaju akcesoriami dla czworonożnych członów rodziny. Ich oferta jest naprawdę szeroka. Mogą się na nią złożyć nie tylko zabawki i karma dla psa lub kota, ale i zniżki do sklepów zoologicznych czy na usługi groomerskie. W połączeniu ze świątecznym motywem box będzie idealnym rozwiązaniem jeśli chodzi o pomysł na prezent dla pupila.

Zabawki, gryzaki, drapaki

Na liście prezentów dla pupila nie może zabraknąć też zwyczajnych zabawek. Warto dobrać je do charakteru, potrzeb i usposobienia obdarowanego pupila. Równocześnie dobrze jest też sięgnąć po te wykonane z wysokiej jakości materiałów, trwałe i bezpieczne. Dzięki temu zapewnią świetną zabawę na dłużej!



PRAWDZIWA
polska
CYTRYNÓWKA

MERRY
Christmas
AND
HAPPY
New Year!





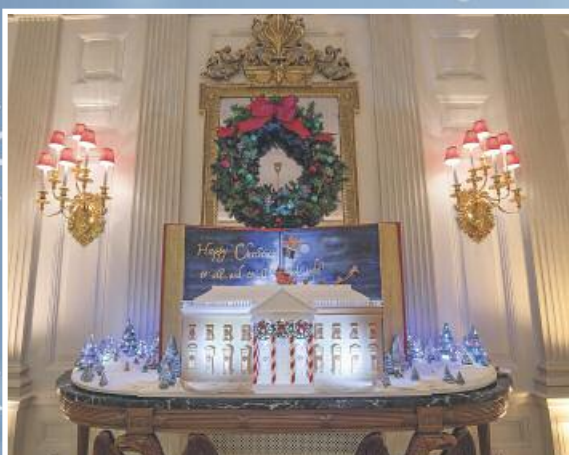
Święta w Białym Domu





ŚWIĘTA 2023 W BIAŁYM DOMU

- Motto tegorocznych świąt w Białym Domu brzmi: „Magia, cud i radość”.
- Do dekoracji Białego Domu użyto w tym roku około 14,975 stóp wstążki, ponad 350 świec, 33,892 ozdób i 22,100 dzwoneczków.
- W całym kompleksie Białego Domu znajduje się 98 choinek.
- Domek z Piernika w Białym Domu został zrobiony z 40 arkuszy ciasta kruchego, 40 arkuszy ciasta piernikowego, 90 funtów masy marcepanowej, 30 funtów czekolady i 50 funtów lukru królewskiego.
- Biały Dom zdobi 142,425 świątecznych lampek.
- Do dekoracji fasady użyto 72 klasycznych wieńców.
- Nad dekoracjami wewnątrz i na zewnątrz Białego Domu pracowało przez tydzień 300 wolontariuszy z całego kraju.





Jak wyglądają przygotowania do Bożego Narodzenia u polskiej Pary Prezydenckiej?

Święta w Pałacu Prezydenckim

Jak na pałac przystało, para tam mieszkająca świętuje elegancko i podtrzymuje rytuały zapoczątkowane przez poprzedników. Wszystkich tajemnic nigdy nie poznamy, ale te oficjalne zwyczaje są nagłaśniane i prezentowane w mediach: akcje dobroczynne, życzenia, dekoracje, czasem spotkania i koncerty.

Świąteczne dekoracje

Dom Pary Prezydenckiej zdobią bożonarodzeniowe stroiki, a Sień Wielką Pałacu – tradycyjna, wyjątkowa choinka. W ramach przygotowań dekoracji Agata Kornhauser-Duda zapraszała już nieraz uczniów na wspólnie strojenie choinki.

Zaszczyt taki miała m.in. młodzież z Supraśla. Tamtejsze Liceum Sztuk Plastycznych wykonało dekoracji wzorowane na freskach swojej lokalnej świątyni.

W minionych latach w Pałacu Prezydenckim stała szopka z zapalek artysty ze Słupowa. Takie dary, zaangażowanie czy zaproszenie jest zawsze wcześniej starannie planowane, akceptowane. Przed kilkoma laty zaszczyt goszczenia u prezydenckiej pary mieli też artyści śpiewający kolędy. Koncert prezentowała telewizja w Wigilię.

Betlejemskie Światło Pokoju

Prezydent i Pierwsza Dama co roku w

okresie świątecznym biorą udział w inicjatywach dobroczynnych. Gdy zbliża się Boże Narodzenie, w Pałacu Prezydenckim gości Betlejemskie Światło Pokoju. Płomień od harcerzy ma symboliczne znaczenie – daje nadzieję. Prezydent ostatnim razem mówił: „Niech płonie, niech niesie ciepło, niech niesie moc, niech świeci nad naszymi bratnimi narodami. Niech przynosi pokój i wolność”. Pierwsza Dama dziękuje harcerzom i skautom za codzienną działalność. Związek Harcerstwa Polskiego organizuje Betlejemskie Światło Pokoju od 1991 roku. Płomień trafia na wigilijne stoły w Polsce oraz do kościołów, urzędów i szpitali.

Życzenia świąteczne

Jeśli chodzi o życzenia, Para Prezydencka co roku przekazuje je rodakom, uwzględniając w treści to, co aktualne i ponadczasowe. Nad świątecznym, eleganckim wyglądem pary czuwają jak zwykle profesjonaliści. Nic nie może być przypadkowe. To samo dotyczy miejsc, gdzie odbywa się spotkanie bądź nagranie. Liczy się nie tylko estetyka, ale i bezpieczeństwo. Wigilijnej kolacji nie towarzyszą kamery. Szanowana jest prywatność, ale można domyślać się, że to wystawna wieczerza, uwzględniająca rodzinne tradycje.

 HALINA KOSSAK





Para Prezydencka co roku włącza się w świąteczne akcje charytatywne, jak np. Szlachetna Paczka



Do przedświątecznych tradycji należy spotkanie Pierwszej Damy RP z warszawskimi kombatanami



W zeszłym roku ozdoby na choinkę w Pałacu Prezydenckim zostały własnoręcznie zrobione przez młodzież z jednej z artystycznych szkół



W Pałacu Prezydenckim co roku gości delegacja harcerzy i harcerek z Betlejemskim Światłem Pokoju, zapalonym w miejscu narodzin Chrystusa



sling

*Zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych radosnych dni w Nowym Roku 2024
życzy Rafał Stykowski*

Spędź Święta Bożego Narodzenia w gronie rodziny i najbliższych
wspólnie kolędując i oglądając świąteczne programy i filmy!
Przywitaj Nowy Rok bawiąc się przy koncertach sylwestrowych!

*SLING wszędzie
i dla każdego*

Już od **\$20** /mies.



+ WIELE WIĘCEJ

Zadzwoń i zamów polską
LEGALNĄ telewizję SLING

800-524-0101
slingpol.com

radarsat
tv & telecommunication
satellite systems





Święta Bożego Narodzenia



Choinka na dachu samochodu, okolice Rynku Głównego w Krakowie, grudzień 1932 r.



Grupa kołędników pozuje na dachu Pałacu Prasy w Krakowie, 1938 r.



Dzieci oglądające szopkę krakowską, Rynek Główny w Krakowie, 1932 r.



Gwiazdka dla biednych dzieci zorganizowana przez Rodzinę Policijną w Kołomyi, na zdj. dzieci ze świątecznymi paczkami, 1936 r.



Przedświąteczna sprzedaż choinek, Kraków, Rynek Główny, 1932 r.



Sprzedaż przedświąteczna na Rynku Głównym w Krakowie, 1932 r.



Gwiazdka dla biednych zorganizowana przez członków Stowarzyszenia Pań i Konferencji Męskiej św. Wincentego a Paulo w Świeciu, 1935 r.



Kołędnik Fajto z gwiazdą, Bronowice k. Krakowa, 1937 r.



Świąteczna w przedwojennej Polsce



Gwiazdka dla dzieci pracowników miejskich zorganizowana w sali Rady Miejskiej w Warszawie, wśród dzieci prezydent stolicy Stefan Starzyński. 29.12.1935 r.



Gwiazdka dla dzieci pracowników miejskich zorganizowana przez Samorząd m. st. Warszawy w sali Rady Miejskiej w Warszawie, grudzień 1938 r.



Kolędnicy na Prądniku Czerwonym w Krakowie, 1935 r.



Gwiazdka dla dzieci zorganizowana przez Rodziną Parkową w 4 pułku lotniczym w Toruniu, 1933 r.



Mężczyzna niosący choinkę, Kraków – przed Sukiennicami, 1932 r.



Kiermasz świąteczny na Rynku Głównym w Krakowie, 1932 r.



Kolędnicy z Podhala z szopką bożonarodzeniową, 1925 r.



Jak święta Bożego Narodzenia spędza papież?

Gwiazdka w Watykanie

 Vatican News

Ranga i dostojność Watykanu przekłada się na sposób świętowania. Część stałych punktów obchodów większość zna z telewizji. Inne można podziwiać na miejscu, stąd zrozumiałe, że nawet w święta Stolicę Apostolską odwiedza mnóstwo turystów.

Okres świąteczny w Rzymie, znany jako Immacolata, rozpoczyna się 8 grudnia i trwa do 6 stycznia, czyli aż do Objawienia Pańskiego. Można więc poczuć świąteczny nastrój podczas wycieczek po Watykanie zarówno przed, jak i po Bożym Narodzeniu, bez rezygnowania z domowej Wigilii.

Choinka na Placu Świętego Piotra

To widok zapierający dech w piersiach. Bogato zdobiony gigant pojawia się od 1982 roku. Tradycja ta rozpoczęła się za czasów papieża Polaka. Pierwsze drzewo tam wystawiane miało pochodzenie lokalne, a potem wznoszono okazy podarowane przez różne kraje. Zawieszenie choinki do Watykanu to zaszczyt, choć i kłopotliwa logistycznie sprawa. Bawarski świerk miał ponad 25 metrów wysokości, ważył ponad 7 ton. Megaokazy dostarczała też Austria, Słowacja, a także Polska, a dokładniej górale z Zakopanego. Belgowie postanowili podwójnie spożytkować drzewko, najpierw przekazali je jako choinkę, by potem wykonać z drewna pa-



Tradycją jest błogosławieństwo udzielane „miastu i światu” przez papieża w Boże Narodzenie

miątki i ozdoby, przeznaczając dochód na cele dobroczynne.

Szopka wigilijna

To drugi widowiskowy element na Placu Świętego Piotra, odslaniany w podobnym czasie jak choinka. Te dwie atrakcje stoją obok siebie i można je podziwiać po przy-

jeździe na miejsce bez biletów. Nie ma chyba turysty, który nie fotografowałby tych zjawiskowych dekoracji. Obok Świętej Rodziny w szopce jest kilkunastu pasterzy, trzej królowie, dudziarz, dwóch wieśniaków, bogaty przybysz ze wschodu, biedak, staruszka, Cyganka, mała szlachcianka i wiejskie dziecko. Wszyscy ubrani w neapolitańskie stroje, stylizowane na XVIII-wieczną modę.

Uroczysta msza wigilijna

To już przeżycie, które wymaga bycia na miejscu w Wigilię. Oczywiście liturgia ma też transmisję, ale kto był osobiście w jej trakcie, zapewnia, że warto, bo nie da się porównać siły przeżycia. Należy się jednak liczyć z tłokiem. To najchętniej wybierana msza bożonarodzeniowa. Przeżywanie pamiątki narodzin Jezusa w scenerii Bazyliki św. Piotra pozostaje na długo w pamięci. Istnieje możliwość rezerwacji biletów. Wysłał się wniosek, a Watykan przekazuje list potwierdzający.

Urbi et Orbi

Papieskie przemówienie i apostolskie błogosławieństwo odbywa się zawsze w południe dwa razy w roku: w Wielkanoc i w Boże Narodzenie. Na Placu Świętego Piotra wówczas gromadzą się tłumy. Nie ma rezerwacji. Urbi et Orbi ma też transmisję. Papież przekazuje pozdrowienia w wielu różnych językach.

Anioł Pański

To jeszcze jedna okazja zobaczenia następcy św. Piotra. Nie potrzeba biletu, tylko wytrwałość, bo tłumy w południe 26 grudnia są nadal ogromne. Trzeba wybrać się jak najwcześniej, aby stać w korzystnym miejscu.

Inne zwyczaje Watykanu

To, czego nie wystawia się dla turystów, ale jest praktykowane (i można się przyłączyć), to m.in. 24-godzinny post przed Bożym Narodzeniem, liczne modlitwy i okolicznościowe spotkania czy dekorowanie wnętrz mniejszymi już choinkami.

Zasługi Jana Pawła II

Papież Polak ubogacił Watykan nie tylko w wyjątkową atmosferę poprzez wprowadzenie tam choinki i szopki. Zapraszał też do siebie Polaków na wspólne śpiewanie kolęd i łamanie się opłatkiem. Od 1985 r. tradycją stało się przyjmowanie opłatka z Jasnej Góry. Kolejny zwyczaj wprowadzony przez Jana Pawła II to zapalenie w wigilijny wieczór światła pokoju w oknie papieskiego apartamentu. Najpierw uczyniono to w 1981 r. na znak solidarności z Polakami po wprowadzeniu stanu wojennego. Kolejnym elementem w zwyczajach była też modlitwa przy szopce rzymskich śmieciarzy. Jan Paweł II był tam 24 razy.

 HALINA KOSSAK



Na placu św. Piotra co roku staje drzewko przywożone z innej części świata. Tradycję tę zapoczątkował papież Jan Paweł II



WESOŁYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT

*od nas wszystkich w Square
Enterprises Corporation.
Życzymy wszystkiego
najlepszego w nadchodzącym
Nowym Roku 2024!*



Zapraszamy!



 **SQUARE
ENTERPRISES®**

bądź na bieżąco:   

IMPORT / DYSTRYBUCJA POLSKICH PRODUKTOW

19 Paterson Avenue
Wallington, New Jersey 07057

9347 Seymour Avenue
Schiller Park, Illinois 60176

Tel. (973) 365-1639
www.SquareEnterprises.com



Ważne wydarzenia z historii Polski, które miały miejsce w święta Bożego Narodzenia

Święta, które tworzyły historię

25 grudnia 1076 roku odbyła się uroczysta koronacja Bolesława Śmiałego. Ceremonię poprowadził świeżo wyświęcony na arcybiskupa gnieźnieńskiego Bogumił. Namaścił on króla świętymi olejami i wypowiedział formułę właściwą dla takiej uroczystości w zachodniej kulturze łacińskiej. Obrzęd odbył się w obecności czterech biskupów rodzimych i dziesięciu obcych, w tym legatów papieskich. Stanowił znakomite zakończenie synodu, który miał za zadanie odnowić polską organizację kościelną i restytuować metropolię gnieźnieńską, zniszczoną po kryzysie monarchii w latach 30. Zarówno koronacja, jak i przywrócenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego były uwieńczeniem suwerennej polityki Bolesława. Monarcha wykorzystał bowiem dzielący wtedy władców europejskich konflikt cesarza z papieżem.

„Książę polski [Bolesław Śmiały], trybutariusz naszych królów, [...] gdy spostrzegł, że nasi panowie, zajęci sprawami domowymi, nie mają wolnej ręki do wojowania z cudzoziemcami [...] uniesiony pychą, przywłaszczył sobie godność i imię królewskie, przywdział koronę i w sam dzień Bożego Narodzenia poświęcił go piętnastu biskupów, [...]

powodowany pychą, na hańbę państwa niemieckiego, wbrew prawu i sprawiedliwości” – tak podsumował to niemiecki kronikarz Lambert z Hersfeldu.

23 grudnia 1683 roku Jan III Sobieski wraz królową Marysienką triumfalnie wkroczył do Krakowa. Wezwany wcześniej na pomoc przez cesarza Leopolda, 15 sierpnia wyruszył na czele wojska polskiego pod Wiedeń, z odsieczą dla oblężonego przez armię turecką miasta. Przybywszy na miejsce i przejąwszy naczelną dowództwo sprzymierzonych, 12 września odniósł zwycięstwo nad wojskami Kara Mustafy. Po chłodnym przyjęciu przez cesarza, o którym z rozżaleniem pisał do żony, udał się w podróż powrotną. W Rzeczypospolitej natomiast czekano go niecierpliwie. Kraków starannie przygotował się do powitania. Przy Bramie Floriańskiej oczekiwali rajcy i dworzacy, by wręczyć monarsze w darze złotą tacę z monetami. Następnego dnia, w Wigilię Bożego Narodzenia król, odpocząwszy na Wawelu, udał się do katedry i przy ołtarzu św. Stanisława złożył wielką chorągiew turecką – jeden z najważniejszych łupów wojennych. 27 grudnia w towarzystwie małżonki, przy dźwiękach dzwonów kościelnych i muzyce, odbył pochód ulicami miasta, specjalnie ozdobionego łukiem triumfalnym. Po mszy św. para królewska zjadła obiad w kamienicy Tucciego, wysłuchała oracji dostojników miejskich i odebrała wyrazy czci od przedstawicieli cechów miejskich. Cała uroczystość została starannie wyreżyserowana. Dekoracje zdobiły krakowskie ulice aż do marca 1684 r., kiedy to król wyjechał.

25 grudnia 1840 roku odbył się słynny i znaczący dla polskiej literatury pojedynek dwóch wieszczów. Po klęsce powstania listopadowego wielu Polaków w obawie przed carskimi represjami udało się na wygnanie. Jeden z najsilniejszych ośrodków intelektualnych polskiej emigracji powstał w Paryżu. W jego



J. Brandt, „Wyjazd z Wilanowa Marysienki i Jana III Sobieskich”, MNW

kręgu obracali się wybitni polscy artyści, m.in. będący wówczas u szczytu sławy Adam Mickiewicz. Tuż przed Wigilią 1840 r. został on profesorem Collège de France i wygłosił tam pierwszy wykład. Dla uczczenia tego sukcesu oraz imienin poety jego serdeczny przyjaciel Eustachy Juszkiewicz 25 grudnia wyprawił przyjęcie. Jak pisał Jan Koźmian w liście do brata, pojawiła się tam „cała poezja, muzyka i wszystko, co pióro źle czy dobrze trzyma”. Był także, mało jeszcze wtedy znany i niecieszący się popularnością wśród tego kręgu emigracji, Juliusz Słowacki. Towarzystwo bawiło się hucznie, a jednym z niezwykle popularnych wówczas punktów programu był pojedynek na improwizację.

[...] w końcu biesiady – pisał dalej Koźmian – wywołano Słowackiego do improwizacji. [...] mówił bardzo ładnie. Wzniósł piramidę z urażonej miłości własnej. Ciągłe obracał mowę do Mickiewicza: „zwyciężyłeś mnie, lew konający padam ci do nóg”. Opowiedzieć ci jego [Mickiewicza] improwizacji nie potrafię, było to coś wielkiego, przenikającego, mówił z dziwną płynnością i ślicznymi wierszami. Wszyscy płakali, ja ledwie się na nogach utrzymałem mogłem. Zimna treść jego śpiewu była: poeta być nie można bez wiary i miłości. Z jaką delikatnością

uczucia pierwsze lata Słowackiego i swoje dla niego współczucie odmalował! Z jaką pogodą, z jaką spokojnością odpiął jego zażalenia”.

Słowacki bardzo przeżył to wydarzenie, odbierając je jako swoją porażkę.

24 grudnia 1914 roku zawarto rozejm bożonarodzeniowy. Pierwsza wielka – trwająca od 12 października do 11 listopada 1914 r. – bitwa pod belgijskim miastem Ypres nazwana została przez Niemców rzezią niewiniątek. Wojska niemieckie starły się z doświadczonym w wojnach burskich Brytyjskim Korpusem Ekspedycyjnym. Po klęsce Niemców front ustabilizował się i wojna przybrała charakter pozycyjny.

Żołnierze, uwięzieni naprzeciwko siebie w okopach, dotrwali do pierwszej wojennej Wigilii. Umęczeni fizycznie i psychicznie szukali wytchnienia w przygotowaniach do Bożego Narodzenia, co choć w części miało im przypomnieć czasy pokoju. Zaczęli Niemcy – w wielu miejscach ustawili małe choinki i przystroili je światełkami. Brytyjczycy początkowo reagowali z właściwym sobie dystansem, obawiając się prowokacji. Gdy jednak usłyszeli dźwięki kolędy



Aleksander Lesser, „Bolesław II Śmiały”, 1862 r.

Polonia – wikipedia

wikipedia



Stille Nacht, przyłączyli się, śpiewając angielską wersję – Silent Night. Po chwili z okopów zaczęli wychodzić ludzie, bratać się ze sobą, wymieniać podarki. Ziemia niczyja między pozycjami obu armii stała się miejscem wspólnego świętowania – najpierw szeregowców, potem oficerów. Zawarli oni rozejm do 26 grudnia do godziny 8.30. Mimo że nie spodobało się to dowództwu, w niektórych miejscach nie walczone nawet do 31 grudnia. Podobno pojednanie objęło około stu tysięcy żołnierzy. Do Niemców i Brytyjczyków nie dołączyli jednak Francuzi i Belgowie, zbyt boleśnie doświadczeni wojną.

* * *

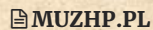
26 grudnia 1918 roku przybył do Poznania Ignacy Jan Paderewski – światowej sławy wirtuoz, kompozytor, członek Komitetu Narodowego Polskiego, polityk zaangażowany w walkę dyplomatyczną o odrodzenie Polski. Towarzyszyła mu żona Helena, której zawdzięczamy opis niezwykłego powitania przyszłego premiera:

Przyznam, że nie bez ulgi z mojej strony 26 grudnia wyruszyliśmy specjalnym pociągiem do Poznania. [...] Tak jak wszystkie pociągi podczas wojny i zaraz po jej zakończeniu, a raczej podobnie jak większość pociągów w Europie, poruszaliśmy się wolno i zatrzymywaliśmy na wielu stacjach. Na każdej z nich, kiedy zbliżaliśmy się wieczorem do Poznania, kłębiły się tłumy mieszkańców i przybyłych specjalnie ze wsi chłopów w strojach ludowych. Jako że był to drugi dzień świąt Bożego Narodzenia – w Polsce obchodzi się je 25 i 26 grudnia – nikt nie pracował, lecz świętowano bez ograniczeń. Najsilniejsze wrażenia wiązały się z tym, gdy pociąg zatrzymywał się na jakiejś stacji w małej miejscowości i na-

tychmiast otaczały go setki wieśniaków w jaskrawych odświętnych strojach, niosących pochodnie i latarnie we wszystkich możliwych rozmiarach, kształtach i z różnych epok, palących czerwone światła, wraz z wiejskimi orkiestrami grającymi najgłośniej jak potrafią, daremnie usiłującymi zagłuszyć wiwaty i śpiewy tłumów. [...]

Przybywszy wieczorem do Poznania, zastaliśmy przepelnione miasto. Znajdowały się tam tysiące młodych Polaków służących w armii, którzy nie czekając na formalną demobilizację, po prostu sami się zwolnili. Z pobliskich miast i miasteczek tłumnie zdążali ludzie i wydawało się, że wszyscy posiadacze ziemscy z najdalszych okolic przywieźli swoje rodziny na uroczystości. Miasto było naprawdę spowite girlandami, flagami i udekorowane polskimi barwami. Wszystkie okna były oświetlone, podczas gdy na ulicach widać było tysiące płonących czerwonych pochodni, które nadawały niemalże pierwotny nastrój owemu powitaniu. Zabrano nas do hotelu Bazar ulicami, na których było czarno od ludzi, silna grupa żołnierzy torowała drogę dla powozów przez gęsty tłum i gdy przejeżdżaliśmy, słuchając wiwatów i śpiewanego hymnu narodowego, byłem pod wielkim wrażeniem braku jakiegokolwiek hałaśliwości czy szorstkości. Nie istniał nigdy bardziej zdyscyplinowany tłum. Uczucie chwili było zbyt głębokie, tza zbyt kręciła się w oku, by mogło dojść do jakichkolwiek „zamieszek”.

Jednak wbrew odczuciom Heleny Paderewskiej następnego dnia oficer niemiecki strzelił w kierunku manifestujących, co dało początek starciom polsko-niemieckim. Wkrótce Polacy opanowali Poznań. Rozpoczęło się powstanie, które rozszerzyło się na całą Wielkopolskę.

 MUZHP.PL

 NAC


Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania, 26 grudnia 1918 r.

Arcypolskie święta

„Bóg się rodzi, moc truchleje” – słycać od pokoleń w polskich domach. Nawet w najtrudniejszych momentach dziejowych radosna nowina o Bożym Narodzeniu podtrzymywała naszych rodaków na duchu.

Dymiący samowar przywołuje na myśl ciepło domowego ogniska. Ale na twarzach mężczyzn, którzy zasiadli do stołu, nie ma nawet cienia uśmiechu. „Wigilia na Syberii” z 1892 r. to jeden ze szczególnie przejmujących obrazów Jacka Malczewskiego. Pokazuje polskich zesłańców, którym najbardziej rodzinne w naszej tradycji święta przyszło spędzać przy niemal pustym stole – tysiące kilometrów od żon i dzieci.

Także w XX w. nie brakowało momentów, kiedy polskim rodzinom trudno było z radością celebrować Boże Narodzenie.

Nader ponure były grudniowe święta w 1939 r., przeżywane przez naszych rodaków w kraju okupowanym przez dwa totalitarne reżimy: nazistowskie Niemcy i Związek Sowiecki. O to, by tradycji mimo wszystko stało się zadość, dbali nawet jeńcy przetrzymywani w obozach NKWD. „Podział opłatkiem, ryba, śledzik z cebulą, herbatka, chleb. – Kolędy, pogawędka” – notował w Kozielsku Włodzimierz Wajda. W leśniczówce Bielawy pod Opoczmem tę samą Wigilię spędzał mjr

Henryk Dobrzański „Hubal” ze swym Oddziałem Wydzielonym Wojska Polskiego, który nie złożył broni we wrześniu. „Pod białym obrusem pachniało siano, na stole opłatek” – wspominał po latach Marek Szymański „Sep”, jeden z uczestników tej wyjątkowej wieczerzy. Dla „Hubala” tamta Wigilia okazała się ostatnią – zginął od niemieckich kul w kwietniu 1940 r. Mniej więcej w tym samym czasie Wajda został zamordowany przez Sowieców w Katyniu.

Smutne wigilie i święta Bożego Narodzenia zdarzały się również w PRL-u. Choćby w grudniu 1970 r., gdy Polska próbowała się otrząsnąć po masakrze robotniczej urządzonej przez komunistyczne władze na Wybrzeżu. Albo 11 lat później, kiedy ekipa Wojciecha Jaruzelskiego ogłosiła stan wojenny i raz jeszcze wyprowadziła czotgi na ulice. Słowa otuchy kierowali wtedy do Polaków papież Jan Paweł II i prezydent USA Ronald Reagan.

Dziś, wypatrując pierwszej gwiazdki, a później śpiewając kolędy i łamiąc się opłatkiem, wspomnijmy tamte wigilie naszych przodków – szczęśliwi, że nam te arcypolskie święta dane jest przeżywać w czasie, gdy nasza ojczyzna jest wolna.

 DR KAROL NAWROCKI

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej


 IPN


Choinka bożonarodzeniowa wśród ruin Starego Miasta w Warszawie, grudzień 1946 r.



Wyjątkowy świąteczny apel prezydenta USA Ronalda Reagana po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce

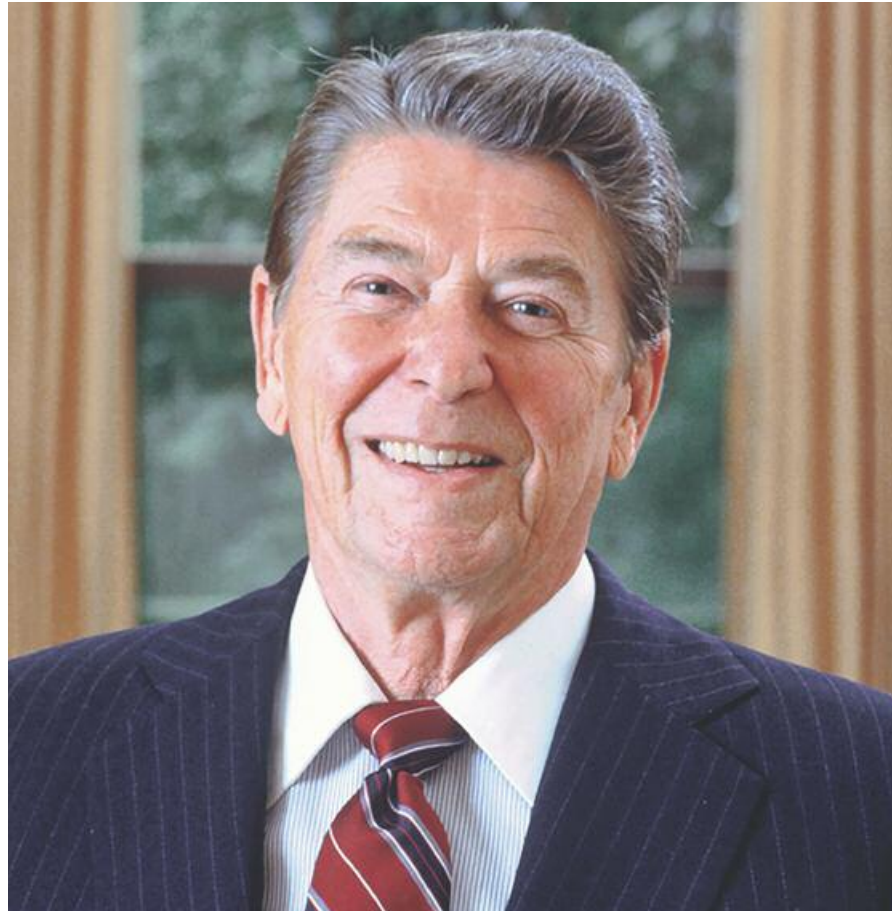
Światło solidarności

 domena publiczna

Kilkanaście dni po wprowadzeniu stanu wojennego prezydent USA Ronald Reagan okazał solidarność z polskim społeczeństwem poprzez zapalenie świeczki w oknie w Wigilię Bożego Narodzenia. Za jego przykładem poszły miliony Amerykanów. Następnie z inicjatywy amerykańskiej administracji prezydenckiej 30 stycznia 1982 r. został ogłoszony Dniem Solidarności z Polską. Był to gest wsparcia dla prześladowanej opozycji demokratycznej w PRL.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., by złamać kręgosłup „Solidarności”, wprowadzono stan wojenny. Władzę w Polsce przejęła junta wojskowa pod przywództwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Tym samym komunistyczny reżim wypowiedział wojnę własnemu narodowi i powrócił do represji masowych, charakterystycznych dla lat tzw. stalinizmu.

Po wprowadzeniu stanu wojennego USA nałożyły na Związek Sowiecki i PRL sankcje gospodarcze, które miały zmusić komunistów do ustępstw wobec opozycji. Następnie prezydent USA Ronald Reagan wezwał rodaków, by zapalili w swych oknach świeczki. „My, ludzie wolnego świata, solidaryzujemy się z naszymi polskimi braćmi i siostrami. Ich sprawa jest naszą sprawą, a nasze modlitwy i nadzieje kierują się ku nim w to Boże Narodzenie” – powiedział w pamiętnym telewizyjnym przemówieniu z 23 grudnia 1981 r. W ten sposób prezydent USA Ronald Reagan bardzo chciał pokazać, że jego kraj, potępiając działania ekipy Wojciecha Jaruzelskiego, solidaryzuje się z milionami Polaków, których wolnościowe nadzieje zostały brutalnie zgazzone.



Ronald Reagan był 40. prezydentem Stanów Zjednoczonych, pełnił tę funkcję w latach 1981-1989

Wraz z nowym rokiem 30 stycznia 1982 r. został ogłoszony przez amerykańską administrację Dniem Solidarności z Pol-

ską. W wielu miastach zachodniego świata odbyły się wówczas demonstracje poparcia dla zawieszzonego związku zawodo-

wego „Solidarność”. Dzień później, 31 stycznia, stacje telewizyjne w kilkudziesięciu krajach wyemitowały – w całości lub obszernych fragmentach – audycję Let Poland be Poland (Żeby Polska była Polską), przygotowaną przez amerykańską agencję rządową ICA (ang. International Communications Agency we współpracy z Departamentem Obrony USA).

Do udziału w audycji – zrealizowanej w hollywoodzkim stylu – udało się przekonać tak znanych artystów, jak Frank Sinatra, Kirk Douglas, Henry Fonda czy Orson Welles. Wystąpili w niej też czołowi zachodni politycy: prócz Reagana m.in. brytyjska premier Margaret Thatcher, prezydent Francji François Mitterrand i kanclerz RFN Helmut Schmidt. Mimo dzielących ich różnic – także w podejściu do PRL i Związku Sowieckiego – tym razem potrafili stworzyć wspólny front.

Audycja miała na całym świecie blisko 200 milionów widzów i była przykładem tego, jak ważną rolę (oprócz wojska) odgrywa we współczesnej polityce miękka siła – soft power. W Polsce program ten po raz pierwszy wyemitowała TVP Historia 13 grudnia 2011 r. Warto dodać, że wersję audio Głos Ameryki przygotował w 39 wersjach językowych. Audycję emitowały także Radio Wolna Europa, Radio Liberty oraz Radio France Internationale. Prasa PRL, pozostająca na usługach reżimu wojskowego, starała się ośmieszyć i zdezawuować audycję. Jednak bezskutecznie, bo ostatecznie społeczeństwo polskie nie uległo tyranii Jaruzelskiego.

 IPN

Wyślij kwiaty i prezenty na święta do Polski

Dostarczamy do każdej, nawet najmniejszej, miejscowości w Polsce. Nawet na następny dzień.

ZAMÓWIENIA ONLINE

www.eurokwiat.com

W NASZEJ STAŁEJ OFERCIE:

- * bukiety okolicznościowe
- * kosze kwiatowe
- * bukiety z prezentem
- * kompozycje na śluby i rocznice
- * wieńce i wiązanki pogrzebowe
- * prezenty delikatesowe

E-MAIL: kwiaty@eurokwiat.com | TOLL FREE: 1-877-738-9844



Norbert & Joanna Ginter
170 Seaview Ave., Yarmouth, MA 02664
info@oceanbreezeyarmouth.com
508-398-3062

Ocean Breeze Motel

położony jest w cichej okolicy,
zaledwie 300 metrów

od plaży i ciepłych wód Nantucket Sound
w South Yarmouth na Cape Cod



Doskonała lokalizacja
i liczne atrakcje w pobliżu
Na terenie motelu
basen z podgrzewaną wodą

Do wynajęcia:
pokoje 2- i 4-osobowe,
pokoje z aneksem kuchennym
oraz apartament
z 2 sypialniami i kuchnią

Motel prowadzony przez
polskich właścicieli
- zapewniamy
miłą i rodzinną atmosferę
Serdecznie zapraszamy!

Dla Czytelników „Białego Orła”

15% zniżki*

Rezerwacje na

www.OceanBreezeYarmouth.com

kod promocyjny: Breeze

*oferta ważna do końca kwietnia



*Wesołych Świąt
i szczęśliwego Nowego Roku
życzą Joanna i Norbert Ginter*



Zapraszamy na zakupy do Polskiego sklepu
DF Studio na Staten Island, NY.

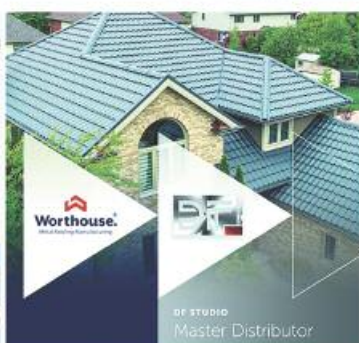
W sklepie znajdziesz wszystko co potrzebne
do wykończenia Twojego domu.

distributor of quality
construction materials + training

DFStudioNYC.com
347-801-2855



The widest product range
with anthracite core in the market.



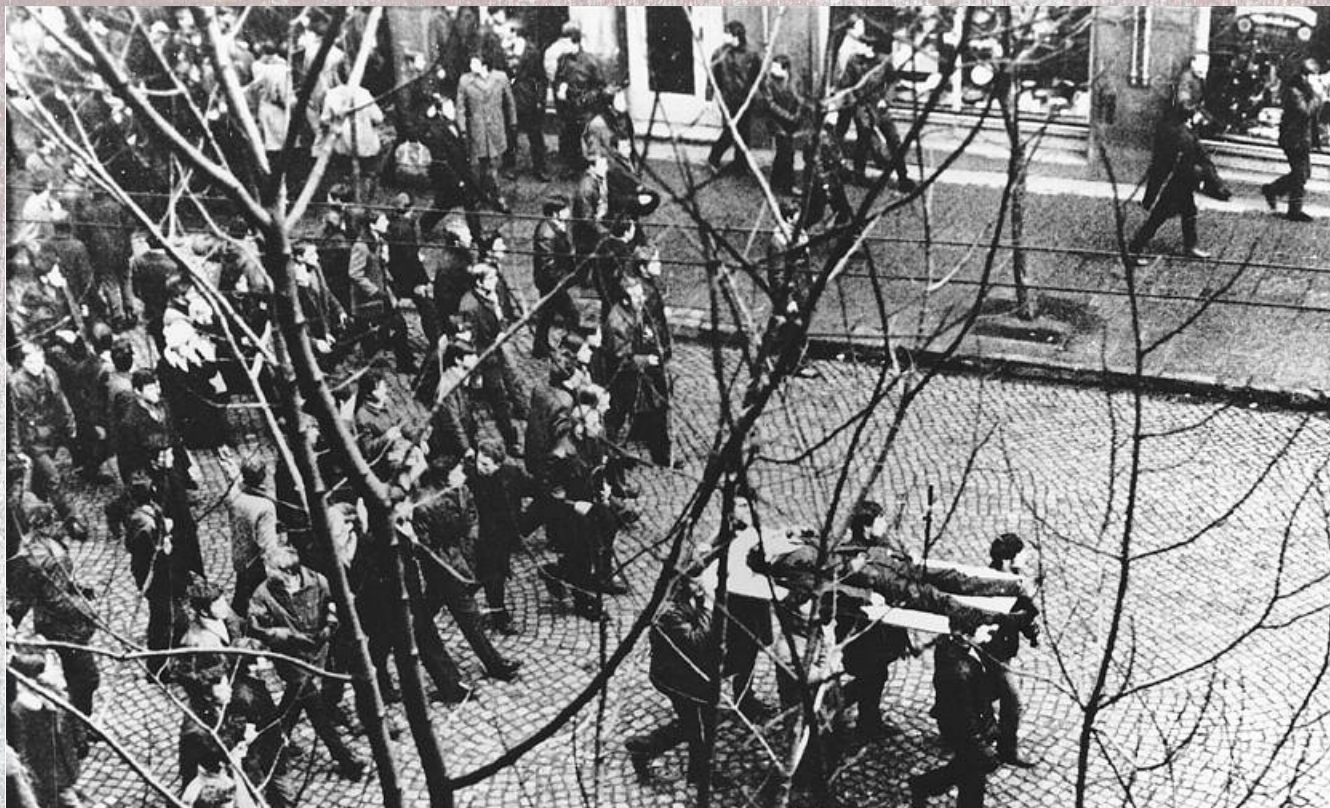
Wysokiej jakości materiały budowlane również z Europy dla kontraktorów i osób prywatnych, m.in. dachy, okna, bramy garażowe, panele ściienne, podłogi drewniane.



„Dzisiaj ludzie pracy kolędę śpiewają...”

Święta w cieniu Grudnia '70

Grudzień 1970 r. to jeden z najtragiczniejszych momentów w powojennej historii Polski. Wielu rodzinom, szczególnie tym mieszkającym w Trójmieście i Szczecinie, radosne zazwyczaj święta Bożego Narodzenia upłynęły wówczas w cieniu dramatu, do którego doprowadzili strzelający do robotników komuniści. Opłakiwano dziesiątki zabitych i tysiące rannych. Przy świątecznych stołach niepokojono się o niepewną przyszłość.



Demonstranci niosą na drzwiach zwłoki Zbigniewa Godlewskiego, który zginął przeszyty serią z karabinu maszynowego, Gdynia 17 grudnia 1970 r.

Drastyczne podwyżki cen, obejmujące też żywność, wprowadzone dwa tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia 1970 r., wywołały opór robotników. Z początku spokojne demonstracje spotkały się z brutalnymi atakami milicji i wojska. Najliczniej protestowano w Gdańsku, najgwałtowniej w Szczecinie. Najtragiczniejsze wydarzenia rozegrały się w czwartek, 17 grudnia, w Gdyni, gdy wojsko ostrzelało idących do pracy robotników. Dzień ten nazwano później „czarnym czwartkiem”. Według oficjalnych i nieścisłych danych zginęło 45 osób, a 1165 odniosło rany. Pierwsze liczby opublikowano jednak dopiero w styczniu i lutym 1971 r. Krążyły wieści o setkach zabitych i masowych grobach.

Zabitym komuniści urządzili urągające wszelkiej tradycji nocne pochówki. Organizowano je w czasie obowiązywania godziny milicyjnej, w ekspresywnym tempie, z udziałem nielicznej asysty i iluzoryczną oprawą kościelną. Kilka osób pogrzebano

bez poinformowania najbliższych, wielu nawet nie zidentyfikowano. Na Wybrzeżu Gdańskim odbyło się to przede wszystkim w weekend 18–20 grudnia. W Szczecinie, gdzie strajk trwał do 22 grudnia, ofiary pochowano jednej nocy z 22 na 23 grudnia. Tuż przed Wigilią!

„Jak co roku chciałbym i w tę noc świętą zawołać: Najmilsi bracia moi i siostry, życzę wam gorąco radosnych świąt! Ale czy mogą to uczynić, czy mogą mówić o radosnych świątach wobec okropnych wydarzeń ostatnich dni? Czy w takiej więc sytuacji mogę dziś wołać: Radosnych świąt? Otóż jak najbardziej!” – tymi słowami rozpoczął homilię biskup gdański Edmund Nowicki podczas pastyki, starając się rozświetlić ciemną grudniową noc. Wszak Boże Narodzenie to czas miłości, radości i przebaczenia. Tamte „upłynęły w jakiejś dziwnej atmosferze i nastroju, pobożności, żałoby, radości i wielkiego smutku”, jak zanotował jeden z gdańskich kapłanów. Także obchody sylwestra były wówczas

wyjątkowo ciche i długo jeszcze panował nastrój żałoby.

Specjalny apel w pierwszy dzień świąt wygłosił w archikatedrze warszawskiej prymas Stefan Wyszyński, który z uwagą i trwogą śledził przebieg wydarzeń. Mówił o „istnej tragedii, przez jaką przeszedł ostatnio naród polski, gdy ulice miast spływały bratnią krwią”. Wskazywał, że może za mało ostrzegał i pouczał, mając na myśli nie tylko tych, którzy go słuchali w świątyniach, lecz także rządzących. Apelowołał równocześnie, żeby nie szukać winnych i nie rzucać oskarżeń, tylko po chrześcijańsku uderzyć się w piersi i pracować na rzecz wspólnej ojczyzny. Słowa kardynała odczytano kilka dni później w świątyniach Trójmiasta.

Jakże ważną pracę wykonywali w ukryciu kapłani, którzy służyli wsparciem duchowym i moralnym. Przeprowadzone wówczas wizytacje duszpasterskie należały do wyjątkowych. „To był bardzo częsty temat rozmów w czasie kolędy, z którą po tych smutnych świątach Bożego

Narodzenia odwiedzaliśmy domy naszych parafian. Trudno było się dziwić ludzkiemu gniewowi. Zawziętość, nieutulony żal, nieukojonny ból. Wściekłość. Pojawiało się lakoniczne, lecz najtrudniejsze pytanie: »Dlaczego?«. Niemało czasu trzeba było poświęcić w niejednym domu. Wracaliśmy późną nocą. Czasem i noc była za krótka, by uspokoić emocje i nastawić umysły na drogę miłości ojczyzny” – wspominał ks. Hilary Jastak z Gdyni, jeden z tych duchownych, którzy najbardziej zaangażowali się w udzielanie pomocy ofiarom Grudnia '70 i pielęgnowanie o nim pamięci.

Dramatyczne wydarzenia przyczyniły się do powstania „Grudniowej kolędy Wybrzeża”, w której śpiewano między innymi:

„Dzisiaj ludzie pracy kolędę śpiewają,
Męstwo tych z Wybrzeża dumnie wystawiają.
Pałkarzy rozbili i KW spalili,
Hej kolęda, kolęda!”.

DANIEL GUCEWICZ
IPN Gdańsk



Pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie odsłonięty w 100. rocznicę urodzin wieszca stał się symbolem ofiarności narodu i jego oporu wobec zaborcy

Wymowna cisza

 Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

W grudniu 1898 roku warszawiacy żyli nie tylko nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia, lecz także uroczystością odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza.

Inicjatorem takiego upamiętnienia postaci narodowego wieszca był pisarz Henryk Sienkiewicz, któremu udało się zaangażować do tego przedsięwzięcia wiele innych osób. Powstał społeczny komitet budowy pomnika. Na jego czele stanął, popierany przez władze carskie, książę Michał Radziwiłł. W maju 1898 roku udało się uzyskać zgodę Rosjan na postawienie monumentu i przeprowadzenie zbiórki funduszy. W dwa miesiące zebrano potrzebną sumę 200 tysięcy rubli.

Wśród wpłat najwięcej było datków wynoszących od pół kopiejki do jednego rubla, co pokazuje, że inicjatywa ta poruszyła całe społeczeństwo. Wiele dyskusji wywołał wybór miejsca, w którym pomnik miał stanąć. Ze wszystkich zgłoszonych propozycji wybrano ostatecznie skwer przy Krakowskim Przedmieściu, niedaleko ulicy Trębackiej.

Podczas realizacji przedsięwzięcia dużo osób pracowało społecznie, m.in. członkowie komitetu oraz architekci Władysław Marconi i Józef Pius Dziekoński. Inżynier Zenon Chrzanowski, który zaprojektował okalającą pomnik żelazną kratę, a także kowale i ślusarze warszawscy zrzekli się wynagrodzenia za wykonaną pracę. Stanisław Witkiewicz, wysłany do Carrary po

 wikimedia commons



Odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, 24 grudnia 1898 r.

Posąg wieszca dłuta Cypriana Godebskiego o wysokości 4.5 metra dziś można zobaczyć na Skwerze Adama Mickiewicza w stolicy Polski



wybor odpowiedniego marmuru, zaoszczędził znaczą część kwoty przeznaczony na podróż. Kantor Steinauera i Rajchmana załatwił bezpłatnie formalności celne, związane ze sprowadzeniem surowca. Takich przykładów zaangażowania i ofiarności było znacznie więcej.

Odsłonięcie pomnika wyznaczono na 24 grudnia 1898 roku – w stulecie urodzin poety. Początkowo planowano, że podczas uroczystości Henryk Sienkiewicz wygłosi przemówienie, jednak urzędnicy rosyjscy z obawy przed patriotycznymi wystąpieniami zakazali jakichkolwiek mów.

Władze rosyjskie zdecydowały, że w tym ważnym dla Polaków wydarzeniu może wziąć udział nie więcej niż 12 tysięcy osób. Patrole kozackie od rana stały u wylotu pobliskich ulic, a policja sprawdzała zaproszenia. Te środki – jak się okazało – nie powstrzymały warszawskiej młodzieży.

Karolina Beylin w książce *Warszawa dni powszednie 1800-1914 r.* pisze: „Młodzież szkolna i uniwersytecka umiała sobie z tym poradzić. Od świtu wypełnili oni wszystkie kościoły Krakowskiego Przedmieścia, by zjawić się przed pomnikiem dopiero w ostatniej chwili. Wyszli z kościołów karnymi szeregami, tak, że zdezorientowana policja uważała to za część uroczystości i nie interweniowała”.

Wśród wielu znakomitych gości przy-

była z Paryża Maria Górecka – córka Adama Mickiewicza.

Na początku uroczystości orkiestra zagrała „Modlitwę” Stanisława Moniuszki, a potem odsłonięto szare płótno przykrywające spiżowy posąg. Rzeźbiarz Cyprian Godebski przedstawił Adama Mickiewicza w długim surducie, z prawą dłonią złożoną na sercu. Proboszcz pobliskiego kościoła Karmelitów, ksiądz Jan Siemiec, poświęcił pomnik, a następnie pobłogosławił tłum stojący w ciszy wokół monumentu. Uroczystość zakończył dźwięk dzwonów ze staromiejskiej katedry.

„Publiczność wzruszona podeszła teraz do pomnika, obsypując go wprost wiązkami i wieńcami kwiatów. Wśród tych, którzy składali kwiaty, były też przekupki ze Starego Miasta i Mariensztatu – te same, które dziś od rana rozdawały przechodniom gałązki jemioli i jedliny ze słowami: To za darmo, to dla pana Mickiewicza!” – czytamy w książce Karoliny Beylin.

Wreszcie tłumy zaczęły się rozchodzić przy dźwiękach poloneza Stanisława Moniuszki. Cała uroczystość trwała około piętnastu minut i – zdaniem wielu osób obecnych na Krakowskim Przedmieściu – bardziej przypominała pogrzeb niż radośne święto.

 MUZHP.PL



Jak obchodzono Boże Narodzenie w okupowanej Polsce

Wojenne święta

W okresie II wojny światowej na okupowanych ziemiach polskich święta Bożego Narodzenia, pomimo terroru i biedy, pozostały czasem szczególnym. Chociaż obaj okupanci wprowadzili ograniczenia w sferze życia religijnego, to – o ile pozwalały na to warunki – starano się zachować świąteczną atmosferę i kontynuować bożonarodzeniowe tradycje „Talerze, puste krzesło są tego symbolem. Czekają...”

Mieszkańcy Generalnego Gubernatorstwa, w porównaniu z rodakami z ziem polskich wcielonych do Trzeciej Rzeszy lub pozostających pod okupacją sowiecką, mieli większe możliwości kulturowania świątecznych zwyczajów. Chociaż Niemcy z okazji świąt również na terenie Generalnego Gubernatorstwa nie łagodzili represyjnej polityki wobec Polaków, to przez cały okres okupacji dwa dni bożonarodzeniowe pozostawały wolne od pracy. Jednak, jak w każdym innym dniu, obowiązywała godzina policyjna, co ograniczało swobodę przemieszczania się, a w noc wigilijną w kościołach nie mogły być odprawiane pasterki. Niemniej w miastach oferowano

szeroki asortyment bożonarodzeniowych ozdób i odczuwało się świąteczny ferwor. Choinkę można było zakupić stosunkowo tanio, natomiast sposób przystrojenia był wypadkową inwencji twórczej i założeń właściciela. Często ozdoby wykonywano własnoręcznie. Podobnie rozdano sobie z prezentami, a kupowali je ci, których było na nie stać. Edward Kubalski w swoim dzienniku odnotował z ironią: „Święty Mikołaj nie przyniósł nam żadnych miłych niespodzianek. Nie krążył też ze swym orszakiem po mieście, bo gdyby się pojawił na ulicy – toby aniołów i diabłów wywieziono zaraz na roboty do Niemiec”.

Przygotowania do świąt koncentrowały się głównie wokół tego, co znajdzie się na talerzu. Pomimo szalejącej drożyzny i trudności z zaopatrzeniem w artykuły żywnościowe nie wyobrażano sobie Bożego Narodzenia bez choćby namiastki tradycyjnych potraw. Na długo przed świętami urządzano istne polowania na produkty, które stanowiły podstawę wigilijnych dań. Jedni zasiadali przy suto zastawionym stole, inni starali się przyrządzić tradycyjne potrawy z takich produktów, jakie mieli do dyspozycji.

Adam Kamiński w 1942 r. napisał, że siostra „upitrasiała jakieś uszka do barszczu i ugotowała makaron z makiem. Obzarliśmy się i tak setnie, choć ryby nie było”. Dla wielu osób wieczerza wigilijna była jednym z nielicznych obfitszych posiłków. Maria Dąbrowska w 1941 r. odnotowała: „Od początku wojny jeszcze się chyba tak nie najadłam jak dzisiaj”. „Wszystko najlepsze na stół. Wojna zacznie się znowu jutro” – napisał Jacek Stocki-Sosnowski.

Boże Narodzenie było także czasem, kiedy szczególnie odczuwano tęsknotę za nieobecnymi bliskimi. Kubalski zapisał: „Święta mijają bez nastroju, bo o ile [...] starczyło na jakieś jadło wigilijne, to przecież ile rodzin widziało się wyrzuconych ze swych domostw, a w ilu rodzinach brakło przy stole najbliższych – albo już straconych na zawsze, albo tkwiących gdzieś w niewoli, czy na dalekiej obczyźnie”. „Talerze [...], puste krzesło są tego symbolem. Czekają...” – odnotował Stocki-Sosnowski. Smutek odczuwalny jest w zapisach Zofii Nałkowskiej: „Święta spędzamy [...] tak, jakby ich nie było”.

Wobec niespotykanego wzrostu ubóstwa okres świąteczny był czasem

wzmoczonej działalności pomocowej, w którą angażowały się zwłaszcza polskie kobiety. Starano się dotrzeć do najbardziej potrzebujących – sierot, przesiedleńców, chorych, więźniów, w szczególności politycznych. Dla ubogich urządzano wigilie, dla więźniów przygotowywano paczki, które zawierały żywność oraz symbolicznie kawałki opłatków i gałązek jedliny. Było to ogromne wyzwanie logistyczne: „Pracowano na kilka szycht dziennych i nocnych [...] nad przygotowaniem setek litrów barszczu wigilijnego, klusek z makiem lub bigosu, niejednokrotnie mdlejąc z gorąca i wycieńczenia” – wspominała Irena Cieślicka.

Wojenne święta, nie tylko z powodu troski o ofiary represji, stawały się okazją do manifestowania patriotycznych postaw. Podczas łamania się opłatkiem i w śpiewanych kolędach wyrażano nadzieję na rychły koniec wojny: „Dajcie ujrzeć Maleńkiego, / Wysłucha głosu naszego: / Daj wywalczyć Polskę / Przez Twą świętą moc. Gloria!”

 ANNA CZOCHER
IPN Kraków



WESOŁYCH ŚWIĄT!

from the faculty, staff, students, volunteers,
and community of the Orchard Lake Schools!

May our Savior, the newborn King, embrace you and
your loved ones in His peace this Christmas,
and every day of the New Year A.D. 2024!

Niech Nowonarodzony Dziecię
błogosławi Was i Waszych bliskich w
Święta Bożego Narodzenia i każdego
dnia Nowego Roku A.D. 2024!




Polish Institute
of CULTURE
& RESEARCH
AT ORCHARD LAKE



ORCHARD LAKE SCHOOLS

3535 COMMERCE RD. • ORCHARD LAKE, MI 48324 • (248) 682-1885

CATHOLIC FAITH ✦ POLISH HERITAGE ✦ EDUCATIONAL EXCELLENCE

www.orchardlakeschools.com



Gdzie spędzić tę najbardziej szaloną noc w roku?

Najlepsze sylwestrowe destynacje

Sylwester to jeden z bardziej wyjątkowych dni w roku. Jest to moment refleksji, podsumowań, ale też doskonałej zabawy i radości. Jego obowiązkowym elementem jest zabawa. Im huczniejsza, z większym rozmachem, tym lepiej. W takich okolicznościach część ludzi decyduje się na spędzenie sylwestrowej nocy poza domem. Kwestią jest tylko odległość. Jednym wystarczy szybki wypad w okolice, inni zdecydują się na dłuższy wyjazd zdecydowanie dalej. Które miejsca cieszą się największą popularnością? Gdzie warto spędzić Sylwestra, jeśli celem jest świetna zabawa za granicą? Oto prawdziwy sylwestrowy top destynacji, w których można spędzić ostatnią chwilę 2023 roku.

Planowane Sylwestra

Sylwester spędzony za granicą jest doskonałym sposobem na huczne zakończenie odchodzącego roku i powitanie nowego. Wyjazd daje wytchnienie i pozwala oderwać się od otaczającej rzeczywistości. Warto jednak pamiętać, że końcówka roku – szczególnie w popularnych destynacjach – jest wyjątkowo obleganym terminem. Wyjazd sylwestrowy należy więc zaplanować ze sporym wyprzedzeniem, by mieć pewność, że wieczór ten uda się spędzić nie tylko w wymarzonym miejscu, ale i w najbardziej odpowiadających nam warunkach. Planowanie ze sporym wyprzedzeniem dotyczy w szczególności zagranicznych wyjazdów do topowych miejsc. W końcu nie bez powodu przyciągają one rokrocznie tłumy odwiedzających.

Dubaj

Dubaj to jeden z popularniejszych sylwestrowych kierunków. Szczególnie chętnie wybierany jest przez osoby, które kochają żegnać stary i witać nowy rok z rozmachem. Miejsce to gwarantuje właśnie takie okoliczności – w końcu Zjednoczone Emiraty Arabskie słyną z luksusu, pięknych plaż i wspaniałego jedzenia. W kontekście hucznej nocy sylwestrowej brzmi to jak pełen pakiet, gwarantujący doskonałą zabawę. Dodając do tego widok na naj-



Paryż pozostaje w czołówce najbardziej pożądanym miejsc, w których można spędzić ostatnią noc roku

wyższy budynek świata, czyli Burj Khalifa, wokół którego organizowana jest bez wątpienia największa dubajska impreza z okazji nadejścia Nowego Roku, otrzymać można gotowy przepis na niezapomnianego Sylwestra. Wart jednak pamiętać o rezerwacji z dużym wyprzedzeniem – oferta last minute w tym przypadku najpewniej odpada.

Paryż

Sylwestrowa noc w Paryżu to propozycja wprost skrojona dla niepoprawnych romantyków i zakochanych. Miasto to oferuje możliwość połączenia doskonałej zabawy ze zwiedzaniem jednych z najlepszych muzeów i galerii świata. A dopełnieniem tego wszystkiego jest oczywiście wspaniała francuska kuchnia – nie bez powodu uchodząca za jedną z najlep-

szych! Obowiązkowym punktem paryskiego Sylwestra będzie pokaz fajerwerków pod Wieżą Eiffla. Jest to wręcz wymarzona opcja dla zakochanych! Noworoczny spacer brzegiem Sekwany, Polami Elizejskimi czy pod słynnym Luwrem brzmi jak idealna opcja na romantyczne przywitanie nowego roku.

Egipt

Pożegnanie roku za granicą pod palmami? Czemu nie! Osoby, którym marzy się właśnie taki scenariusz sylwestrowej nocy, powinny rozważyć możliwość powitania nowego roku w Egipcie. Warto wiedzieć, że na grudzień przypada tu szczyt turystycznego sezonu. Pogoda w kraju pozwala na kąpiele w morzu i cieszenie się urokami plażowania w słońcu! Dodatkową atrakcją Egiptu są też sta-

rożytne budowle, na których zwiedzanie można zarezerwować czas przy okazji pobytu w kraju właśnie w okolicy Sylwestra. Widok wspaniałych ogni sztucznych z widokiem na Sfinksa i piramidy na pewno na zawsze pozostanie w pamięci!

Bali

Sylwestrowa noc spędzona na Bali będzie doskonałą opcją dla osób, które poza świetną zabawą chcą zakosztować też relaksu na zupełnie innym poziomie. Egzotyczna wyspa przyciąga swoimi warunkami turystów praktycznie przez cały rok. Dlaczego warto wybrać się tam właśnie w jego końcówce? Cóż, trudno wyobrazić sobie lepsze miejsce do zadbania zarówno o ciało, jak i spragniony po całorocznej pracy umysł. Sylwestrowa wyprawa na Bali pozwoli celebrować każdą chwilę takiej ucieczki od codzienności. Wyjazd będzie idealnym domknięciem mijającego roku i początkiem nowego. Zabawę sylwestrową da się tu połączyć z sesjami jogi, masażami i zwiedzaniem wyspy. Ta oferuje możliwość m.in. odwiedzenia tutaj świętyń Tanah Lot i Goa Gajah, kąpiel w świętych źródłach Tirata Empul czy wizytę na tarasach ryżowych. Bali jest zatem odpowiedzią dla wszystkich osób chcących pożegnać rok z myślą nie tylko o zabawie, ale i głębkim wypoczynku.

Maroko

Maroko jest jednym z miejsc, które w ostatnich latach zyskuje na turystycznej mapie świata. Stale zdobywa uznanie turystów i może okazać się doskonałą destynacją do spędzenia tu nocy sylwestrowej. Kraj ten oferuje wyjątkową mieszankę lokalnej kultury i atrakcji, z możliwością huczego przywitania nowego roku. Wybierając się w sylwestrową podróż do Maroka można liczyć na poznawanie lokalnej kultury i tradycji ludów Afryki czy zwiedzenie najpiękniejszych miejsc Marrakeszu. Miłośnicy kakao będą mogli poznać je na nowo, dzięki udziałowi w ceremonii picia kakao, która jest tu wyjątkowo popularną atrakcją.



Smacznie i domowo...

PIEROGI • PYZY • USZKA • NALEŚNIKI • KOPYTKA

**Alexandra's
Pierogi**

Tel. 773-282-3820
www.alexandrapierogi.com



*Domowa receptura,
tradycja smaku!*

Szukaj wyrobów
Alexandra's w lokalnych
polskich sklepach!



*Życzymy całej Polonii
WESOŁYCH ŚWIĄT!*

Przysmaki z RUNOLANDU najlepsze na świąteczny stół

POLECAMY: BOROWIKI DELIKATESOWE
PODGRZYBKI MARYNOWANE GRZYBY SUSZONE
OGÓRKI KISZONE I KONSERWOWE
NATURALNE SYROPY OWOCOWE
KOMPOTY I DŻEMY POLSKIE SŁODYCZE ITP.

NOWOŚĆ!!!
Dostępna w polskich sklepach
**ŚLIWKA
PYCHOTKA**
od Runolandu

Poznaj ten smak!

1801 Decatur St. • Ridgewood • NY 11385
E-mail: runoland@aol.com • Tel. 718-381-09-00 • Fax: 718-381-09-10 • Car: 917-373-93-96

Wesołych Świąt życzą właściciele
Agata i Bogusław Osioły



Czy warto robić noworoczne postanowienia?

Nowy początek na Nowy Rok

„Nowy rok, nowy ja” – to stwierdzenie stało się noworocznym żartem. Pierwsze dni stycznia upływają niektórym na tworzeniu postanowień na kolejne miesiące. Ale czy w ogóle warto przygotowywać taką listę?

Nowy Rok tuż, tuż. Lada moment zegary wybiją najważniejszą północ w roku. Dla wielu osób będzie to symboliczny moment początku. O ile sylwester będzie sprzyjał wszelkiego rodzaju podsumowaniom, pierwszy dzień stycznia przyniesie potrzebę tworzenia nowych planów. Tak powstaną setki tysięcy noworocznych postanowień. Ale czy uda się ich tym razem dotrzymać? Badania naukowe znają odpowiedź na to pytanie. Podobnie na to, czy w ogóle warto przygotowywać listę postanowień na nowy rok.

Najczęstsze postanowienia noworoczne

Wydawać by się mogło, że postanowienia noworoczne są kwestią wyjątkowo indywidualną. W końcu każdy marzy o czymś innym, ludzie różnią się między sobą oczekiwaniami i potrzebami. A jednak, jak pokazują badania, można stworzyć listę postanowień noworocznych, które powtarzają się niczym motyw przewodni.

Kwestii tej postanowili się przyjrzeć m.in. eksperci sieć inwestowania społecznościowego eTORO. Pod koniec 2022 roku zadali pytania dotyczące postanowień noworocznych na 2023 rok 2 tys. Polaków. Pytali m.in. o to, na czym respondenci chcą się skupić w najbliższym roku. Jak się okazało, aż 72% badanych osób stwierdziło, że na liście postanowień noworocznych znalazły się u nich kwestie finansowe. Przybrały one postać oszczędzania, znalezienia dodatkowego źródła dochodu, zwiększenia inwestycji, lepszej organizacji budżetu, inwestowania we własną przyszłość.

Kwestie finansowe nie były jedynymi, na których skupiali się wzeszłym roku Polacy. W tym samym badaniu respondenci



Archiwum WEM

Nowy Rok to dobry moment, by wprowadzić zmiany w swoim życiu, ale aby postanowienia nie pozostały tylko na papierze, warto w mądry sposób zaplanować ich realizację

wskazali, że na liście ich postanowień noworocznych znalazły się także: samorozwój, wygospodarowanie czasu na hobby i ćwiczenia, a także większa troska o zdrowie.

Jak powstają postanowienia noworoczne?

Początek roku działa na wiele osób mobilizująco. Podświadomość podpowiada, że to w końcu nowy początek, kolejny rozdział. Często pierwszym dniom stycznia towarzyszy optymizm, który całkowicie wypiera niepowodzenia minionych miesięcy. W takich okolicznościach rodzą się postanowienia noworoczne. Ich założenie jest słuszne. Mają motywować do działania. Są swoistym drogowskazem na kolejny rok. Pozwalają marzyć o realizacji celów, a co za tym idzie przywołują też związane z tym emocje.

Właśnie... Emocje. To one odgrywają kluczową rolę podczas tworzenia postanowień noworocznych, a w szczególności ich siła. Wiara w powodzenie i nadzieja na nie niestety szybko ulatniają się w ko-

lejnych dniach i tygodniach nowego roku. Razem z nimi chęci do realizacji kolejnych postanowień. Te w końcu zostają pusczone w niepamięć i przepadają w natłoku codziennych spraw i obowiązków. Jak się okazuje, sytuacja ta powtarza się u większości osób, które robią noworoczne postanowienia.

Zapomniane postanowienia noworoczne

Naukowcy spojrzeli się także kwestii niedotrzymywania postanowień noworocznych i zapominania o nich. Badanie przeprowadzone przez ekspertów uniwersytetu w Scranton w Pensylwanii ujawniło mało optymistyczną tendencję. Okazuje się, że tylko 8% osób, które tworzą postanowienia noworoczne, realizuje je! Oznacza to, że zdecydowana większość porzuca obrane w pierwszych dniach roku cele.

W tym miejscu warto zadać pytanie o to, czy robienie postanowień noworocznych ma w ogóle sens, skoro aż 92% ludzi i tak zrezygnuje w ciągu najbliższych miesięcy z ich realizowania, tym bardziej, że

porażka w osiąganiu zamierzonych celów może przynosić stres, frustrację i zwyczajne rozczarowanie.

Czego unikać w postanowieniach noworocznych?

Mając świadomość tego, jak niewielu osobom udaje się wytrwać w swoich postanowieniach noworocznych, warto – w ogóle decydując się na nie – powziąć cele, które da się zrealizować. Sam sposób ich sformułowania może to ułatwić i, co za tym idzie, ustrzec od goryczy porażki.

Czego zatem unikać podczas tworzenia listy postanowień noworocznych? Przeszkodą może być zbyt duża różnorodność postawionych przed sobą celów i ich mało precyzyjne sformułowanie. Podobnie wygląda kwestia braku ram czasowych ograniczających realizację danego postanowienia. Gdy do tego dochodzi jeszcze brak samodyscypliny i odpowiedniej motywacji, porażka gotowa. Przeszkodą będzie też komfort, a dokładniej perspektywa wyjścia ze jego strefy. Postanowienia, które skupione są na realizacji oczekiwań innych osób, także nie będą sprzyjać powodzeniu. Tak samo brak autorefleksji i przemyślenia samych wyznaczonych sobie celów.

Jak tworzyć postanowienia noworoczne?

Po liście rzeczy, których należy się wystrzeżać tworząc postanowienia noworoczne, warto zapoznać się też ze wskazówkami, które pozwolą w nich wytrwać. Jak się okazuje, istnieją sposoby, a nawet całe techniki, mające na celu ułatwić ich realizację. Jedną z nich jest model SMART. Jego nazwa jest akronimem angielskich słów:

- **Specific** – konkretny
- **Measurable** – mierzalny
- **Achievable** – osiągalny
- **Relevant** – istotny
- **Time-bound** – ograniczony czasem.

Oznacza to, że dobrze skonstruowane i przemyślane postanowienie noworoczne pomoże w jego realizacji! Wystarczy, że będzie jasno określone, skonkretyzowane, będzie dawało szansę na zmierzenie postępu realizacji, będzie przy tym możliwe do osiągnięcia i na tyle ważne, by chciało się o nie walczyć, a do tego zaistnieje w konkretnych ramach czasowych. Brzmi to jak gotowy przepis na postanowienie noworoczne, którego da się dotrzymać.



Wesołych Świąt



Fundacja Kościuszkowska składa czytelnikom Białego Orła i całej Polonii najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Niech te chwile napełnią Wasze serca radością, spokojem i miłością.

Zapraszamy Państwa do zostania członkami Fundacji, aby wspólnie wspierać edukację i pielegnować polską kulturę w Stanach Zjednoczonych!

Marek Skulimowski

Prezes & Dyrektor Wykonawczy Fundacji Kościuszkowskiej
wraz z Radą Powierników oraz Zespołem

SPADKI Z USA

Najlepsi specjaliści od prawa spadkowego
2 Kancelarie – w Polsce i w USA

98%
wygranych spraw.
50 mln USD
uzyskanych
dla naszych Klientów.

KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SPADKU:

- dziedziczenie – na mocy testamentu (last will) lub ustawy
- trust
- współwłasność (joint tenancy)
- reprezentowanie klienta przed polskim i amerykańskim Urzędem Skarbowym (IRS)
- reprezentowanie klienta przed sądem
- ustalenie wysokości masy spadkowej, w tym wycena nieruchomości i innych aktywów
- rozliczenie podatków w Polsce i USA



KANCELARIA
BARAN & PLUTA

KPP Kancelaria Baran & Pluta Sp. z o.o. sp.k.

Warszawa | ul. Rozbrat 34/36 | lokal 71

Phone: +48 22 252 49 81 | Fax: +48 22 258 48 55

www.spadki-usa.pl | www.kancelariapp.pl

grzegorz.baran@kancelariapp.pl | joanna.pluta@kancelariapp.pl

2 kancelarie – w Polsce i w USA

– zajmują się równolegle sprawami spadkowymi naszych Klientów, dbając o najdrobniejsze szczegóły po obu stronach oceanu i zapewniając serwis w pełnym zakresie godzin, w lokalnej strefie czasowej.

Zadzwoń lub napisz – pomożemy!

+48 660-410-227

joanna.pluta@kancelariapp.pl



AROMATYCZNE, GRZYBOWE POTRAWY W TRZECH ODSŁONACH

Las na talerzu

Potrawy z grzybami to obowiązkowy element wigilijnej kolacji. I nie chodzi tu jedynie o ich symbolikę. Równie ważna jest kwestia smaku. Oto kilka prostych przepisów, które można przygotować na święta!

Jednym z bardziej kojarzonych ze świętami składników dań są grzyby. Ten leśny przysmak jest składową wielu potraw, które goszczą na stole podczas wigilijnej kolacji. Nic dziwnego – są one nie tylko przepyszny dopełnieniem smaku dań, ale też wiążą się ze świąteczną symboliką. Oto trzy – zarówno mniej, jak i bardziej tradycyjne – przepisy, które pozwolą na pyszne uczynienie zadość tradycji wigilijnej!

Wigilijna symbolika grzybów

Zgodnie z ludową tradycją wszystko, co pochodzi z lasu jest „nie z tego świata”. Oznacza to, że zgodnie z dawnymi wierzeniami grzyby posiadały wręcz magiczną moc. W czasie wigilii, dodane do potraw, miały zapewnić domownikom dobrobyt i szczęście. Równocześnie – ze względu na swoje leśne pochodzenie – symbolizowały łączność ze światem pozagrobowym i duszami osób, które odeszły. Wykorzystanie grzybów w potrawach wigilijnych miało także zapewniać przychylność dusz zmarłych.

Tarta z grzybami leśnymi



Krucze ciasto z serem:

- 150 g mąki pszennej
- 100 g pokrojonego w kostkę masła
- 50 g kwaśnej śmietany 18%
- 50 g startego sera Cheddar
- szczypta soli

Przygotowanie:

Przesianą mąkę pszenną połącz z masłem. Dodaj je i siekaj szybko nożem aż ciasto będzie przypominało kruszonkę. W tym mo-

mentcie połączyć je można z resztą składników: śmietaną, startym żółtym serem i solą. Energicznie zagnieść ciasto, uformuj z niego kulkę, lekko spłaszcz i owiń folią spożywczą. Wstaw do lodówki na przynajmniej godzinę. W tym czasie przygotuj formę na tartę o średnicy 25 cm. Posmaruj ją masłem i oprósz dokładnie mąką pszenną bez nadmiaru. Po wyjęciu ciasta z lodówki wyłóż nim dokładnie dno formy i ponakłuj widelcem. Tak przygotowaną tartownicę wstaw jeszcze do lodówki na pół godziny. Po tym czasie podpiecz ciasto w temperaturze 200 stopni C przez około 15–20 minut, a następnie wyjmij je z piekarnika.

Nadzienie grzybowe:

- 50 g suszonych grzybów leśnych
- 250 g pieczarek
- 30 g masła
- 1 cebula
- 2 ząbki czosnku
- 3 jajka
- 250 g śmietany 18%
- 100 g tartego sera cheddar
- przyprawy: sól, pieprz, posiekana natka pietruszki

Przygotowanie:

Przygotowanie nadzienia do tarty zacznij dzień wcześniej od namoczenia suszonych grzybów. Zalej je niewielką ilością wrzątku, pozostaw na całą noc, a następnego dnia zagotuj je pod przykryciem przez około godzinę. Gdy grzyby zrobią się miękkie, odcedź je, przestudź i pokrój. Na patelni podsmaż na masle cebulę z czosnkiem i dopraw. Następnie dodaj pokrojone w plasterki pieczarki. Gdy puszczą wodę, zdejmij z palnika i odsącz ją. W większej misce połącz delikatnie roztrzepane jajka ze śmietaną i chedarem. Następnie dodaj do nich przygotowane pieczarki i grzyby leśne i koniecznie dopraw solą, pieprzem i natką pietruszki. Składniki dokładnie wymieszaj, a gotowe nadzienie przelej na podpieczony spód tarty. Całość piecz w temperaturze 200 stopni C przez około 30 minut. Gotową tartę możesz podawać na ciepło albo wystudzoną.

Wigilijny sos grzybowy

Składniki:

- 10 sztuk suszonych grzybów
- 1 cebula
- 100 ml śmietany
- 100 ml wody

- przyprawy: ziele angielskie, liść laurowy, sól, pieprz

Przygotowanie:

Grzyby namocz przez godzinę w wodzie (nie wylewaj jej), wyjmij i pokrój na mniejsze kawałki. Podsmaż je na patelni razem z pokrojoną cebulą aż do jej zarumienienia. Podsmażone grzyby i cebulę przełóż do wody, w której wcześniej moczyły się grzyby, dodaj przyprawy i gotuj 15 minut. Po tym czasie dodaj śmietanę i jeszcze raz dopraw. Mieszaj do zagotowania.

Wigilijna zupa grzybowa

Składniki:

- marchewka
- suszone borowiki
- seler
- cebula
- przyprawy: sól, pieprz, pietruszka, tymianek



Przygotowanie:

Grzyby dzień wcześniej zalej zimną wodą i pozostaw na noc. Następnego dnia zagotuj je do zmięknienia. Dodaj obrane i pokrojone warzywa, dopraw i gotuj jeszcze 20 minut. Po tym czasie lekka wigilijna zupa grzybowa jest gotowa.

 ANNA MILER





BACIK

~ Since 1991 ~

Wesołych Świąt!

Wygodne zakupy online!
www.PolishFoodDirect.com

Naturalne domowe receptury. Bez konserwantów.

WWW.BACIK.COM



NAJPIĘKNIEJSZE POLSKIE KOŁĘDY

Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony!
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony.
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami!
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.
Niemal cierpiał, niemal,
Żeśmy byli winni sami,
A Słowo...

W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało
Witać Go przed bogaczami!
A Słowo...

Potem królowie widziani
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami.
A Słowo...

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą!

W dobrych radach, w dobrym byciu
Wspieraj jej siłę swą siłą.
Dom nasz i majątność całą,
I wszystkie wioski z miastami.
A Słowo...

Cicha noc

1. Cicha noc, święta noc
Pokój niesie ludziom wszem,
A u żłóbka Matka święta
Czuwa sama, uśmiechnięta,
Nad Dzieciątka snem,
Nad Dzieciątka snem.

2. Cicha noc, święta noc...
Pastuszkowie od swych trzód
Biegną wielce zadziwieni,
Za anielskim głosem pieni,
Gdzie się spełnił cud,
Gdzie się spełnił cud.

3. Cicha noc, święta noc...
Narodzony Boży Syn,
Pan wielkiego majestatu,
Niesie dziś całemu światu
Odkupienie win,
Odkupienie win.

Wśród nocnej ciszy

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi!
Czym prędzej się wybierajcie,
Do Betlejem pospieszajcie
Przywitać Pana.

Poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie
Z wszystkimi znaki danymi sobie.
Jako Bogu cześć Mu dali,
A witając zawołali
Z wielkiej radości:
Ach, witaj Zbawco z dawna żądany,
Cztery tysiące lat wyglądany
Na Ciebie króle, prorocy
Czekali, a Tyś tej nocy
Nam się objawił.

I my czekamy na Ciebie, Pana,
A skoro przyjdiesz na głos kapłana,
Padniemy na twarz przed Tobą,
Wierząc, żeś jest pod osłoną
Chleba i wina.

Nie było miejsca dla Ciebie

Nie było miejsca dla Ciebie
w Betlejem w żadnej gospodzie
i narodziłeś się, Jezu,
w stajni, w ubóstwie i chłodzie.
Nie było miejsca, choć zszedłeś
jako Zbawiciel na ziemię,
by wyrwać z czarta niewoli
nieszczęsne Adama plemię.
Nie było miejsca, choć chciałeś
ludzkość przytulić do łona
i podać z krzyża grzesznikom
zbawcze, skrwawione ramiona.

Nie było miejsca, choć szedłeś
ogień miłości zapalić
i przez swą mękę najdroższą
świat od zagłady ocalić.
Gdy liszki mają swe jamy

i ptaszki swoje gniazdeczka,
dla Ciebie brakło gospody,
Tyś musiał szukać żłóbeczka.

A dzisiaj czemu wśród ludzi
tyle łez, jęków, katuszy?
Bo nie ma miejsca dla Ciebie
w niejednej człowieczej duszy!

Bracia, patrzcie jeno

1. Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje!
Znać, że coś dziwnego w Betlejem się dzieje.
Rzućmy budy, warty, stada;
Niechaj nimi Pan Bóg włada,
A my do Betlejem, do Betlejem

2. Patrzcie, jak tam gwiazda światłem
swoim miga,
Pewnie dla uczczenia Pana swego ściga.
Krokiem śmiałym i wesołym śpieszmy i
uderzmy czołem
Przed Panem w Betlejem, przed Betlejem.

3. Wszakże powiedziałem, że cuda
ujrzemy:
Dziecię, Boga świata, w żłobie zobaczymy.
Patrzcie, jak biednie okryte
W żłobie Panię znakomite
W szopie przy Betlejem, przy Betlejem.

4. Jak prorok powiedział:
Panna zrodzi syna,
Dla ludu całego szczęśliwa nowina.
Nam zaś radość w tej tu chwili,
Gdyśmy Pana zobaczyli
W szopie przy Betlejem, przy Betlejem



NAJPIĘKNIEJSZE POLSKIE KOŁĘDY

5. Obchodząc pamiątkę
odwiedziny pasterzy,
Każdy czciciel Boga,
co w Chrystusa wierzy,
Niech się cieszy i raduje,
Że Zbawcę swego znajduje
W szopie przy Betlejem, przy Betlejem.

O gwiazdo betlejemska

1. O gwiazdo betlejemska,
Zaświeć na niebie mym,
Tak szukam Cię wśród nocy,
Tęsknię za światłem twym.
Zaprowadź do stajenki,
Leży tam Boży Syn,
Bóg - Człowiek z Panny Świętej,
Dany na okup win.

2. O, nie masz Go już w szopce,
Nie masz Go w żłóbku tam,
Więc gdzie pójdziemy Chryste?
Gdzie się ukryłeś nam?
Pójdziemy przed ołtarze,
Wzniecić miłości żar,
I hołd Ci niski oddać,
To jest nasz wszystkim dar.

3. Ja nie wiem, o mój Panie,
Któryś miał w żłobie tron,
Czy dusza moja biedna,
Milsza Ci jest niż on.
Ulituj się nade mną
Błagać Cię kornie śmiem,
Gdys stajnią nie pogardził
Nie gardź i sercem mym.

Lulajże Jezuniu

Lulajże, Jezuniu, moja perelko,
Lulaj, ulubione me pieścielko.

Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.
Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem usteczki.

Lulajże, Jezuniu...

Lulajże, piękniuchny mój anioleczku,
Lulajże, maluchny świata kwiateczku.

Lulajże, Jezuniu...

Lulajże różyczko najzodobniejsza,
Lulajże, lilijko najprzyjemniejsza.

Lulajże, Jezuniu...
Lulajże, przyjemna oczom gwiazdeczko,
Lulaj, najśliczniejsze świata słońeczko.

Lulajże, Jezuniu...

Matuniu kochana, już odchodzimy,
Małemu Dzieciątku przyspiwujemy.

Lulajże, Jezuniu...

Cyt cyt cyt, już zaśnie małe Dzieciątko,
Patrz jeno, jak to śpi niby kurczątko.

Lulajże, Jezuniu...
Cyt cyt cyt, wszyscy się spać zabierajcie,
Mojego Dzieciątka nie przebudzajcie.

Lulajże, Jezuniu...

Mizerna cicha

1. Mizerna, cicha, stajenka licha,
Pełna niebieskiej chwały.
Oto leżący, przed nami śpiący
W promieniach Jezus mały.

2. Nad nim anieli w locie stanęli
I pochyleni kłęczą
Z włosy złotymi, z skrzydły białymi
Pod malowaną tęczą.

3. Wielkie zdziwienie, wszelkie
stworzenie,
Cały świat orzeźwiony:
Mądrość mądrości, Światłość światłości,
Bóg-człowiek tu wcielony.

4. I oto mnodzy ludzie ubodzy,
Radzi oglądać Pana,
Pełni natchnienia, pełni zdziwienia
Upadli na kolana.

5. Długo wzdychali, długo czekali,
Aż niebo rozgorzało,
Piekło zawarte, niebo otwarte,
Słowo się Ciałem stało.

6. Radość na ziemi, Pan nad wszystkimi
Roztacza blask poranny.
Przepaść zawarta, upadek czarta,
Zstępuje Pan nad pany.

7. Hej, ludzie prości, Bóg z nami gości,
Skończony czas niedoli.
On daje siebie, chwała na Niebie,
Pokój wam dobrej woli.

Przybieżeli do Betlejem

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.
Chwała na wysokości, chwała na
wysokości,
A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w pokorze
Tobie z serca ochotnego, o Boże!
Chwała na wysokości...
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli, jak żywi.
Chwała na wysokości...

Dziwili się napowietrznej muzyce
i myśleli, co to będzie za Dziecię?
Chwała na wysokości...

Oto mu się wół i osioł kłaniają,
Trzej królowie podarunki oddają.
Chwała na wysokości...

I anieli gromadami pilnują
Panna czysta wraz z Józefem piastują
Chwała na wysokości...

Poznali Go Mesjaszem być prawym
Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym
Chwała na wysokości...

My go także Bogiem, Zbawcą już znamy
I z całego serca wszyscy kochamy
Chwała na wysokości...



Sprawdzone przepisy na ciasteczka choinkowe w 3 różnych odsłonach

Smakowite ozdoby

Wspólne wypieki łączą i to ponadpokoleniowo. Szczególnie ważne jest to w okresie przedświątecznych przygotowań. Moment ten jest wręcz idealny na to, by przygotować ciasteczka, które w Boże Narodzenie zdobić będą choinkę. Z myślą o tym przygotowaliśmy 3 sprawdzone przepisy, które po prostu nie mogą nie wyjść. Przygotujecie dzięki nim pyszne ciasteczka korzenne, maślane i pierniczkowe, które będą doskonale prezentowały się na świątecznym drzewku!

Korzenne ciasteczka choinkowe

Składniki:

- 60 g masła
- 14,0 g miodu
- 1 duże jajko
- 100 g cukru pudru
- 280 g mąki pszennej
- łyżeczka wody
- łyżeczka sody oczyszczonej
- przyprawy: po łyżeczce przyprawy korzennej, cynamonu, kakao

Przygotowanie:

Do mąki pszennej dodaj cukier puder, przyprawy i sodę, a następnie dokładnie wymieszaj. Do garnuszka przełóż masło, roztop je razem z miodem i ostudź. Połącz je następnie z suchymi składnikami, dodaj jajko i całość zagnieć. Jeśli jest taka potrzeba, dodaj wodę. Wyróbione ciasto zawiń w folię spożywczą i włóż do lodówki na godzinę. Po upływie tego czasu rozwałkuj je i zacznij wykrawać świątecznymi foremkami ciasteczka. W każdym zrób wykałaczką dziurkę na sznureczek. Ciasteczka piecz przez około 12 minut w temperaturze 180 stopni. Po wystudzeniu możesz je ozdobić przy pomocy lukru, polewy czekoladowej, posypek i pisaków spożywczych – wedle uznania.

Piernikowe ciasteczka na choinkę

Składniki na ciasteczka:

- 2 szklanki mąki
- 0,5 szklanki cukru
- 0,5 szklanki miodu
- 100 g oliwy
- 2 łyżki przyprawy do piernika
- torebka cukru wanilinowego
- szczypta pieprzu
- łyżeczka proszku do pieczenia
- łyżeczka kakao

Składniki na lukier:

- 12 łyżek cukru pudru
- 2 łyżki gorącej wody
- 3 łyżki soku z cytryny

Przygotowanie:

Przygotowując pierniczki na choinkę pamiętaj, że warto zrobić to kilka tygodni przed świętami.

Przyrządzanie zacznij od roztopienia w garnku cukru z miodem. Po przestudzeniu mieszanki dodaj do niej oliwę, przyprawy, kakao, cukier wanilinowy i proszek do pieczenia, a następnie wymieszaj dokładnie. Do tak przygotowanej masy stopniowo dodawaj mąkę i wyrób ciasto. Gotowe odstaw na godzinę do lodówki.

Po upływie tego czasu rozwałkuj ciasto na grubość około 4 mm i powycinaj świątecznymi foremkami pierniczki. W każdym zrób wykałaczką dziurkę na sznureczek. Pierniczki piecz na blasze wyłożonej papierem przez około 10 minut w temperaturze 170 stopni C. Po upieczeniu przechowuj je w szczelnej puszcze.

Jeśli chcesz udekorować pierniczki przed zawieszeniem, zrób to kilka dni przed świętami. W tym celu przygotuj lukier. Połącz cukier puder, sok z cytryny i gorącą wodę, intensywnie mieszając do uzyskania jednolitej konsystencji. Pamiętaj, że lukier szybko tężeje, dlatego rozłóż wcześniej wszystkie pierniczki, by łatwiej było je dekorować.

Maślane ciasteczka na choinkę

Składniki:

- 300 g mąki
- 100 g cukru pudru
- 100 g masła
- 3 żółtka
- 2-3 łyżki śmietany
- łyżeczka proszku do pieczenia
- 1,5 łyżeczki cukru waniliowego
- otarta skórka z 2 średnich cytryn
- tabliczka czekolady do dekoracji

Przygotowanie:

Na stolnicy połącz wszystkie suche składniki, a następnie dodaj do nich masło i wymieszaj. Następnie dodaj żółtka i 2 łyżki śmietany. Masę wyrób do uzyskania gładkiego ciasta i dodaj otartą skórkę z cytryny. Jeśli składniki nie będą chciały łatwo się połączyć, dodaj pozostałą śmietanę. Gotowe ciasto zawiń w folię spożywczą i wstaw do lodówki na około godzinę. Po tym czasie stanie się ono rzadkie i trzeba będzie dodać do niego odrobinę mąki.

Po kolejnym zagnieceniu ciasta rozwałkuj je na grubość około 5 mm. Świątecznymi foremkami wykrój ciasteczka i zrób w nich wykałaczką dziurkę na sznureczek. Piecz w 180 stopniach C przez około 10 minut. Po upieczeniu i wystygnięciu ciasteczek możesz zabrać się za dekorowanie. Użyj do tego roztopionej czekolady.

 ANNA MILER





Wesołych Świąt

i szczęśliwego Nowego Roku



NORTHSIDE BAKERY

Division of Old Poland Foods

149 NORTH 8 STREET
BROOKLYN, NY 11249

190 NASSAU AVENUE
BROOKLYN, NY 11222

76-01 77th AVENUE
GLENDALE, NY 11385

TEL: 718-782-2700 1-800-GO-POLAND email: info@oldpolandfoods.com

ZAPRASZAMY
DYSTRYBUTORÓW



Wypróbowane i proste przepisy na tradycyjną polską wigilijną

Na wigilijnym stole

Wigilia to umiłowanie tradycji także w kwestiach kulinarnych. Zgodnie z dawnym zwyczajem, w ten wyjątkowy wieczór na stole gości 12 potraw. Ów komplet może różnić się zależnie od zwyczaju regionu. Przedstawiamy przepisy na najbardziej tradycyjne wigilijne potrawy, goszczące w ten wyjątkowy wieczór na stołach w większości polskich domów. Smacznego!

Piernik wigilijny

- ☞ 1-1.5 szklanki mąki
- ☞ 0.5 szklanki miodu
- ☞ 2 jajka
- ☞ 0.5 szklanki cukru
- ☞ 0.5 szklanki mleka
- 2 łyżki kakao
- ☞ 2 łyżeczki przyprawy do piernika (goździki, cynamon, gałka muskatołowa, imbir, kardamon, anyż)
- ☞ 1 łyżeczka proszku do pieczenia
- ☞ 1 łyżeczka sody oczyszczonej
- ☞ 0.5 szklanki soku pomarańczowego
- ☞ 4 łyżki masła klarowanego lub oliwy
- ☞ torebka rodzynek

Wykonanie:

Podgrzewamy miód z cukrem, a następnie wszystkie składniki poza rodzynekami mieszamy, dodając na sam koniec rodzynek. Ciasto przekładamy do formy wyłożonej papierem do pieczenia i wkładamy do piekarnika na 40-50 minut. Pieczemy w temp. 180 stopni. Gotowe ciasto dekorujemy polewą czekoladową. Piernik smakuje najlepiej na następny dzień lub kolejne.

 Archiwum WEM



Kompot z suszu

- ☞ ok. 300 g suszonych owoców (jabłka, śliwki, gruszki, figi)
- ☞ garść rodzynek
- ☞ 3 l wody
- ☞ 5 goździków
- ☞ sok z 1 pomarańczy
- ☞ kora cynamonu lub pół łyżeczki mielonego
- ☞ mały kawałek imbiru lub pół łyżeczki mielonego
- ☞ 3-4 łyżki miodu

Wykonanie:

Susz owocowy zalać w większym garnku ok. 3 litrami wody i moczyć przez godzinę. Następnie wstawić na gaz, dodać korę cynamonu, goździki i dusić na wolnym ogniu przez ok. 40 minut do miękkości owoców. Rodzynki zalać na parę minut wrzątkiem, odsączyć i dodać do kompotu. Przystudzony posłodzić miodem wedle uznania. Dodać wyciśnięty sok z 1 pomarańczy. Można podawać kompot zarówno na ciepło, jak i na zimno.

Karp w galarecie

Składniki na 4 porcje:

- ☞ sprawiony karp (ok. 1 kg)
- ☞ pęczek włoszczyzny
- ☞ 2 cebule
- ☞ po kilka ziarenek ziela angielskiego i pieprzu
- ☞ listek laurowy
- ☞ sól
- ☞ cukier
- ☞ 2 białka
- ☞ 2 łyżki octu
- ☞ 2 łyżeczki żelatyny
- ☞ koperek, zielony groszek do dekoracji

Wykonanie:

Warzywa z włoszczyzny i cebule oczyścić, włożyć do garnka, posolić, dodać odrobinę cukru i ugotować wywar. Dodać listek laurowy, ziarenka ziela angielskiego i pieprzu. Następnie do wywaru ostrożnie włożyć dzwonka ryby i na wolnym ogniu gotować 15–20 minut. Wyjąć łyżką cedzakową. Wywar przecedzić. Marchewki z wywaru pokroić i zostawić do dekoracji potrawy. Żelatynę rozmoczyć w niewielkiej ilości zimnej wody. Dodać do wywaru, dolać lekko roztrzepane białka i ocet. Mieszając, całość podgrzewać na wolnym ogniu, aż wywar się sklaruje. Znów przecedzić. Na dno półmiska nalać trochę wywaru. Zostawić w chłodzie, aby zastygł. Następnie

ułożyć warstwę warzyw i ryby. Udekorować i zalać pozostałym wywarem. Odstawić do zastygnięcia w lodówce.

Karp smażony

- ☞ 2 karpie
- ☞ 1 op. pieprzu ziołowego
- ☞ 1 kg cebuli
- ☞ 2 cytryny
- ☞ sól, pieprz czarny świeżo mielony
- ☞ olej
- ☞ na panierkę: jajka, bułka tarta i mąka

Wykonanie:

Dzień lub dwa przed wigilią karpie oczyszczamy i kroimy w dzwonka (2–3 cm). Cebulę kroimy w piórka. Jedną cytrynę kroimy w plasterki. Karpia nacieramy przyprawą, sokiem z cytryny i pieprzem. Lekko dosalamy. W kamionkowym garnku układamy warstwami karpia z cebulą i cytryną. Odstawiamy na dobę do lodówki. W wigilię karpia wyciągamy z marynaty. Jajka rozbijamy, dodajemy do nich szczyptę soli i pieprzu. Karpia panierujemy w mące, jajku i bułce. Smażymy na złoty kolor z dwóch stron, podajemy z cytryną.

Śledzie w śmietanie

- ☞ 250 g śledzi matjasów
- ☞ 1 duża cebula
- ☞ 3 ogórki konserwowe
- ☞ 1 duże kwaskowe jabłko
- ☞ szczypta posiekanej natki pietruszki
- ☞ cukier, biały pieprz, ocet lub cytryna – do smaku
- ☞ 1 szklanka śmietany 18%
- ☞ 3 łyżki majonezu

Wykonanie:

Śledzie moczymy 2 godziny w mleku. Chodzi o to, by nie były zbyt słone. W razie potrzeby dłużej moczyć. Można też w wodzie, ale mleko nadaje szlachetniejszego smaku. Potem śledzie należy osuszyć, pokroić na paski, skropić octem lub cytryną i posypać pieprzem. Tak przygotowane śledzie odstawiamy na bok. Cebulę, ogórki i jabłko pokroić na drobniutką kosteczkę. Wymieszać je z majonezem i śmietaną, dodać cukru do smaku. Śledzie zalewamy sosem, wkładamy do lodówki. Najlepiej śledzie będą smakować po 2-3 dniach.



Zupa grzybowa

- ☉ suszone grzyby (np. podgrzybki – 70 g i prawdziwki – 20 g)
- ☉ 1 cebula
- ☉ 1 marchewka
- ☉ 1 pietruszka
- ☉ kawałek selera
- ☉ liść laurowy, ziarna ziela angielskiego
- ☉ sól i pieprz do smaku

Grzyby moczyć w wodzie całą noc. Następnego dnia gotować w dwóch litrach wody, dodając stopniowo obrane warzywa, liść laurowy i kilka ziaren ziela angielskiego. Grzyby i warzywa wyjąć z garnka, a sam wywar przecedzić. Wywar grzybowy doprawić solą i pieprzem, dodać nieco pokrojonych, ugotowanych grzybów. Kto woli, może podać z całocią grzybów. Podawać według uznania: z drobnymi grzankami, makaronem łazankowym lub uszkami.

UWAGA: jeśli nie mamy prawdziwków, czyli borowików uchodzących za szlachetniejsze grzyby, można też użyć innych jadalnych gatunków.

Makowiec zawijany

Poniższe składniki są na 3 strucle. Kto potrzebuje mniej, powinien odpowiednio zmniejszyć proporcje.

- ☉ 3 szklanki mąki pszennej + 3 łyżki do podsypywania
- ☉ 180 ml letniego mleka
- ☉ 150 g masła, roztopionego i przestudzonego
- ☉ 6 żółtek
- ☉ 45 g świeżych drożdży lub 21 g drożdży suchych
- ☉ 6 łyżek cukru
- ☉ pół łyżeczki soli
- ☉ 1,5 łyżki spirytusu (lub wódki, rumu, likieru migdałowego)
- ☉ ziarenka z 1 laski wanilii lub 1 łyżeczka pasty waniliowej

Drożdże suche wymieszać z mąką pszenną. Z drożdży świeżych najpierw zrobić rozczyn. Dodać pozostałe składniki i wyrobić ciasto, pod koniec wlewając rozpuszczony tłuszcz. Z ciasta ukształtować kulę, przełożyć do większego naczynia, przykryć lnianym ręczniczkiem. Odstawić do wyrośnięcia w ciepłe miejsce. Ciasto powinno podwoić objętość (od 1 do 1,5 godziny). **UWAGA:** ze względu na dzieci alkoholowy dodatek można pominąć i dodać aromat w efekcie przypominający zapach i smak rumu.

Masa makowa:

- ☉ 500 g maku
- ☉ 170 g jasnego brązowego cukru (można połowę zastąpić miodem, masa będzie bardziej wilgotna)
- ☉ 100 g rodzynek lub sułtanków
- ☉ 50 g orzechów włoskich, posiekanych
- ☉ 3 łyżki miodu
- ☉ 2 łyżeczki ekstraktu z migdałów lub aromatu migdałowego
- ☉ 1 łyżeczka cynamonu
- ☉ 1 łyżka masła, w temperaturze pokojowej
- ☉ pół szklanki kandyzowanej skórki pomarańczowej
- ☉ 6 białek

Mak zalać wrzącą wodą, odstawić do wystygnięcia, odsączyć z nadmiaru wody, dwukrotnie zemleć w maszynce z drobnym sitkiem. Mak można też zalać wrzątkiem do przykrycia i gotować przez 20 minut, odcisnąć z nadmiaru wody i wystudzić. Dwukrotnie zemleć w maszynce. Dodać pozostałe składniki, wymieszać. Na końcu delikatnie połączyć z ubitymi na sztywno białkami, które pozostały z ciasta.

Formowanie rulonów

Ciasto drożdżowe podzielić na 3 części, rozwałkować na prostokątne placki o grubości około 3 mm, nałożyć masę makową, zostawiając około 2 cm od samego brzegu. Zwinąć (jak roladę), a końce makowców podłożyć pod spód. Każdy z makowców przenieść na posmarowany olejem papier do pieczenia, zawinąć w niego dwukrotnie, pozostawiając około 1 cm luzu pomiędzy ciastem a papierem. Można pozostawić kwadrans do wyrośnięcia i piec. Gotowe i wystudzone można udekorować lukrem lub polewą.

Barszcz z uszkami

Składniki na barszcz:

- ☉ 1,5 kg czerwonych buraków
- ☉ 2–2.5 l wody
- ☉ 3 marchewki
- ☉ 2 średnie pietruszki
- ☉ 1 mały seler
- ☉ 2 kwaśne jabłka
- ☉ sok z połowy cytryny
- ☉ 2 ząbki czosnku
- ☉ 2 duże suszone grzyby
- ☉ 4 ziarna ziela angielskiego
- ☉ 8 ziaren czarnego pieprzu
- ☉ 2 listki laurowe
- ☉ sól, pieprz, majeranek, cukier i miód do smaku

Składniki na ciasto:

- ☉ 350 g mąki pszennej
- ☉ ok. 150 ml gorącej wody
- ☉ 1 jajko
- ☉ szczypta soli

Składniki na farsz:

- ☉ 600 g kapusty kiszzonej
- ☉ 50 g suszonych grzybów
- ☉ 1 cebula
- ☉ 1 ząbek czosnku
- ☉ sól i pieprz do smaku

Przygotowanie uszek

Zagnieść ciasto z mąki, jajka i wody. Zawinąć w folię spożywczą, odłożyć na godzinę. Grzyby zalać wodą, ugotować i posiekać. Kapustę kiszoną wypłukać i też pokroić drobno. Na patelni rozgrzać olej i lekko przesmażyć pokrojoną cebulę, czosnek, grzyby i kapustę. Farsz nakładać na rozwałkowane później ciasto, krojone na kwadraty o wymiarach 4 x 4 cm. Sklejając tak, aby powstał trójkąt i złączyć końce, owijając uszko wokół palca. Kłaść na osolony wrzątek i gotować krótko, do momentu, kiedy uszka wypłyną na wierzch. Wyjąć łyżką cedzakową.

Przygotowanie barszczu

Buraki obrać ze skórki, przekroić na kawałki. Pozostałe warzywa również obrać i umyć. Do garnka nalać wodę, dodać warzywa, gotować do miękkości. Pod koniec dodać sok z cytryny, zakwaszenie barszczu sprawi, że kolor pozostanie piękny. Przyprawić do smaku. Przed podaniem przecedzić przez sito. Warto zrobić barszcz wcześniej, by nieco odstąpił, później podawać na ciepło z uszkami.

Kluski z makiem

Składniki makaronu (na 6 porcji):

- ☉ 300 g mąki pszennej
- ☉ 3 jajka
- ☉ szczypta soli

Wszystkie składniki makaronu zmiksować lub dokładnie wyrobić ręcznie. Gdyby ciasto było za suche, dodać odrobinę wody. Zagniatą i przykryć folią. Niech poleży przez 20 minut. Później podzielić na części. Rozwałkować cienutko i pokroić w paski. Wrzucić na osolony wrzątek i gotować około 8–10 minut. Odcedzić, przelać zimną wodą.

Składniki masy makowej:

- ☉ 250 g maku
- ☉ pół szklanki miodu
- ☉ 1.5 szklanki bakalii (posiekane orzechy, migdały, kandyzowana skórka pomarańczowa, rodzyunki, suszona żurawina)
- ☉ 2 łyżki cukru
- ☉ 1 łyżka masła (miękkiego)
- ☉ 1 łyżeczka ekstraktu lub pasty z wanilii
- ☉ 1 łyżeczka ekstraktu z migdałów
- ☉ pół łyżeczki cynamonu

Mak zalać wrzącą wodą, odstawić do wystudzenia, odsączyć z nadmiaru wody, dwukrotnie zemleć w maszynce. Mak można też zalać wrzątkiem do przykrycia i gotować przez 20 minut, odcisnąć z wody i wystudzić. Później zemleć. Dodać pozostałe składniki, wymieszać. Ugotowany makaron połączyć z masą makową, podawać na ciepło.

Kapusta wigilijna

Składniki:

- ☉ 1 kg kapusty kiszzonej
- ☉ 50 g suszonych grzybów
- ☉ 50 g suszonych śliwek
- ☉ 3 cebule
- ☉ 5 liści laurowych
- ☉ 5 ziaren ziela angielskiego
- ☉ 5 ziaren czarnego pieprzu
- ☉ 1 łyżeczka tymianku suszonego
- ☉ sól, pieprz

Grzyby zalać szklanką wody i moczyć ok. 2 godzin. Po tym czasie grzyby gotować w wodzie, w której się moczyły, przez ok. 20 minut. Jeżeli kapusta jest bardzo kwaśna, zalać ją zimną wodą, przepłukać i odcisnąć. Kapustę posiekać, włożyć do garnka i podlać ok. 2 szklankami wody, dodać liście laurowe, ziele angielskie, pieprz, przykryć i gotować ok. 40 minut. Czasem przemieszać i w razie potrzeby, aby kapusta nie przypaliła się, podlać wodą. Cebule drobno pokroić, zeszklić na niewielkiej ilości oleju i dodać do kapusty. Suszone śliwki pokroić na mniejsze kawałki i dodać do kapusty. Grzyby pokroić na paseczki i razem z wywarem również dodać do kapusty. Wszystko wymieszać, doprawić solą, świeżo mielonym pieprzem, tymiankiem i dusić na małym ogniu jeszcze ok. 30-40 minut.

HK

Archiwum WEM





„Cudowne święta”

Padał mokry śnieg. Było ponuro i zimno. Mimo obiadowej pory, ludzie kręcili się we wszystkie strony, z mniejszymi i większymi pakunkami. Niektórzy nieśli choinki. Uliczne dekoracje przypominały o świętach. Reklamy sklepowe zachęcały do zakupów.

– Wesółych świąt.
Przede mną stała młoda, ładna dziewczyna.
– Dziękuję i nawzajem – odpowiedziałem głupio.
– Nie poznajesz mnie?
Spojrzałem na nią uważnie. Te czarne, wielkie oczy wydały mi się znajome. Twarz miała skupioną, a lewa powieka lekko jej drżała. Nie wyglądała to na podryw.

– Nie poznajesz – stwierdziła ze smutkiem.
– To może mi się przypomnisz przy kawie?

Kiwnęła głową.
– Ale – dodała po chwili – postawisz coś konkretnego do zjedzenia.
A więc o to chodziło. Głodna. Bezdomna? Nie wygląda na zagłodzoną.
– O.K.

Weszliśmy do pobliskiej restauracji. Nie było wielu ludzi. Wybrała stolik pod oknem. Kiwnęła na kelnerkę, która nie spiesząc się podeszła.

– Co zjesz? – zwróciłem się do nowej znajomej, a właściwie nowej nieznajomej.
– Schabowy, frytki, zestaw surówek, cola i szarlotka – wyrecytowała.
– A dla pana?
– Espresso.

Kelnerka odeszła, a ja patrzyłem prosto w te czarne oczy.

– No więc?
– Co więc? – Wzruszyła ramionami.
– Jak się nazywasz?
– Aniela Jakaśtam.

Kelnerka postawiła przed nią colę i szarlotkę. Dziewczyna wypita łączywie i z apetytem zaczęła jeść ciastko. Przypomniałem sobie, jak przez mgłę, że znam kogoś, kto zawsze najpierw jadł deser.

– Anielo Jakaśtam powiesz mi w końcu skąd się znamy?
– Nie znamy się.
– Pytałaś się, czy cię poznaję, więc musieliśmy się już spotkać.
– Nie.

Pomyślałem, że była po prostu głodna i wymyśliła oryginalny sposób na wyżebranie obiadu. Uśmiechnąłem się.

Niech się naje. Ładna i pomysłowa.

Podeszła kelnerka i postawiła przed nią talerz ze schabowym i zabrała opróżnione naczynia.

– Jeszcze jedną colę proszę.
Palcami zaczęła wybierać po jednej frytce.

– Dobre.
Zjadła wszystkie. Pokroiła kotlet na małe kawałeczki i odłożyła nóż. Nabiła na widelec pierwszy kawałek. Nie wytrzymała.

– To powiesz mi wreszcie coś o sobie?
Dopiłem kawę, odłożyłem filiżankę i oparłem się wygodnie.

– Opowiem ci bajkę.
– Słucham.

– Dawno, dawno temu, za górami i lasami, na Podkarpaciu, była sobie maleńka wioska. W tej wiosce była maleńka chatka, a w niej żyło sobie szczęśliwe młode małżeństwo. Niezbyt bogate, ale i nie ubogie. Takie sobie zwyczajne. Pewnego razu kobieta urodziła bliźniaki. Były to piękne dziewczynki. Ale szczęście nie trwało długo. Jedna bardzo chorowała i w końcu zmarła. Matka obwiniła o to tę drugą. Karmiła, ubierała, kupowała zabawki, ale nie umiała ukryć żalu do niej. I do swego męża, że nic nie zrobił, że nie uratował tej pierwszej.

W końcu mąż się zdenerwował i odszedł w siną dal. Słuch po nim zaginęł. A ta druga rosta w poczuciu winy. W końcu nie wytrzymała i też odeszła z domu. Miała wtedy szesnaście lat. Szła przez góry i doliny, lasy i pola, przechodziła przez strumyki i rzeki, aż w końcu głodna i zmęczona dotarła do dużego miasta. Wszystko tu było obce. Nie znała nikogo, nie miała pieniędzy. Usiadła na ławce i pomyślała, że przyjdzie jej z głodu i żalu umrzeć na tej ławce wśród ludzi. I wtedy, nagle, zjawił się książę. Był piękny, wysoki i niewiele starszy od niej. Powiedział, że białego rumaka zostawił na parkingu ale do zamku jest niedaleko, więc mogą pójść piechotą. I poszli. Zamek księcia mieścił się na trzecim piętrze, a że król z królową wyjechali akurat do ościennego królestwa, książę mógł zająć się biedną dziewczyną.

Dbał o nią. Obsypywał klejnotami w postaci plastikowej bransoletki i drewnianych koralików.

Czułem, że coraz bardziej zasycha mi w gardle, a krew odpływa i robi mi się słabo.

– Ale król z królową – kontynuowała nie patrząc na mnie – mieli wkrótce

wrócić, więc książę wyrzucił biedną dziewczynę. Nie, nie na bruk. Dał jej adres jakiejś swojej ciotki, która miała jej pomóc. Pomogła. Zawiadomiła władze, że małolata błąka się po mieście i biedna dziewczyna trafiła do sierocińca. Książę o niej zapomniał. Koniec bajki.

– Nie zapomniał – wychrypiałem. – Pytałem ciotki. Powiedziała, że odnalazła ojca i wyjechała do niego. Nie wiadomi gdzie. Rodzice byli wściekli. Zabronili mi jej szukać. Ja miałem maturę, potem egzamin na studia...

Czułem jak ogromna gula siedzi mi w gardle.

– Kim ty jesteś? Gdzie jest Marzena?
– Marzena w końcu odnalazła swego ojca. Zaopiekował się nią.

– Gdzie jest Marzena? – powtórzyłem pytanie.
– Nie żyje.

Podniosła na mnie swoje piękne oczy. Oczy Marzeny.

– To była twoja matka.
Wzruszyła ramionami.
– Rozmus. Ty jesteś Aniela Rozmus.
– Może. Dziękuję za obiad i do niezobaczenia.

Wstała i wyszła. A ja nie miałem siły, żeby wstać i pobiec za nią. Czułem, że nogi mam jak z ołowiu. Marzenka. Moja mała Marzenka.

– Można to zabrać? – Dotarł do mnie głos kelnerki.

– Tak, i proszę wódkę. Podwójną.

Nie wybiegł, nie zrozumiał. Dupek! Dupek. Powtórzyłam na głos i obejrzałam się, czy przypadkiem nikt nie usłyszał. Chyba jednak usłyszał ten starszy pan, bo popatrzył na mnie jakoś dziwnie. Mama miała rację. On nie jest nic wart. Zero. Nul. Ale przynajmniej dałam mu do myślenia. Wbiegłam na nasze drugie piętro, jak zwykle przeskakując po dwa stopnie. Nacisnęłam dzwonek.

– Znowu klucza nie zabrałaś.
W przedpokoju ściągnęłam buty nie schylając się.

– Oberwiesz kiedyś obcasy.
– Sam jesteś?
– Sam. Jadłaś coś? Mogę ci podgrzać pierogi.

– Jadłam. Łał, jak tu pachnie lasem.
W pokoju był niesamowity bałagan. Olbrzymie, sięgające sufitu drzewko stało dumnie w kącie pokoju. Wióry i obcięte gałązki leżały między pudłami z bombkami i zabawkami. Wyciągnęłam

pleciony z kolorowego papieru koszyczek.
– Pamiętasz? Jak byłaś mała robiliśmy takie ozdoby.

– Pamiętam – westchnęłam z nostalgią i zaczęłam pomagać w dekorowaniu choinki. Wyciągnęłam łańcuch, do którego co roku dodawaliśmy kolejne ogniwa. Takich już nikt nie robi. – Mama nie miała cierpliwości do klejenia.

– No, nie miała.
Chwilę pomilczeliśmy.
– Dziadku, powiedz, dlaczego świat jest taki komplikowany?

– Świat jest w porządku, to ludzie go komplikują.

– Widziałam go.
– No i?
– Naciągnęłam go na schaboszczaka i opowiedziałam bajkę.
– Zrozumiał?
– Nie wszystko, ale imię i nazwisko pamiętał.

Zapadła cisza, a ja analizowałam każde jego słowo. Nie takiej reakcji się spodziewałam. No cóż, mam bujną wyobraźnię. W końcu dziadek się odezwał.

– Jutro pojedziemy na wieś. Na groby.
Kiwnęłam głową. Od kilku lat, zawsze jeździmy tam w pierwszy dzień świąt.

Przy wigilijnym stole, jak zwykle siedzieliśmy w trójkę.
– Niech pokój w sercach zagości.
Mówił zawsze dziadek, a my powtarzałyśmy za nim. W radiu cichutko ktoś śpiewał „Cicha noc, święta noc...”.

Zabrzęczała komórka. Spojrzałem na ekran. Mama. Z niechęcią odebrałem. Po usłyszeniu steku pretensji, że się nie odzywam, że jestem wyrodnym synem, udało mi się wtrącić, że nie przyjdę. Nie, na pewno nie! Tak, nie przyjdę na wigilię. Jestem chory. Nic poważnego. Nie przyjeżdżajcie.

Przyjechali.
– Jak ty wyglądasz? Naprawdę jesteś chory! – stwierdziła mam ze zdziwieniem.
– Myślałam, że to ta twoja znajoma (jak zwykle nie powstrzymała się od ironii) jest u ciebie.

– Zerwałem z nią.
– Kiedy? – Ucieszyła się mama, a ojciec zrobił zdziwioną minę.
– Jutro?
– Co jutro?
– Jutro z nią zerwałem.
– Chyba wczoraj, albo zerwę.
Ton mamy był lodowaty, a ojciec się zaśmiał. Wystarczyło jednak jedno



oburzone spojrzenie, żeby zrobić zatroskaną minę.

– Jutro jej to powiem, a zerwałem dzisiaj w południe. Czy to tak trudno zrozumieć?

Matka zacisnęła usta, aż zrobiła się wąska kreszczka. Pewnie znowu ze trzy dni będzie obrażona. Trudno. Muszę przestać się tym przejmować. Nie mam już osiemnastu lat.

Dziadek wyciągnął z bagażnika wiecheć z choiny udekorowany bombkami i szyszkami, a my wzięłyśmy znicze. Pomimo wczesnej pory na śniegu było wydeptanych sporo śladów. Ja, jako wielbicielka Indian Karola Maya zauważyłam, że wszystkie ślady są jednakowe. Duże męskie buty. Ktoś krążył po cmentarzu. Z daleka zobaczyłam, że wysoka postać w czarnym płaszczu stoi przy „naszym” grobie.

– Dupek?! – Nie wierzyłam własnym oczom.

– Anielko!

Mama była wyraźnie oburzona moim słownictwem. Zwalczała wulgaryzmy u swoich uczniów, a u mnie przede wszystkim.

– Znasz go? – dodała po chwili niepewnie.

– Tak jakby – i cofnęłam się przeczornie za dziadka.

– Kto to?

W tym momencie mężczyzna się odwrócił i popatrzył na nas zaskoczony.

– Marzenka?

Mamę zamurowało.

– Marzenko, myślałem, że Twoja córka powiedziała...

– Bo dla ciebie mama umarła! – Wychyliłam się zza pleców dziadka. Nie istniejemy dla ciebie! Księżę od siedmiu boleści.

– Anielko – upomniała mnie mama słabym głosem.

– Jestem Jan Rozmus. – Dziadek wyciągnął rękę. – Moją córkę Marzenę i wnuczkę Anielę chyba pan zna.

– Znam. Robert Zawilski. Szukałem grobu... Chciałem kwiaty..., i świeczkę zapalić. Bo Anielka...

– Skąd znasz Anielkę? Co od niej chciacieś?

– To ja mam! Znalazłam go! Przez Internet. Łatwo było.

Świąteczny poranek był mroźny. Śnieg skrzypiał pod nogami. Pomimo nieprzespanej nocy nie czułem zmęczenia. Pamiętałem wieść, z której pochodziła Marzena. Byłem wściekły na siebie, że przez te wszystkie lata jej nie szukałem. Dlaczego? Nic nie miałem na swoje usprawiedliwienie. Studia, praca, wpływ matki. Bzdura! Byłem dorosłym człowiekiem, mogłem ją odnaleźć. Teraz to już za późno. Marzena nie żyje. Potożyłem kwiaty na grobie i przyjrzałem

się napisom. Ewa Rozmus z d. Cichy. Rok urodzenia 1956. To chyba jej matka. W tym momencie poczułem na sobie czyjś wzrok. Stali za mną: ta mała od bajki, jakiś starszy pan i Marzena. Zaniemówiłem. Dopiero po chwili wykrztusiłem.

– Marzenka? Myślałem... Twoja córka powiedziała...

– Bo dla ciebie moja mam umarła! Mężczyzna wyciągnął do mnie rękę i się przedstawił. Rozmus, znaczy ojciec, nie mąż. Poczułem ulgę.

Dziewczyna coś mówiła, a do mnie nic nie docierało. Patrzyłem na Marzenę. To nie była ta sama szesnastolatka zagubiona i wystraszona. Ta kobieta patrzyła na mnie śmiało. Trochę ze zdziwieniem, trochę z pogardą. Wyniosłość?

– Witaj, o niczym nie wiedziałam.

– To my uknuliśmy ten spisek – wtrącił Jan. – Myślę, że moglibyśmy Roberta zaprosić na świąteczne śniadanie.

Anielka wyduła usta i odwróciła się na piecie. Marzena tylko skinęła głową.

Siedzieliśmy we czwórce w małym mieszkaniu na drugim piętrze przy ogromnej choince. Patrzyłem na Marzenę i przypominałem sobie tamtą dziewczynę. Ładną z czarnymi oczami i rozczochranym warkoczem. Teraz siedziała obok mnie piękna kobieta. Dobrze ścięte włosy falowały przy każdym ruchu głowy. Dyskretny makijaż podkreślał jej subtelny urodę. I nagle dotarło do mnie, dlaczego nie potrafiłem wytrwać w żadnym związku. Porównywałem swoje kolejne partnerki z Marzeną.

– Twoja córka jest do ciebie bardzo podobna.

– Nasza córka – szepnęła i zaczęła nerwowo jeść sernik.

Pomyślałem, że to są cudowne święta.

Z radia płynęła kolęda „Cicha noc, święta noc...”.

Jadwiga Buczak
Redaktor strony Edward Bolek

Jadwiga Buczak

Oświęcimianka z urodzenia, rzeszowianka z wyboru. Przez wiele lat prowadziła bibliotekę w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu. Jest autorką komedii kryminalnych: „Nadzieja do kwadratu” i „Nadzieja w tarapatach” oraz kilku kryminalnych opowiadań: „Kradzież Mony Lisy”, „Wieczór autorski” i „Bidul”. Wydała trzy tomiki poezji: „Słowa nieuśmiechnięte”, „Jesienne kwiaty” i „Listy niewysłane”. Poza tym jej pasją jest również malowanie, rysowanie i rzeźba ceramiczna. Należy do Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Rzeszowie.



American Council for Polish Culture



Best wishes to our fellow Polish organizations and all of Polonia for a very Merry Christmas and a Happy New Year

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
i Szczęśliwego Nowego Roku

We are dedicated to inspiring appreciation, promotion and sharing of the rich culture, heritage and history of Poland.

Join us!

Polish cultural groups are invited to join us as affiliates or supporting organizations. We also welcome individual members.

For information please visit: polishcultureacpc.org/
Follow us on Facebook [AmericanCouncilforPolishCulture/](https://www.facebook.com/AmericanCouncilforPolishCulture/)

ACPC Officers

President - Celia Larkin

First Vice president - Jarosław Gotembiowski

Second Vice President - Lilia Kieltyka

Treasurer - Thomas Payne

Spokojnych Świąt Bożego
Narodzenia, spędzonych
w gronie najbliższych,
odpoczynku od codziennych
trosk oraz Szczęśliwego
Nowego Roku i wielu udanych
podróży
życzą
Małgosia i Jurek Majcherczyk
z całym zespołem



ClassicTravel

A Family Business since 1984

www.classic-travel.com

Find us on:



1-973-473-3845



Nie taka „Cicha noc”, czyli Boże Narodzenie w kinie znad Wisły

Polskie opowieści wigilijne

 Janusz Gajos/facebook

„Kevin sam w domu” ma już ponad 30 lat, ale jest nie do zdarcia i tradycyjnie odwiedzi nas pod koniec grudnia. Kino znad Wisły nie ma tak sztandarowej oferty na czas świąt, co nie znaczy, że walkę o widza odda walkowerem.

Trzeba zaznaczyć, że filmów z Bożym Narodzeniem w tle nie nakręcono w Polsce za wiele. Nie wszystkie są łatwe, miłe i przyjemne. W ostatnich latach laury zbierała „Cicha noc”. Zaskwienie, ale kartę świątecznych dań dla kinomanów otwierają u nas historie zanurzone w radośniejszym sosie.

„Listy do M.” (2011)

Na początku wieku powstało w Polsce sporo „horrorów”, dla niepoznaki nazywanych komediami romantycznymi. „Listy do M.” nie straszą widza – zgodnie z zasadami gatunku bawią i wzruszają. Film przedstawia perypetie grupy bohaterów z klasy średniej, którzy w różny sposób spędzają wigilię. Wielość wątków, splatające się historie można śledzić bez wysiłku. Aktorzy dają radę, a naturalnością przed kamerą mile zaskakują dzieci. Krytycy sarkali na obraz świąt rodem z amerykańskich filmów, wszechobecność zagranicznych kolęd. Widzom się podobało. Odwiedzili kina w liczbie ponad 2 mln osób.

Reżyseria: Mitja Okorn. **Obsada:** Tomasz Karolak, Maciej Stuhr, Agnieszka Dygant, Roma Gąsiorowska, Piotr Adamczyk

„Miłość jest wszystkim” (2018)

Śp. Andrzej Wajda mawiał, że gdy aktorów dobrze obsadzić, film w zasadzie robi się sam i porządnie. W komedii romantycznej nie ma tak łatwo, ale gdy zatrudnić fachowców, potrafią tchnąć życie w średni scenariusz. Tytuł nie kłamie – film wykonano w duchu „To właśnie miłość”, a dzięki aktorom stanowi on w miarę strawne danie. Twórcy skrzyżowali na ekranie losy kilkunastu postaci w czas przedświątecznej karuzeli. Bohaterowie przygody miewają zaskakujące, ale do przejmowania się nimi przydaje się odporność (lub upodobanie) na telenowelowe dialogi. Historie dzieją się w Trójmieście i trzeba powiedzieć, że taki Gdańsk został obsadzony bez pudła.

Reżyseria: Michał Kwieciński. **Obsada:** Olaf Lubaszenko, Agnieszka Grochowska, Joanna Kulig, Mateusz Damięcki, Leszek Lichota, Julia Wszyńska

 TomaszKarlak/facebook



Tomasz Karolak zagrał w wielu komediach. „Listy do M.” należą do jego najlepszych



W „Żółtym szaliku” Janusz Gajos w sposób mistrzowski i przerażający pokazał piekło alkoholizmu

„Dawid i Elfy” (2021)

„Anioł w Krakowie” czynił dobre uczynki latem, a Elf Albert wybrał się do stolicy na Boże Narodzenie. Również i on przypomniał napotkanym ludziom, co jest w życiu najważniejsze. Bo filmy świąteczne, to nie tylko zabawa, ale i nauka. Niosą uniwersalne przesłania, a jeśli podają je zgrabnie, nienachalnie, to cieszą nie tylko młodszych widzów. „Dawid i Elfy” przypomina o rzeczach, które w codziennym pędzie łatwo nam umykają – warto mieć czas dla najbliższych i pielęgnować w sobie dziecko. Frazes? Owszem, morał jest banalny, ale film uroczy.

Reżyseria: Michał Rogalski. **Obsada:** Cyprian Grabowski, Jakub Zając, Cezary Żak, Michał Czernecki, Piotr Rogucki

„Żółty szalik” (2000)

„Picie to zabawa bez mety” mówił w „Pętli” Wojciecha Hasa bohater grany przez Tadeusza Fijewskiego. Jerzy Pilch do mety dotarł lata przed śmiercią, ale swoje przeszedł i miał z czego czerpać przy pisaniu scenariusza „Szalika”. Film opowiada o, jak to się dziś określa, wysoko funkcjonującym alkoholiku. Bohater grany popisowo przez Janusza Gajosa obiecuje partnerce zerwanie z alkoholem, jednak przedświąteczne napięcie robi swoje. W dialogach nie brak słynnej, pilchowskiej

frazy, ale w scenie, gdy bohater zmagając się delirium, przestaje być zabawnie i robi się wyłącznie strasznie. Lektura obowiązkowa dla wszystkich, którzy jeszcze nie zaczęli...

Reżyseria: Janusz Morgnestern. **Obsada:** Janusz Gajos, Krystyna Janda, Danuta Szaflarska

„Hania”(2007)

Janusz Kamiński to facet, któremu w Hollywood poszło, że hej. Etatowy operator Stevena Spielberga ma na koncie 6 nominacji do Oscara, dwa razy odbierał statuetkę. Swoją drugą film (pierwszy polski), opisał jako „pełen ciepła, wzruszenia i radości”. Opowiedział historię znudzonego małżeństwa, które na Boże Narodzenie przygarnia chłopca z domu dziecka. Widzowie nie liczyli na cuda, ale na solidne rzemiosło już tak. Niestety, mimo obecności wybitnych aktorów, film jest mocno średni. Ale nie cały. Reżyser poszalał za kamerą i efektownie sfilmował Warszawę. Jan AP Kaczmarek, także oscarowiec, skomponował muzykę. Chwilami narzuca emocje, ale bywa też oszczędna, subtelną. Wykonuje ją Leszek Możdżer. Oscara jeszcze nie ma, ale też sobie radzi w życiu.

Reżyseria: Janusz Kamiński. **Obsada:** Agnieszka Grochowska, Łukasz Simlat, Maciej Stolarczyk

**„Żurek” (2003)**

Jedną z rewelacji festiwalu w Gdyni sprzed dwóch dekad. Widzów najbardziej zaskoczyła Katarzyna Figura. Reżyser obsadził ją w roli... zaharowanej kobiety, samotnie wychowującej chorą córkę. Na grobie męża żona przysięga, że odnajdzie ojca dziecka, którego matką jest jej nastoletnia córka. Poszukiwania muszą skończyć się przed Bożym Narodzeniem, kiedy to chłopiec ma być ochrzczony. Film jest mały, rola Katarzyny Figury wielka. Obraz powstał na podstawie krótkiego opowiadania Olgi Tokarczuk, 15 lat przed tym, gdy pisarka weszła do panteonu noblistek.

Reżyseria: Ryszard Brylski. **Obsada:** Katarzyna Figura, Natalia Rybicka, Zbigniew Zamachowski, Marek Kasprzyk

„Nieznana opowieść wigilijna” (2000)

W magiczny czas Bożego Narodzenia człowiek może się zmienić nie do poznania. Na początku filmu lokalny biznesmen ma serce z kamienia. Chce zamknąć dom dziecka, a na jego miejscu wybudować stację benzynową. Na szczęście duch opowiadania Charlesa Dickensa daje o sobie znać. Pan Skrudziak zagląda w głąb swej duszy i odnajduje w niej sporo dobroci. Piosenkę „W noc dobroci” śpiewa Ryszard Rynkowski. Film jest telewizyjny, trwa niespełna godzinę. Mija ona szybko.

Reżyseria: Piotr Mularuk. **Obsada:** Piotr Machalica, Tomasz Skrudziak, Krzysztof Stroiński, Danuta Szaflarska

„Wśród nocnej ciszy” (1978)

Gdyby Tadeusz Chmielewski zrobił więcej takich filmów, dorobiłby się miana Hitchcocka znad Wisły. Stawił jednak na komedię (m.in. „Jak rozpętałem II wojnę światową”). Film z 1978 roku to rzadkość w polskim kinie – rasowy, mroczny kryminał. Akcja toczy się przed wojną, w miasteczku, gdzie tuż przed świętami grasuje seryjny morderca. Ofiarami są mali chłopcy. Śledztwo prowadzi doświadczony komisarz Hermann. Reżyser mało wyjaśnia w dialogach, sporo sugeruje, po czym gubi tropy, ale konsekwentnie buduje historię i daje widzowi satys-



Ryszard Filipiński/Facebook

Charyzmatyczny Ryszard Filipiński w „Hubalu” zagrał najważniejszą rolę w karierze

fakcję w finale. Niektórzy krytycy nastroj filmu porównywali z aurą takich hitów jak „Siedem” czy „Harry Angel. Niekoniecznie przesadzali.

Reżyseria: Tadeusz Chmielewski (1978). **Obsada:** Tomasz Zaliwski, Piotr Łysak, Henryk Bista, Mirosław Konarowski

„Hubal” (1973)

„Hubal” filmem na święta? Owszem, bo zawiera niezapomniany fragment, który dzieje się w Boże Narodzenie. Zima 1939 roku, nie ma już Polski, nad Wisłą szaleje hitlerowski terror. Tymczasem w wiejskim kościele, gdzieś na Kielecczyźnie, na Pastercie pojawia się oddział niezłomnego majora Henryka Dobrzańskiego. Żołnierze uformowani w kolumnę suną główną nawą w stronę ołtarza, po czym intonują pieśń „Boże, coś Polskę”.

PRL-owska cenzura zamierzała wyciąć scenę, ale uratował ją... gen. Wojciech Jastruzelski. Ówczesny minister obrony narodowej pochwalił film i to wystarczyło. Bohdan Poręba kochał swój kraj, ale łączył

to z, delikatnie mówiąc, niechęcią do części rodaków. Film jednak się udał, a po premierze reżyser usłyszał komplement od Kazimierza Kutza, który palnął w swoim stylu: „Wreszcie pocałowałeś tę swoją Polskę w dupę”.

Reżyseria: Bohdan Poręba. **Obsada:** Ryszard Filipiński, Małgorzata Potocka, Tadeusz Janczar, Andrzej Kozak, Stanisław Niwiński

„Wesołych świąt” (1977)

Tuż przed świętami dwóch pracowników Lasów Państwowych w Bieszczadach jedzie ciężarówką do Warszawy, gdzie musi sprzedać ładunek choinek. Panom wyjazd pasuje. Jeden chce odwiedzić „narzeczoną” z wakacji, drugi kolegę. Podróż odbywa się z przygodami, a na koniec przynosi rozczarowanie tak miastem, jak i ludźmi.

To niespełna godzinna, zabawna komedia telewizyjna, w której można zobaczyć Krzysztofa Majchrzaka na początku aktorskiej kariery i Janusza Kłosińskiego w jej rozkwicie.

Reżyseria: Jerzy Sztwiertnia. **Obsada:** Krzysztof Majchrzak, Janusz Kłosiński, Zdzisław Koziński, Ewa Wiśniewska, Władysław Kowalski

„Niespotkanie spokojny człowiek” (1975)

Mniej znany, telewizyjny film Stanisława Barei, twórcy kultowych komedii. Tytułowy bohater to rolnik, który walczy o to, by syn nie wyfrunął do miasta. Rzecz łatwa nie jest, bo młodzieniec zakochał się w robotnicy i planuje ślub. Pan Stanisław, człowiek z sercem na dłoni, acz porywczy, postanawia do tego nie dopuścić. Wszystko dzieje się wigilię. Jak to u Barei – obraz ironicznie przedstawia zgrzebną, peerelowską rzeczywistość, ale zanurzonych w niej ludzi traktuje z sympatią. Na ekranie bryluje Janusz Kłosiński, mistrz drugiego planu, który, jak rzadko, miał okazję zagrać pierwsze skrzypce.

Reżyseria: Stanisław Bareja. **Obsada:** Janusz Kłosiński, Ryszarda Hanin, Małgorzata Potocka, Janina Sokołowska, Marek Frąckowiak

„Cicha noc” (2017)

Powiadają, że z rodziną dobrze wychodzi się tylko na zdjęciu. Jednak już na plakacie filmowym widać, że w rodzinie z „Cichej nocy” o sielance nie ma mowy. W debiucie Piotr Domalewski stworzył gorzki dramat, poruszający m.in. skutki emigracji za chlebem i kryzys więzi rodzinnych. Historia dzieje się na wsi, która nie wydołała się z marazmu w wolnej Polsce. Przy wigilijnym stole zasiadają ludzie szarpiący się z życiem. Rzecz pokazana jest z perspektywy chłopaka po studiach, który ma szansę na lepsze jutro. Niewesołe to święta, co nie zmienia faktu, że film trzyma poziom od pierwszej do ostatniej minuty. Aktorzy grają jak z nut. Nie ma mowy o fałszywych tonach, drętłych dialogach. Napięcie rośnie powoli, ale nieustannie. Reżyser nie ocenia, raczej współczuje. Kawał filmu.

Reżyseria: Piotr Domalewski. **Obsada:** Dawid Ogrodnik, Tomasz Ziętek, Arkadiusz Jakubik, Agnieszka Suchoza

TOMASZ RYZNER

REPREZENTACJA PRZED IRS'em w języku POLSKIM

audyty • błędne naliczenia • windykacje • zajęcia majątku

Nie podejmuj walki z IRS samemu. Potrzebujesz pomocy? Zadzwoń!



Barbara Mrozik, E.A. - Enrolled Agent
MÓWIĘ PO POLSKU, pracujemy w każdym stanie USA!

Enrolled Agent jest najwyższym poziomem certyfikacji udzielanej przez amerykański Urząd Skarbowy

☎ 203-301-0555 📠 203-515-5709 ✉ mgrouptax@gmail.com

Ponad 10 lat doświadczenia!





Wiersze Tadeusza Wojnara

Wigilijne scherzo

Cicha noc, święta noc w bieli
wiatr błękit pociągnął czerwoną pomadką
a niebo z ziemią w tę noc się dzieli
śniegu opłatkiem

Już pierwsza gwiazdka płonie od świeczek
znów jedną kartkę zgubi kalendarz
radosnym śpiewem ku niebu leci
nocna kolęda

Lecz gwiazdy zgasną i śpiew odpłynie
i wiatr w konarach nie skończy gam
wciąż tylko świerszcz gdzieś za kominem
wśród nocnej ciszy kolędy gra

Bożonarodzeniowa fuga

Już złób w stajni sianem wypchany
Anioł gwiazdkę zapalił na wschodzie
Promień złoty się toczy po obliczu Panny
Święty Józef – całe skronie w sreberkach
Na choince ptak usiadł, zaćwierkał:
Chrystus dzisiaj się rodzi...

Któryś stworzył ziemię wraz z niebem
Dwa tysiące razy do nas przychodzisz
Dobrym słowem się dzielisz i chlebem
Łaski dajesz, które nigdy nie miną
Pokój przynieś i spokój, gdy się znowu narodziś
W cichej stajni pod Betlejem – Korczyną

Ars poetica II

I powiedział Pan:
Czyńcie sobie ziemię poddaną

Moja ziemia
to szeleszczące
zwitki papieru
na które wyrzucam
wszystkie niepotrzebne
myśli
zbędne frazesy
ubrane często
w nic nie mówiące
choć niebrzydkie
neologizmy

Ale czyż piękny byłby
pszeniczny łan
bez barwnych
choć gorzkich
kąkoli i chabrów



Nie zniszczę
jak Fidiusz
swego dzieła
choć chciałbym
jak każe Pan
czyń sobie
ziemię poddaną

Wiem, że czasem
mój wiersz
zazgrzyta
koślawym asonansem
zakłóci harmonię
rytmu

Odpuść mi więc
Panie
każde uchybienie
w niełatwej przecież
sztuce
wierszowania

Na Wojciechu pasterka

Pierwszą gwiazdkę mróz na szybie maluje
W kuchni pachnie świeża wanilia
Pewnie przyjdą ciotka i wujek
Pod jemiolą usiądźmy! Wigilia.

Anioł zrzucił z nieba śniegu opłatek
Karp się w wannie kąpie – na święta
Każde serce ciepłem bogate
Wiatr w konarach świszczę. Kolęda.

Choć termometr straszy niskim Celsjuszem
Na choince ptak usiadł – zaćwierkał
Nasze serca ciągle na plusie
Dzwonią sanie pod oknem. Na Wojciechu
pasterka.

Ecce homo Józefowi Janowskiemu

Wskazałeś na mnie
ręką
i powiedziałeś:
Oto człowiek.
Oto człowiek
– powtórzyłeś.
Takie słowa
zapadają w serce
i w duszę.

Jestem
więc myślę.



Nawet w rozmowach
więcej grzeszę
myślą
i uczynkiem
niż mową.

Ecce homo.
Jestem człowiekiem.



Krosno, 16 sierpnia 2006

Świąteczna pastoralka

Grudniowy dzień miłością tchnie.
Jesteśmy razem.
W takim dniu w roku – cisza i spokój.
Czas pełen marzeń.

Wśród nocnej ciszy niebo się iskrzy.
Kołysze wiatr
chmury skrzydlate. Śniegu opłatek
w ręce mi wpadł.

Śnieżyste pola, w niebiosach gloria.
Kolędy czas
Dziecię utula. Lulajże, lulaj...
płynie do gwiazd.

Siano na stole – tak od pokoleń:
dwanaście dań.
Jasność ciemnieje – dzisiaj w Betlejem
rodzi się Pan.

Tadeusz Wojnar
Redaktor strony Edward Bolec
Kartki bożonarodzeniowe ze zbioru
Agaty Zahuty

Tadeusz Wojnar – urodzony w 1946 roku w Korczynie koło Krosna. Jest absolwentem polonistyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Pracował jako dziennikarz, m.in. w „Prometeju”, „Podkarpaciu”, „Szklanym Zagłębiu”. Debiutował w 1969 roku. Swoje utwory poetyckie i prozatorskie zamieszczał również w „Profilach”, „Nowinach”, „Podkarpaciu”, „Croszenie”, w almanachu „Wiersze z rzeszowskiego” pod redakcją Jerzego Pleśniarowicza oraz w „Antologii Krosno i okolice” (Krosno, 2019), w almanachach wydawanych przez Regionalne Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie i almanachach ogólnopolskich. Jego wiersze emitowane były w Polskim Radiu Rzeszów. Należy do Grupy Poetyckiej „Krosno”. Odznaczony m.in. Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Zasłużony dla Województwa Krośnieńskiego.





Biały Orzeł Junior

Dodatek dla **dzieci i rodziców**



BIAŁY
WHITE EAGLE
ORZEŁ

POCZYTAJMY RAZEM

Nina Opic

Taka inna choinka

– A może byś zrobiła dla babci świąteczną karteczkę? – zapytała mama. – Wiesz, jak babcia Wandzia lubi takie karteczki zrobione własnymi rączkami.

– A nie można kupić jakiejś super ładnej w sklepie?

– Co ty mówisz, Basińko! – zdenerwowała się mama. W sklepie może i są te, jak powiedziałas super ładne, ale to robi maszyna, a najpiękniejsze są zrobione własnymi rączkami. Takiej karteczki nie zastąpi żadna sklepowa, bo do tej karteczki dodajesz swoje myśli o danej osobie, a myśli te płyną z serca.

– To tak, jak babcia Wandzia piecze dla nas placki. Też mówi, że doprawia je swoimi myślami i miłością – powiedziała zamyślona Basia.

– No właśnie, zrób zatem taką niecodzienną karteczkę.

Przez kilka dni Basia wyciągała z szuflady kredki, papier kolorowy i zastanawiała się nad świąteczną karteczką dla ukochanej babci. Nic nie przychodziło jej do głowy, a czas leciał i było coraz bliżej do świąt... Pewnego razu szukała czegoś na półkach z książkami i niespodziewanie na podłogę razem z książką wypadły zasuszone jesienne liście zebrane w ogrodzie u babci. Były takie czerwone, brązowe i żółte, i aż prosiły, aby na nie patrzeć.



– Już wiem, co zrobię – zawołała Basia i aż się uśmiechnęła. Postanowiła zrobić niecodzienną świąteczną karteczkę. No tak, można by nakleić jakiś listek i go ozdobić, byłyby taka inna choinka. Tylko czym ozdobić? W jakiejś gazecie zobaczyła małe aniołki zachęcające do zakupów i postanowiła dołączyć je do wybranego „choinkowego” listka. Szybko zabrała się do pracy: wycięła cztery aniołki, na kawałku błyszczącego papieru przykleiła brązowy listek, na nim wesołe aniołki i niezwykła karteczka była gotowa. Na odwrocie napisała: Dla kochanej babci Wandzi! Bo tam, gdzie serduszek coś podpowiada, to wychodzą takie inne, piękne karteczki.

SŁOWEM MALOWANE

Regina Nachacz
**Szczęśliwa
Wigilia**

Już Wigilia w naszym domu
I cudowne Święta
Gwiazdka mruga po kryjomu
O gościach pamięta!

Długi stół z obrusem białym
Z Opłatkiem na sianku
W kuchni babcia z mamą stały
Dobę bez ustanku!

Ciepło w domu i radośnie
Życzenia, kolędy
Ukochany Grzesio rośnie
Baraszkuje wszędzie!

Wnet rodzina zjedzie w gości
Wesoła jak co dnia
Głodna bo przykładowie pości
Do jedzenia zgodna!

Po Wigilii do kościoła
Na Pasterkę ruszą
Cicho Pan Jezusek woła
Do Żłóbka iść muszą!



ŚWIĄTECZNE TRADYCJE

Symbolika ozdób choinkowych

Gwiazda ma za zadanie prowadzić. Jej miejsce znajdowało się zawsze na czubku choinki na pamiątkę gwiazdy, która wskazywała drogę Trzem Królom. W tradycji ludowej gwiazda miała także pomagać znaleźć drogę do domu tym, którzy wyjechali.

Pierniczki miały też zapewniać miłość, a także długie i zdrowe życie.

Dzwoneczki zwiastują dobre nowiny. Kiedyś robiono je z tektury i oklejano złotym lub srebrnym papierem.

Jabłko symbolizuje zdrowie i urodę.

Anioł to opiekun, który ma chronić dom i jego mieszkańców.

Światelka to symbol nadejścia Jezusa. Przypominają o przyjsciu na świat Chrystusa – światła dla wierzących.

Orzechy symbolizują dobrobyt. Na choince wieszano włoskie orzechy, wbijając w każdy cienki drucik. Często zawijano je w sreberka lub kolorowe papierki. Poza dobrobytem mają zapewniać mądrość.

Bombka – jej kulisty kształt – symbolizuje harmonię. Inspiracją do stworzenia bombek choinkowych były jabłka.

CO KRAJ, TO OBYCZAJ

KOLEŃDNICY

Kolędnicy to grupa osób, które przechadzają się od domu do domu w okresie świąt Bożego Narodzenia, aby śpiewać kolędy i życzyć domownikom błogostawieństwa oraz szczęścia na nadchodzący rok. Kolędnicy często ubierają się w tradycyjne stroje, noszą ze sobą instrumenty muzyczne, gwiazdę lub szopkę. Ich odwiedziny są często związane z tradycją i folklorem, a ich obecność w domu ma przynosić szczęście i obfitość. W zamian za swoje występy kolędnicy otrzymują często drobne prezenty, jedzenie lub datki pieniężne od domowników. W Polsce, zwłaszcza na wsiach, kolędowanie ma głęboko zakorzenione tradycje i jest jednym z ważnych elementów świątecznych obchodów. Kolędnicy odgrywają istotną rolę w kultywowaniu polskich zwyczajów i współtworzeniu świątecznej atmosfery.

Archiwum WEM






CIEKAWOSTKA JĘZYKOWA

Kolacja i wieczerza

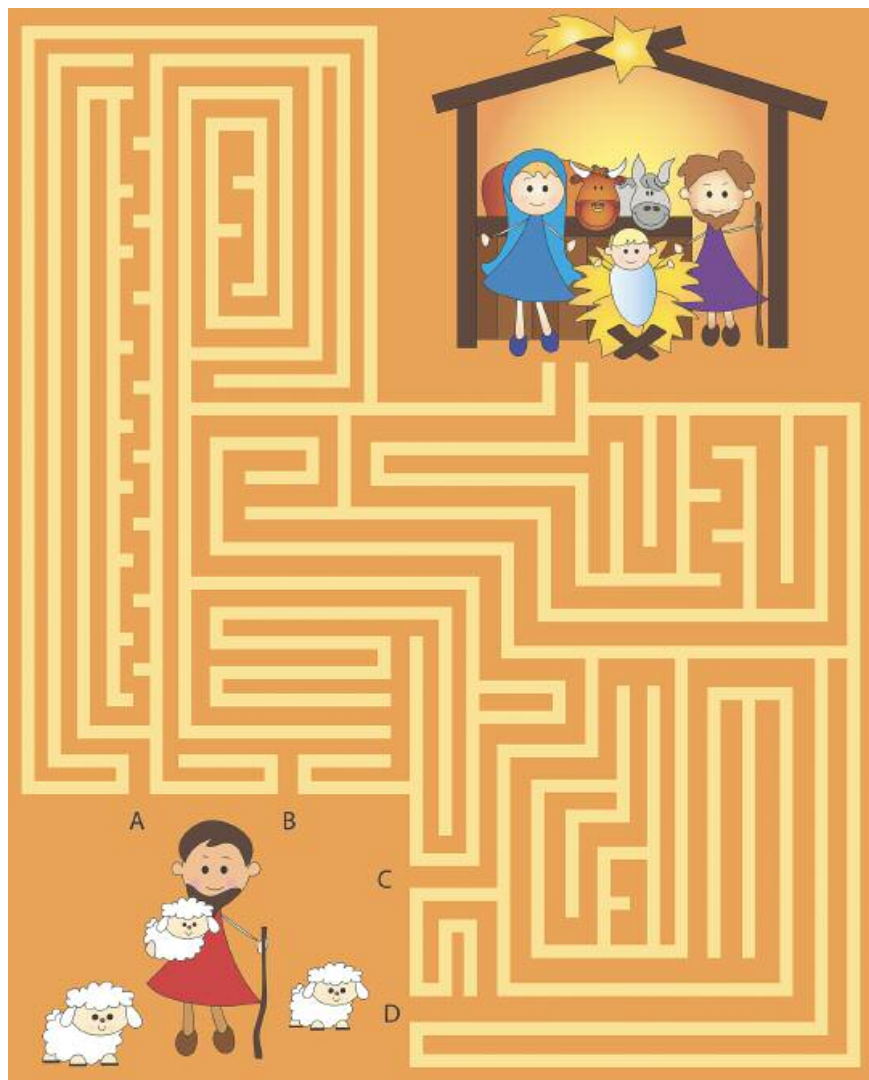
WIECZERZA to stary, wspólny wszystkim Słowianom wyraz: prasłowiańskie słowo *večera pochodzi od również prasłowiańskiego *večerъ 'wieczór'. WIECZERZA w znaczeniu 'posiłek wieczorny' używana była powszechnie i zupełnie neutralnie pod względem stylistycznym jeszcze w XIX w., choć już w drugiej połowie XVIII w.

KOLACJA – dawniej zapisywana jako kolacya – coraz częściej zaczęła zastępować WIECZERZĘ w tym znaczeniu. KOLACJA pojawiała się – wprawdzie sporadycznie, ale jednak – już dwa wieki wcześniej. Było to wówczas słowo bar-

dzo eleganckie, podniosłe, niemalże patetyczne, a więc nacechowane podobnie jak współcześnie słowo WIECZERZA. KOLACJA pochodzi z łaciny, do łacińskiego collatio, collationis 'zebranie; zbiór; zbiórka' i najpierw słowa tego używano w odniesieniu do niezwykle uroczystej wieczerzy, biesiady czy uczty z licznie zgromadzonymi dostojnymi gośćmi. Dopiero z czasem KOLACJA i WIECZERZA zrównały się znaczeniowo, a następnie przewartościowały, tak że współcześnie KOLACJA to zwykłe określenie wieczornego posiłku, a WIECZERZA to dawne i podniosłe określenie takiego posiłku. 

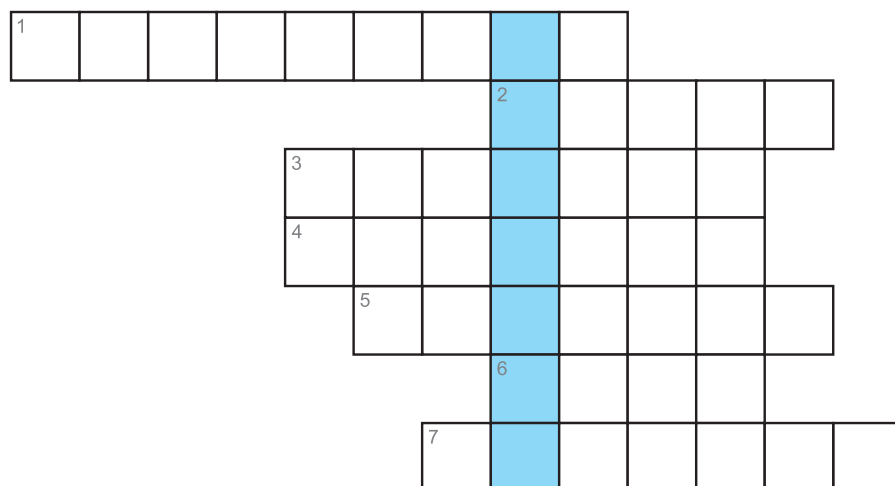
LABIRYNT

Pomóż trafić pastuszkowi do szopki



KRZYŻÓWKA

1. Odwiedzają domy w okresie świątecznym
2. Zły król, przed którym uciekała Święta Rodzina
3. Przynosi prezenty
4. Pod nią świąteczny pocałunek
5. Ciągną sanie Mikołaja
6. Wigilijna ryba
7. Czerwony, z uszkami



HASŁO:

CIEKAWOSTKA

„Dziadek do Orzechów”

„Dziadek do Orzechów” to opowiadanie dla dzieci autorstwa E.T.A. Hoffmanna, wydane po raz pierwszy w Berlinie w 1816 roku. Książka, utrzymana w baśniowej, fantastycznej konwencji, opowiada o przygodach małej Klary w świecie, w którym zabawki ożywają, a księciem ich królestwa zostaje tytułowy Dziadek do Orzechów.

Akcja baśni toczy się w wigilijny wieczór. Siedmioletnia Klara i jej braciszek Fred czekają na świąteczne prezenty. Jednym z nich jest figurka tytułowego Dziadka do Orzechów, która szczególnie przypada do serca Klarze. Okazuje się, że jest to figurka niezwykła, a dziewczynka przeżywa wiele baśniowych przygód, które jednak kończą się szczęśliwie – odzarowaniem chłopca, któ-

rego zły czar uwięził w drewnianej figurce.

Dla czytelników francuskojęzycznych utwór ten zaadaptował i przetłumaczył Aleksander Dumas (ojciec). Francuska adaptacja stała się inspiracją dla Piotra Czajkowskiego do skomponowania baletu „Dziadek do orzechów”. Utwór wielokrotnie też przenoszono na ekran.







KAĆCIK RODZICA

Historia bombki choinkowej

Archiwum WEM

Bombka, najbarwniejsza dekoracja choinkowa, w niektórych regionach Polski zwana bańką, pięknie zdobi choinkę. Budzi podziw różnymi kształtami, fakturami i wzorami. Mieni się spektakłem barw, zadziwia błyskiem, cieszy oczy, a do wnętrza wprowadza świąteczną magię. Któż z nas nie słyszał wesołej piosenki dla dzieci:

„Na gałązce choinkowej
wiszą dwa jabłuszka.

Przy jabłuszku pierwszym – pajac.
Przy drugim – kacuszka...

Jak się okazuje, dawniej na choince zamiast bombek wisały właśnie jabłka i orzechy, które według wierzeń były pożywieniem dla duchów zmarłych pojawiających się w czasie Święta Godów (obecnie w tym czasie obchodzimy Święta Bożego Narodzenia). Według tradycji jabłka chroniły przed chorobami oraz pomagały w sprawach miłosnych, orzechy natomiast miały zapewnić udane pożycie małżeńskie w nadchodzącym nowym roku. Wszelkie okrągłe ozdoby choinkowe w tradycji chrześcijańskiej symbolizują harmonię. Jabłka, które stały się inspiracją do stworzenia bombek, nawiązują do rajskiego owocu, którym kuszeni byli Adam i Ewa.

Pierwsze szklane bombki choinkowe powstały w 1847 roku, w miejscowości Lauscha w Niemczech. Ich twórcą był Hans Greiner, pracownik lauschańskiej huty szkła, uważany współcześnie za ojca szklanych ozdób. W tym okresie choinki bożonarodzeniowe ozdabiano przede wszystkim orzechami i owocami. Gdy Hans Greiner zorientował się, że nie wystarczy mu pieniędzy na zakup tych ozdób, zrobił je właśnie ze szkła. Szklane kule zawisły na drzewku w domu Hansa i zachwyciły domowników i sąsiadów, którzy zapragnęli udekorować swoje choinki w podobny sposób.

Fabryka, w której pracował Greiner, w kolejnych latach rozwinęła ten niezwykły pomysł i szklane ozdoby choinkowe produkuje do dnia dzisiejszego. Szybko udoskonalono technikę wytwarzania bombek, dmuchania szkła i dekorowania kulistych ozdób. Wkrótce również zaczęto produkować szklane bombki w różnych kształtach – wydmuchiwane w specjalnie



Dekorowanie świątecznego drzewka to nie lada frajda dla najmłodszych członków rodziny

przygotowanych formach. W latach 50. XIX wieku niemiecki chemik Justus von Liebig opracował technikę srebrzenia wnętrza bombki azotanem srebra – stosowaną do dnia dzisiejszego i pozwalającą na uzyskanie niezwykle eleganckich, błyszczących ozdób.

I tak szklane bombki z Niemiec podbiły świat. Najpierw trafiły do Wielkiej Brytanii, gdzie królowa Victoria osobiście doglądała przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia, dbając o ich odpowiednią oprawę. Potem bombki szybko zaczęły popularyzować się w kolejnych krajach Europy i poza nią. Do Stanów Zjednoczonych pierwsze szklane ozdoby popłynęły pod koniec XIX wieku.

W tym samym czasie dotarły również do Polski, która najpierw sprowadzała bombki zza granicy, a następnie zaczęła

sama je produkować – pierwsze fabryki specjalizujące się w wytwarzaniu bombek choinkowych powstały już na początku XX wieku. Polska to jeden z największych światowych producentów i eksporterów bombek robionych ręcznie. W czasie PRL-u w kraju działało kilkadziesiąt fabryk. Większość produkowanych tam bombek trafiała na rynek Stanów Zjednoczonych. Po upadku systemu komunistycznego i transformacji wiele fabryk upadło, ale po latach niektóre firmy wróciły do gry. Ręcznie malowane bombki są cenne i wyjątkowe, dlatego podobają się wielu za-

granicznym klientom. Niemal cała ich produkcja trafia na eksport. Polska uznawana jest za potentata w produkcji tych pięknych ozdób. Polskie bombki zdobią choinki w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, a nawet Australii, Japonii oraz krajach skandynawskich.

Jeśli ktoś chciałby poczuć się jak prawdziwy artysta, może sam zabrać się do wykonania bombki świątecznej. Ciekawym pomysłem na bożonarodzeniową bombkę jest na przykład żarówka. Można z takiej żarówki zrobić bałwanek. Żarówkę malujemy na biało, wycinamy z czarnego papieru czarne oczy i guziki bałwanek i naklejamy na żarówkę, srebrzymy brokatem i ozdoba gotowa. Bombkę można też zrobić z małej piłeczki, którą obkleimy kolorową włóczką. Bombki czy ozdoby świąteczne można wykonać właściwie ze wszystkiego. Ciekawe też są bombki z papierowej wikliny – jest to ekologiczny materiał, który cieszy się dużym zainteresowaniem. Jest dość twardy, a jednakowo elastyczny i wytrzymały, wprost idealny na świąteczne dekoracje. Kolejnym fantastycznym pomysłem na piękną, pachnącą bombkę jest obtoczenie plastikowej przezroczystej bombki w kawie grubo mielonej, pomieszanej z brokatem.

Święta zbliżają do siebie ludzi i zachęcają do wspólnej zabawy i odpoczynku. Wykonywane dekoracje świątecznych zaowocuje cudowną świąteczną atmosferą oraz zintegruje całą rodzinę.

Życząc Państwu wspaniałych, zdrowych Świąt Bożego Narodzenia, pozwolę sobie zacytować wierszowanąkę: „Jak bombka na choince i gwiazdka na niebie, niech Boża Dziecina zjawi się u Ciebie!”. Bo cóż więcej w święta jest ważniejszego...



**SYLWIA WADACH
KLOCZKOWSKA**
Nauczycielka Szkoły
Języka Polskiego
im. św. Jana Pawła II
w Bostonie

Bibliografia:

- <https://urocznica.pl/bomka-ozdoba-choinkowa/>
- <https://dagmara.pl/pl/blog/historia-bombek-choinkowych-1603176353.html>
- <http://naludowo.pl/kultura-ludowa/skad-sie-wziela-i-co-symbolizuje-bombka-choinkowa-znaczenie-tradycja-historia-ozdoby.html>





Madonna pod jodłami
Lucas Cranach starszy (1472–1553)
Zbiory Muzeum Archidiecezjalnego we Wrocławiu

**Szanowni Państwo,
Drodzy Przyjaciele,**

**Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
pragnę złożyć wszystkim
Przedstawicielom Polonii
oraz Czytelnikom Białego Orła
najserdeczniejsze życzenia.
Niech te święta będą dla Państwa
czasem wytchnienia i odpoczynku
od codziennych obowiązków,
a także okazją do podtrzymywania
polskich tradycji. Życzę, by te dni
wypełnione były pokojem, radością
i nadzieją, a w Państwa domach
niechaj zagości miłość
i ciepło domowego ogniska.**

**Życzę również, aby nadchodzący
nowy rok przyniósł Państwu
wiele sukcesów i satysfakcji.**

**Marek Magierowski,
Ambasador RP
w Stanach Zjednoczonych
wraz z zespołem ambasady**



Embassy
of the Republic of Poland
in Washington, D.C.



25-letni Polak TOMASZ SOBANIA planuje w 2024 roku przebiec Amerykę wszerz

„Nie rezygnuję łatwo z marzeń!”

– Panieńskie nazwisko mojej mamy jest takie samo jak księdza, który w połowie dziewiętnastego wieku założył w Teksasie polską osadę. Zamieszkali ją emigranci ze Śląska, z którego pochodzi moja rodzina – mówi Tomasz Sobania, biegacz, podróżnik, pisarz, student pedagogiki z resocjalizacją. 25-latek mimo młodego wieku ma na swoim koncie sporo sportowych sukcesów, a jeszcze więcej planów. Jednym z nich jest przebiegnięcie Stanów Zjednoczonych wszerz – od Atlantyku do Pacyfiku. W rozmowie z „Białym Orłem” zdradza szczegóły tego przedsięwzięcia.

„Biały Orzeł”: Nie wiem, gdzie teraz jesteś, ale wiem, że byłeś w Nowym Jorku podczas maratonu nowojorskiego, który miał miejsce w listopadzie. Pobiegniesz?

Tomasz Sobania: Tym razem kibicowałem. Byłem też w konsulacie, gdzie gościli maratończycy. W styczniu odbędzie się tam spotkanie ze mną.

O czym będziesz opowiadał?

O moich pasjach, o planach na nowy rok, przede wszystkim o biegu wszerz Stanów Zjednoczonych. Mam nadzieję, że rzecz będzie interesująca, a przy okazji uda się pozyskać sponsorów, bo przede mną największe wyzwanie w życiu.

Bardzo kosztowne?

Wychodzi, że budżet całego przedsięwzięcia wyniesie prawie 250 tysięcy dolarów.

Uff, trochę dużo.

Dużo, bo chodzi nie tylko o mnie. Będę potrzebował kilku osób. Konieczny będzie wynajem lub kupno kampera, więc bez kierowcy się nie obejdzie. Poza tym fizjoterapeuta, osoby do filmowania, robienia zdjęć. Jeśli dodamy paliwo i inne koszty, to wychodzi coś koło ćwierć miliona dolarów.

Ile wyniesie dystans biegu?

Sześć tysięcy trzysta kilometrów, czyli cztery tysiące mil. Chciałbym rzecz połączyć z akcją charytatywną, sztafetą

na rzecz osób z autyzmem. A przy okazji promować Polskę, więc będzie biało-czerwona flaga, koszulka z orzełkiem. Jak to dobrze rozreklamuję, to liczę, że w wielu miastach ludzie będą się do mnie przyłączać i biec jak z Forrestem Gumpem.

W jakim czasie planujesz pokonać dystans?

Pół roku. Codziennie chciałbym zaliczać maratońskie 42 kilometry. Dodaję sobie do wszystkiego jeszcze dwadzieścia dni zapasu.

Daleko do zamknięcia budżetu biegu?

Na razie tak. Myślę o stronie w inter-

necie, na której chętne osoby mogłyby sponsorować jedną milę biegu. Poza tym jeżdżę po Stanach, mam kolejne spotkania, szukam darczyńców, pomaga mi Polonia. W tej chwili jestem w El Paso, gdzie mieszkam u sympatycznej pani Bogumiły. Potem będzie Miami, Chicago, wspomniane Nowy Jork i tak dalej.

Czasy są ciężkie, niepewne, mamy inflację? Ludzie chcą pomagać?

Mam do nich szczęście. W Lizbonie nawiązałem kontakt ze SPATA – organizacją zrzeszającą polonijne biura podróży w USA. Od tej pory spotkało mnie wiele dobrych rzeczy. Jeszcze kilka miesięcy temu nie znałem w Stanach prawie ni-



kogo, teraz mam tłum znajomych, ludzi serdecznych. To dodaje sił.

W internecie niby wszystko jest, ale na pewno nie ma nic o twoim pierwszym biegu w życiu.

Było to w moim rodzinnym Toszku na Śląsku, gdzie odbył się bieg o Złotą Kaczkę. Miałem 16 lat, dystans wynosił 8 kilometrów. Zrobiłem dobry czas i złapałem bakcyła. Najpierw trenowałem sam, potem trafiłem do sekcji Piasta Gliwice.

Kiedy postawiłeś na ultra długie dystanse?

W 2018 roku pojechałem do Hiszpanii, pobiegłem tam 300 kilometrów, z metą przy katedrze w Santiago de Compostela.

Później już poszło?

W osiemnaście dni przebiegłem Polskę, od Zakopanego do Gdyni, 756 kilometrów. We Włoszech w 36 dni pokonałem 1500 kilometrów. Z kolei w 63 dni pokonałem dystans z Czech przez Niemcy, Francję z metą w Barcelonie. Wszystko gładko, bez kontuzji, niemiłych przygód. Poważną kontuzję miałem jedną, ale po kilku tygodniach wszystko było okej i niech tak zostanie. A groźna przygoda się zdarzyła.

Gdzie?

W Hiszpanii, na parkingu. To była zorganizowana kradzież. Jeden człowiek podszedł do naszego kampera, wywabił kierowcę, a drugi wszedł do środka. Byłem tam z fizjoterapeutą, ale facet był szybki, zdążył ukraść kilka rzeczy. Próbowaliśmy to odzyskać, ale nadjechał samochód z resztą złodziei i trzeba było się wycofać.

Co wam ukradli?

Z cenniejszych rzeczy tylko mój zegarek. Mogło być gorzej. Jakoś to przeboleiałem.

Widziałem w sieci Twoje zdjęcie w koszulce z napisem Polska – Grecja – Polska.

To się działo wiosną. Przebiegłem 84 maratony. Wystartowałem na Stadionie Śląskim w Chorzowie i po 90 dniach byłem z powrotem. Pokonałem 3600 kilometrów. Na stadion w Atenach wbiegłem w wieńcu laurowym. Był plan, by stamtąd biec z zapalonym zniczem olimpijskim na rozpoczęcie Igrzysk Europejskich w Krakowie, ale na koniec nic z tego nie wyszło.

Podejmowałeś przy okazji akcje charytatywne?

Jak najbardziej. Zbierałem środki na urządzenia rehabilitacyjne dla ludzi, którzy nigdy nie biegali, nie chodzili. Udało się zebrać konkretną sumę i kupić sprzęt dla trzech osób. Pozwala to im zaoszczędzić od kilku do kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie na rehabilitację.

Zmiana tematu. Na Twojej stronie jest informacja, że uczęszczasz do szkoły wokalno-tanecznej w Gliwicach...

Muszę zaktualizować te informacje. To nieaktualne. Interesuje mnie teatr, scena muzyczna, stąd ta przygoda ze studium, do którego trafiłem w okresie pandemii.

Lepszy jesteś w tańcu czy w śpiewie?

To drugie. Tańczyć też potrafisz, ale wodowy taniec to zupełnie inna bajka i wymaga kolosalnej pracy.

Otarłeś się o film?

Zdarzyło się. Miałem dziesięć dni zdjęciowych na planie komedii „Teściowie”.

Widziałem w kinie. Bardzo dobra rzecz.

Wiele się nie nagrałem, występowałem jako kelner, ale widziałem z bliska w akcji tak znakomitych aktorów jak Marcin Dorociński, Maja Ostaszewska, Izabela Kuna czy Adam Woronowicz. Bardzo fajna przygoda i cenne doświadczenie.

W internecie piszą też, że z Ciebie ambitny alpinista, który planuje zdobyć najwyższe szczyty na wszystkich kontynentach. Marzy Ci się Korona Ziemi?

(śmiech) Naprawdę muszę zaktualizować te dane. Chodziłem po Tatrach, wszedłem na Grossglockner, najwyższy szczyt Austrii (3798 m.n.p.m. – red.). Miałem dwie wyprawy na Mount Blanc, ale nieudane. Wspinaczka działa się przy okazji biegów, ale większe góry już odpuściłem.

A Polacy tak je lubią...

Przestałem widzieć sens w wędrownościach z ciężkim plecakiem, po których czekało mnie wyro w jakimś zimnym schronisku. Nie boję się wysiłku, ale wolę się jednak męczyć po ludzku. Po wszystkim wziąć prysznic, zjeść coś na ciepło.

Masz na koncie kilka książek. W tej dziedzinie też coś się pozmieniło?

O tyle, że na razie zrezygnowałem z beletrystyki. Napisałem dwie powieści dla młodzieży. Jedną w stylu „Opowieści z Narnii”, drugą o przyszłości, o świecie postapokaliptycznym. Teraz stawiam na książki o bieganiu, o moich bezpośrednich doświadczeniach.

Zgaduję, że łatwiej i szybciej Ci się pisze.

To też, ale liczy się też to, że lepiej się sprzedają, łatwiej je wydać. Na wydanie pierwszej powieści czekałem sześć lat.

O czym piszesz w ostatnich książkach?

Na przykład o spotkaniach ze znanymi ludźmi. Gdy biegałem we Włoszech, udało mi się dotrzeć do papieża Franciszka.



W ciągu 90 dni Tomasz Sobania zaliczył ponad 80 maratonów na trasie Polska – Grecja – Polska



Tomasz Sobania przebiegł już tysiące kilometrów i zwiedził blisko trzydzieści krajów

ciąg dalszy ➔ na następnej stronie



Dokończenie ➔ z poprzedniej strony

Trudna sprawa?

Miesiąc kombinowania. Miał mi to umożliwić polski ksiądz z Watykanu, ale potem poznałem księdza z Nuncjatury Apostolskiej w Rzymie. Poszło pismo do Kurii Rzymskiej i stało się – stanąłem się twarzą w twarz z papieżem. Organizowałem wtedy akcję charytatywną na rzecz Hani, chorej na nowotwór. Przekazałem od niej list do Franciszka.

Dotarłeś do jakiejś sportowej sławy?

Byłem w Barcelonie, więc musiałem spróbować porozmawiać z Robertem Lewandowskim.

Udało się?

Tak, ale to było o wiele trudniejsze wzywaniem niż w przypadku papieża. Gdy byłem w programie TVN-u, dostałem numer do menedżerki Roberta. Zadzwoniłem, miałem czekać, ale długo nie było odzewu. Nie poddałem się jednak.

Co z robieś?

Kiedy dobiegałem do Barcelony, rozkręciłem akcję w social mediach. Odzew był ogromny, miliony sygnałów na facebooku, instagramie. Efekt był taki, że menedżerka sama do mnie zadzwoniła. Porozmawiałem z Robertem w hotelu, a zastrzeżenie było tylko jedno – nie mogę upubliczniać zdjęć z tego spotkania.

Jak odebrałeś „Lewego”?

Przyszedł z obstawą, ale okazał się normalnym gościem, który z podziwem mówił o moim bieganiu. Co mogę dodać,



Biegacz ze Śląska prowadzi prelekcje nie tylko w Polsce. Nz. Spotkanie z dziećmi w USA

wielkie przeżycie, bo jako młody chłopak marzyłem o piłkarskiej karierze. Właśnie gra w Barcelonie śniła mi się w dzieciństwie.

O żeglowaniu też marzyłeś?

Ze Śląska do morza niby daleko, ale nie ma rzeczy niemożliwych. Nie było łatwo, ale wziąłem udział w konkursie i udało mi się znaleźć w załodze Daru Młodzieży, który popłynął w Europie do Ameryki w

Rejsie Niepodległości.

Choroba morska Cię nie dopadła?

Najtrudniej było w czasie sztormu. Trzy dni nie dało się jeść, ze spaniem też nie było łatwo. Ale co tam, byłem na Bahamach, dwa tygodnie w Panamie. Dla chłopaka ze Śląska, z małej miejscowości, to było coś.

Reszta Twojej rodziny to też niespokojne duchy?

Częściowo. Ojciec jest strażakiem. Lubi snuć marzenia, ale jest lepszy w opowiadaniu o nich niż realizacji (śmiej). Brat też jest strażakiem i kocha tę pracę. Starsza siostra prowadzi normalne życie w Warszawie, pracuje w korporacji. Młodsza siostra chce zostać reżyserem teatralnym, ale ma też inne pomysły na życie. Ja próbowałem studiować filozofię, teologię, a teraz jestem na pedagogice z resocjalizacją. Mam indywidualny tok studiów. Zaliczyłem już prelekcje w zakładach poprawczych, ośrodkach wychowawczych.

Nie mogę nie spytać o Pannę Marię, osadę w Teksasie, którą w połowie XIX wieku założyli emigranci ze Śląska. Wyczytałem, że byli tam Twoi przodkowie. Wiesz coś o tym?

To niezła historia, bo emigrantami kierował ksiądz Leopold Moczygemba, a nazwisko panięskie mojej mamy brzmi identycznie. Nawiasem mówiąc, mama była w szoku, gdy się o tym dowiedziała.

Znalazłeś ślady po przodkach?

Szukałem, ale na razie bez skutku. Poznałem jednak pewną panią, zorientowaną w historii tego miejsca. Ustaliliśmy, że jeszcze się spotkamy i wrócimy do tematu.

Czytałem artykuł o tych emigrantach. Marnie wybrali, bo trafili na bardzo trudne warunki do życia...

Wiem o tym, na początku głodowali, ale po latach w okolicy odkryto ropę, na polach pojawiły się szyby wiertnicze i niektórzy ludzie się wzbogacili.

Masz przeciekawe życie, ale powiedz mi, skąd na to wszystko bierzesz? Z czego żyjesz?

Opowiadam ludziom o sobie. Wspominałem już o prelekcjach. Organizuję trasy, które trwają dwa, trzy tygodnie. Jeżdżę po domach kultury, szkołach spotykam się z ludźmi, którzy są ciekawi świata.

Da się z tego wyżyć?

Mnie się udaje. Zarabiam od 17. roku życia. Prelekcja składa się zwykle z trzech części; najpierw opowiadam o książkach, pierwszych marzeniach, potem przechodzę do biegania. Na koniec mówię o rejsie, a wszystko wzbogacam o zdjęcia, filmy.

Jeśli przebiegniesz USA wszerek, to gdzie Cię dalej poniesie?

Chodzi mi po głowie jeszcze większa rzecz. Chciałbym w jednym roku przebiec maratoński dystans w każdym państwie na świecie.

Nieźle, tylko jak to logistycznie ogarnąć?

Państw jest ponad dwieście, więc gdy kupię samolot odrzutowy, poradzę sobie jakoś (śmiej). Wiem, to się raczej nie zdarzy, ale nie rezygnuję łatwo z marzeń. Wierzę, że tego dokonam.

Kiedy?

Jak dobrze pójdzie, to za dwa-trzy lata. W tym wszystkim, co robisz, znajdujesz jeszcze miejsce na życie prywatne?

Miałem dziewczynę, ale nie udźwignęła tego, co robię. Trudno było tego oczekiwać. Najlepiej byłoby trafić na kogoś, kto podziela moje pasje. Niełatwa sprawa.

Zwiedziłeś kawał świata. Gdzie są najpiękniejsze dziewczyny?

W Polsce.

Rozmawiał

TOMASZ RYZNER



Po miesiącu starań Tomasz Sobania uzyskał audiencję u papieża Franciszka



Chodzi mi po głowie jeszcze większa rzecz. Chciałbym w jednym roku przebiec maratoński dystans w każdym państwie na świecie.



Część scen nowej części kinowego przeboju „Igrzyska Śmierci” nakręcono we Wrocławiu

Hollywoodzki hit kręcono w Polsce

 Mat. prasowe Kino Świat



Kadr z filmu „Igrzyska śmierci: Ballada ptaków i węży”

W kinach można oglądać film „Igrzyska Śmierci: Ballada ptaków i węży”. Okazuje się, że zdjęcia do tego filmowego przeboju kręcono w Polsce, m.in. we wrocławskiej Hali Stulecia grającej na ekranie arenę, na której odbywają się Dziesiąte Głodowe Igrzyska w Kapitolu.

Jak to się stało, że w całych Stanach Zjednoczonych nie znalaziono miejsca, które mogłoby zagrać arenę Głodowych Igrzysk? Reżyser filmu, Francis Lawrence w jednym z wywiadów wyjawiał, jak to się stało, że wybrał akurat Polskę. – Wraz z naszym scenografem Ulim Hanischem chcieliśmy nakręcić ten film w jak największej ilości autentycznych lokalizacji. Zaczęliśmy się zastanawiać, jaki obiekt mógłby zagrać na ekranie arenę Głodowych Igrzysk. Zależało mi na wspaniałej arenie, która będzie pasować pod względem estetycznym do świata, który zamierzamy pokazać w filmie – tłumaczy reżyser. – Uli i jego zespół znaleźli Halę Stulecia we Wrocławiu. Zakochaliśmy się

w niej od pierwszego wejrzenia. Okazało się, że jest całkowicie dostępna w terminie, kiedy mieliśmy zaczynać zdjęcia. Realizowaliśmy sceny w hali przez około sześć tygodni – dodał Lawrence.

Zdjęcia w stolicy Dolnego Śląska kręcono m.in. w lipcu 2022 roku. Aktorka Rachel Zegler, wcielająca się w jedną z głównych ról, wrzucała w mediach społecznościowych zdjęcia z wrocławskiego pl. Solnego. W filmie Hala Stulecia została komputerowo zmieniona w gruzowisko. – Takimi realizacjami zdecydowanie warto się pochwalić – napisała na Twitterze Jacek Sutryk, prezydent Miasta Wrocławia.

Nie tylko Wrocław

Jednak Hala Stulecia nie była jedynym miejscem w Polsce, gdzie kręcono film. – Pierwotnie zakładaliśmy, że sceny rozgrywane się w Dystrykcie 12 na terenach wiejskich nakręcimy nad jeziorem na północ od Berlina. Kiedy jednak straciliśmy ten obiekt, postanowiliśmy się przyjrzeć uważniej lokalizacjom w południowo-zachodniej Polsce. Ostatecznie po zakończeniu

prac w Hali Stulecia przenieśliśmy się z kamerami pod Wałbrzych, konkretnie nad stawy we wsi Grzędy. Finalny efekt jest wspaniały m.in. dzięki fantastycznej polskiej ekipie, która z nami współpracowała – wychwala reżyser amerykańskiego filmu.

Sequel „Igrzysk Śmierci”

„Igrzyska Śmierci: Ballada ptaków i węży” to nowy film w reżyserii Francis Lawrence'a. Opowiada on losy młodego Coriolanusa Snowa (w tej roli Tom Blyth), który zostaje mentorem trybutki z Dwunastego Dystryktu podczas 10. Głodowych Igrzysk. Od tego momentu losy jego i Lucy Gray Baird (w tej roli Rachel Zegler) nierozdzielnie się splatają. Jest to sequel „Igrzysk Śmierci”, wielkiego kinowego przeboju z Jennifer Lawrence oraz ekranizacja książki Suzanne Collins. Nagrodzona Oscarem aktorka niestety nie pojawia się w kontynuacji. Akcja nowego filmu toczy się na długo przed narodzinami Katniss Everdeen, bohaterki „Igrzysk”, odgrywanej przez Jennifer Lawrence.

 KIN

Piosenka Sanah i Igora Herbuta stanie się znana także w USA?

Polski utwór zachwycił Amerykanina

Utwór piosenkarki Sanah i Igora Herbuta z zespołu LemON „Mamo tyś płakała”, opowiadający o potworności wojny w Ukrainie, zachwycił amerykańskiego youtubera. – To jest głęboka piosenka. Nigdy nie poddawajcie się w walce. Bądźcie silni! – powiedział poruszony twórca.

Budda Slim to amerykański internetowy twórca pochodzenia indyjskiego. Jego aktywność w sieci polega na publikowaniu w internecie reakcji na teledyski. Jest jednym z popularniejszych twórców zajmujących się tą tematyką. Ma ponad 240 tysięcy subskrybentów w serwisie YouTube, a pod poszczególnymi filmikami zbierał miliony wyświetleń. Co ciekawe, Amerykanin... uczy się polskiego. Uważni widzowie Buddy mogą co jakiś czas usłyszeć płynną polszczyznę, a nierzadko siarczyste polskie przekleństwo. Nie dziwi więc fakt, że mężczyzna postanowił na warsztat wziąć twórczość polskich artystów. Pochylił się nad piosenką Sanah i Igora Herbuta „Mamo tyś płakała”. Youtuber wyraził swoje współczucie wobec Ukraińców napadniętych przez Rosjan. Na tym jednak nie koniec. Zapelował do swoich fanów, aby wsparli Fundację Siemacha, która zaangażowana jest w pomoc humanitarną objętemu wojną krajowi. Głównie pomaga ukraińskim dzieciom.

Jakie były jego wrażenia na temat samego utworu? Budda Slim aż... zaniemówił z wrażenia. Kiedy ochłonął, przetłumaczył i zinterpretował swoim fanom tekst utworu. – Jakie to smutne. Krzyki to za mało. Jesteśmy z dala od tego szaleństwa. Daleko od tych rzeczy, o których nigdy nie myśleliśmy. I to się dzieje naprawdę. Czytaliśmy o podobnych sytuacjach jedynie w książkach. I teraz dzieje się to tuż przed naszymi oczami. Jesteśmy z wami,

Ukraińcy. To jest głęboka piosenka. Nigdy nie poddawajcie się w walce. Bądźcie silni! – mówił pod wpływem wielkich emocji.

Białe serduszek pod filmem Amerykanina w komentarzach zostawił jeden z twórców utworu – Igor Herbut.

Premiera po wybuchu wojny Piosenka „Mamo tyś płakała” światło dzienne ujrzała w marcu 2021 roku, a już uznawana jest za wielki hit. Znalazła się na trzeciej płycie Sanah, pod tytułem „Uczta”. Nagranie nagrodzono w Polsce podwójną platyną i przekroczyło liczbę 100 tysięcy sprzedanych egzemplarzy. Jak się okazuje, wyjątkowy tekst i melodia piosenki przypadła do gustu także zagranicznym słuchaczom.

Utwór ten skomponował sam Igor Herbut we współpracy z Zuzanną „Sanah” Jurczak. Za jego produkcję odpowiada zaś Paweł Odozowski. Twórcy piosenki inspirowali się kompozycją Stanisława Moniuszki – „Prząśniczka”. Utwór jest piosenką charytatywną. Cały dochód, jaki artyści uzyskali z jej dystrybucji, został przekazany na Fundację Siemacha.

 KINGA DERENIOWSKA

 Archiwum Sanah




Sanah i Igor Herbut podczas koncertu w Toruniu w 2022 roku



Misja przedstawicieli firm importowych z USA do Polski, gdzie odwiedzili producentów ekologicznej żywności

Projekt „Organicity”

 Bogusia Zabłocka

Stwierdzenie, że nasze zdrowie zależy od tego, co mamy na talerzu, nie jest już raczej dla nikogo odkryciem. Świadomość ludzi wzrasta z każdym dniem i wiemy, że wszelkie ulepszenia żywności nie są naszemu ciału potrzebne. Zwracamy uwagę na to, co jemy, a przede wszystkim od kogo kupujemy produkty i czytamy z coraz większą uwagą ich skład.

Równo popularność żywności ekologicznej i powstają nowe projekty, aby ją promować i uświadamiać o jej wpływie na nasze organizmy. Jednym z takich projektów jest „Organicity. Taste the wellness of EU organic food!” realizowany przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych „Polska Ekologia” w konsorcjum z włoskim BIOAGRICOOP SCRL. Ten współfinansowany przez Komisję Europejską projekt ma na celu promowanie europejskich produktów certyfikowanych ekologicznie, które są zgodne z całym zestawem przepisów gwarantujących konsumentowi taki właśnie produkt. Proces ten zapewnia wysoką jakość, bezpieczeństwo i standardy identyfikowalności dla całego procesu produkcji.

W ramach programu „Organicity” rozpoczęły się w roku 2019 misje handlowe do Ameryki Północnej i Azji. Jedną z takich misji odbyła się w listopadzie tego roku. Do Polski zaproszono przedstawicieli firm zajmujących się dystrybucją i importem żywności na terenie Stanów Zjednoczo-



Uczestnicy misji objazdowej, którzy pojechali do Polski spróbować polskiej żywności ekologicznej – od lewej: Andrzej Dobrowolski, Iwona Hejmej, Jadwiga Stokfosa, Jacek Kunikowski, Fernando Medina Carmona, Walter Ruiz i Marek Mojsze na terenie gospodarstwa pasiecznego Sądecki Bartnik



Krzysztof Kasztelewicz, współwłaściciel Sądeckiego Bartnika, opowiada o miodach powstających w jego pasiece

nych. Jej celem było przedstawienie kilku producentów z południa Polski, zajmujących się produkcją ekologicznej żywności.

Wysokie standardy ekologii

Polacy od zawsze szczerzą się tym, że „nasze jedzenie jest najlepsze”. Ten wyjazd potwierdził jak wysokiej jakości żywności można znaleźć w naszym kraju. I miejmy nadzieję, że dzięki projektowi „Organicity” wkrótce zawita ona na półki amerykańskich sklepów.

Zanim wyruszyliśmy w podróż po krajach cudownych smaków, uczestnicy misji spotkali się w warszawskiej siedzibie Krajowej Izby Gospodarczej z prezes Bożeną Wróblewską i menedżerami: Bogumiłą Zabłocką i Joanną Pietruszewicz.

Pierwszym przystankiem był Kraków i spotkanie z Krzysztofem Nowosadem, właścicielem firmy „LEI Food and Drinks” (firma zajmuje się produkcją soków z organicznych warzyw i owoców oraz eksportem dobrej polskiej żywności) w należącej do niego wykwintnej restauracji LOŻA na krakowskim Rynku, i Agnieszką Wieczorek, menedżerem organizacji Polska Ekologia.

– Mówiąc o żywności ekologicznej w Unii Europejskiej mamy pewność, że są to w 100% produkty naturalne, bez żadnych chemikaliów używanych podczas hodowli czy uprawy i procesu przetworstwa. Jest nam trudno podpisywać umowy handlowe z USA, bo pojęcie „organic” w Stanach jest inne. Tam wystarczy, że produkt jest tylko w 20% ekologiczny i już można go takim nazwać. Niestety nie w Europie. Aby dostać certyfikat żywności bio w Polsce, taka żywność musi spełniać warunki aż 11 różnych instytucji. Jest to ogromna praca zarówno dla producentów jak i dystrybutorów, ale dzięki temu mamy prawdziwą, czystą żywność ekologiczną – mówił Nowosad.

W Ameryce ten proces jest prostszy, ale czy rzeczywiście kupując produkty z naklejką „USDA Organic” kupujemy prawdziwą żywność organiczną? Po tym, co zobaczyliśmy i czego nauczyliśmy się w Polsce, można mieć spore wątpliwości.

Krzysztof Nowosad uważa, że polska żywność ma szansę zaistnieć na spójnym rynku amerykańskim, bo jest rzeczywiście dobra.

– Problemem jest to, że nie mamy znanych w świecie nazw, ale krok po



kroku musimy je skutecznie promować – podkreślił.

– Jestem mocno zaangażowana w projekt „Organicity”, bo w niego wierzę. Uważam, że Polacy powinni dzielić się ze światem tym, co mają dobre, a nasza żywność do takich należy. Obecnie prowadzimy akcje promocyjne na rynkach Stanów Zjednoczonych i krajów azjatyckich – powiedziała Agnieszka Wieczorek.

W ŁOŻY goście z USA zostali poczęstowani kolacją, w skład której weszły ekologiczne produkty, takie jak wołowina z krów ze specjalnej hodowli, piersi kaczek, także ze specjalnej hodowli, ekologiczne warzywa i owoce z polskich upraw, a wszystko to popite zostało ekologicznymi sokami firmy LEI i ekologiczną... wódką Chopin.

Miodowe słodkości

Z Krakowa wesoły bus wyruszył pod Nowy Sącz, gdzie w gospodarstwie pasiecznym Sąddecki Bartnik ośladziliśmy sobie życie próbując wspaniałych miodów, w tym także miodów pitnych. Samo gospodarstwo jest godne uwagi i wizyty, bo można nie tylko dowiedzieć się wszystkiego o miodach i pszczołach (jest tam nawet muzeum pszczelarstwa), ale także spędzić czas w tzw. API domku. Ta ostatnia atrakcja dostępna jest niestety tylko w lecie, bo wymaga obecności owadów. Czas spędzony w API domku to czas, kiedy wsłuchujemy się w brzęczenie pracujących pszczoł, co ma właściwości terapeutyczne. Ponoć bardzo pomaga przy redukcji stresu.

Sąddecki Bartnik jest firmą rodzinną założoną w 1973 roku przez dziadków obecnego szefa – Krzysztofa Kasztelewicza. Miody, które tam powstają, posiadają certyfikaty jakości, a wszelkie produkty pszczele są nieustannie badane i monitorowane w profesjonalnie wyposażonym laboratorium. Oprócz tradycyjnych miodów – spadziowych, lipowych, wielokwiatowych itp. – produkowane są także miody owocowe: z truskawką, maliną, mango, czarną porzeczką, imbirem i cytryną. Kto nie próbował, proszę uwierzyć mi na słowo, że mają niezwykły smak, tak jak i czekolady z pierzgą miodową.

Wędliny bez azotanów

Po słodkościach przyszedł czas na specjalne mięsne. Odwiedziliśmy producenta mięsnych przetworów ekologicznych Zakład Mięśny Jasiołka w Dukli, gdzie niedawno wdrożono innowacyjną technologię produkcji prozdrowotnych wędlin z wykorzystaniem bakterii. Dzięki temu wędliny są wytwarzane bez dodatku azotanów i azotanów, przez co udało się wyeliminować te konserwanty, które wywierają negatywny wpływ na zdrowie człowieka. I takie wędliny powinniśmy konsumować na co dzień. Po tym niewielkim zakładzie mięsny oprowadzał nas i tłumaczył procesy produkcji technik żywieniowy Bartłomiej Ruda oraz Wawrzyniec Maziejuk, członek zarządu Polskiej Ekologii i



Aby móc zwiedzić Zakład Mięśny „Jasiołka”, musieliśmy założyć odpowiednie stroje zabezpieczające. O procesach produkcji opowiadał technik żywieniowy Bartłomiej Ruda

współwłaściciel gospodarstwa ekologicznego „Figa” specjalizującego się w produkcji kozich serów.

Ze smakiem tych wyjątkowych wędlin, kaszanki i serów na podniebieniu udaliśmy się do pobliskiego Rzeszowa na spotkanie z producentami zrzeszonymi w Polskiej Ekologii, gdzie czekała nas kolejna degustacja serów podkarpackich i wyrobów mięsnych, m.in z zakładu mięsnego „Smak”.

Soczyście i owocowo

Na tym etapie misji byliśmy już mocno przejeżdżeni, więc z radością udaliśmy się z wizytą do wytwórni soków Korab Garden. To kolejna firma rodzinna zlokalizowana jest w Kamionce niedaleko Lublina, w regionie uważnym za najczystszy w Europie. Soki Korab Garden powstają z pochodzących z ekologicznych upraw aronii i czarnej porzeczki. Prozdrowotne właściwości tych owoców znały już nasze prababce, więc jasnym jest, że takie soki to samo zdrowie. Właściciel firmy – Piotr

Nowak – podzielił się z nami wiedzą o aronii i porzeczce, częstując wysmienitymi sokami z tych owoców bez dodatku wody!

Ostatnim przystankiem naszych smakowych podróży było spotkanie w firmie BioBerry i jej marki detalicznej 2beBIO w Lublinie.

Jak się dowiedzieliśmy od właściciela Artura Tyminińskiego, firma zajmuje się produkcją i przetwarzaniem owoców miękkich, takich jak: malina, truskawka, porzeczka, owoce leśne, jabłko, śliwka, rabarbar czy wiśnia. Wszystkie pochodzą z certyfikowanej produkcji ekologicznej.

– Jesteśmy pewni swoich produktów, bo zarządzamy całym procesem ich powstania. Wspomagamy naszych rolników na wszystkich etapach pracy: od momentu sadzenia, poprzez monitorowanie uprawy, po zbiór. I dbamy, by surowiec jak najszybciej trafił z pola do chłodni, dzięki temu zachowuje niemal wszystkie wartości odżywcze i sensoryczne – opowiadał.



Krzysztof Nowosad, właściciel firmy „LEI Food and Drinks”, tłumaczy jakie warunki trzeba spełniać w Europie, aby żywność uzyskała certyfikat ekologicznej

Z kolei dr Magdalena Szczepanik, zarządzająca w firmie systemami jakości, zdradziła nam, że pracuje nad metodą zamrażania owoców w taki sposób, aby po rozmrożeniu smakowały tak samo jak przed zamrożeniem. Trzymamy za nią kciuki.

Czekamy na organiczne potrawy

Ten wyjazd był nie tylko ucztą, która w ekstatę wprowadziła nasze podniebienia i zmysł smaku, ale uświadomił jak ważne jest jedzenie czystej, nieprzetworzonej żywności. Udział w tym projekcie wzięli: Jadwiga Stokłosa – wiceprezes CEE Chambers Federation, której to celem jest promowanie i wzmacnianie międzynarodowego handlu i wymiany handlowej między Europą środkową i wschodnią a Amerykami i Karaibami; Walter Ruiz – przedstawiciel CEE Chambers i członek jej komisji Food and Drinks oraz właściciel firmy Coffeology Life; Fernando Medina Carmona – także przedstawiciel CEE Chambers i członek jej komisji Food and Drinks oraz właściciel firmy zajmującej się dystrybucją i importem żywności Gambit Group; Marek J. Mojsa – założyciel i dyrektor wykonawczy Ludwig Foods, firmy znanej z dystrybucji i importu wysokiej jakości żywności specjalistycznej; Jacek Kunikowski – założyciel i właściciel największego polonijnego portalu ogłoszeniowego w Stanach „bazarynka.com”; korespondent PAP Andrzeja Dobrowolski i przedstawicielka mediów polonijnych oraz autorka tekstu Iwona Hejmej.

Uczestnicy tej misji objazdowej byli zgodni, że jedzenie, które mieliśmy okazję spróbować, powinno znaleźć się w sklepach spożywczych na terenie całych Stanów.

– Takie misje to wspaniała metoda promocji. Widzę w tym ogromny potencjał rozprowadzania polskich eko produktów nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także w krajach Ameryki Południowej – powiedziała wiceprezes CEE Chambers Jadwiga Stokłosa.

– Firma Ludwig Foods specjalizuje się w imporcie i dystrybucji szerokiej gamy produktów spożywczych, nabiału, słodyczy i produktów mroźnych, dlatego jestem pewien, że kontakty, które zawarłem podczas tego wyjazdu przełożą się na konkretne działania. Wiem, że wzrasta zainteresowanie zdrową żywnością, a to daje szansę na szeroko zakrojoną współpracę – mówił Marek Mojsa.

– Nie wiedziałem, że w Polsce aż tak rozwija się produkcja ekologicznej żywności. Z racji tego, że mam taki informacyjny hub, jakim jest bazarynka.com, zrobię wszystko, aby tę żywność promować – nie krył zaskoczenia Jacek Kunikowski.

Teraz nie pozostaje nam nic innego jak czekać na pojawienie się tych ekologicznych delikatesów w amerykańskich sklepach.

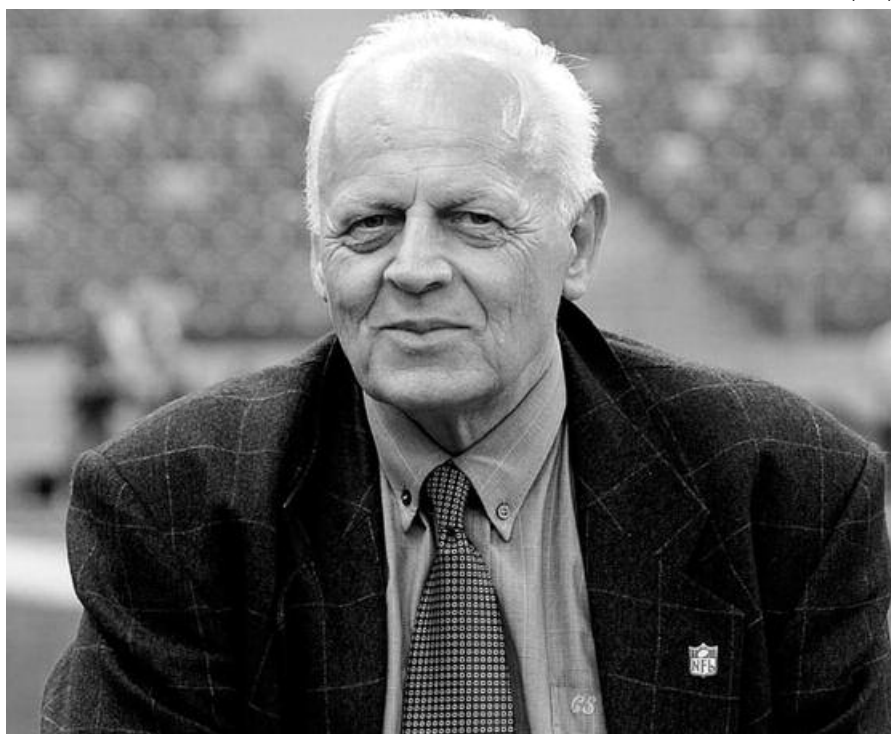


Na Harvard namówił go Robert Kennedy, na studiach słuchał wykładów Henry'ego Kissingera, w futbolowej drużynie grał z Tommym Lee Jonesem

Amerykański sen kopacza ze Strzyżowa

 pifa/pl

Gdy stanął na amerykańskiej ziemi, był niczym bohater hitu Lady Pank, który ma „rozum, dwie ręce i chęć”. Po 10 latach posiadał już sportową markę, dyplom renomowanej uczelni, perspektywy na karierę. Ryszard Szaro, bo nim mowa, miał kolorowe życie, ale do końca pozostał sobą.



Ryszard Szaro zaczynał od piłki nożnej, ale w futbolu amerykańskim doskonale się odnalazł

Kopacz to w Polsce potoczna nazwa piłkarza nożnego. Określa się tak zawodnika twardego, ale jeśli chodzi o technikę, raczej grubo ciosanego. Kicker to także kopacz, także w futbolu, ale tym amerykańskim. Od biedy można go przyrównać do wykonawcy rzutów karnych w piłce nożnej.

– Przydały mi się umiejętności piłkarskie, ale kluczowe znaczenie odgrywa tu psychologia, zdolność koncentracji. Kicker w meczu gra najkrócej. Kopiesz piłkę na rozpoczęcie, wracasz na ławkę, potem siedzisz na kasku i czekasz na rozwój sytuacji. Zwykle jeszcze ze dwa razy wchodzisz na boisko – opowiadał Ryszard.

Rich lub Ritch, jak go nazywano w USA, potrafił zachować zimną krew i skierować owalną piłkę do celu. W połowie lat 70. robił to w zawodowej lidze NFL. Przez pewien czas należał do najlepszych w USA, toteż był godnie opłacany. Statystycznie rzecz ujmując, za minutę pobytu na boisku kasował daleko więcej niż jego ojciec za godzinę pracy. Mówiąc dokładnie, to blisko... 10 tysięcy razy więcej.

Kurs na Nowy Jork

Na świat przyszedł 7 marca 1948 roku w Rzeszowie, ale rodzina mieszkała w Strzyżowie, 30 km na południe od stolicy Podkarpacia. Gdy podrosł, poszedł do Szkoły Podstawowej nr 1, gdzie starał się zastosować do socjalistycznego hasła: „pierwsi w sporcie, pierwsi w nauce”. – W Wisłoku Strzyżów trenowałem piłkę nożną, co po latach przydało się w NFL. W szkole grałem w ping-ponga, uprawiałem lekkoatletykę, siatkówkę, piłkę ręczną, narciarstwo – wspominał pan Ryszard.

W domu się jednak nie przelewało, dlatego rodzina postanowiła ruszyć „za chlebem” do Stanów Zjednoczonych. W listopadzie 1961 roku wszyscy wsiedli na pokład Stefana Batorego, który obrał kurs na zachód. Celem rejsu był Nowy Jork.

Miał iść w ślady... Wałęsy

Emigranci ze Strzyżowa nie podróżowali w ciemno. Za Wielką Wodą mieli krewnych. Ba! Mama bohatera tekstu urodziła się w USA (jako dziecko wróciła do Polski z matką i rodzeństwem grubo przed II wojną światową). Rodzina Szaro zamieszkała na Brooklynie. 15-letni Rysiek poszedł do zawodówki i gdyby wszystko potoczyło się ustalonym trybem, zostałby elektrykiem. Los chciał inaczej.

Przy szkole istniała drużyna piłkarska, a Rysiek dodatkowo zapisał się do klubu Polonia Greenpoint. – Raz w okolicy ćwiczyła drużyna lekkoatletyczna Liceum Franciszkanów. Zauważyłem, że ktoś rzucił oszczepem. Podeszedłem i też nim rzuciłem. Okazało się, że o wiele dalej niż trenujący chłopak – opisywał zdarzenie Rich, który nie był jednak taki zielony –

podstaw rzutu oszczepem uczył się jeszcze w Strzyżowie, pod okiem profesora Zygmunta Leśniaka (dziś patrona tamtejszego muzeum).

Ksiądz rozwiązał problem

Rzut Ryska zauważył ksiądz franciszkanin, który zaczął go namawiać, aby został uczniem ich szkoły. – Matka sprząta biura, ojciec jeździ windą, zarabia półtora dolara na godzinę, a u was szkoła kosztuje 500 dolarów – odparował przytomnie Rich. Ksiądz nie odpuścił, rozwiązał problem czesnego i były trampkarz Wisłoka został uczniem nowojorskiego St. Francis Prep. School. Tam zaczął znów kopać, ale już w owalny „balon”. Szło mu wybornie.

Szybko został gwiazdą zespołu, który co rok wygrywał licealną ligę futbolu. – Byłem liderem stanu pod względem liczby zdobywanych punktów. Pamiętam, jak graliśmy ostatni mecz sezonu, a do pobicia rekordu brakowało mi 4 punkty. Zdobylem ich 30 – wspominał Rich.

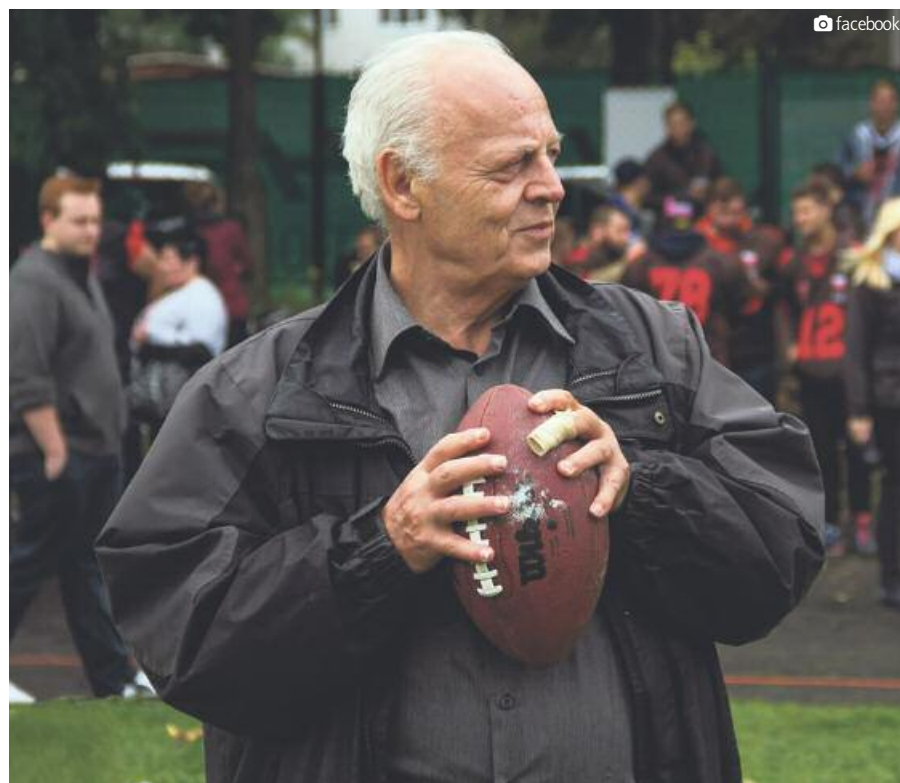
Błyszczą w futbolu, ale nie tylko. Zdobyl mistrzostwo stanu w rzucie oszczepem na poziomie szkół średnich. Zauważyły go media, określając w gazetach jako „talent spoza żelaznej kurtyny”.

Posłucha brata JFK

Spełniał się w sporcie, dbał o wysoką średnią ocen w szkole, toteż doczekał się zaproszeń z około 70 uczelni w kraju, najbardziej prestiżowych nie wyłączając (m.in. Yale, Princeton). „New York Times” informował: „Telefon w domu Polaka dzwoni niemal bez przerwy”.

– Na rozmowy przychodzili wpływowi ludzie. Był na przykład prezydent lotniczego giganta Pan-American, absolwent Yale. Pytał, czym zajmuje się mój ojciec. Powiedziałem, że jest windziarzem, a w Polsce był prezesem koła łowieckiego. Ustyszałem: świetnie, ja również poluję. Może ojciec chciałby pojechać z mną i zapolować na antylopy – wspominał ze śmiechem podchody pod swoją osobę.

Ostatecznie postawił na Harvard (studiował w latach 1967–1971), do czego na-



Ryszard Szaro do końca życia promował na polskiej ziemi futbol amerykański



Archiwum Muzeum w Strzyżowie

CIEKAWOSTKI Z ŻYCIA

- ➔ Po szkole średniej Ryszard Szaro otrzymał ofertę z klubu piłkarskiego New York Skyliners. Proponowano mu niebagatelną wtedy sumę 50 tysięcy dol. rocznie. Wybrał jednak naukę.
- ➔ W latach 1972-1975 był dyrektorem firmy eksportowo-importowej, której terenem działania był Daleki Wschód. Odwiedził między innymi Japonię. Pod jego kierunkiem firma zwiększyła obroty roczne z 250 tys. dol. do 2 mln dol.
- ➔ W chwilach wolnych od zajęć na studiach Ryszard Szaro pracował z Borysem Efronem (twórcą ponad 100 patentów) nad nową wersją roweru, który wykorzystuje najbardziej wydajnie ruch nóg człowieka. Uzyskali na ten wynalazek patent.

mawiał go Robert Kennedy. Brat prezydenta USA, zastrzelonego w 1963 roku, był wtedy senatorem Nowego Jorku.

– Pierwszy raz rozmawialiśmy, gdy byłem w trzeciej klasie liceum – wspomina Szaro. – Grałem w piłkę na Greenpoincie, a z limuzyny wysiadł Kennedy w towarzystwie pisarza i dziennikarza, Jimmy'ego Breslina, który napisał o mnie w „New York Times Magazine”. Kennedy odwiedził mnie też w domu. Miał obstawę policyjną, było trochę zamieszania. Mojej matce zupełnie się to nie podobało – wspominał Ryszard.

Kolega syna miliardera

Na Harvardzie studiował ekonomię, poza tym grał w futbol i rzucał oszczepem. Na uczelni zetknął się z bardzo ciekawymi ludźmi. W akademiku mieszkał w pokoju z Dickiem Rockefellerem, synem miliardera, zwanego „królem nafty”.

Widywał się z Alem Gore'em, późniejszym wiceprezydentem USA, a na wykłady uczęszczał np. do Henry'ego Kissingera, przyszłego tuza amerykańskiej dyplomacji. W futbolowej drużynie grał z Tommym Lee Jonesem, dziś aktorską legendą.

– Dick był menedżerem drużyny lekkoatletycznej i to nas zbliżyło. Chodziłem na wykłady profesora Richarda Pipesa, który przyjechał z Cieszyna i doskonale mówił po polsku – wspominał Szaro.

Była szansa na Meksyk

Nie stronił od życia towarzyskiego, ale koncentrował się na nauce i sporcie. Grając na pozycjach running backa i kickera, zdobywał najwięcej punktów wśród

pierwszorzeczników. Karierę przyhamowała kontuzja. Konieczna była operacja. Z czasem wrócił do gry, ale już tylko jako kopacz.

Na Harvardzie kontynuował przygodę z lekkoatletyką. Miał drugi wynik w USA w rzucie oszczepem. Niewiele brakowało, a zakwalifikowałby się na igrzyska w Meksyku. Brał udział w przygotowaniach do olimpiady, ale plany wyjazdu do stolicy Meksyku pokrzyżowała kontuzja.

Najlepszy na świecie

Wspomniana operacja sprawiła, że odłożył sportowe plany i postawił na biznes. Jako absolwent Harvardu nie miał kłopotów ze znalezieniem pracy. Dostał ją w firmie Colgate-Palmolive na stanowisku export managera. Jeździł do Singapuru, Filipin, Japonii, Indonezji.

Mieszkał w Bostonie, godnie zarabiał, ale po dwóch latach poczuł zew i postanowił wrócić na boisko. Marzyła mu się zawodowa liga, jednak droga do National Football League prosta nie była. Pukał do różnych drzwi, ale szansę w NFL dali mu dopiero szefowie New Orleans Saints. Nie żałowali.

W ekipie „Świętych” rozegrał 43 mecze, w których zdobył 37 finałowych goli i 82 ekstra punkty. Popis dał w 1976 roku – z 23 kopnięć 18 przyniosło drużynie punkty. To był najlepszy wynik w lidze.

Zespół do potentatów nie należał, ale na każdym domowym meczu meldował się komplet – 80 tysięcy widzów. – Czasem mówią o mnie „pierwszy Polak w NFL”. W rzeczywistości byłem drugi – opowiadał i miał rację, bo pierwszy był, pochodzący z Opoli, Czesław Marcol, plackicker Grenn Bay Packers (106 meczów, 95 goli).

13 tysięcy dolarów za minutę

Jak obliczał, w klubie z Nowego Orleanu za minutę pobytu na boisku statystycznie kasował 13 tysięcy dolarów. – Na wejście do ligi zagwarantowano mi 70 tysięcy, z bonusami wychodziło prawie 100 tysięcy.

To były ogromne pieniądze, choć nieporównywalne w żaden sposób do dzisiejszych, wielomilionowych kontraktów – zapewniał.

Karierę zakończył w 1979 roku w New York Jets. Po raz drugi skoncentrował się na biznesie. Miał firmę w Nowym Jorku, załatwiał kontrakty na układanie marmuru, granitu. Kiedy w Polsce socjalizm wyzionął ducha, zaczął bywać w interesach także nad Wisłą.

– Różne pomysły wpadały mi do głowy. Próbowałem nawet importować z Polski do USA kawę Inkę, ale Amerykanie jakoś jej nie polubili – uśmiecha się. – Strzałem w dziesiątkę okazały się za to rolki, które zacząłem sprowadzać do Polski. To był bardzo dobry ruch i mam chyba spory udział w tym, że Polacy polubili tę formę rekreacji – dodaje.

W latach 90. wrócił do ojczyzny, zamieszkał w Warszawie. Tam poznał żonę, doczekał się córki. W wolnych chwilach promował futbol, w klubach ze stolicy szkolił kickerów. Odwiedzał też rodzinne strony. Zdarzyło się, że wpadł na trening Wisłoka Strzyżów i po latach znów pokopał okrągłą piłkę.

– Zwiedziłem kawał świata, ale gdy jestem w Bieszczadach, nad Soliną, to myślę, że nigdzie nie jest tak ładnie – mówił w jednej z ostatnich rozmów.

Zmarł 7 kwietnia 2015 roku w Warszawie. W tym samym roku z inicjatywy drużyny futbolowej Rzeszów Rockets odbył się Memoriał im. Ryszarda Szaro. Z kolei w marcu tego roku, kilka dni po 75. rocznicy urodzin Ryszarda, w strzyżowskim muzeum otworzono wystawę: „Ryszard Szaro. Ze Strzyżowa do NFL”. Na uroczystości pojawili się krewni, koledzy, znajomi Richa.

– Ci, którzy znali pana Ryszarda, wspominali go jako otwartego, życzliwego człowieka, który miał mnóstwo przyjaciół – podkreśliła na otwarciu ekspozycji Magdalena Wilusz, dyrektorka muzeum.

TOMASZ RYZNER

Archiwum Muzeum w Strzyżowie




W strzyżowskim muzeum można obejrzeć sporo pamiątek związanych z karierą Ryszarda Szaro



Żywy karp i miejsce dla strudzonego wędrowca odchodzą w zapomnienie

Nowe świąteczne zwyczaje Polaków

 Archivum WEM

Zamiast pasterki – grzaniec i świąteczne filmy. Na choince długie cukierkowe laski i łańcuch z papieru zamieniono na sklepowe ozdoby. Jakie świąteczne zwyczaje w Polsce jeszcze przetrwały, a jakie zastąpiły nowe?

Kasia pamięta, że jak była mała, to przed wigilią nie wypadało nawet śpiewać kolęd. – A teraz domy dekoruje się już pod koniec listopada – zauważa rzeszowianka. Choinkę miała sztuczną. Wtedy żywą było ciężko kupić, a jak już komuś to się udało, to zaraz w mieszkaniach szybko sypały się z niej igły. Te choinkę to rodzina Kasi przyozdabiała ręcznie robionymi łańcuchami z papieru kolorowego, pawimi oczkami, cukierkami – soplami, a na czubku lądował szpic. Pod choinką była szopka zrobiona z tektury.

Obrus na wigilijnym stole obowiązkowo był biały, pod obrusem sianko, jest też i puste nakrycie dla nieznanego gościa. Zarzeka się, że i teraz ma na wigilię 12 potraw, ale potem śmieje się, że chyba tylko teoretycznie. Od zawsze jada się barszcz czerwony na zakwasie, żur (albo barszcz biały), pierogi i gołąbki. – Kiedyś dorosli jeszcze jedli karpia w galarecie i śledzie – wspomina Kasia. Karpie były żywe i po zakupie lądowały w wannie. – Stopniowo został zastąpiony karpem wypatroszonym i zabitym w humanitarnych warunkach. Wcześniej robiono to w dniu wieczery wigiliijnej. Zanika też tradycja chodzących po domach kolędników – zauważa Kasia.

Co do nowych zwyczajów, to zauważa, że w latach dwutysięcznych pojawiła się tradycja pieczenia i dekorowania pierniczek. – Wcześniej to robiono ciasto piernikowe albo nadziewany piernik – mówi. – A jeszcze mamy świąteczne miasteczka i jarmarki na wzór amerykańskich i brytyjskich Christmas Markets – wymienia. Teraz jej choinkę ozdobią ręcznie robione pierniczki, lokalne rękodzieło, a sztuczne drzewko zastąpiło żywe w donicy.

Mniej liczne święta

– U mnie zawsze było tak, że wigilię spędzałam z rodzicami i rodzeństwem, a w

pierwszy dzień świąt, jechało się na śniadanie do jednych dziadków, a potem na kolacje do drugich – wspomina Patrycja ze Stalowej Woli. – To były takie ogólne zjazdy całych rodzin z ciotkami, wujkami i kuzynami. W drugi dzień świąt odpoczywaliśmy i dojadaliśmy to, co zostało z wieczery. Od kiedy moi bracia się wyprowadzili i ustatkowali, a dziadkowie odeszli, te święta co roku są inne – przyznaje. I dodaje, że w jej rodzinie do wigilii podchodzi się bardzo luźno i traktuje się ją bardziej jako pretekst żeby zorganizować jakieś większe spotkanie.

U Patrycji na wigilię gotuje się czerwony barszcz. Jest pikantny i kwaśny. Do tego uszka z grzybami, pierogi z kapustą, kompot z suszu i pieczona ryba z warzywami. – Już dawno zrezygnowano z kutii albo innych dodatkowych potraw – mówi młoda kobieta. – Palimy tylko jedną świeczkę na środku, która stoi w stroiku. Robimy to, bo mama to kładzie na stole i o to prosi – przyznaje Patrycja.

Kiedyś choinkę ubierali wszyscy razem. Teraz robią to sami rodzice. – To jest stara plastikowa choinka. Co roku wyciągana jest z piwnicy – opowiada Patrycja.

Nie świętują Bożego Narodzenia w kościele. – Tata i bracia deklarują się jako ateści, a ja z mamą jako osoby wierzące, ale nie praktykujące żadnych religijnych obrządków. Nie obchodzimy tych świąt jak typowi katolicy, tylko bardziej jako pretekst, że można coś zrobić wspólnie – przyznaje szczerze. Kolęd też nie śpiewają, choć jak Patrycja była dzieckiem, to śpiewała. Babcia jej za to dawała pierniżdzę. – Inaczej nie chciałam – śmieje się.

Zamiast pasterki pidżama

– Święta w moim domu od zawsze były wypełnione tradycjami, których się przestrzegało. Sianko pod obrus, oplatki pod talerz, 12 potraw, nie wstajemy od stołu, jeżeli wszyscy nie skończą jeść, potem pasterka, przed nią nie świętujemy – opowiada Ewelina. – Nadal trzymamy się tych tradycji, ale od kilku lat święta są trochę inne. Przygotowania do nich zaczynają się



Mimo zmian obyczajów spotkania w gronie rodziny nadal należą do świątecznych tradycji

dużo wcześniej. Wprowadzamy się w nastrój świąteczny wcześniejszym wystrojem, herbatkami, pieczeniem pierników – mówi. U Eweliny też nie chodzi się już na pasterkę. – Wprowadziliśmy naszą własną świąteczną tradycję. Po wigilii przebieramy się w piżamy i wspólnie oglądamy świąteczny film przy grzańcu – zdradza. Z innych zmian, to choinka pojawia się u niej w domu już początkiem grudnia, a nie, jak kiedyś, dopiero w wigilię. – Od zawsze drzewko jest żywe i zawsze wybieramy srebrnego świerka. Oprócz tego jest żywa jemiola – podkreśla Ewelina. Zarzeka się, że na jej wigilię jest 12 potraw, a ona każdej próbuje. Nawet kompotu z suszu, którego nie lubi. – Ale wypijam łyżeczkę, żeby nie było – zaznacza. W przygotowaniach wieczery uczestniczy cała rodzina. – Mama piecze ciasta, bo nikt inny nie potrafi, siostra sprząta, ja robię sałatki i ryby, a mój mąż lepi uszka – wymienia i zaprzecza, że na stole lądują gotowe dania ze sklepu.

Dłużej też celebryje się święta, niż kiedyś. – Pewnie też dlatego, że spędzanie tego czasu z rodzeństwem kiedyś było codziennością, bo razem mieszkaliśmy. Teraz każdy ma swój dom. Dlatego święta

są powodem do spotkań, które nie są już tak częste – przyznaje Ewelina.

Sukces, jak zabrzmi choć jedna kolęda

Anecie wydaje się, że tradycja świąteczna ubożeje wraz ze zmianą pokolenia. To babcie zawsze dbały, by przy wigilijnym stole rozbrzmiewały kolędy. – Obecnie, jak zaśpiewamy jedną lub dwie, to jest sukces – przyznaje. Zmienia się też wigilijne menu. – Nie tylko smak potraw, bo nikt tak nie robi już pierogów czy kapusty jak babcia, ale i sposób ich podania czy konsumpcji. Kiedyś na stole lądowały wszystkie, a przynajmniej większość, tradycyjnych dań. Pamiętam jeszcze jak jadło się z jednego półmiska – wspomina.

Obecnie kolacja wigilijna jest nieco w stylu... restauracyjnym. – Gospodyni domu pyta gości, czego sobie życzą i to podaje. W efekcie rzadko kto próbuje wszystkich dań, stawiając na większą porcję tego przysmaku, który lubi najbardziej – zauważa Aneta. Z czasem zmienił się też wygląd choinki. Kiedyś była zdecydowanie uboższa, ale wielokolorowa, dekorowana m.in. łańcuchami z bibuły. – Niezwykle cenną ozdobą były cukierki, na które „polowali” nie tylko



najmłodszy. Nie lada satysfakcję sprawiało wyciągnięcie cukierka z opakowania i wypchania czymś papierka, tak by nikt się nie spostrzegł – śmieje się kobieta. Najbezpieczniejsze na choince były charakterystyczne długie cukierki – pałeczki w błyszczących opakowaniach, które jeśli przetrwały jeden sezon świąteczny, w kolejnych latach wciąż służyły za ozdobę, ale nikogo już nie kusiły zważywszy na nieświeżość.

– Choinkę ubierało się dzień przed wigilią. Ja z rodzicami wciąż praktykuję tę tradycję, jednak u młodszych o pokolenie, siostrzenic, świąteczne drzewko stoi już od początku grudnia – opowiada. Co jeszcze się zmienia w świątecznych zwyczajach? – Kiedyś prezenty były mocno wyczekiwane. W paczkach królowały pomarańcze, słodczyce i zabawki. Dziś na młodszym pokoleniu, które żyje w czasach, gdzie wszystko jest dostępne, trudno zrobić wrażenie prezentem. Stąd najmilej widziana jest... kasa – stwierdza smutno. Dla Anety pasterka od zawsze jest obowiązkowym punktem świąt. Czasami wyłamuje się jedynie najmłodsze pokolenie, któremu nie zawsze „chce się wstawać”. Są i nowe zwyczaje, trochę podobne jak u Eweliny. – Tradycją jest u nas, że po pasterce siadamy z rodziną w pokoju, często w piżamach, tylko przy świetle choinki, rozmawiając, oglądając filmy, czy słuchając koncertów kolęd w telewizji... – mówi.

Nikt już karpia nie robi

– W mojej rodzinie nikt karpia po żydowsku już nie potrafi zrobić – zauważa Rafał z Podkarpacia. – Kiedyś mój szwagier kupował żywego i zabijał go w garażu. Teraz już tak nie jest – wzdycha. Na wigilijnym stole u niego w rodzinie są: kompot z suszu, kapusta z grochem, gołąbki z kaszą i z grzybami. – Dawniej jedliśmy grzyby z lasu, odkąd pojawiły się dzieci, to są one robione z pieczarkami – tłumaczy. Zwyczajem kresowym wszyscy łąmią się opłatkiem z miodem. Ale zanim zabrzmią życzenia, to siostrzenica Rafała czyta fragment Pisma Świętego, a potem jest wspólna modlitwa. Mama Rafała robi uszka, gotuje barszcz, a siostra gołąbki. Kupne są za ciasta, ale Rafał zapewnia, że tylko częściowo. Z biegiem lat ze stołu zniknęła kutia, a jeden wspólny talerz, z którego się jadło, zastąpiło kilka oddzielnych. – Ostatnio tak się złożyło, że nie zostawiamy pustego nakrycia dla strudzonego wędrowca – przyznaje. Po wieczery śpiewają kolędy. Jak u Patrycji, dzieci chętnie śpiewają, bo dostają za to od babci pieniądze. Jedna siostrzenica gra na flecie, a druga jej przygrywa na gitarze. Prezentów nie kładzie się pod choinką. Każdy wręcza jej sobie wzajemnie. Świąteczne drzewko u Rafała ubiera się dzień przed wigilią. I tak sobie stoi aż do Gromnicznej. Kiedyś nawet stała do lata, bo dzieci zasypiały przy blasku świątecznych lampek...

Tradycja kontra współczesność

Elżbieta Dudek-Młynarska z Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie tłumaczy, że zmiany świątecznych zwyczajów to naturalny proces. – Narzędzia, jakimi się posługujemy na co dzień (media społecznościowe, możliwość video połączeń itp.), pozwalają na szybką komunikację, odkrywanie i poznawanie innych tradycji i zwyczajów, często też mamy bezpośrednie kontakty z osobami pochodzącymi z innych kręgów kulturowych: w rodzinie, kontaktach zawodowych czy towarzyskich – zauważa ekspertka. – Z jednej strony mamy potrzebę określania swojej tożsamości, dlatego chętnie wspominamy zwyczaje znane z domu rodzinnego i często je kontynuujemy, z drugiej strony zmieniają się nasze potrzeby i możemy korzystać z różnych możliwości. Cechą tradycji jest to, że trwa, dopóki istnieje potrzeba jej kontynuowania. Kultura ma też to do siebie, że jest dynamiczna i ulega ciągłym zmianom. Szczególnie obecnie zmienia nam się tryb życia i pojawiły się nowe realia społeczne, dlatego adaptujemy często tradycje do swoich potrzeb, również tych estetycznych i warunków, w jakich się znajdujemy – podkreśla Elżbieta Dudek-Młynarska.

I zauważa, że zwyczaje kultywowane przez naszych przodków związane były przede wszystkim z ich biologicznymi potrzebami. – Dlatego tak istotną wagę przywiązywano do poszczególnych czynności wykonywanych w czasie świąt. W ich obchodach zachowały się ślady dawnych rytuałów i obrzędów rolniczych, zaduszkowych i noworocznych. Jeszcze po II wojnie światowej ważne było zapewnienie sobie dóbr i pomyślności na przyszły rok, tak żeby cała rodzina była zdrowa i miała jedzenie przez cały rok. Na święta czekało się cały rok, również z tego powodu, żeby zjeść coś innego i więcej niż zazwyczaj. My żyjemy w czasach dobrobytu i dostatku, więc nie musimy dbać o to, czy będziemy mieli co zjeść, bardziej zastanawiamy się nad tym, co wybrać i co jest dla nas atrakcyjne – zaznacza.

Ale barszcz musi być zawsze

To, co obecnie jest na naszych stołach zdaniem Elżbiety Dudek-Młynarskiej, determinują nasze preferencje żywieniowe oraz to, że chcemy poczuć, że jest to wyjątkowy czas w roku. – Dlatego pięknie dekorujemy nasze stoły, przygotowujemy często specjalną zastawę, podajemy takie dania, które są zgodne z naszym stylem życia – mówi. Tłumaczy też, że kupowanie gotowych uszek to czasami po prostu konieczność. – Jeżeli nie mamy czasu albo umiejętności, to dokonujemy takiego wyboru. Kupujemy produkty, ponieważ albo nie wiemy jak je przyrządzić, albo po prostu szkoda nam na to czasu. Jeżeli nie jesteśmy mistrzem kuchni, to wolimy go spędzić inaczej – komentuje. Zauważa też, że wzrosła świadomość żywieniowa Polaków. – Są osoby, które nie jedzą mięsa czy innych produktów i zamiast tradycyjnych dań pojawiają się na stole podobne, z innym składem – zaznacza Elżbieta Dudek-Młynarska. Jednak mimo to większość stara się zachować tradycję. – Tradycyjna wigilia to potrawy postne, bezmięsne i mimo wszystko kojarzy się z 12 daniami. Ten wyjątkowy dzień w roku przysparza nam również wielu emocji. Smak i zapach znanych tradycyjnych dań wigilijnych wprowadza nas w dobry nastrój i przywołuje często rodzinne wspomnienia. W dużym stopniu właśnie bez takich tradycyjnych dań jak barszcz czerwony, kapusta, gołąbki czy pierogi nie wyobrażamy sobie świąt i nawet stosując produkty zamienne (np. łosoś zamiast karpia), dbamy o to, żeby się pojawiły na wigilijnym stole – dodaje.

Te zwyczaje, które nadal towarzyszą w czasie świąt, są związane z silnymi emocjami. – Puste miejsce dla niespodziewanego gościa miało w przeszłości inne znaczenie. Zostawiało się miejsce dla przodków, naszych bliskich, którzy zmarli, ponieważ wierzono, że w tym czasie powracają oni do swoich domów. W czasie wigilii szczególnie odczuwamy nieobecność tych, których z nami już nie ma,

 Archiwum WEM



Świąteczne stoły obecnie są piękne, ale nie przypominają już tych, przy jakich zasiadano kilkanaście lat temu

tak jak w kolędzie „przygasał świąteczny gwar, bo zabrakło znów czyjegoś głosu”. Dlatego też to puste miejsce ma też współcześnie dla nas takie znaczenie, chociaż może nie zdajemy sobie z tego sprawy – podkreśla Elżbieta Dudek-Młynarska. Podobnie jest ze świecą, którą zawsze chce palić mama Patrycji. – Blask świecy jest symbolem pamięci o tych nieobecnych – tłumaczy ekspertka.

Opłatek to także wybaczenie

Dzielenie się opłatkiem jest zwyczajem typowo polskim i praktykowane jest w każdym polskim domu. – Obojętnie, w jakiej części świata się znajdujemy, to od niego rozpoczynamy wigilię. Ta chwila ma szczególne znaczenie, ponieważ nie tylko w tym momencie składamy sobie nawzajem życzenia, ale też często dochodzi wtedy do pojednania osób w rodzinie i jest okazją do wybaczenia innym – mówi Elżbieta Dudek-Młynarska. Sianko pod obrusem ma piękny zapach, ale w wielu rodzinach pamięta się zwyczaj z nim związany. – Sprawdzano, czy będzie urodzaj np. kapusty. Stawiano na nim talerz z tą potrawą i dobrą wróżbą było jak się przyklei – tłumaczy kierowniczka Muzeum Etnograficznego w Rzeszowie.

Dlaczego coraz mniej kolędników przychodzi do domów, aby wspólnie kolędować? – Zwyczaj kolędowania, czyli odwiedzania się po domach i składania życzeń przez kolędników, miał duże znaczenie w tradycyjnych społecznościach. Wiązało się to z przekonaniem, że kolędę należało odwzajemnić, ponieważ jest to forma daru, który miał zapewnić nam pomyślność w nowym roku – opowiada Elżbieta Dudek-Młynarska. – Współcześnie bardziej jednak jesteśmy przekonani o tym, że sami dbamy o własny los, nie dbamy o zwyczaje kiedyś z tym związane. Poza tym często po prostu boimy się wpuszczać obcych ludzi do domu albo też niektórzy nie chcą, żeby kolędnicy im zabrudzili wysprzątane pomieszczenia. Wolimy posłuchać kolęd i życzeń w środkach masowego przekazu albo zobaczyć widowisko kolędnicze w telewizji bądź na scenie – tłumaczy.

Nie bójmy się zmian

Elżbieta Dudek-Młynarska nie ma wątpliwości, że choć byśmy się zapierali, nie unikniemy zmian. Wszystko zależy od tego, jakimi wartościami się posługujemy w życiu i co chcemy przekazać naszym następcom. Nie unikniemy procesu zmian, bo po jesteśmy inni niż nasi przodkowie, mamy dostęp do różnorodnych narzędzi i technologii, odmienny jest też nasz światopogląd i możliwości. Również kultura masowa i media komercjalizująco wpływają na to, w jaki sposób obchodzimy święta Bożego Narodzenia. – Najważniejsze powinno być dla nas to, żeby przeżyć je zgodnie ze swoimi oczekiwaniami i wartościami – radzi.

 KINGA DERENIOWSKA



*Zdrowych, radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności w Nowym Roku
wszystkim Klientom oraz całej Polonii*

*życzy
Stanisław Gil*



Medicare ulega zmianom każdego roku!
Czy otrzymujecie wszystkie należne Wam benefity?
Sprawdźcie to u doświadczonego brokera,
autoryzowanego do oferowania planów dla seniorów.

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



Stanisław Gil

AUTORYZOWANY BROKER

Medicare

194 Nassau Ave,
Brooklyn, NY 11222,
Email: metstan@yahoo.com

Licencjonowany Broker Autoryzowany
do Oferowania Planów Medicare

Zadzwoń jeszcze dziś, aby umówić się na spotkanie
NOWY JORK: 718-383-0314
NEW JERSEY: 201-771-8008

Życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku składa Polonii

Zarząd PUL:

Dr Małgorzata Zaleska
Dr Jan Zaleski

Dr Aleksandra Ziółkowska-Boehm
Mrs Mariola Marcinkiewicz
Mr Hubert Kojer and Mr Edward Masternak

Doradcy:

Dr Józef Rzeźnik
Dr Janusz Romański
Dr Małgorzata Romańska



POLSKI UNIWERSYTET LUDOWY

Założony w Polskim Domu w 1918 roku

**Kontynuuje tradycje bezpłatnych prelekcji
poświęconych ważnym zagadnieniom
polskiej kultury, sztuki i nauki.
Zapraszamy na ciekawe wykłady przy kawie i pączkach!**

9150 Academy Road, Philadelphia, PA 19114



www.poloniatechnica.org

*Serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne,
zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności
składa Polonii*
**Stowarzyszenie Polskich Inżynierów i Techników
POLONIA TECHNICA Inc.**

**Dr Janusz Romański Honorowy Prezes,
wraz z małżonką Dr Małgorzatą Romańską
Marlena Wiencko, Waldemar Lipiński,
Szczepan Roguski, Tadeusz Gryszko, Teodor Lachowski**

*Stowarzyszenie promuje epokowe osiągnięcia wybitnych polonijnych inżynierów,
pracuje dla profesjonalnego środowiska polonijnego budując zawodowy prestiż
polskich inżynierów i techników w USA i Polsce od 1941 roku.*



www.pulaskiassociation.com



Wszystkim członkom oraz sympatykom
życzymy zdrowych, wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęścia i pomyślności w życiu osobistym oraz zawodowym w Nowym 2024 Roku.
Członkowie i zarząd PULASKI ASSOCIATION of BUSINESS and PROFESSIONAL MEN, Inc.



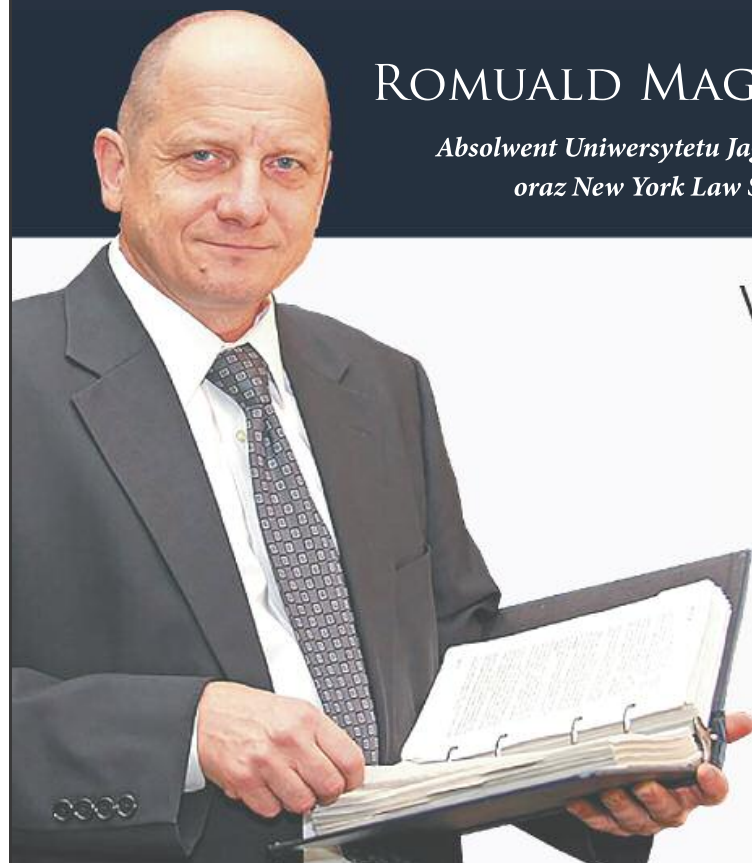
ROMUALD MAGDA, ESQ.

*Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego
oraz New York Law School*



 **718-389-4112**

776A Manhattan Ave, Brooklyn, NY 11222
Więcej informacji na www.MagdaESQ.com
romuald@magdaesq.com



W podziękowaniu za dotychczasową
współpracę pragnę złożyć życzenia:
radosnych i ciepłych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów
w nadchodzącym
Nowym Roku!

RZETELNOŚĆ, FACHOWOŚĆ I DOŚWIADCZENIE, NA KTÓRYM MOŻESZ POLEGAĆ!



LINDABURY

McCORMICK, ESTABROOK & COOPER, P.C.

Attorneys at Law

Pomagamy od 1954!

Dysponujemy szczególnym doświadczeniem i ekspertyzą w sprawach związanych z:

- ➔ rozwodami i rodziną
- ➔ prawem pracowników
- ➔ nieruchomościami
- ➔ spadkami i testamentami
- ➔ finansami przedsiębiorstw i firm
- ➔ prawem międzynarodowym
- ➔ podziałem majątku za granicą

Lindabury to kancelaria prawna z ponad 60-letnim dorobkiem i reputacją, która jest niezawodnym partnerem w doradztwie i rozwiązywaniu spraw prawnych zarówno dla osób indywidualnych i rodzin jak i firm.



Karolina Dehnhard – ESQ

Zadzwoń po bezzobowiązującą i **BEZPŁATNĄ** konsultację przez telefon jeszcze dziś.
Nie zwlekaj! Sprawy same się nie rozwiążą.

973-309-4473

(mówię po polsku)

KDehnhard@lindabury.com

www.Lindabury.com

**Zdrowych, wesółych świąt
oraz szczęścia i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
życzy Karolina Dehnhard, ESQ z zespołem**

5 dogodnych lokalizacji w największych skupiskach polonijnych na wschodnim wybrzeżu:

331 Newman Springs Rd #225
Red Bank, NJ 07701

26 Broadway 26th Floor
New York, NY 10004

1515 Market St
Philadelphia, PA 19102

53 Cardinal Dr
Westfield, NJ 07090

480 Morris Ave
Summit, NJ 07901





POLISH CULTURAL FOUNDATION

est. 1973 a nonprofit 501(c)(3) organization

177 BROADWAY • CLARK • NEW JERSEY 07066 • USA

PCF@PCFNJ.ORG • T: 732-382-7197 • WWW.PCFNJ.ORG

FACEBOOK.COM/POLISHCULTURALFOUNDATION

składa serdeczne życzenia wszystkim członkom i sympatom oraz całej Polonii z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia.



Zapraszamy do przyłączenia się do akcji:

"OBUDŹ W SOBIE POLSKOŚĆ - KOCHAM POLSKĘ"



Jeżeli jesteś dumna/dumny z bycia Polką/Polakiem lub z Twojego polskiego pochodzenia lub po prostu lubisz Polskę i Polaków - zapraszamy do umieszczenia naklejek Kocham Polskę na samochodzie oraz do noszenia znaczków Kocham Polskę przypiętych do ubrań, plecaków itp.

Naklejki oraz znaczki można otrzymać bezpłatnie (choćby donacje oczywiście są mile widziane) -- prosimy o kontakt: info@pcfnj.org

We invite you to joining the campaign:

"AWAKEN YOUR POLISH PRIDE - I LOVE POLAND"

If you are proud of being Polish, your Polish heritage or simply like Poland and Polish people - we invite you to show your support by placing an "I love Poland" sticker on your car and wearing a button on your clothes, backpack, etc.

Stickers and buttons can be obtained for free (although donations are of course welcome) please contact us: info@pcfnj.org





Bajkowe Mikołajki w Pałacu Prezydenckim

6 grudnia największą z sal Pałacu Prezydenckiego – Kolumnową – wypełniły czapeczki małych świętych Mikołajów, dziecięce śmiechy, bożonarodzeniowe ozdoby i zapach choinek. Wszystko z okazji mikołajek, które zorganizowała Pierwsza Dama RP. Agata Kornhauser-Duda tradycyjnie z okazji 6 grudnia zaprosiła do Pałacu Prezydenckiego najmłodszych, by wspólnie świętować mikołajki.

Małżonka prezydenta opowiedziała swoim małym gościom o świątecznych tradycjach, takich jak wysyłanie kartek z życzeniami do bliskich. Następnie zaprosiła dzieci do obejrzenia niezwykłego przedstawienia pt. „Świąteczny list” przygotowanego przez Teatr Bajaderka. Zwińczeniem spotkania była wizyta św. Mikołaja i podarunki dla małych gości.

 JS



 KPRP





**Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia,
radości i pokoju
oraz wszelkiego dobra
w Nowym Roku 2024
składa**

**STOWARZYSZENIE
PAMIĘĆ** 



Internetowa edycja
„Białego Orła”
w nowej odsłonie
– czytaj na
BialyOrzel24.com!

**BIAŁY
ORZEŁ** 



**POLSKI ADWOKAT
W NEW JERSEY
TEOFIL
GLEBOCKI**

ESQ. FLC
POLISH LAWYER'S OFFICE, LLC

Polska Kancelaria Prawnicza jest pierwszą tego typu polską firmą w USA, która posiada zezwolenie Sądu Najwyższego Stanu New Jersey na prowadzenie praktyki prawniczej w zakresie prawa zagranicznego (polskiego i Unii Europejskiej).



Mec. Teofil Głębocki jest pierwszym polskim prawnikiem w USA, który od 1994 r. prowadzi legalną praktykę prawniczą w zakresie prawa polskiego.

19 RODGERS PLACE,
CLIFTON, NJ 07013-1418
ZADZWOŃ:
973-977-2271
prawo@polishlaw.us
www.polishlaw.us



Wesołych Świąt i szczęścia
oraz wielu pomyślnych chwil w Nowym Roku!



Polonii, Organizacjom Polonijnym,
Klientom i Pracownikom
zdrowych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2024 Roku

życzy

Marszałek Parady Pułaskiego 2023 dzielnicy Greenpoint ,
właściciel firm M&A Projects Inc.
i M&A Projects Restoration Inc.
Bogdan Malinowski wraz z rodziną





W New Jersey spada liczba osób korzystających z medycznych konopi, ale coraz więcej sięga po marihuanę rekreacyjną

Lek czy rekreacja?

Próbując zapobiec dalszemu spadkowi liczby przyjętych pacjentów leczonych marihuaną medyczną, stanowa agencja zajmująca się konopiami indyjskimi obniżyła koszty rejestracji do zaledwie 10 dolarów co dwa lata. Dla porównania: poprzednia stawka wynosiła 50 dolarów w przypadku większości pacjentów.

Liczba osób zapisanych do programu pozwalającego na dostęp do marihuany medycznej spada od czasu, gdy w kwietniu 2022 roku New Jersey uruchomiło sprzedaż marihuany rekreacyjnej. Informacje przekazali na spotkaniu 7 grudnia urzędnicy Cannabis Regulatory Commission. Dane stanowe pokazują, że liczba pacjentów korzystających z marihuany medycznej spadła do mniej niż 94,000 w porównaniu z 128,000 w momencie rozpoczęcia sprzedaży konopi rekreacyjnych.

Jeff Brown, dyrektor wykonawczy komisji, powiedział, że chociaż sprzedaż produktów leczniczych spada, sprzedaż rekreacyjna dla dorosłych w dalszym ciągu rośnie o około 10% co kwartał. Komisja podała, że w trzecim kwartale 2023



New Jersey obniża koszty rejestracji do skorzystania z marihuany medycznej – w miarę spadku zainteresowania

roku konsumenci wydali na konopie indyjskie około 206 milionów dolarów, z czego prawie 177 milionów dolarów pochodzi ze sprzedaży rekreacyjnej. Całkowita sprzedaż konopi medycznych w trzecim kwartale 2023 roku wyniosła około 29 mln dolarów. Dla porównania w analogicznym okresie rok temu było to 61 mln dolarów.

„Wielu pacjentów napotyka bariery w dostępie do leczenia ze względu na koszty, takie jak płacenie z własnej kieszeni za wizyty le-

karskie i koszt konopi indyjskich. NJ-CRC robi wszystko, co w naszej mocy, aby wyeliminować jak najwięcej barier, aby zapewnić, że osoby, które mogą skorzystać z leczenia konopiami indyjskimi, pozostaną w programie” – stwierdził Brown w oświadczeniu.

Zmiana ceny rejestracji weszła w życie natychmiast. Aby pozostać w programie, pacjenci nadal muszą rejestrować się ponownie co dwa lata.



New Jersey ułatwia uzyskanie uprawnień dla nauczycieli

Łatwiejsza droga do zawodu

Po podpisaniu 28 listopada przez gubernatora Phila Murphy'ego ustawy nauczyciele będą mieli alternatywną ścieżkę uzyskania certyfikatu w New Jersey. Nowe przepisy znoszą pod pewnymi warunkami wymóg zdania testu podstawowych umiejętności w celu uzyskania certyfikatu.

Ustawa S-1553 upoważnia stanową Radę ds. Edukacji do wydawania alternatywnych świadectw nauczania bez egzaminu z podstawowych umiejętności. Jej celem jest walka z brakami kadrowymi nauczycieli w New Jersey.

Przyszli nauczyciele, którzy spełnili inne wymagania stanowe dotyczące zawodu, w tym uzyskali tytuł licencjata, posiadają doświadczenie w nauczaniu i minimalną średnią ocen wynoszącą 3.0 z kursów przygotowawczych, otrzymają alternatywny certyfikat umożliwiający im nauczanie.

Ci, którzy przez cztery lata uczą bezpośrednio w szkole publicznej, szkole społecznej lub zatwierdzonej szkole prywatnej dla uczniów niepełnosprawnych w New Jersey, będą uprawnieni do otrzymania standardowego świadectwa nauczyciela, zgodnie z prawem.





Dzięki nowej ustawie w New Jersey łatwiej będzie uzyskać uprawnienia do nauczania

Poród bardziej przyjazny?

Zaprezentowana pod koniec listopada ustawa nakłada na szpitale i centra porodowe w New Jersey obowiązek zezwalania doulom na towarzyszenie matkom przed porodem, w jego trakcie i po porodzie.

Projekt ogłoszono w Szpitalu Uniwersyteckim w Newark podczas konferencji z udziałem Pierwszej Damy Stanu Tammy Murphy, senator stanu Renee Burgess (D-Essex) i reprezentantki Annette Quijano (D-Union). Murphy i obie prawodawczynie podkreśliły znaczenie doul, zwłaszcza dla rodzin afroamerykańskich i latynoskich.

W ramach ustawy szpitale i ośrodki porodowe będą zobowiązane do przyjęcia zasad zezwalających na obecność doul w swoich placówkach oraz będą zobowiązane do informowania na piśmie podmiotów świadczących usługi w zakresie opieki położniczej i pacjentek o tych zasadach. Będą musiały także zatrudniać pracownika, który będzie łącznikiem między placówką a doułą.







Projekt nowej ustawy wymaga, aby szpitale i centra porodowe w New Jersey zezwalały na obecność doul

UZDROWICIEL

BEZPŁATNA PORADA TELEFONICZNA



Leszek Richmond

POMAGAM na ODLEGŁOŚĆ. DOSKONAŁE REZULTATY.

100 % Naturalnie. Wszelkie Dolegliwości i Objawy:
Depresja, Stres, Nerwice, bóle Głowy i Migreny
Nadwaga, bóle Kręgosłupa i Stawów, Astma,
Bezsenność, Moczzenie oraz wiele innych u Dzieci i Dorosłych.

24 LATA DOŚWIADCZENIA.
TYSIĄCE WDZIĘCZNYCH OSÓB.

 250.480.7899

www.LESZEKRICHMOND.com

JESTEM by POMÓC



Klienci DoorDash w New Jersey będą mogli zamawiać alkohol od kwalifikujących się sprzedawców

Drink z dostawą do drzwi

Firma kurierska DoorDash ogłosiła pod koniec listopada, że będzie teraz oferować dostawę alkoholu z barów, restauracji i sklepów monopolowych do klientów w New Jersey. Decyzja ta została podjęta rok po przyjęciu przez stan zasady zezwalającej firmom zewnętrznym na dostarczanie alkoholu na terenie Garden State.

W oświadczeniu zamieszczonym na stronie internetowej firmy DoorDash poinformowano, że od 30 listopada klienci mogą zamawiać piwo i wino u kwalifikujących się sprzedawców.

Aby zobaczyć punkty uczestniczące w programie na określonym obszarze, klienci powinni pobrać aplikację DoorDash i przejść do zakładki „Alkohol”.

Erik Ragotte, dyrektor generalny DoorDash ds. alkoholu i produktów spożywczych, przekazał, że firma wdrożyła „solidne zabezpieczenia”, aby zapewnić odpowiedzialne dostawy do konsumentów.

Dostawa do kampusów uniwersyteckich, hoteli, biur i restauracji BYOB jest zabroniona. Jak podała firma, kierowcy dostawcy Door-



© Getty Images

Od końca listopada w New Jersey poprzez DoorDash można zamawiać także alkohol

Dash będą również musieli przejść szkolenie dotyczące przestrzegania przepisów dotyczących alkoholu, mieć ukończone 21 lat i przejść weryfikację przeszłości.

AM

New Jersey nie będzie wymagać od kandydatów politycznych składania przysięgi z odniesieniem do religii

Ślubowanie bez Boga

New Jersey nie będzie już wymagać od kandydatów politycznych składania przysięgi zawierającej słowo „Bóg”, co było do tej pory warunkiem umieszczenia na karcie do głosowania. Decyzja skłoniła Freedom From Religion Foundation do wycofania pozwu związanego właśnie z przysięgą.

– Nowe sformułowanie pozwala osobom bezwyznaniowym, które sprzeciwiają się przysięganiu na Boga, kandydować na urząd – powiedziała Samantha Lawrence, prawnik fundacji. – Byliśmy bardzo zadowoleni, że stan zasadniczo zgodził się z naszą skargą i naszymi wątpliwościami prawnymi – stwierdziła.

Teraz Wydział Wyborczy stanu New Jersey da kandydatom dwie możliwości – złożenie przysięgi zawierającej słowa „w obecności Boga Wszechmogącego” i „tak mi dopomóż Bóg” lub uroczyste oświadczenie lub oświadczenie bez odniesienia do religii. „Takie oświadczenie ma taką samą moc i skutek jak przysięga” – stwierdzono w oficjalnym komunikacie.

AM

© Archiwum WEM



Po zmianie w New Jersey można nadal złożyć ślubowanie z odniesieniem do religii, ale nie jest to konieczne

SŁONECZNA FLORYDA
KUPNO - SPRZEDAŻ - WYNAJEM
 FT. LAUDERDALE • MIAMI • PALM BEACH

South Florida Professional Bureau of Real Estate

Roman Tryndus P.A.
 Direct: **754-235-0378**
 houseroman@yahoo.com
 www.myhouseflorida.net

→ **DOMY** → **BIZNESY**
 → **MIESZKANIA** → **HOTELE**
 → **GALERIE**

WOJCIECH KONIOR ND, CNS, MS
NATUROPATA, SPECJALISTA ŻYWIENIA

BOARD CERTIFIED by AMERICAN NATUROPATHIC MEDICAL ASSOCIATION
DIPLOMATE in INTEGRATED ALTERNATIVE MEDICINE *CERTIFIED NUTRITION SPECIALIST*
Ogólna Medycyna Naturalna

25 Brookside Dr.
 Oak Ridge, NJ 07438
 973-208-0112
 www.naturalmedicinecenterllc.com



517 River Drive
 Garfield, NJ 07026
 cell: 973-769-8248

NATURALNA DROGA DO ZDROWIA

- Terapia manualna: bóle pleców, stawów, mięśni • Porady dietetyczne • Indywidualne programy odchudzające
- Oczyszczanie organizmu z toksyn • Poprawa odporności organizmu • Ziółolecznictwo
- Analiza mineralowa na podstawie testów włosów • Testy na alergie pokarmowe



PRAWO POLSKIE W USA

Teofil Głębocki
Esq.www.polishlaw.us
prawo@polishlaw.us

Nowe prawo spadkowe w Polsce – spłata zadłużenia spadkodawcy

Na początku kilka uwag dotyczących spadkobrania w Polsce. Przyjęcie spadku oznacza, że spadkodawca chce dziedziczyć, jak również w jakim zakresie będzie odpowiadał za długi spadkowe.

Spadkobiercy nabywają spadek z chwilą jego otwarcia, tj. w chwili śmierci spadkodawcy, ale nie jest to jednak definitywne, albowiem spadek można odrzucić – stosownie do przepisów Kodeksu Cywilnego.

Spadkobierca ma do wyboru trzy możliwości:

- przyjąć spadek bez ograniczenia odpowiedzialności za długi (przyjęcie proste),
- przyjąć spadek z ograniczeniem odpowiedzialności za długi,
- spadek odrzucić.

Spadkobierca nie może spadku przyjąć częściowo, a częściowo odrzucić, choć ustawa dopuszcza trzy wyjątki, tj. udział z tytułu podstawienia, udział z tytułu przyrostu oraz jeżeli powołany jest z ustawy oraz testamentu – może odrzucić jako spadkobierca testamentowy a przyjąć jako spadkobierca ustawowy.

W razie prostego przyjęcia spadku spadkobierca ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe bez ograniczenia. Odpowiada majątkiem spadkowym odziedziczonym oraz majątkiem osobistym zgromadzonym przez niego do chwili otwarcia spadku (wyjątek – za zapisy zwykłe i polecenia oraz zachowek).

W razie przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza spadkobierca ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe tylko do wartości spadku ustalonego w wykazie inwentarza lub spisie inwentarza.

Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku może być złożone w terminie 6 miesięcy od dnia, w którym spadkobierca dowiedział się o tytule swego powołania. Brak oświadczenia spadkobiercy w powyższym terminie jest jednoznaczny z przyjęciem spadku z dobrodziejstwem inwentarza. W przypadku, gdyby spadkobierca zmarł przed upływem tego terminu, oświadczenie o odrzuceniu może być złożone przez jego spadkobiorców w terminie 6 miesięcy.

Gdzie można przyjąć lub odrzucić spadek

Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku w Polsce może być złożone:

- przed notariuszem,



© Archiwum WEM

W listopadzie br. w polskim prawie spadkowym wprowadzono znaczące zmiany

- w sądzie rejonowym miejsca pobytu lub zamieszkania,
- w sądzie podczas rozprawy spadkowej.

W USA:

- przed konsulem,
- przed notariuszem publicznym danego stanu z poświadczeniem „Apostille”, co do treści najlepiej skontaktować się z polskim prawnikiem.

Oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku powinno zawierać:

- imię i nazwisko spadkodawcy, datę i miejsce jego śmierci oraz adres ostatniego miejsca zamieszkania,
- tytuł powołania,
- treść złożonego oświadczenia (kiedy spadkobierca dowiedział się o swoim powołaniu do spadku, kto należy do kręgu osób powołanych do spadku, występujące testamenty i ich miejsca przechowywania, adres spadkobierców, oraz inne dane dot. spadków),
- odpis aktu zgonu, odpisy innych dokumentów np. aktu urodzenia, aktu małżeństwa.

Zmiany prawa spadkowego od 15 listopada 2023 r.

Rodzicom łatwiej będzie chronić dzieci przed zadłużonym spadkiem

Rodzice bez pytania sądu odrzucą schedę spadkową za małoletniego. Kluczowa zmiana

ułatwia rodzicom, którzy sami odrzucili spadek, że mogą także odrzucić spadek w imieniu małoletnich dzieci. Do 15 listopada 2023 r. do takich czynności potrzebna była zgoda sądu rodzinnego. Stosownie do nowelizacji kc zmiana polega na tym, że rodzice (rodzic), którym przysługuje władza rodzicielska, będą mogli sami odrzucić spadek za dziecko. Tylko w przypadku, gdy np. dziecko zostanie powołane do spadku „obok” rodzica i powstanie konflikt interesów, niezbędna będzie zgoda sądu. Sprawy takie będą rozpoznawane szybciej, albowiem wnioski takie od razu będą składane do sądu spadku, a nie jak przed nowelizacją – do sądu rodzinnego. Złożenie takiego wniosku spowoduje zawieszenie 6-miesięcznego terminu.

Zawężono krąg spadkobierców ustawowych, kiedy brak dzieci i wnuków, małżonka, rodziców i ich zstępnych, spadek przypada dziadkom. Jeżeli któryś z dziadków nie dożył otwarcia spadku, ich udział spadkowy przechodzi na dzieci dziadków i ich dzieci.

Dodatkowo poszerzono przesłanki niegodnego dziedziczenia, do dotychczasowych: umyślnego ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy, nakłonienie go podstępem do sporządzenia lub odwołania testamentu, jego ukrycia, zniszczenia lub podrobienia – dodano uporczywe uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego wobec spadkodawcy.

Artykuł jest ogólną informacją, dot. prawa polskiego spadkowego i nie stanowi porady prawnej.

Radca Prawny – Adwokat Teofil Głębocki jest polskim prawnikiem prowadzącym praktykę prawniczą w zakresie prawa polskiego i UE za zgodą Sądu Najwyższego Stanu New Jersey.



Dlaczego zimą warto jechać nad polskie morze?

Bałtyk w zimowej odsłonie

Wyjazdy nad polskie morze kojarzą się nam z letnim wypoczynkiem i wygrzewaniem się na plaży w ciepłych promieniach słońca. A co będzie powieździeli na Bałtyk w środku zimy?

Kurorty polskiego wybrzeża oferują turystom mnóstwo atrakcji, których znaczna część dostępna jest także zimą. Oprócz jednych z najpiękniejszych na świecie plaż, którymi spacerując w zimowe dni, dostarczamy sobie nie tylko sensorycznych wrażeń, ale także zdrowotnego pierwiastka – jodu, mamy do dyspozycji liczne muzea oraz ciekawe obiekty przyrodnicze. W wielu miejscowościach znajdziemy zabytkowe latarnie morskie, urokliwe i wciąż działające porty rybackie oraz doskonałe na wieczorne spacerowanie promenady i malownicze mola.

Nad polskim morzem są wspaniałe uzdrowiska (Sopot, Kołobrzeg, Swinoujście, Ustka, Dąbki, Kamień Pomorski), które zimą zapraszają do wygrzania się i relaksu w strefach spa i wellness, często z widokiem na morze... Do tego w ich ośrodkach i sanatoriach podreperować możemy zdrowie z dala od letniego zgiełku.

Z kolei dla kochających przyrodę Słowiński Park Narodowy ze swoimi ru-

chomymi wydymami i Woliński Park Narodowy z rezerwatem żubrów będą nie lada gratką na zimowy wypad nad Bałtyk.

A oto kilka „żelaznych” powodów, dla których pokochasz polskie morze także zimą:

- ➔ Zimowa aura na wybrzeżu tworzy malownicze pejzaże niespotykane latem – wspaniałe ośnieżone plaże i zamrożone fale przy brzegu.
- ➔ Ze względu na większe fale, wiatr i pogodę zimową w powietrzu występuje więcej zdrowotnego pierwiastka – jodu. Idealnie można go chłonąć, spacerując wzdłuż brzegu.
- ➔ Brak tłumów, a co z tym związane: cisza i spokój, relaksująco-wyciszające lub romantyczne spacerowanie.
- ➔ Zdecydowanie niższe ceny...

A jeśli jeszcze do tego dodamy wygrzanie się w saunach, relaksującą kąpiel w jacuzzi i masaż w spa oraz korzystanie z atrakcji nadmorskiego kurortu czy uzdrowiska oraz walorów przyrodniczych – to nie ma się nad czym zastanawiać – zimowy wyjazd nad morze może być świetnym pomysłem na relaks dla ciała i umysłu i perfekcyjną odskocznią od dnia codziennego.

 POT

 Archiwum WEM

Nadbałtyckie miasta również w miesiącach zimowych mają wiele do zaoferowania



W tym wyjątkowym, świątecznym czasie pragniemy złożyć całej Polonii najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wiary w lepsze jutro i wszelkiej pomyślności.

Oby radość i nadzieja promieniujące ze źłóbka nowonarodzonego Zbawiciela towarzyszyły Państwu podczas świąt i w każdym dniu Nowego Roku.

Podnieś rękę,
Boże Dziecię i błogosław
wszystkim Rodakom
rozsiانym po świecie!

**Polska Szkoła
im. św. Stanisława Kostki
pod patronatem
Katolickiego Uniwersytetu
Lubelskiego Jana Pawła II
przy parafii Najświętszego
Serca Pana Jezusa
w Wallington, NJ**

127 Paterson Ave.
Wallington, NJ 07057

www.plszkolawallington.com





Koszykarze poznali rywali w kwalifikacjach do IO 2024

Przez Walencję do Paryża

Drużyny Finlandii i Bahamów będą rywalami koszykarskiej reprezentacji Polski w kwalifikacjach do igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Biało-Czerwoni swój turniej rozegrają w dniach 2-7 lipca 2024 roku w hiszpańskiej Walencji.

Jeśli Polacy poradzą sobie z rywalami ze Skandynawii i Karaibów, w półfinale mogą zmierzyć się z kimś z tercetu: Angola, Liban, Hiszpania.

– Grupa jest trudna, ale nagroda jest historyczna. O igrzyskach marzymy przecież od kilkudziesięciu lat. Będziemy drużyną, z którą nawet takim zespołom jak Hiszpania nie będzie przyjemnie grać – stwierdził Łukasz Koszarek, dyrektor reprezentacji.

– Trafiliśmy na Finlandię, czyli zespół, który nam od jakiegoś czasu nie leży, oraz na Bahamy, które zapewne będą składały się z graczy NBA. Nam jednak pasuje rola underdoga. Lubimy wychodzić z cienia, zaatakować, gdy słychać, że na papierze ktoś jest od nas lepszy – mówi trener kadry, Igor Milicić.




 pzkosz.pl

Jest szansa, że po 44 latach reprezentacja polskich koszykarzy znów zagra na IO

Od 2 do 7 lipca zostaną rozegrane cztery turnieje – w Pireusie (Grecja), Rydze (Łotwa), San Juan (Portoryko) oraz w Walencji (Hiszpania). W każdym z nich weźmie udział 6 zespołów, początkowo podzielonych na dwie grupy po 3 drużyny. Później zostaną rozegrane półfinały oraz fi-

nały. Tylko zwycięzcy turniejów zagrają w Paryżu.

Terminarz turnieju w Walencji: 2.07: Liban – Hiszpania, Finlandia – Bahamy; 3.07: Hiszpania – Angola, Bahamy – POLSKA; 4.07: Angola – Liban, POLSKA – Finlandia; 6.07: półfinały, 7.07: finał. 

Polska zna drogę do Euro

Najpierw Estonia, a jeśli wszystko dobrze pójdzie, w finale barażu o awans do Euro 2024 piłkarska reprezentacja Polski zmierzy się z lepszym z meczu Walia – Finlandia. Wszystko rozstrzygnie się w marcu 2024 roku.

Mogło być o wiele gorzej, na szczęście w ostatniej serii gier eliminacji Włochy i Chorwacja awansowały bezpośrednio, przez co zeszyli Polakom z drogi. Biało-Czerwoni będą najwyższe

notowanym uczestnikiem barażów, w obsadzie których liczą się nie wyniki w eliminacjach, a pozycja w poprzedniej edycji Ligi Narodów. Polska grała w dywizji A i w zbiorczej klasyfikacji zajęła 11. miejsce. Wszystkie drużyny, które uplasowały się wyżej, wywalczyły awans bezpośredni.

Podczas losowania półfinałów Polska trafiła na Estonię. Jeśli na PGE Narodowym poradzi sobie z zespołem znad Bałtyku, w decydującym meczu skrzyżuje rękawice z lepszym z meczu Walia – Fin-

landia. Niestety, zła wiadomość jest taka, że finałowy mecz zespół Michała Probie-rza musiałby zagrać na wyjeździe.

Selekcjoner kadry zdradził ostatnio, że chodzi mu po głowie organizacja zimowego sparingu w Turcji dla zawodników grających w polskiej lidze. – Muszę jeszcze porozmawiać z prezesem – powiedział coach Polaków.

Turniej barażowy zostanie rozegrany w czwartek 21.03 (półfinały) i wtorek 26.03 2024 roku (finały).



Polska tenisistka zaliczyła w tym toku 23 „bajgle”

Iga lepsza od Novaka

Portal championat.com podał statystykę, w której Iga Świątek była bezkonkurencyjna w minionym sezonie. W wyliczeniach brano pod uwagę sety wygrane 6:0 (tzw. „bajgle”) i 6:1.

Okazało się, że polska zawodniczka uzbierała w tym roku aż 54 takie sety. Drugą pod tym względem Jessicę Pegulę zdublowała. Amerykance naliczono w sumie 26 „bajgli” i setów po 6:1.

Iga okazała się dominatorką nie tylko u kobiet, ale też bez podziału na płeć. Najlepszymi pod tym względem tenisistami byli Jannik Sinner i Alex de Minaur (po 25 setów 6:0 lub 6:1). Novak Djoković, lider rankingu ATP, w minionym sezonie wygrał do zera lub do jednego 21 setów.

Na dorobek Polki składają się 23 „bajgle” i 31 setów 6:1. Warto dodać, że Polka ma na koncie dwa „rowerki”, czyli zwycięstwa 6:0, 6:0. Pokonała w ten sposób w Rzymie Anasztazję Pawluczenkową i Xinyu Wang w Paryżu.

Świątek drugi z rzędu sezon zakończyła jako liderka rankingu. Statystycy profilu „OptaAce” w serwisie X wyliczyli, że raszynianka jest szóstą najmłodszą zawodniczką od czasu publikacji rankingu WTA, która zakończyła dwa kolejne sezony na pierwszym miejscu. Młodsze od 22-letniej Polki były: Chris Evert, Steffi Graf, Monica Seles, Martina Hingis i Karolina Woźniacka.

Świątek po raz pierwszy w karierze liderką rankingu WTA została 4 kwietnia 2022 roku. Od tego czasu na szczycie utrzymuje się łącznie przez 79 tygodni. To dziesiąty wynik w historii tenisa.







Iga Świątek ma za sobą kolejny sezon, który zakończyła na pozycji nr 1



Krzysztof Hołowczyc będzie współpracował z Jerzym Owsiakiem

„Hołek” szykuje się na Rajd Dakar

 Krzysztof Hołowczyc/facebook

Logo Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy znajdzie się na samochodzie, w którym Krzysztof Hołowczyc wystartuje w Rajdzie Dakar. Polak wraca do wielkiego wyścigu po blisko dekadzie przerwy.

Swoją come back olsztynianin ogłosił rok temu. W 2015 roku, jako jedyny Polak w historii, stanął na podium słynnego rajdu w klasyfikacji generalnej samochodów. Marzył o wygranej, ale wskutek kontuzji wycofał się z rajdów. Jak się okazało, tylko zawiesił karierę.

– Mówiłem, że jeszcze tam wrócimy – uśmiechał się 61-letni kierowca, który podczas rywalizacji na pustynnych trasach Arabii Saudyjskiej będzie promował finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.


Na masce samochodu MINI, którym ścigać się będzie popularny „Hołek”, znajdzie się ogromnych rozmiarów serce WOŚP-u. 32. finał imprezy stworzonej przez Jerzego Owsiaka zaplanowano na 28 stycznia. Odbędzie się on pod hasłem „Tu wszystko gra OK!”.

Tym razem wolontariusze WOŚP będą zbierać pieniądze na zakup urządzeń dla oddziałów pulmonologicznych dla dzieci i dorosłych. Hołowczyc przyczyni się do zbiórki. Po Dakarze maska jego samochodu zostanie zlicytowana na potrzeby orkiestry.



Krzysztof Hołowczyc ścigał się w Afryce, Ameryce Południowej, teraz przyszła kolej na Bliski Wschód

– Byłem w Afryce, byłem w Ameryce Południowej, teraz jedenasty Dakar w Arabii Saudyjskiej. Jestem legend driver – każdy kierowca, który ma na koncie 10 rajdów, dostaje taki status – pochwalił się „Hołek”, któremu będzie pomagał pilot Łukasz Kurzeja.

Rajd Dakar 2024 wystartuje 5 i potrwa do 19 stycznia. 

Robert Kubica w Ferrari


W przyszłym sezonie Robert Kubica będzie się ścigał w czerwonym kombinezonie Ferrari. W 2024 roku Polak ma być jednym z kierowców włoskiej stajni w klasie Hypercar w wyścigach długodystansowych.

Robert Kubica był obecny na torze Imola, gdzie Włosi przygotowali testy modelu 499P i po raz pierwszy w życiu poprowadził samochód klasy Hypercar.

O angażu Kubicy spekulowano od miesięcy. W końcu AF Corse – zespół, który współpracuje z Ferrari – oficjalnie ogłosił pozyskanie Polaka. W komunikacie nie wspomniano wprawdzie, że ten będzie się ścigał w WEC w kategorii Hypercar, ale wydaje się, że

to formalność, a sam 38-letni kierowca wiele razy wskazywał to jako swój cel.

– Jestem szczęśliwy, że drogi moje i AF Corse w przyszłym roku się spotkają. To jeden z zespołów, który od lat odnosi największe sukcesy w sportach motorowych. Jestem pewien, że wykonamy dobrą robotę – powiedział Kubica.

Ferrari wróciło w tym roku do najwyższej kategorii wyścigów długodystansowych WEC. W minionym sezonie dysponowało dwoma Hypercarami. Jeden z nich wygrał kultowy „24h Le Mans”. W przyszłym roku, oprócz dwóch fabrycznych maszyn, ma wystawiać do rywalizacji dodatkowo, trzecie auto. To w nim miałyby zasiadać Kubica. 

PRZEMYŚL TO SAM



 Tomasz Ryzner
Dziennikarz sportowy rodem z miasta, gdzie San leniwie toczy swe wody

Piłkarze zawalili, rzecznika pogonili

Wczoraj byłem nastolatkiem, dziś mam 52 lata. Urodziny obchodzę 11 stycznia, tym samym z roku na rok grudzień przysparza mi coraz bardziej mieszanych uczuć. Ale nie tym razem. Tym razem jest inaczej, bardziej pozytywnie. Powód? Jeden tylko, ale nieobecny w mej biografii od blisko czterech dekad. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, po raz pierwszy od połowy lat 80. powitam nowy rok po 12 miesiącach, podczas których zawartość C₂H₅OH w mej krwi była negatywna, czyli wynosiła null Komma nichts. Można? Da się? Da, ale nie w pojedynkę.

Tyle intymności, pora na ciepłiwość. Będzie o szoku i współodczuwaniu. Nie tęsknię za jedynie słusznym ustrojem (jeno za młodością), ale lewicowe wzmożenia czasem mnie dopadają. Dzieje się tak, gdy ktoś opowiada mi na przykład o rzeszowskiej hurtowni. Pracownicy mają tam zapewnioną przerwę, a też kącik kuchenny. W kąciku stoi czajnik. Czajnik jest jeden, przerwa trwa kwadrans. Też jeden. Jest też ubikacja. Zgadza się, jedna. Aha – na jednej zmianie pracuje około 40 osób.

W nieśmiertelnym „Misiu” kierownik kotłowni mówi, że „jak jest zima, to musi być zimno”. Film ma ponad 40 lat, a ja słyszę, że gdzieś na Podkarpaciu pracownice szwalni wyrabiają normy przy temperaturze koło zera stopni. Słabe? To zwiększamy dawkę. We Wrocławiu ginekolog podał pacjentce obezwładniający środek, zgwałcił w gabinecie, sprawa trafiła do sądu. Wyrok? Dwa lata. W zawieszeniu na cztery.

„Sumienie miał czyste, bo nieużywane” – rzekłby o takich lekarzach i sędziach Stanisław Jerzy Lec. Publicyści podobne zjawiska ujmują szerzej, komentując ironicznie, że „z walki między socjalizmem i kapitalizmem zwycięsko wychodzi feudalizm”.

No to pora na sport, bo to nie brak słońca, widmo urodzin czy przedświąteczne napięcie skłoniły mnie do kwaśnych wynurzeń. Sprawia to polska, kochana piłka kopana. Oto gruchnęła wieść, że etat stracił rzecznik prasowy reprezentacji. „Szokująca decyzja PZPN!” – krzyczały twitty dziennikarzy (także tych reklamujących alkohol i hazard). Naprawdę? Kogóż to ta decyzja zszokowała? Jakuba Kwiatowskiego? Podejrzewam, że czuł, jak mu szyją buty. Piłkarzy? A cóż ich obchodzi, kto im będzie zamawiał bilety na samolot, hotel czy prowadził pomeczowe konferencje. Ktoś sobie wyobraża, że „szokująca decyzja” wywoła traumę u zawodników. Jeśli w marcu przegrają z Estonią, to nie dlatego, że miesiącami łączyli się w bólu ze swym rzecznikiem.

Oczywiście, dostać tak różgą od Mikołaja, a konkretnie od Michała (zwolnienie nastąpiło z poruczenia trenera reprezentacji), miło nie jest. Ale ja bym się o chłopca nie martwił. Szczęśliwie nie należał do grupy blisko 4 milionów Polaków, którzy zarabiają najniższą krajową (700\$). Pracował w PZPN-ie dekadę. Jeśli hucznych zabaw nie urządzał, kasyna omijał, to do pośredniaka spieszyć nie musi. Ale tak na pocieszenie i złagodzenie ewentualnego szoku dedykuję panu Jakubowi cytat. Autora nie pamiętam, ale treść pewnością podeszłaby byłbym team managerowi. Szło to jakoś tak: „Znam wielu świetnych trenerów. Nie znam jednak żadnego, który nie zostałby zwolniony”.

Felietony publikowane na łamach „Białego Orła” odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów.



Tadeusz Mastyk – subtelna wrażliwość na dobro, piękno i nadzieję

„Życie jest twórczością”

Tadeusza Mastyka z Górek koło Brzozowa poznałem w roku 2014 w Rzeszowie na zebraniu Oddziału Rzeszowskiego Związku Literatów Polskich. Od tego czasu zdążyliśmy się za przyjaźnić. Znam i wysoko cenię jego twórczość literacką, a obrazy, które maluje, posiadają własny, właściwy tylko jemu styl, co powoduje, że nie można ich pomylić z pracami żadnego innego artysty. Działają na mnie jak balsam: uspokajają, a jednocześnie pobudzają wyobraźnię, dostarczając mocnych wrażeń estetycznych i pozytywnych emocji. Technika malarska Tadeusza – która moim zdaniem polega na wyjątkowo udanej grze kolorów – powoduje, że jego obrazy poruszają w mojej duszy jakąś wrażliwą strunę; sprawiają, że gdy na nie patrzę, czuję w sercu radość i szczęście. Szczęście wynikające z tego, że mogę spojrzeć na świat, na otaczającą nas rzeczywistość (tę istniejącą realnie, ale i tę ponadczasową, ukrytą gdzieś głęboko w naszej ludzkiej podświadomości) oczami wrażliwego na piękno artysty, który widzi barwniej, dalej i więcej od zwyczajnego zjadacza chleba; że potrafię dostrzec kryjącą się tam, kolorystyczną kaskadę emocjonalną, której najważniejszą cechą jest subtelna wrażliwość na dobro i piękno, i nadzieja. Nadzieja na to, że nasze życie, poprzez obcowanie ze sztuką, może być radośniejsze, pełniejsze i lepsze; że nasze życie właśnie takie jest,

choć nie zawsze sami potrafimy to dostrzec i zrozumieć. Myślę, że w tym kryje się największa i ponadczasowa wartość malarstwa Tadeusza.

Mówiąc prościej: lubię oglądać obrazy Tadeusza i czytać jego poezję, bo sprawia mi to przyjemność. Dlatego, jakiś czas temu, gdy dowiedziałem się, że w Muzeum Regionalnym im. Adama Fastnachta w Brzozowie odbędzie się wystawa jego obrazów, wiedziałem, że muszę tam być. Ponieważ nie mogłem wziąć udziału w otwarciu wystawy, do Brzozowa pojechałem kilka dni później.

Z artystą spotkałem się w jego prywatnej galerii ART. WICI w Górkach, a później razem udaliśmy się do Brzozowa. Oglądanie obrazów Tadeusza, wystawionych w obszernej, dobrze oświetlonej sali, było dla mnie prawdziwą ucztą duchową, po której – dzięki Tadeuszowi – miałem zaszczyt poznać panią mgr Agnieszkę Adamską, w tamtym czasie dyrektorkę Muzeum Regionalnego w Brzozowie. Wystawa obrazów Tadeusza rozpoczęła cykl wielu ważnych, zaplanowanych na tamten okres, wydarzeń kulturalnych tej instytucji.

Tadeusz Mastyk to wielokrotnie nagradzany – znany w całej Polsce, a także i poza jej granicami – artysta dużego formatu, z imponującym dorobkiem: ceniony literat, członek Związku Literatów Polskich, autor sześciu tomików wierszy i wielu publikacji,



© Archiwum T. Mastyka

Tadeusz Mastyk w jego galerii Art. Wici w Górkach k. Brzozowa



Tadeusz Mastyk w swoim domu pełnym jego obrazów

uznany malarz i rzeźbiarz, a także promotor kultury oraz młodych talentów. Jego obrazy, odznaczające się niepowtarzalnym, własnym stylem, znajdują się w wielu kolekcjach w Polsce i poza jej granicami. Znam i cenię jego twórczość i szczerzę się tym, że jeden z jego obrazów zdobi salon w moim domu.

O wartości twórczości Tadeusza Mastyka, zarówno jako poety, jak i malarza oraz rzeźbiarza, niech świadczy fakt, że w roku 2017 został wyróżniony ogólnopolską Nagrodą im. Władysława Orkana za całokształt działalności artystycznej w zakresie poezji, malarstwa i rzeźby oraz promocji kultury regionalnej Podkarpacia. A nagroda ta jest przyznawana artystom za tworzenie tradycyjnych, ponadczasowych wartości, ważnych dla utrwalania tożsamości narodowej. Za wkład w kulturę Podkarpacia w roku 2021 został także uhonorowany nagrodą „Złote Pióro”, którą przyznaje Związek Literatów Polskich Oddział w Rze-

szowie. Obrazy Tadeusza były także wystawiane w USA, Wiedniu, Warszawie czy Krakowie.

Jedną z większych zasług Tadeusza Mastyka jest inicjowanie i organizacja wielu imprez kulturalnych, w tym spotkań autorskich z uznanymi już, ale także i młodymi artystami, których stara się przybliżyć społeczeństwu i promować. Tadeusz jest także pomysłodawcą i głównym organizatorem kultowego już w Brzozowie, znanego na całym Podkarpaciu, cyklicznego wydarzenia kulturalnego „Gościniec Literacki”.

Zachęcam do zapoznania się z twórczością Tadeusza Mastyka. Najprościej można to zrobić, odwiedzając jego profil na Facebooku, gdzie Tadeusz często prezentuje swoje nowe obrazy. Najlepszą jednak byłaby wycieczka do jego bardzo klimatycznej, pachnącej Podkarpaciem i Polską, galerii w Górkach i osobisty kontakt z malarzem i poetą.



TWO WORDS TO THE WISE



Robert A. Rothstein
University
of Massachusetts
Amherst

rar@umass.edu

Stomatology

The word “stomatology,” which means the study of diseases of the mouth, is rare in English, but in Polish *stomatologia* is the normal word for dentistry, and *stomatolog* is a synonym for *dentysta* (dentist). The official professional title of a Polish dentist used to be *lekarz stomatolog* (“physician-dentist”), but when Poland joined the European Union, the legal title was changed to *lekarz dentysta*, although both terms are still in general use.

Unlike the terms *stomatolog* and *dentysta*, with their classical origins (Greek and Latin, respectively), the Polish word for tooth – *ząb* – is a native Slavic term (cf. *zub* in Russian, Slovak, etc.). It is derived from an Indo-European root that also gave the words for tooth in Latvian (*zūobs*) and Sanscrit (*jámbhas*), as well as the English word *comb*. The various types of teeth have Polish names that are mostly more transparent than their English equivalents. Molars are *zęby trzonowe* (roughly, “basic teeth,” from *trzon*, which designates the basic or main part of something, e.g., of an architectural column or of a mushroom [the stem on which the cap sits]), and the last molars to appear are called, as they are in English and other languages, *zęby mądrości* (wisdom teeth) since supposedly they appear only after one has acquired some degree of wisdom (between ages 17 and 25). The front teeth (four each on the top and the bottom), called “incisors” in English, are *zęby sieczne* or *siekacze* in Polish, from the verb *siekać* (to chop). The pointed teeth surrounding the incisors, called “canine teeth” or “eye teeth” in English, are known as *kły* (also the word for fangs; singular *kieł*) in Polish. Between them and the molars are the *zęby przedtrzonowe* (bicuspid or premolars).

The word *ząb* occurs in numerous idioms and proverbs, some of which are shared by other European languages, while others seem to be purely Polish. The expression *oko za oko, ząb za ząb* (an eye for an eye, a tooth for a tooth) goes back to the Hebrew Bible, while

uzbrojony po zęby (armed to the teeth) was borrowed from French or German. The proverb *Darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda* (one doesn’t look a gift horse in the mouth) is of classical Greek origin. Looking at a horse’s teeth helps to tell how old the horse is since a horse’s gums recede with age, making the teeth seem longer in an older horse; it would be impolite to check a gift in this way. (Cf. the English expression “to be/grow long in the teeth,” a euphemism for being or growing old.) A related proverb seems to be found only in Polish, where it was first attested in 1618: *Śmierć nie patrzy w zęby* (death doesn’t look at one’s teeth, i.e., pays no attention to age). Perhaps also connected with horses is the expression *zjeść zęby na czymś* (to be knowledgeable about something [literally, to eat one’s teeth on something]). One explanation for this expression is that as horses get older – and hence more experienced – their teeth get lose their sharpness from continued use.

The expression *mówić przez zęby* (to mumble [literally, to speak through one’s teeth]) derives from French *parler entre ses dents*, but there is also a Polish (and Russian) version, *cedzić słowa przez zęby* (to say something through clenched teeth – often with barely concealed anger [literally, to strain words through one’s teeth]). If you grind your teeth at someone (*zgrzytać na kogoś zęby*) or “have a tooth against someone” (*mieć ząb na kogoś*), you are angry at that person, and if you *dać komuś w zęby* (literally, to give someone in the teeth), you’re giving him a punch in the mouth. You can also *wziąć kogoś na zęby* (literally, take someone on your teeth), meaning gossip about or slander that person. On the other hand *szczzerzyć zęby do kogoś* (literally, to show your teeth to someone) means to smile or grin at that person, often flirtatiously. And we shouldn’t forget *ząbek czosnku*, literally, a little tooth of garlic, i.e., a clove of garlic.

When you want to say in Polish that something (or someone) is showing the effects of age, you can use an expression with an

interesting history. Saying that a chair, for example, has been “eaten by the tooth of time” (*nadgryziony zębem czasu*), one is alluding – knowingly, or more commonly, unknowingly – to a line from Shakespeare’s *Measure for Measure*, where the Duke praises Angelo, saying that his merits deserve “A fortified residence ’gainst the tooth of time/And rasure [erasure, obliteration] of oblivion.” Two centuries later Mickiewicz referred to the destructive effects of *ząb wieku* (the tooth of age), while approximately two millennia before Shakespeare, the Greek poet Simonides of Ceos characterized time as having “sharp teeth.”

In Polish as in English your conscience can gnaw at you, and a Polish proverb points out that *Sumienie zębów nie ma, ale zagryźć może* (One’s conscience has no teeth, but it can torment you [literally, bite into you or bite you to death]). A word of caution is expressed by the proverb *Gdy totr cię pieści, policz swoje zęby* (when a scoundrel caresses you, count your teeth). A related warning is expressed in a misogynistic rhyming proverb dating from at least the 17th century: *Porachuj i ty sobie pierw zęby, niżli po żonę wyślesz dziewoślęby* (first count your teeth before you send emissaries to bring back a wife). The archaic word for marital emissary (singular *dziewośląb*) probably consisted originally of the root for “maiden” plus the root for getting married (as applied to a female), *śnąb-*, which is related to Slovak *snubiť* (get married) and English (from Latin) *nubile*, a somewhat old-fashioned word describing a girl of marriageable age.

A final quotation related to teeth comes from the now mostly forgotten poet, playwright and critic Włodzimierz Perzyński (1877–1930), who in an untitled poem described the various kinds of souls: Chopinesque, Wagnerian, Beethovenian, concluding that his own soul

Is an aria from an operetta that is sung by
A person suffering from toothaches.
(Jest z operetki arią, którą śpiewa
Człowiek, cierpiący na zęby.)



WYSYŁAMY DO POLSKI:

- KWIATY ▪ UPOMINKI ▪ KOSZE
- ZESTAWY SPOŻYWCZE



NA KAŻDĄ OKAZJĘ Z GWARANTOWANĄ DOSTAWĄ DO DOMU ODBIORCY

SPRAW
KOMUŚ
WIELKĄ
RADOŚĆ!

908-352-9100

www.polamerNY.com

POLAMER



O tworzeniu kultury w erze globalizacji, pamiętaniu o swoim DNA i niezamykaniu się na zmiany rozmawiamy z prof. dr hab. **ANDRZEJEM GŁOWACKIM**, byłym dyrektorem Wydziału Kultury w Krakowie, a obecnie wykładowcą na Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

„Nie zamykajmy się w przeszłości”

Kinga Dereniowska

„Biały Orzeł”: W Stanach Zjednoczonych dorasta już kolejne pokolenie, które polską kulturę zna z opowieści rodziców i dziadków...

Prof. dr hab. Andrzej Głowacki: Dzień wyjeżdżali ze względu na biedę. Rodzice w latach 80. uciekali ze względów polityczno-ekonomicznych. Budowali w Ameryce swój świat i tęsknili za Polską. W Chicago znajduje się Muzeum Polskie w Ameryce. Co tam jest? Fortepian Paderewskiego, sanie Stanisława Leszczyńskiego, które podarował córce, płasko-rzeźby wykonane z soli, pochodzące z Wieliczki i rzeźby Szukalskiego. Ten ostatni zrobił się modny, ponieważ Netflix zrobił o nim film dokumentalny („Walka: Życie i zaginiona twórczość Stanisława Szukalskiego” – przyp. red.). Jednak czy polonijna młodzież zna muzykę Paderewskiego? Obawiam się, że kultura polska w Stanach kształtuje się na reminiscencjach. Na wyobrażeniu o tym, co było. Młodzi studiuja już na amerykańskich uczelniach. Znam takich, którzy mają swoje zespoły i wchodzą tam na rynek muzyczny. Tam liczy się talent.

Wiele rodzin obchodzi wigilię, święta Wielkanocne, a 11 listopada wywiesza na domu polską flagę...

Każdy z nas ma swoje DNA. Bierzymy od swoich rodziców jakiś kawałek. Ta historia jest bezcenna. Trzeba znać swoją tożsamość, że ktoś się urodził góraliem,



Prof. dr hab. Andrzej Głowacki był dyrektorem Wydziału Kultury w Krakowie. Obecnie wykłada na Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

jego rodzice byli góralami, mieszkali w górach. Pielęgnowanie tej kultury, choćby w Chicago, jest piękne. Ale trzeba pamiętać, że aby tworzyć nową kulturę, trzeba wyciągnąć pewne rzeczy z tradycji i przeobrazić na współczesny język wizualny. Wszystko się zmienia. Już nie mamy telefonu na korbkę, tylko mamy smartfony. Trzeba za tymi zmianami nadążyć.

Jak Pana zdaniem więc ich przekonać, aby tę polską kulturę w sobie pielęgnowali?

Są zespoły tańca ludowego i ludowe stroje. Jednak to wszystko to historia. Swoje korzenie i tożsamość trzeba znać,

ale wszyscy kręcimy się na jednej kuli ziemskiej. Jesteśmy uzależnieni od globalnej sytuacji. Uważam, że kultura powinna zacząć być tworzona na nowo przez tych najmłodszych. Jeśli oni tego nie zrobią, to to zniknie.

Da się odnaleźć swoją drogę, stojąc jedną nogą w kulturze polskiej, a drugą w amerykańskiej?

Jak rozmawiam z młodymi Polakami z USA, to bardzo mnie bawi język, którym mówią, czyli mieszanka polskiego i amerykańskiego. Starsze pokolenia mówią pięknie po polsku. Mają swoją szlachetną kulturę osobistą. Tak samo jest w kulturze.

Ci, którzy urodzili się w Ameryce, są wychowywani na amerykańskiej sztuce, muzyce, a nawet kuchni.

Jeden z moich znajomych, który mieszka od dawna pod Chicago, choć jest po Akademii Sztuk Pięknych i otrzymał zieloną kartę, to pracuje fizycznie. Jak go zapytałem o polską kulturę w Stanach, odpisał: „ciężko”. Już nie jest tak łatwo, jak było w czasach Andy’ego Warhola. Choć on jest dobrym przykładem tego, jak można łączyć swoje korzenie z tworzeniem czegoś nowego. Internet wszystko zmienił. Teraz komuś się wydaje, że jest artystą, bo ma setki lajków. Tworzenie kultury jest to jednak ciężka, tytaniczna praca. Przykładem takiej tytanicznej pracy za granicą jest jazzman Marek Urbaniak.

Mimo wszystko, choćby aktorzy hollywoodzcy, lubią podkreślać swoje korzenie...

Robią to w celu większej liczby fanów. Kiedyś media podawały informacje, że Natalie Portman ma rzeszowskie korzenie. Ale jakoś nigdy nawet do tego Rzeszowa nie przyjechała... Zresztą podobno ród Kennedych też miał polskie korzenie... To brutalne, ale dla sztuki nie jest ważne, gdzie się urodziłeś ani skąd pochodzisz.

To jaką Pan dałby radę młodym członkom Polonii, którzy chcieliby zajmować się kulturą?

Tworzyć, tworzyć i jeszcze raz tworzyć. A wokół tego kreować swój własny wizerunek. W Stanach konkurencja jest większa niż w Polsce. Świat się zmienił i uważam, że nie ma kultury stricte polskiej. Granice są tylko sztuczne, polityczne. Jak Polacy malują w stylu modernistycznym, to naśladują innych. W baroku jeszcze można było wyróżnić nurt włoski czy niderlandzki. Później wszystko zaczęło się ścierać.

Rozmawiała

 KINGA DERENIOWSKA

**Każdy z nas ma swoje DNA.
Bierzemy od swoich
rodziców jakiś kawałek.
Ta historia jest bezcenna.**




Polskie gwiazdy pożegnane w 2023 r.

Chylący się ku końcowi rok składania do podsumowań, w których trudno ograniczać się tylko do hucznych wydarzeń czy sukcesów. Warto też poświęcić chwilę refleksjom, oddając hołd tym, którzy odeszli na zawsze. Rok 2023 przyniósł nie tylko pożegnanie Sinéad O'Connor czy Lisy Marie Presley, zgąsło też sporo polskich gwiazd i twórców.

Marek Gaszyński




 polskieradio.pl

Ten dziennikarz muzyczny i autor tekstów zmarł 15 stycznia br., mając 83 lata. Napisał tekst bardzo popularnej piosenki „Sen o Warszawie”. Jego zasługą są również takie utwory jak „Nie zadzieraj nosa” (śpiewały Czerwone Gitary), „Gdzie się podziały tamte prywatki” (Wojciech Gąssowski), „Ojciec żył, tak jak chciał” (Gang Marcela) i „Za mną nie oglądaj się” (Halina Frąckowiak).

Andrzej Dudziński



 domena publiczna

Utalentowany rysownik zmarł 17 stycznia br. w wieku 77 lat. Grafik, malarz, karykaturzysta, twórca plakatów i ilustracji prasowych miał szeroki wachlarz zamiłowań. Już na studiach publikował satyryczne rysunki, m.in. w tygodnikach „Szpilki” i „Kultura”. Celnie komentował rzeczywistość. Projektował też książki, np. „W dolinie ciekawości” (z Magdą Dygat), „Superptak Dudi” czy „Kino Andrzeja Dudzińskiego” i „Pokrak”.

Leonard Pietraszak

Ten znany aktor zmarł 1 lutego br. w wieku 86 lat. Swoimi występami skradł serca widzów, m.in. za sprawą ról w takich pro-



 gov.pl

Piotr Wysocki




 teatrosterwy.pl

na produkcji filmowej. Przeszła drogę od asystentki reżysera, poprzez reżysera, dyrektora Działu Realizacji Telewizyjnej, wiceprezesa TVP po szefa Zespołu TVP i doradcę Zarządu TVP. W latach 1997–2007 była dyrektorem naczelnym i artystycznym Teatru Syrena w Warszawie.

Andrzej Precigs




 materiały prasowe MAXfilm

Aktor zmarł 26 sierpnia br. w wieku 74 lat. Zaczął od Teatru im. Ludwika Solińskiego w Tarnowie, potem grał na scenach w Łodzi i Warszawie. Tak samo dobrze czuł się przed kamerą. Miał role w filmach: „150 na godzinę”, „Akcja pod Arsenalem”, „Biały mazur”, „Miś”, „Nad Niemnem”, „Trzy kolory. Biały” oraz „Gry uliczne”. Wielu widzów bardziej dostrzegło go w serialach: „Lalka”, „Daleko od szosy”, „Polskie drogi”, „07 zgłoś się”, „Dom”, „Życie jak poker”, „Klan”, „M jak miłość”, „Pensjonat pod Różą”, „Ojciec Mateusz”, „Czas honoru”, „Na dobre i na złe”.

Wojciech Korda



 domena publiczna

Wokalista i gitarzysta odszedł 21 października br. w wieku 78 lat. Muzyk rockowy i kompozytor od najmłodszych lat śpiewał w chórze Poznańskie Słowiki. Później rozpoczął karierę w bigbeatowym zespole Niebiesko-Czarni, trwało to do 1976 roku. Będąc w związku z Adą Rusowicz tworzył z nią formację Ada-Korda i Horda. To autorstwa Kordy są przeboje „Niedziela będzie dla nas” czy „Skończyły się wakacje”. W 2013 r. odznaczono go Złotym Krzyżem Zasługi.

 HALINA KOSSAK

dukacjach, jak „Czarne chmury”, „Czterdziestolatek”, „Kariera Nikodema Dyzmy”, „Vabank” i „Vabank II”. Prywatnie był człowiekiem pełnym spokoju i życzliwości.

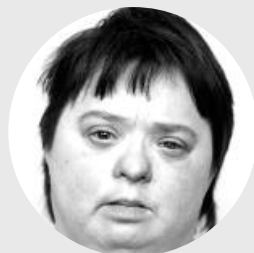
Janusz Weiss



 wmet.fm

Dziennikarz żył 74 lata, do 10 marca br. Był to równocześnie pisarz, artysta kabaretowy, prezenter radiowy i telewizyjny. Końcem lat 60. z Jackiem Kleyffem założył Salon Niezależnych, dający występy kabaretowe. W latach 80. prowadził kino objazdowe. Budził duży szacunek i zaufanie u swoich słuchaczy.

Barbara Lityńska




 teatr21

To godna uwagi aktorka i pisarka, która chociaż przeżyła 50 lat (zmarła 13 marca 2023 r.), nie każdy o niej wiedział. Nie błyszczała na tzw. ściankach, salonach ani okładkach. Pracowała w stołecznym Teatrze 21, tworzonym przez osoby z zespołem Downa. Pokazywała, że osoby doświadczone chorobą mogą świetnie odnajdywać się w świecie kultury i sztuki. Nie tylko występowała w spektaklach, również chętnie pisała. Wydała tomik poetycki „Nowe wiersze”. Była córką Jana Lityńskiego, działacza opozycji antykomunistycznej w PRL.

Kolejny świetny aktor filmowy, teatralny i telewizyjny, który odszedł w tym roku i to w szczególnych okolicznościach – zginął w pożarze swojego domu w Trzcincu 26 marca br. Miał 87 lat. Zablysnął w 1965 r. rolami w filmach „Miejsce dla jednego” i „Popioły”. Później wystąpił w serialach „Czterej pancerni i pies”, „Kariera Nikodema Dyzmy”, „Chopin. Pragnienie Miłości”. Grał też na scenie Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie.

Kacper Tekieli



 Instagram

Wspinacz, a prywatnie mąż Justyny Kowalczyk-Tekieli, zginął w Alpach 17 maja br. Miał 38 lat, w Tatrach przeszedł około 300 dróg wspinaczkowych. W 2020 r. pobił rekord, zdobywając wszystkie 14 najwyższych tatrzańskich szczytów w 37 godzin i 28 minut. Brał też udział w wyprawach na słynne azjatyckie szczyty, m.in. Makalu i Broad Peak Middle. Pokonał też drogi na północnych ścianach Eigeru, Matterhornu i Grandes Jorasses.

Barbara Borys-Damięcka

Reżyserka oraz senatorka zmarła 9 czerwca 2023 r., mając 85 lat. Znała się



 gov.pl



ROMUALD MAGDA, ESQ.

*Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego
oraz New York Law School*



 **718-389-4112**

776A Manhattan Ave, Brooklyn, NY 11222
Więcej informacji na www.MagdaESQ.com
romuald@magdaesq.com

WSZELKIE SPRAWY DOTYCZĄCE NIERUCHOMOŚCI

- problem z deweloperami • spory z sąsiadami o granice nieruchomości
- kupno – sprzedaż nieruchomości, condo, coop (closings)
- reprezentacja właścicieli i najemców w sprawach umów o najem lokali użytkowych (biznesów, sklepów – commercial leases) • sprawy landlord tenant

WSZELKIE SPRAWY SPADKOWE

- wnioski o uznanie testamentów • spory sądowe dotyczące spadków
- reprezentacja spadkobierców i kredytorów spadku
- testamenty • trusty (living trust) • pełnomocnictwa • „living will”

**SPRAWY ROZWODOWE – UMOWY PRZEDMAŁŻEŃSKIE
KUPNO – SPRZEDAŻ BIZNESÓW**

RZETELNOŚĆ, FACHOWOŚĆ I DOŚWIADCZENIE, NA KTÓRYM MOŻESZ POLEGAĆ!



GREENPOINT INSURANCE BROKERAGE



KOMERCYJNE:

Commercial Liability
Workers Compensation
Pojazdy komercyjne
Professional Liability
Disability
Umbrella
Bonds

OSOBISTE:

Domy
Auta
Życie
Zdrowie
Motocykle
Łodzie



MARCIN LUC
Insurer Broker

680 Manhattan Ave., Brooklyn, NY 11222
Tel: 718-383-0306, Fax: 516-706-0206

**NOWA, DOGODNA LOKALIZACJA
DLA KLIENTÓW Z NJ, PA I UPSTATE NY**
321 Route 94 S, Warwick, NY 10990, Tel. 845-250-0050

Jesteśmy licencjonowani w NY, NJ, PA, CT & FL

insurance@greenpointbroker.com
www.GreenpointBroker.com



MERRY HANUKKAH!

Happy Christmas!

BARBARA ZAPAL

1545 S Belcher Road
Clearwater, FL 33764

tel. 727-599-4722

E-mail: barbarazapal@gmail.com



CHARLES
RUTENBERG REALTY
02

AMERYKAŃSKA CZĘSTOCHOWA
DUCHOWA STOLICA POLONII



THE NATIONAL SHRINE OF OUR LADY OF CZESTOCHOWA
654 FERRY ROAD, PO BOX 2049, DOYLESTOWN, PA 18901
TEL. 215-345-0600 EMAIL: INFO@CZESTOCHOWA.US
WWW.CZESTOCHOWA.US

Pierwsze na Florydzie polskie biuro detektywistyczne zaprasza do skorzystania z usług

- Poszukiwania osób ► Sprawy rozwodowe
- Pomoc w sprawach na terenie Polski
- Dochodzenia ubezpieczeniowe ► Ustalanie majątku

PIERWSZA KONSULTACJA ZA DARMO



35 Grand Palms Blvd,
Englewood, FL 34223
Mobile: 941 549 2395

Email: office@contra-riskconsulting.com
www.contra-riskconsulting.com



Instytut Glottodydaktyki Polonistycznej jest jednostką naukowo-dydaktyczną Uniwersytetu Jagiellońskiego, najstarszego uniwersytetu w Polsce, założonego w 1364 roku. Instytut, powstały w 2020 roku z przekształcenia Centrum Języka i Kultury Polskiej w Świecie, należy do najważniejszych polskich ośrodków kształcenia cudzoziemców. Wchodzi w skład Wydziału Polonistyki. Instytut prowadzi intensywne zajęcia z języka polskiego na wszystkich poziomach zaawansowania oraz wykłady z literatury, historii, kultury oraz wiedzy o społeczeństwie polskim, umożliwiające ich uczestnikom zdobycie wiedzy o przeszłości i współczesności Polski. Zajęcia prowadzą wykwalifikowani nauczyciele akademicki Instytutu i innych jednostek UJ, mający doświadczenie w nauczaniu obcokrajowców zdobyte w uczelniach na całym świecie.

Instytut Glottodydaktyki Polonistycznej oferuje następujące programy dla obcokrajowców:

- semestralne
- roczne
- roczne i semestralne programy przygotowujące do podjęcia studiów w Polsce na następujących kierunkach: nauki społeczne, nauki polityczne i stosunki międzynarodowe, marketing i zarządzanie oraz na medycynie
- kursy wakacyjne w ramach Szkoły Letniej Języka i Kultury Polskiej UJ
- wakacyjny kurs języka i kultury polskiej dla młodzieży „Lato Odkrywców”
- kursy języka polskiego dla studentów programu Erasmus
- kursy języka polskiego dla obcokrajowców odbywających staże naukowe
- indywidualne kursy dla biznesmenów i tłumaczy
- kursy przygotowujące do zdawania egzaminu certyfikatowego z języka polskiego jako obcego.



The Institute of Polish Language and Culture for Foreigners is a research and teaching department of the Jagiellonian University, the oldest Polish university, founded in 1364. Institute, established in 2020 as a result of the transformation of the Center for Polish Language and Culture in the World, has grown to become the main Polish research and teaching center of Polish as a foreign language. The Institute is part of the Faculty of Polish Studies. The Institute conducts intensive Polish language classes at all level of proficiency as well as lectures on Polish literature history, culture and contemporary society, enabling their participants to gain comprehensive knowledge of Poland's past and present. The classes are conducted by qualified academic teachers of the Institute and other units of the Jagiellonian University, with experience in teaching foreigners gained at universities around the world.

The Institute of Polish Language and Culture for Foreigners offers the following classes for foreigners:

- One-semester program in Polish language and culture
- One-year program in Polish language and culture
- One-year and one-semester courses for studying in Poland in the following fields: social sciences, political sciences and international relations, marketing and management, and medicine.
- Summer courses as part of the School of Polish Language and Culture
- Summer course of Polish language and culture for young learners “Explorers Summer”
- Polish language courses for students of the Erasmus Program students
- Polish language courses for graduate students
- Individual courses for businessmen and translators

Details of the programs offered are available on the website
<https://pls.school.uj.edu.pl>

For further information please contact:
Institute of Polish Language and Culture for Foreigners of the JU
Ul. Grodzka 64, 31-044 Kraków, Polska
tel. +48 12 6631814, 6631813, e-mail: polish.for.foreigners@uj.edu.pl
or
School of Polish Language and Culture
ul. Garbarska 7a, 31-131 Kraków, Polska, tel. +48 12 4213692
e-mail: pls.school@uj.edu.pl



JAGIELLONIAN
UNIVERSITY
IN KRAKOW



UNIwersytet
JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Szczegóły dotyczące oferowanych programów są dostępne na stronie
<https://pls.school.uj.edu.pl>

Pytania dotyczące programów prosimy kierować tutaj:
Instytut Glottodydaktyki Polonistycznej UJ
ul. Grodzka 64, 31-044 Kraków, Polska, tel. +48 12 6631814, 6631813
e-mail: polish.for.foreigners@uj.edu.pl
lub

Szkoła Języka i Kultury Polskiej
ul. Garbarska 7a, 31-131 Kraków, Polska
tel. +48 12 4213692, e-mail: pls.school@uj.edu.pl



PRZY KAWIE O PRAWIE




Romuald Magda
Esq.

romuald@magdaesq.com

Wychodzę ponownie za mąż. Mam własny majątek, który chcę zostawić swoim dzieciom. Czy podpisując umowę przedmażeńską zabezpieczę ten majątek dla nich?

Umowa przedmańska, tzw. „Prenuptial agreement”, pozwala na zastrzeżenie, że majątek indywidualny każdego z małżonków nabyty przed zawarciem małżeństwa, jak i wzrost wartości tego majątku pozostają oddzielne również po zawarciu małżeństwa. Ponadto można np. postanowić, że majątek nabyty na własność tylko przez jednego z małżonków będzie jego odrębną własnością.

W sprawie dziedziczenia umowa taka może przewidywać, że każdy z małżonków może przekazać swój majątek w dowolny sposób na wypadek śmierci, bez roszczeń drugiego małżonka, jak też zawierać zrzeczenie się przez małżonka praw do działania jako zarządca spadku. Umowa może stanowić, że drugi małżonek zrzeka się wszelkich praw do spadku w razie gdyby nie została Pani testamentu.

Oprócz umowy warto też sporządzić testament lub trust, w którym określić można, w jaki sposób dysponuje się spadkiem po sobie w razie, gdyby któryś z dzieci zmarło wcześniej lub korzystało z opieki społecznej.

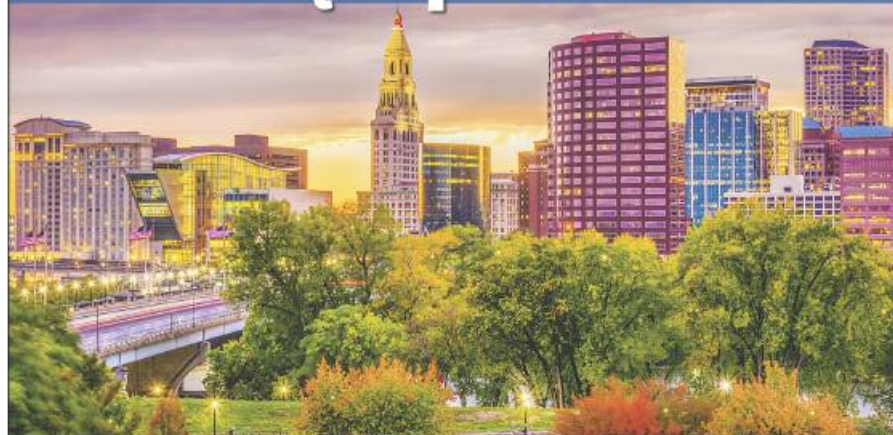
Podpisałem kontrakt na zakup domu w Nowym Jorku 7 miesięcy temu. Sprzedający ciągle nie jest gotowy z usunięciem kar ciążących na budynku (tzw. „violations”). Mam propozycję zakupu innego budynku. Czy można teraz odejść od kontraktu nie tracąc zadatku?

Należy przesłać do sprzedawcy list z wyznaczeniem daty tzw. „closingu”, czyli finalizacji transakcji („time of the essence”). Jeżeli do tego dnia sprzedawca nie będzie gotowy, wówczas kupujący może odstąpić od transakcji. W przeciwnym razie kupujący może stracić zadatek, z reguły 10% ceny, na rzecz sprzedawcy.

Ta kolumna powstała w celach edukacyjnych i w żadnym wypadku nie może zastępować porady prawnej.

Adwokat ROMUALD MAGDA, ESQ. prowadzi praktykę prawną w Nowym Jorku od 1995 r. Jest absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz New York Law School. Wieloletni członek Stowarzyszenia Prawników Stanu Nowy Jork oraz Stowarzyszenia Prawników Polsko-Amerykańskich w Nowym Jorku. Posiada uprawnienia do występowania przed sądami Stanu Nowy Jork. Wszystkie osoby pracujące w naszej kancelarii mówią po polsku i angielsku.

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI CONNECTICUT się opłaca!



Czy wiesz, że w Connecticut mieszczą się jedne z największych skupisk polonijnych w całym kraju? Od Stamford na granicy z Nowym Jorkiem po New Britain, gdzie mieści się słynna dzielnica „Mała Polska” - Connecticut oferuje bogate życie polonijne oraz niskie koszty utrzymania.

Odwiedź Connecticut i przekonaj się dlaczego ten stan jest coraz częściej wybierany przez rodaków jako doskonałe miejsce do zamieszkania... oraz inwestowania!

Działki	już od \$30,00
Domy jednorodzinne	już od \$130,000
Domy wielorodzinne	już od \$100,000
Rezydencje	już od \$250,000



Jacek Mikołajczyk

TWÓJ POLSKI AGENT NIERUCHOMOŚCI
Berkshire Hathaway HomeServices | New England Properties

tel. 860-874-6646

Jacek@bhhsne.com ValleyFineHomes.com

197 Washington Street, New Britain
340 Main St., Farmington, CT 06032



UWAGA!

Pracujemy z inwestorami
i oferujemy zarządzanie nieruchomościami
- PROPERTY MANAGEMENT

© 2021 BHH Affiliates LLC. An independently operated subsidiary of America, Inc., a Berkshire Hathaway affiliated franchise of BHH Affiliates, LLC. Berkshire Hathaway and the Berkshire Hathaway HomeServices symbols are registered service marks of HomeServices of America, Inc. © Equal Housing Opportunity. Information not verified or guaranteed. If your home is currently listed with a broker, this is not intended as a solicitation.



Wesołych

Świąt!

W TE ŚWIĘTA SIĘGNIJ
PO PRAVDĘ.





William Schwitzer
& Associates, PC

820 2nd Avenue | 10th Floor | New York | NY 10017

CAŁODOBOWA POLSKA LINIA:

646-879-6490

www.wsatlaw.com | webmaster@wsatlaw.com



ZAKRES USŁUG:

- wypadki w pracy
- wypadki komunikacyjne i drogowe
- urazy i szkody zadane przez policję
- inne

PRZYKŁADOWE WYGRANE PROCESY NASZEJ KANCELARII:

\$27,700,000

Verdict for Motor Vehicle Accident

\$19,800,000

Verdict for Motor Vehicle Accident

\$5,600,000

Settlement Construction Accident Plumber

\$5,500,000

Settlement Laborer

ZAUF AJ FIRMIE O WYBITNYCH OSIĄGNIĘCIACH I UDOKUMENTOWANYCH SUKCESACH

